

**Uniwersytet Warszawski**  
**Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych**

mgr Anna Makuch

**Problemy państwa i władzy w myśli społeczno-politycznej krakowskich  
konserwatystów w latach 1866–1895**

**Rozprawa doktorska**  
**przygotowana pod naukowym kierownictwem**  
**prof. dr. hab. Teodora Filipiaka**

**Warszawa 2013**

## **PLAN PRACY**

<b><u>Wprowadzenie</u></b> .....	4
1. Założenia badawcze i metodologiczne. Problematyzacja zagadnień. Stan badań w świetle postawionego problemu.....	4
2. Krakowskie stronnictwo – założenia programowe.....	21
 <b><u>Rozdział I – Znaczenie politycznej odpowiedzialności</u></b> .....	27
1.1 Konceptualizacja pojęć: „odpowiedzialność”, „odpowiedzialność indywidualna”, „odpowiedzialność polityczna”.....	27
1.2 Znaczenie odpowiedzialności politycznej w filozofii konserwatywnej.....	32
1.3 Stanowisko stronnictwa krakowskiego – rekonstrukcja znaczenia i zakresu pojęciowego odpowiedzialności politycznej.....	36
 <b><u>Rozdział II – Pragmatyzm i polityka realna – teoria i praktyka</u></b> .....	57
2.1 Konceptualizacja pojęć: „polityka realna”, „prakseologia” i „pragmatyzm” .....	57
2.2 Ocena polskiego dziedzictwa realizmu politycznego z perspektywy stronnictwa krakowskiego.....	63
2.3 Stanowisko stronnictwa krakowskiego – uwarunkowania i cele polityki realnej.....	69
 <b><u>Rozdział III – Spory wokół silnego państwa</u></b> .....	90
3.2 Konceptualizacja pojęcia państwa – przegląd definicji .....	90
3.2 Ocena i charakter dziedzictwa polskiego z perspektywy krakowskiego stronnictwa.....	93
3.3 Stanowisko stronnictwa krakowskiego w obszarze teorii państwa, władzy politycznej i filozofii prawa.....	96
 <b><u>Rozdział IV – Kwestia realizacji demokracji w Polsce</u></b> .....	127
4.1 Konceptualizacja pojęcia demokracji – przegląd definicji.....	128

4.2 Ocena polskiego dziedzictwa demokratycznego. Krytyka dziewiętnastowiecznych stronnictw demokratycznych.....	131
4.3 Stanowisko stronnictwa krakowskiego w odniesieniu do demokracji i tendencji demokratycznych w Europie.....	141
4.4 Kierunki rozwoju ustrojowego Polski .....	148

**Rozdział V – Edukacja polityczna i kultura polityczna jako filary ładu demokratycznego.....**

5.1 Edukacja i edukacja polityczna – przegląd stanowisk.....	151
5.2 Edukacja szkolna i edukacja polityczna w myśli społeczno-politycznej stronnictwa krakowskiego.....	148
5.3 Kultura i kultura polityczna – przegląd definicji. Tradycja polskiej kultury politycznej w świetle badań.....	165
5.4 Rekonstrukcja modelu kultury politycznej w myśli społeczno-politycznej stronnictwa krakowskiego.....	170

**Rozdział VI – Krakowska a niemiecka szkoła historyczna – szkic porównawczy.....**

6.1 Ramy chronologiczne, czołowi przedstawiciele, główne założenia.....	182
6.2 Metoda historyczna.....	186
6.3 Historyczność prawa.....	191
6.4 Historyczność narodu i instytucji państwa.....	199

**Zakończenie. Wnioski.....**

**Bibliografia.....**

## **Wprowadzenie**

### **1. Założenia badawcze i metodologiczne. Problematyzacja zagadnień. Stan badań w świetle postawionego problemu.**

Przedmiotem badań niniejszej dysertacji jest doktryna społeczno-polityczna wybranych przedstawicieli krakowskich konserwatystów tzw. stańczyków, których stanowisko wywodziło się z postulatów krakowskiej szkoły historycznej<sup>1</sup>.

Badacze zagadnień związanych z historią Polski II połowy XIX wieku nie kwestionują stwierdzenia, iż: „Reprezentanci szkoły historycznej krakowskiej należą nie tylko do dziejów nauki, jeśli bowiem przyjrzymy się bliżej ich życiu i działalności, łatwo dojdziemy do wniosku, że chyba w nie mniejszej mierze uznać ich możemy za czołowych przedstawicieli ówczesnego życia politycznego.”<sup>2</sup> Za filary stronnictwa krakowskiego uznaje się: Stanisława Tarnowskiego (1837–1917), Józefa Szujskiego (1835–1883), Stanisława Koźmiana (1836–1922), Ludwika Wodzickiego (1834–1894), oraz – w drugim pokoleniu – Michała Bobrzyńskiego (1849–1935).<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> Obszerne analizy dotyczące zagadnień związanych z krakowską szkołą historyczną i krakowskim stronnictwem zawiera m. in. praca: *Spór o krakowską szkołę historyczną*, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Warszawa 1972.

<sup>2</sup> J. Buszko: *Historycy „szkoły krakowskiej” w życiu politycznym Galicji* (w:) *Spór o..., op.cit.*, s. 91.

<sup>3</sup> Na temat problemów związanych z określeniem środowiska stańczyków por. np.: J. Kłoczkowski: *Konserwatyści a realizm polityczny w XIX wieku. Przypadek konserwatyizmu krakowskiego* (w:) *Patriotyzm i zdrada. Granice realizmu i idealizmu w polityce i myśli polskiej*, red. J. Kłoczkowski, M. Szuldrzyński, Kraków 2008; w podręczniku *Historia Polski 1795–1914* K. Groniowskiego i J. Skowronka (Warszawa 1987) konserwatystami krakowskimi określa się autorów *Teki*, zaś stańczykami – młodsze pokolenie konserwatystów, włączywszy więc Koźmiana, choć przytacza się jednocześnie w tym kontekście nazwiska Tarnowskiego i Wodzickiego (s.215). Odnosnie szkoły krakowskiej również istnieją rozliczne głosy dotyczące statusu i istnienia formacji – por. *Wstęp* P. Matusika do J. Szujskiego: *Historii polskiej treściwie opowiedzianej książek dwanaście*, Poznań 2005, s. 479; H. Słoczyński: *Z dziejów czarnej legendy krakowskiej historiografii konserwatywnej. Józef Szujski w opiniach współczesnych i potomnych*. (w:) „Kwartalnik Historyczny” 1995, nr 3–4, s. 223–229.; głos F. Bronowskiego w *Dyskusji – Materiały konferencyjne* (w:) *Spór o..., op.cit.*, s. 309; głos J. Taternickiego w *Dyskusji - Materiały konferencyjne*: „Sądzę, że nie powinniśmy traktować pojęcia

Przyjęte w niniejszym opracowaniu ramy czasowe związane są z fazami aktywności formacji. W 1866 roku wydany został pierwszy numer „Przeglądu Polskiego”, stanowiącego *porte parole* krakowskich konserwatystów oraz forum prezentacji wspólnego stanowiska. Przyjęta końcowa data 1895 roku w sposób symboliczny określa zamknięcie najbardziej aktywnej i twórczej fazy intelektualnej działalności krakowskich konserwatystów.<sup>4</sup> Lata 1873–1887 były dla Michała Bobrzyńskiego okresem najbardziej wyężonej pracy naukowej.<sup>5</sup> W roku 1891 Stanisław Tarnowski wydał zbiór *Z doświadczeń i rozmyślań*, a w 1895 drugi tom *Studiów Politycznych*<sup>6</sup>. W 1894 Stanisław Koźmian opublikował *Rzecz o roku 1864*<sup>7</sup>, jedną ze swoich najbardziej znaczących rozpraw. Najmniej liczną pozostaje spuścizna piśmiennicza Ludwika Wodzickiego, którą scharakteryzował S. Koźmian: „Wodzicki mało pisywał do <Przeglądu Polskiego>; wciąż i wiernie działał w jego duchu, w jego kierunku”, stając się jednym z najbardziej wpływowych orędowników konserwatywnej opcji galicyjskiej w Wiedniu.<sup>8</sup>

---

<szkoła krakowska> zbyt dosłownie, raczej przychyliłbym się do tezy, że mamy do czynienia z pewnym środowiskiem historycznym.”, *ibidem*, s.317–18.

<sup>4</sup> W literaturze przedmiotu badacze przyjmują różne stanowiska, określające cezurę; w opinii M. Jaskólskiego: „oceny te [wartościowanie], zwłaszcza po 1878 r. i programowym artykule Koźmiana dotyczącym polityki trójlojalizmu, stanowiły obraz pewnej stagnacji myślowej stronnictwa, z drugiej zaś powodowały, iż zamknięcie się w ramach kwestii galicyjskiej i skupienia sił na utrzymaniu władzy w Galicji wyeliminowały szersze zainteresowanie zjawiskami ideowymi rozgrywającymi się poza granicami zaboru austriackiego.” (w:) tegoż: *Konserwatyzm–nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyzmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914*, Uniwersytet Jagielloński, Zeszyt 36, 1989.

<sup>5</sup> Por. W. M. Bartel: *Michał Bobrzyński (1849–1935)* (w:) *Spór o .....*, *op.cit.*, s. 147.s. 169–178.

<sup>6</sup> S. Tarnowski: *Studia polityczne*, Kraków 1895; *Z doświadczeń i rozmyślań*, Kraków 1891.

<sup>7</sup> S. Koźmian: *Rzecz o roku 1864*, Kraków 1894.

<sup>8</sup> S. Koźmian: *Ludwik Wodzicki. Życiorys*. Kraków 1894.

Konserwatyzm w Europie ma bogatą tradycję intelektualną i wiele odmian.<sup>9</sup> łączy je przekonanie związane z naturą człowieka i świata, które B. Miner wyraził w sześciu dychotomicznych tezach:

1. Realizm kontra relatywizm;
2. Sceptycyzm kontra progresywizm;
3. Ewolucjonizm kontra konstruktywizm;
4. Federalizm kontra etatyzm;
5. Kapitalizm kontra kolektywizm;
6. Teizm kontra sekularyzm.<sup>10</sup>

Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjęte zostało powyższe uproszczone, lecz pojemne zestawienie, gdyż: „Konserwatyzm rzadko wyraża się w maksymach, formułach czy celach. Jego istota jest niewyraźna, a jeśli już zostanie – pod przymusem – wyartykułowana, to z domieszką sceptycyzmu.”<sup>11</sup> Trudność tę ilustruje próba definicji konserwatyzmu, sformułowana przez A. Z. Helcla (patrona w zakresie nauk prawnych M. Bobrzyńskiego): „Konserwatora nie stanowi bynajmniej sam czyn, sama zasada konserwowania bezwzględne, bo tym sposobem i rewolucji zwolennik, dążący do zakonserwowania rewolucji i jej skutków, mógłby nazwę konserwatora

---

<sup>9</sup> Por. : R. Skarżyński: *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, A. Wielomski: *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007. Na temat niejednorodnego środowiska konserwatywnych rewolucjonistów doby republiki weimarskiej T. Filipiak: *Nurt konserwatywny i postępowy w okresie zdobywania władzy przez Hitlera. Między liberalizmem a faszyzmem* (w:) tegoż: *Polityczna i społeczna doktryna faszyzmu*, Warszawa 1985, s. 49–132. , także M. Cichocki: *Wstęp do pierwszego wydania C. Schmitta Teologii politycznej*, Warszawa 2012, s. 14.

<sup>10</sup> B. Miner: *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, Poznań 1996, s. 294–303.

<sup>11</sup> R. Scruton: *Co znaczy konserwatyzm*, Poznań 2002; por. również: S. Estreicher: *Konserwatyzm*, Kraków 1928; B. Szlachta: *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*, Kraków–Warszawa 1998; P. Śpiewak: *Konserwatyzm* (w:) tegoż, *Ideologie i obywatele*, Warszawa 1991, s. 53–68; o trudnościach definiowania konserwatyzmu również: R. Legutko: *Konserwatyzm* (w:) „Res publica” 1988, nr 3, K. Mannheim: *Myśl konserwatywna*, Warszawa 1986, gdzie zaakcentowany jest szczególny charakter konserwatyzmu jako ruchu „przeciw”, pozostającego w istotnej opozycji w stosunku do pragmatycznego „postępu” (s. 39); J. Szacki: *Konserwatyzm* (w:) *Religia i konserwatyzm: sprzymierzeńcy czy konkurenci?* Red. P. Mazurkiewicz, S. Sowiński, Wrocław 2004, s. 13–22.

nosić. Lecz główny charakter konserwatorstwa upatrywanym być winien właśnie w oznaczeniu tego, co zachowanym być powinno, a więc w pojęciu tego, co prawdziwie za stałe, nietykalne i fundamentalne w danych stosunkach uważać należy.”<sup>12</sup>

Wyjątkowe, na tle Europy, oblicze polskiego konserwatyzmu w austriackiej Galicji wiąże się z okolicznościami historycznymi, w wyniku których strategie konserwatywnego działania budowane były w realiach zaborów i utraty niezawisłości politycznej. Stąd, jak konstatuje S. Kieniewicz, nieustanny dialog między zwolennikami jawności i konspiracji w polskiej polityce, oraz oczywisty wpływ i znaczenie czynnika politycznie wrogiego na kształt polskiej kultury politycznej.<sup>13</sup>

W tytule niniejszej rozprawy zestawiono kluczowe dla społeczno-politycznej myśli krakowskich konserwatystów kategorie państwa i władzy. Michał Bobrzyński w 1879 r. w broszurze *W imię prawdy dziejowej. Rzecz o zadaniu historii i dzisiejszym jej stanowisku* przyznaje, że *Dzieje Polski w zarysie* – jego najbardziej kontrowersyjna, lecz także najpopularniejsza praca – były w istocie wykładnią programu politycznego obejmującego przede wszystkim dwa cele: uznanie konieczności stworzenia silnego centralnego ośrodka władzy oraz zainicjowanie prac nad narodowym planem oświaty, edukacji politycznej i obywatelskiej<sup>14</sup>. Powyższy postulat za najistotniejszy uznał również Józef Szujski<sup>15</sup> i Stanisław Tarnowski. Według Szujskiego brak umiejętności spojrzenia syntetyzującego cechującego dotychczas polską politykę wymaga elementu równoważącego w postaci silnego centralnego rządu i aktywności elit władzy; jak pisze:

---

<sup>12</sup> A. Z. Helcel: *Aforyzmy o prawdziwym i fałszywym konserwatyzmie*, cyt. za: H. Lisicki: *Antoni Zygmunt Helcel 1808–1870*, Lwów 1882, t. II, s. 32.

<sup>13</sup> Por. S. Kieniewicz: *Polska kultura polityczna XIX wieku* (w:) *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, red. J. A. Gierowski, Warszawa 1977, s. 139.

<sup>14</sup> M. Bobrzyński: *W imię prawdy dziejowej. Rzecz o zadaniu historii i dzisiejszym jej stanowisku*. (w:) *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775-1918*, op. cit., s. 169–197.

<sup>15</sup> Oto dedykacja J. Szujskiego w *Dziejach Polski podług ostatnich badań* (Lwów 1862, t. I, *Piastowie*): „Młodzieży polskiej, pragnącej poznać dokładniej przeszłość wielkiego swego narodu, tę książkę podręczną, poświęca autor.”

„Ostateczność decentralizacyjnej jej [polityki – A. M.] kierunku znalazła wyraz w *liberum veto*. Rzeczpospolita schodziła na żebraczkę u drzwi dworów szlacheckich i zamków pańskich.” *Meritum* problemu Szujski określa jako brak władzy, „która by wsparta opinią publiczną zmusiła wszystkich do jednego wielkiego szeregu pracy i poświęcenia”.<sup>16</sup> A – jak formułuje M. Oakeshott - nowożytna „*Respublica* jest systemem prawideł, które nie są przywilejami grup interesu, narzędziami prokurowania zaspokajania pragnień ani rozwiązywania konfliktów niezgodnych interesów poprzez rozsądzania roszczeń do tego, aby interesy zostały uznane bądź uprzywilejowane, i powodem jej skorygowania w żadnym wypadku nie może być roszczenie sobie prawa do jakiegokolwiek korzyści bądź przywileju przez nosicieli jakichkolwiek interesów”<sup>17</sup>. Problematyka odpowiedzialności wiąże się z wyżej przywołanym narodowym planem oświaty, który jest jednym z elementów strategii prowadzenia do dojrzałości narodu – w kierunku modelu hierarchicznej komplementarności społeczeństwa. W ocenie środowiska krakowskiego, polska demokracja szlachecka, gwarantująca swobody wąskiej grupie wpływu, uznana została za niedojrzały twór społeczeństwa pozbawionego zmysłu politycznego. Problem odpowiedzialności obejmuje tak elity polityczne i opiniotwórcze, jak i wszystkich obywateli w państwie. Realizację celu wydatnie wspomóc miała powszechna edukacja obywatelska, którą M. Oakeshott określa mianem edukacji politycznej<sup>18</sup> i uznaje za niezbywalny środek w demaskowaniu płaskiego a szkodliwego racjonalizmu w polityce. Edukacja społeczeństwa polskiego ściśle wiązała się z postulatem „wychowania” narodu polskiego do podejmowania odpowiedzialności za państwo oraz pracy na rzecz realizowania jego elementarnych celów, urzeczywistniających porządek prawny, instytucjonalny i dążenie do politycznej odrębności.

---

<sup>16</sup> J. Szujski: *Parafrazy myśli rządowej* (w:) *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*. Wyb. i wstęp J. Michalak, Warszawa 1991, s.107, 108.

<sup>17</sup> M. Oakeshott: *O stanie cywilnym* (w:) *O postępowaniu człowieka*, Warszawa 2008, s. 193.

<sup>18</sup> Por. esej M. Oakeshotta: *Edukacja polityczna* (w:) *Wieża Babel i inne eseje*, wyb. i wstęp P. Śpiewak, Warszawa 1999, s.67.



Problemy związane z władzą polityczną należą do głównego obszaru zainteresowań nauk o polityce i stanowią – jak rzecz określił G. Tinder – podstawowe odniesienie do formułowania „odwiecznych pytań”, nurtujących filozofów i badaczy myśli politycznej.<sup>19</sup> Uniwersalne problemy filozofii polityki nabierają właściwego wymiaru i żywotności jedynie w odniesieniu do konkretnych przypadków, okoliczności społeczno-politycznych, gdyż „to aktywność polityczna pojawia się pierwsza, a ideologia – druga”<sup>20</sup>.

Odpowiedzią na problemy Polski po 1863 roku miała być, w ocenie krakowskiego stronnictwa tzw. realna polityka, która, w specyficznej sytuacji geopolitycznej Polski, dawała możliwość legalnej działalności politycznej na rzecz sanacji moralnej społeczeństwa i sprawności instytucji państwowych. Owo przewyciężenie „prakseologicznego kalectwa”<sup>21</sup>, cechującego wedle J. Kozińskiego polityków polskich, zaowocowało sformułowaniem postulatów programu pozytywnego, których istotną częścią było „silne państwo”. Rekonstrukcja komponentów projektu silnego państwa posłuży zbadaniu kierunków polskiej polityki oraz zweryfikowaniu dominującego w literaturze przedmiotu przekonaniu o zamknięciu szkoły krakowskiej na tendencje demokratyczne w Europie; jak ujął M. Król: „(...) polska myśl konserwatywna nie spróbowała podjąć kwestii demokracji.”<sup>22</sup>

Istotną przesłanką do podjęcia badań przedstawionych w niniejszej pracy jest stwierdzenie, że w dojrzałej fazie aktywności krakowskie stronnictwo przyjęło z akceptacją kierunek zmian ustrojowych w Europie. Tendencja ta w odniesieniu do sytuacji Polski znalazła istotne odniesienie w projekcie państwa polskiego. W nowym paradygmacie istotne stało się uwzględnienie europejskich tendencji w zakresie rozprzestrzeniania idei demokratycznych. W tym kierunku zdążyła opracowana narodowa strategia powszechnej politycznej edukacji oraz założenia silnego państwa,

---

<sup>19</sup> G. Tinder: *Myślenie polityczne. Odwieczne pytania*, Warszawa 2003, s. 14–16, s. 107.

<sup>20</sup> M. Oakeshott: *Edukacja polityczna* (w:) *Wieża Babel...*, op. cit., s. 67.

<sup>21</sup> J. Koziński: *Koniec wieku nieodpowiedzialności. Eseje humanistyczne*. Warszawa 1995, s. 127.

<sup>22</sup> M. Król: *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985, s. 249.

których celem było wykształcenie w społeczeństwie polskim cech państwowej kultury politycznej. Dalekosiężnym celem środowiska krakowskiego było więc, jak można określić, przygotowanie społeczeństwa polskiego do funkcjonowania w realiach demokratycznego porządku.

Interpretacje pism stańczyków znajdują swe najbardziej głębokie uzasadnienie w myśli społeczno-politycznej i planowanej strategii politycznego działania konserwatystów krakowskich.

Badawczym celem pracy jest analiza najistotniejszych komponentów społeczno-politycznej myśli krakowskiej formacji, które zrekonstruuja kierunki polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski pod kątem nie tylko odzyskania niezawisłości politycznej, lecz także trwałości i stabilności państwowej w obliczu cywilizacyjno-ustrojowych zmian, jakim podlegała Europa II połowy XIX wieku.

Poza obszarem zainteresowań badawczych pozostaje historiografia oraz metodologia nauk historycznych, stanowiąca istotny element naukowej spuścizny krakowskiej formacji. Wymieniona problematyka pojawi się jako ilustracja istotnych dla naczelnego celu pracy problemów.

Nazwiska dla krakowskich historyków istotne ze względów genetycznych – Pawła Popiela, Waleriana Kalinki, bądź w pewnych aspektach zbieżnych poglądowo – jak np. Stanisława Smolki – pojawiają się w kontekście rozważań podporządkowanych problematyce rozdziałów.

Wydaje się, że w literaturze poświęconej dziejom polskich nurtów konserwatywnych drugiej połowy wieku nie widnieje pozycja, której przyświecałaby powyżej nakreślona perspektywa badawcza. Zagadnieniu „silnego państwa” nie poświęcono, jak dotychczas, osobnego studium. Najwięcej uwagi niniejszej problematyce poświęcił Konstanty Grzybowski<sup>23</sup>. Problem silnego państwa i silnej

---

<sup>23</sup> K. Grzybowski: *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle ustroju Austrii*, Kraków 1959; *Szkoła historyczna krakowska. Michał Bobrzyński (1849–935)* (w:) *Studia z dziejów Wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1964; *Szkoła krakowska* (w:) *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. II, red. B. Skarga, Warszawa 1978; *Ojczyzna – naród – państwo*, Warszawa 1970; *Refleksje sceptyczne*, Warszawa 1970; *Rzeczy odległe a bliskie*, Warszawa 1969.

władzy znacznie więcej zainteresowania wzbudzał w czasach współczesnych krakowskim konserwatystom, ograniczając się jednak najczęściej do emocjonalnych polemik zamiast merytorycznej wymiany argumentów.<sup>24</sup> Podobnie, istnieje luka w literaturze, jeśli idzie o badania relacji społeczno-politycznej myśli krakowskich konserwatystów w odniesieniu do zagadnień odpowiedzialności politycznej i problematyki demokracji.

W ostatnich dwóch dziesięcioleciach obserwuje się znacznie większe zainteresowanie badawcze tematyką polskiego konserwatyzmu. Warto podkreślić rolę i znaczenie krakowskiego Ośrodka Myśli Politycznej, stanowiącego ważny ośrodek inicjujący inicjatywy wydawnicze, dyskusje i prace badawcze.<sup>25</sup> W ramach serii „Biblioteka klasyki polskiej myśli politycznej” wznowiono w edycjach krytycznych pisma S. Tarnowskiego, P. Popiela, M. Bobrzyńskiego, S. Koźmiana, W. Kalinki. W 2005 roku nakładem Wydawnictwa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk dokonano reedycji *Historii polskiej treściwie opowiedzianej książką dwanaście* Józefa Szujskiego, w 2007 – krytycznej publikacji *Teki Stańczyka* wraz z aneksem obejmującym trzy listy wydrukowane w ostatnich numerach „Przeglądu Polskiego” w 1869 roku.

W literaturze naukowej dominują następujące kierunki prowadzonych badań: historyczny (studia na temat historii, działalności i doktryny stronnictwa) oraz badania nad myślą polityczną.<sup>26</sup> Kierunek historyczny reprezentują nazwiska J. Adamusa, M.H. Serejskiego, J. Maternickiego<sup>27</sup>. W minionej dekadzie powstały również znaczące

---

<sup>24</sup> M. H. Serejski: „Polemika szkół krakowskiej i warszawskiej, która rozgorzała na dobre w latach osiemdziesiątych, dotyczyła głównie politycznego wydźwięku reprezentowanych przez nie koncepcji historycznych, tzw. pesymistycznej i optymistycznej.” (w:) *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, op. cit., s. 136. Tamże charakterystyka polemik W. Smoleńskiego, T. Korzona, O. Balzera.

<sup>25</sup> Strona Ośrodka Myśli Politycznej : [www.omp.org](http://www.omp.org)

<sup>26</sup> Por. A. Kosicka-Pajewska: *Zachowawcza myśl polityczna w Galicji w latach 1864–1914*, Poznań 2002, s.10.

<sup>27</sup> J. Adamus: *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961; M. H. Serejski: *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973; M. H. Serejski: *Przeszłość a teraźniejszość*.

prace młodych badaczy nurtu historycznego - S. Paczosa, M. Głuszki, A. Kosickiej-Pajewskiej<sup>28</sup>. W obszarze politologii szczególnie istotne są nazwiska B. Szlachty, M. Króla, M. Jaskólskiego. W. Micha, R. R. Ludwikowskiego<sup>29</sup>. Jak słusznie pisze jeden z badaczy: „(...) najbogatszą literaturę posiada krakowski konserwatyzm galicyjski”<sup>30</sup>.

Podstawę źródłową pracy stanowią współczesne wydania krytyczne oraz edycje z epoki – w szczególności zbiory pism publicystycznych i politycznych.

Założenia badawcze pracy zweryfikowano w pięciu rozdziałach. Każdy rozdział zawiera wprowadzenie, obejmujące konceptualizację pojęć i przybliżające aspekty problemowe omawianego materiału.

Rozdział pierwszy obejmuje kluczową z przyjętej perspektywy kategorię odpowiedzialności. Pojęcie odpowiedzialności poddane zostało analizie i zdefiniowane w optyce ontologicznej i aksjologicznej jednostki oraz w perspektywie wspólnoty społecznej i politycznej. Zrekonstruowanie pojęcia i znaczenia odpowiedzialności w

---

*Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965; J. Maternicki: *Idee i postawy*, Warszawa 1975.

<sup>28</sup> M. Głuszko: *Walka konserwatystów krakowskich z demokratami na łamach ich organów prasowych w okresie 1867–1895*, Toruń 2007; A. Kosicka-Pajewska: *Zachowawcza myśl polska w Galicji w latach 1864–1914*, Poznań 2002; S. Paczos: *Państwo i naród w myśli polskich konserwatystów do 1939 roku*, Kraków 2009.

<sup>29</sup> B. Szlachta: *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*. Kraków –Warszawa 1998; tegoż: *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003; M. Król: *Konserwatysty a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, op.cit.; tegoż, *Szlachta jako warstwa historyczna w polskiej myśli konserwatywnej XIX w.* (w:) *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, Warszawa 1976; tegoż: *Konserwatysty a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985; tegoż red. nauk.: *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, Warszawa 1985; M. Jaskólski: *Historia – Naród – Państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866–1934*, Kraków 1974; tegoż: *Kaduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich w latach 1866-1934*, Warszawa–Kraków 1990; tegoż: *Konserwatyzm – nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyzmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914*, Kraków 1989; W. Mich: *Myśl polityczna polskiego ruchu konserwatywnego*, Lublin 1994; R.R. Ludwikowski: *Szkice na temat galicyjskich ruchów myśli politycznej (1842–1892)*, Kraków 1982.

<sup>30</sup> S. Paczos: *Państwo i naród w myśli polskich konserwatystów...*, op. cit., s. 15.

kontekście społeczno-politycznych poglądów krakowskich konserwatystów otworzyło możliwość i wskazało kierunek podjęcia analizy zagadnień, które stały się przedmiotem rozważań dalszych rozdziałów

W drugim rozdziale przybliżono problemy związane z polityką realną. Polityka realna stanowi wynik zmiany perspektywy spojrzenia pokolenia stańczykowskiego, w fundamentalny sposób wynikając ze sformułowanego przez krakowskich konserwatystów rozumienia odpowiedzialności politycznej. Konceptualizacja pojęcia polityki realnej uwzględniła tradycję europejską oraz szerszy kontekst filozoficznego pragmatyzmu. Przedstawiony stan zagadnień objął interpretację i kierunki analizy polityki realnej w dziejach polskiej myśli społeczno-politycznej, prezentując stosunek krakowskich konserwatystów do m. in. Aleksandra Wielopolskiego i Ottona von Bismarcka. Niniejsza część pracy określi relacje między europejską a polską tradycją pragmatyzmu politycznego; wskaże na istotne „prakseologiczne kalectwo” Polski, jakim jest wedle krakowskiego stronnictwa, kod romantyczny, oraz przebadą związek realnej polityki z polityką w duchu *liberum conspiro*. Wydaje się, że trud wolnomyślicielstwa<sup>31</sup> - próby spojrzenia na kwestię polską bez zbędnego zaangażowania emocjonalnego, który podjęli krakowscy konserwatyści, nie ma precedensu w dziejach Polski. Trudności potęgował dominujący w przestrzeni publicznej kod romantyczny, definiujący patriotyzm w kategoriach „konfliktowej koncepcji polityki”<sup>32</sup>, co zadania krakowskiej formacji czyniło podwójnie trudnym. Optymizm stańczyków w powodzenie podjętego zadania płynął z pozytywistycznej wiary w *ratio* i postęp, zbudowany na silnych moralnych podstawach chrześcijaństwa.

Wnioski z rozdziałów pierwszego i drugiego pozwoliły zbudować strukturę rozdziału trzeciego, poświęconego problemowi silnego państwa, charakterowi władzy

---

<sup>31</sup> Por. B. Russell: *Wartość wolnej myśli* (w:) tegoż: *Portrety z pamięci. Wartość wolnej myśli*, Wrocław 1995, s. 65–91.

<sup>32</sup> Por. T. Bodio: *Miedzy romantyzmem i pragmatyzmem. Psychopolityczne aspekty transformacji w Polsce*, Warszawa 2001, s. 33. Silna polaryzacja polskiej sceny politycznej pozostaje jej stałą i trwałą cechą; konsekwencje tej silnej tendencji analizuje A. Dylus: *Niemoralna bezkompromisowość w polityce. Inspiracje teologiczne* (w:) *Teologia i polityka. Czy istnieje w Polsce teologia polityczna? Studia Teologiczne i Humanistyczne*, Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, Nr 63, red. serii ks. A. Malina, Katowice 2011, s. 39–53.

politycznej i prawu. Perspektywa problematyki odpowiedzialności i założeń polityki realnej wyznaczyła krakowskim konserwatystom zakres projektu „silne państwo”, tak w bieżącym momencie inkorporacji ziem polskich w ramy struktur państwowych zaborców, jak na etapie odzyskiwania niezależności politycznej i budowania pozycji w Europie.

Badawczym celem niniejszego rozdziału jest wyłonienie w toku źródłowej analizy stałych przynależnych polskiej formule silnego państwa i wskazanie, na ile opisywana struktura ma charakter otwarty lub zamknięty. Jak pisze T.S. Eliot: „Rzeczą bowiem, którą trzeba unikać, jest *powszechne* planowanie; rzeczą, którą trzeba zapewnić, jest ustalenie granic tego, co może podlegać planowaniu.”<sup>33</sup>

Problematyka podjęta w rozdziale czwartym nie byłaby możliwa bez ustaleń dokonanych w rozdziałach poprzedzających. Stosunek krakowskich konserwatystów do polskiego i europejskiego dziedzictwa demokratycznego znajduje swe uzasadnienie i wynika z konsekwentnej postawy odpowiedzialności za naród i państwo polskie w obliczu przemian cywilizacyjno-ustrojowych XIX wieku. W niniejszym rozdziale omówiono i rozgraniczono stosunek krakowskich konserwatystów do idei i ustroju demokracji oraz do polskich modeli demokracji (demokracja szlachecka, koncepcja Lelewela, współczesność – Polska, Europa).

Rozdział piąty stanowi rozwinięcie i wynika bezpośrednio z rozdziału poświęconego problematyce demokracji. Zespół cech składających się na kulturę polityczną i edukację polityczną przez krakowskie środowisko uznane jest za warunek trwałości systemu państwowego. Wyłonienie poglądów środowiska pozwoliło nakreślić pożądany kierunek reform we wzmiankowanych obszarach. O ile zagadnienie kultury politycznej w obszarze prac badaczy reprezentuje pewna ilość publikacji – choć nie mają one charakteru odrębnych studiów – o tyle tematyka edukacji politycznej i problem oświaty podejmowany jest w pracach naukowych na marginesie rozważań.<sup>34</sup>

---

<sup>33</sup> T. S. Eliot: *Chrześcijaństwo – kultura – polityka*, wyb. wstęp, przypisy P. Kimla, Warszawa 2007, s.226.

<sup>34</sup> Np. B. Szlachta: *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003, s. 149. Wyjątek stanowi analiza źródłowa M. Głuszki w pracy: *Walka konserwatystów krakowskich z demokratami na łamach ich organów pasowych w latach 1867–1895*, op. cit., s. 120–147.

Podjmując w rozdziale szóstym próbę komparatystycznego spojrzenia na szkołę niemiecką i krakowską, na pierwszym miejscu należy wyłonić zasadę, która stanowić będzie podstawę i uzasadnienie łączące oba intelektualne nurty polskiej i niemieckiej myśli politycznej. Ryzykowne bowiem jest zestawianie obszarów, które dzielą zbyt wielkie różnice, poddające pod dyskusję sensowność tropu porównawczego. Wypada również uzasadnić podjęcie wątku, który - wykraczając poza główny obszar pracy - stanowi jednak ważny kontekst i uzupełnienie analizowanych problemów dotyczących krakowskiego stronnictwa.

Starając się więc uprzedzić powyżej sformułowane zarzuty, należy poszukać odpowiedzi na pytanie: gdzie można odnaleźć uzasadnienie i cel tak sformułowanego wyzwania badawczego? Najogólniej rzecz biorąc, istotę przedsięwzięcia, które dzieli radykalnie odmienna tradycja kultury i historii, odnaleźć trzeba w nadanych szkołom określeniach: „historyczna”, dalej zaś - we wszelkich znaczeniach historyczności, które poszczególni przedstawiciele obu szkół poddawali intelektualnemu oglądowi. Obie szkoły reprezentują również postawę, która sprzeciwiała się wizji świata opartej na nowożytnym antropocentryzmie<sup>35</sup> a integrację oraz interakcje społeczne wspierali na powszechnie dominującej zasadzie transcendencji.

Przyjęta metoda badawcza opiera się na teorii interpretacjonistycznej, której przedmiotem jest analiza „przekonań, idei i dyskursów”<sup>36</sup>, tworząc w ten sposób struktury narracyjne, mające na celu wyjaśnianie „działań, praktyk i instytucji”<sup>37</sup>. Inspiracją dla interpretacji w dziedzinie filozofii polityki jest tradycja hermeneutyki czerpiąca z dziedziny egzegezy. W dziedzinie nauk społecznych interpretacjonizm

---

<sup>35</sup> Por. R. Skarżyński: *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 13.

<sup>36</sup> Por.: *Teoria interpretacjonistyczna* (w:) *Teorie i metody w naukach politycznych*, red. D. Marsch, G. Stoker, Kraków 2006, s. 131–152.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 134.

rozwinęli m.in. – H. G. Gadamer<sup>38</sup>, M. Oakeshott<sup>39</sup> i L. Strauss<sup>40</sup>. „Interpretacja, którą wybieramy, to nie interpretacja, której zgodność z prawdą nie budzi wątpliwości. Wybieramy raczej <najlepszą> interpretację w drodze procesu stopniowych porównań.”<sup>41</sup> Różnica między interpretacją a nadinterpretacją – jak zaznacza U. Eco – odnosi się do poszukiwania znaczeń, niewystępujących w tekście. Fakt ten nastąpić może w drodze świadomego nadużycia – *użycia* tekstu w sposób całkowicie instrumentalny, bądź w wyniku niekompletnej analizy znaczeniowej. W takim wypadku odstępuje się świadomie tak od *intentio auctoris*, jak i *intentio operis*<sup>42</sup>, dyskwalifikując interpretatora.

Rozwój hermeneutyki stanowi z jednej strony dziedzictwo o charakterze kumulatywnym, z drugiej także – następcy nieustannie kwestionują dziedzictwo poprzedników.<sup>43</sup> Wspólnym przekonaniem dla hermeneutyki ontologicznej Heideggera i epistemologicznej Diltheya, dla Schleiermachera, Gadamera i Ricoeura pozostaje

---

<sup>38</sup> H. G. Gadamer: *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przekł. i wstęp B. Baran, Warszawa 2007.

<sup>39</sup> *Ibidem*: „Oakeshott utrzymywał wbrew racjonalistom i pozytywistom, że wiedza polityczna może wynikać tylko z historii. Działalność polityczną należy wyjaśniać, odwołując się do wiedzy i roszczeń moralnych znamionujących daną tradycję zachowania. Pełna rozmachu wizja brytyjskiej polityki w dwudziestym wieku, której twórcą jest W.H. Greenleaf (1983–1987), to przykład świadomego zastosowania teorii hermeneutycznej Oakeshotta. (...) Przechodzi od przejawów tradycji do praktyk i instytucji, które ona wytwarza.”, s. 136.

<sup>40</sup> P. Śpiewak: „(...) fakt, że każdy tekst umożliwia niezliczoną liczbę interpretacji, nie unieważnia jednego faktu, a mianowicie, że jego autor, pisząc je, rozumiał je w jeden tylko sposób. Strauss, wybierając taką hermeneutykę, kwestionuje datujący się od oświecenia typ interpretacji, który zmierza do rozumienia wielkich mistrzów lepiej, niż oni potrafili siebie zrozumieć.”, w: *Wstęp* do: L. Strauss: *Sokratejskie pytania*, Warszawa 1998, s. 11.

<sup>41</sup> *Teoria interpretacjonistyczna, op.cit.*, s. 142.

<sup>42</sup> Por. U. Eco: *Interpretacja i nadinterpretacja*, Kraków 1996, s. 27.

<sup>43</sup> K. Rosner: *Hermeneutyka jako krytyka kultury*, Warszawa 1991.



postulat niezbędnej „reorientacji kultury i określenia jej wartości”<sup>44</sup>. Również w obszarze interpretacjonizmu filozofii polityki powyższa problematyka wyznacza istotną oś intelektualnych poszukiwań.

Hermeneutyczna lektura stanowi realizację potrzeby ciągłego dookreślenia świadomości i poszukiwania odpowiedzi na fundamentalne kwestie, które odpowiadają potrzebom interpretatora. Interpretowane teksty kultury pozostają z osobą interpretowanego w kontakcie, który przezwycięża dystans - np. czasowy - i tworzy więź osobistą, subiektywną. Żywy dialog podejmowany z tekstami kultury niesie nadzieję na wyniesienie z lektury interpretacji, która spełni hermeneutyczny cel poszerzenia rozumienia i samoświadomości. Metodologiczny problem, który Gadamer nazywa osobistymi przesądami lub uprzedzeniami<sup>45</sup>, w interpretacji hermeneutycznej staje się atutem - możliwością „pozytywnej determinacji naszego rozumienia”<sup>46</sup>.

W historyczności interpretatora hermeneutyka dostrzega realizację potrzeby poszukiwania odpowiedzi na problemy egzystencji, problemy, jakie stwarza bycie-w-świecie. Hermeneutyka jest więc interpretacją i odpowiedzią na problemy, wobec których stoi interpretator. Refleksja hermeneutyczna skierowana jest ku teraźniejszości i przyszłości. Zwierciadło przeszłości, egzegeza świadectw kultury służy egzystencjalnym, epistemologicznym potrzebom interpretatora. W tym aspekcie warunek hermeneutycznej lektury realizowali krakowscy konserwatyści, pragnąc wśród znaków kultury dziedzictwa polskiego z r o z u m i e ć, zdefiniować i uzasadnić istotę polskości oraz określić w kategoriach politycznych możliwości realizacji politycznych celów. Historyzowanie egzystencji, jak rzecz określał Gadamer, u krakowskich konserwatystów było poszukiwaniem ciągłości kulturowej w tradycji, która służyła wyodrębnieniu tożsamości narodu i państwa polskiego.

Paul Ricoeur twierdzi, że naiwnością metodologiczną jest dociekanie źródeł intencji autora – choćby ze względu na zniekształcającą siłę pośredników, takich jak

---

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 12.

mowa, pismo, czas.<sup>47</sup> Z drugiej strony, Leo Strauss wyrażał przekonanie: „Naczelna reguła hermeneutyczna nakazywała czytelnikowi, aby czytał Platona w taki sposób, który umożliwi mu zrozumienie jego myśli dokładnie tak, jak Platon rozumiał samego siebie.”<sup>48</sup> Wyznaczyć linie demarkacyjne problemów można na podstawie analizy struktury tekstów, i o tyle analiza strukturalna służyć może hermeneutyce. W przypadku namysłu nad problemami z zakresu myśli politycznej analiza odnosić się będzie do sfery sensu, istoty znaczeniowej, jakie niesie tekst. Czy doprowadzi linearnym traktem do jednoznacznych rozstrzygnięć – trudno orzec. Ricoeur jednak twierdzi, że ograniczenie kierunku to interpretacyjne samobójstwo, choć jednocześnie sytuuje się jako stanowczy przeciwnik psychologizmu.

Niniejsza praca wyrosła z przekonania o wartości polskiej myśli konserwatywnej w okresie dziejów Polski, które historia ochrzciła mianem pozytywizmu w naukach a realizmu w literaturze<sup>49</sup>. Niełatwo zachować badawczy dystans w pracy, której wybór tematyki świadczy w pewnym stopniu o postawie wartościującej. Lecz – co oczywiste – z nie mniejszą wytrwałością dążyć należy do obiektywizmu argumentów i ten cel przyświeca niniejszym badaniom. Zajmowanie się myślą polityczną jest zajęciem żmudnym, przyporządkowanym kontestowanemu dziś obszarowi *vitae contempaltivae*; nie jest jego celem budowanie programów działania i radykalny arbitraż, choć trud intelektualny przynajmniej w pośredni sposób skierowany jest na rzeczywistość.<sup>50</sup>

---

<sup>47</sup> P. Ricoeur: *Egzegeza i hermeneutyka* (w:) *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*. Wyb., wstęp i opr. S. Cichowicz, Warszawa 2003, s. 348.

<sup>48</sup> R. Mordarski: *Filozofia wobec politycznego przymusu. Analiza początku ks. I Platońskiego Państwa* (w:) „Kwartalnik Filozoficzny”, t. XXXV, z. 4, 2007.

<sup>49</sup> H. Markiewicz: „Obie nazwy odnoszą się do zjawisk ogarniających całą kulturę europejską: przez pozytywizm rozumie się w tej terminologii panujący światopogląd i styl kultury, przez realizm – główny wówczas prąd literacki.” (w:) tegoż, *Pozytywizm*, Warszawa 1978, s. 5.

<sup>50</sup> Tę symboliczną, lecz wyraźną zależność J.O. y Gasset zaznaczał ikoną łucznika na kartach tytułowych hiszpańskich wydań. Por. tegoż: *Rozmyślania o Europie*, Warszawa 2006, s. 53.

Dwudziesty wiek, pod względem technologicznym stanowiący etap niezwykłego rozwoju, otworzył znacznie więcej problemów niż zamknął. „W minionym okresie człowiek częściej działał przeciwko sobie niż dla siebie.”<sup>51</sup>, oto dlaczego nie może spojrzeć z optymizmem w nadchodzące lata. A jednak – należy przezwyciężyć destrukcję epoki i pokazać człowiekowi, we wszelkich wymiarach jego aktywności, drogi rozwoju, których znaczenie nie ogranicza się tylko do sfery materialnej, ale akcentuje konieczność harmonijnego rozwijania się indywiduum w społeczeństwie. Jak sformułował rzecz R. Ingarden: „Uszczęśliwia go [człowieka] (...) urzeczywistnienie wartości (...) słowem: wartości moralne i wartości estetyczne”<sup>52</sup>. Imre Kertész z kolei kondycję współczesnej Europy określa w następujący sposób: „Nie może być żadnych wątpliwości, że kryzys, a nawet rozłam, którego jesteśmy teraz świadkami w całej Europie, jest przede wszystkim natury kulturowej. Obecnie – podobnie jak w 1919 czy 1938 roku – Europa staje w obliczu zasadniczych pytań i podchodzi do nich w sposób równie niezdecydowany jak wtedy.”<sup>53</sup> Francis Fukuyama problemy współczesności łączy w dużej mierze z koniecznością redefinicji modelu nowoczesnego państwa, w którym uzasadnionymi, koniecznymi i docenionymi komponentami są silne instytucje i rząd, uprawnione do interwencji w obszarach uzasadnionych bezpieczeństwem państwa i jego obywateli<sup>54</sup>. Cennym wydaje się w tym kontekście powrót do myśli krakowskiego środowiska, którego wizja sanacji państwa obejmowała fuzję czynników kulturowych i instytucjonalnych w państwie. Pożyteczne wydaje się wskazanie na istotny składnik dziedzictwa polskiego, którym było podjęcie polityki realnej, gdzie czynnik *actio* poprzedzony jest wstępnym i uznanym za konieczny etapem pogłębionego namysłu, studiów i pracy intelektualnej. Nadto zaś – wszelkiej

---

<sup>51</sup> J. Koziński: *Koniec wieku nieodpowiedzialności*, Warszawa 1995, s. 7.

<sup>52</sup> R. Ingarden: *O naturze ludzkiej* (w:) *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s.23.

<sup>53</sup> „Europa. Tygodnik idei.” Nr 31 (174) 4 sierpnia 2007.

<sup>54</sup> F. Fukuyama: *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*. Poznań 2005.

aktywności badawczej, której celem – pośrednim lub bezpośrednim – są nauki historyczne, przyświeca hermeneutyczne przekonanie o wadze historyczności dla teraźniejszości i zrozumienia przeszłości.

## **2. Krakowskie stronnictwo – założenia programowe**

Michał Bobrzyński z perspektywy czterdziestu lat o powstaniu formacji pisze w następujący sposób: „W okresie podziałów i niewoli, po zawodzie i klęsce ostatniego powstania, znaleźli się historycy, którzy postanowili przedstawić narodowi nagą prawdę ich dziejów i odsłonić wewnętrzne przyczyny jego upadku. Chcieli przez to odrodzić naród, wzmocnić jego siły i zahartować go do przetrwania srogiemu uciskowi. Myśl ta przewodnia wiązała ich tak silnie, że utworzyli nową szkołę, która zrodziła się w Krakowie, ale rozszerzyła daleko poza jego granice. Szkoła ta, mimo zarzutów, z którymi przeciw niej występowali niektórzy historycy i publicyści, utrzymała się aż do wybuchu wojny światowej, a na jej badaniach i poglądach opierała się polityka, podjęta pod hasłem organicznej pracy.”<sup>55</sup> Pierwszym manifestem wspólnego stanowiska krakowskich konserwatystów była „Teka Stańczyka”, publikowana na łamach „Przeglądu Polskiego” a redagowana przez Stanisława Tarnowskiego, Józefa Szujskiego, Stanisława Koźmiana i Ludwika Wodzickiego. W „Tece...” rozprawiono się z powszechnie cieszącymi się szacunkiem opiniami dotyczącymi polityki, dziejów państwa i narodu polskiego, choć „głównym celem konserwatystów było uspokojenie nastrojów, obawiano się bowiem, iż liczne demonstracje mogą doprowadzić do niekontrolowanego wybuchu”<sup>56</sup>. Tezy oraz sposób argumentacji wiele zawdzięczają pismom Waleriana Kalinki, Antoniego Zygmunta Helcla, Aleksandra Wielopolskiego, Pawła Popiela<sup>57</sup>, na które to powinowactwo powoływali się sami autorzy; decydujący wpływ na wykształcenie założeń programowych miało jednak – o czym powyżej wspomina Bobrzyński – osobiste doświadczenie udziału w powstaniu styczniowym, w dramatyczny sposób skłaniające do rewizji dziejów upadku państwa polskiego. Paradoxem sytuacji była silna przynależność do tradycji, którą w pewnych aspektach

---

<sup>55</sup> M. Bobrzyński: *Zasady i kompromisy. Wybór pism*. Wybór, opracowanie i wstęp W. Biernacki, Kraków 2001, s.294.

<sup>56</sup> M. Głuszko: *Walka konserwatystów krakowskich z demokratami na łamach ich organów prasowych w okresie 1867–1895*, Toruń 2007, s. 45.

<sup>57</sup> Por.: B. Szlachta: *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003, s. 139.

pragnęli „odsubiektywizować” i, zgodnie z twierdzeniem B. Russela, poddać działaniu wolnej myśli. Niniejszą publikacją krakowskie środowisko wypowiedziało wojnę apologetom historiografii romantycznej, za najistotniejszą przyczynę upadku Polski uznając wewnętrzne słabości państwa, nie zaś splot niezależnych okoliczności. Jak pisze Józef Szujski: „(...) od owego 1586 r., w którym położył się do grobu Stefan Batory, a po którym geniusz narodu, Zamoyski, popadł w niezgodę z tronem Zygmunta III, rozpoczyna się u nas upadek harmonii w społeczeństwie narodowym, polegającej na czynniku rządu w jednej, na czynniku ładu i sprawiedliwości społecznej z drugiej strony, których istnieniem kwitną, których upadkiem niszczą narody”.<sup>58</sup> Zaznaczyć należy, że nie negowano jednak niezależnych okoliczności politycznych, jak również istotnego czynnika, określanego przez Józefa Szujskiego „młodszością cywilizacyjną Polski”<sup>59</sup> a definiowanego jako swoistego rodzaju opóźnienie obyczajowe i cywilizacyjne, o którym w następujący sposób pisze Bobrzyński: „Któż nie widzi, żeśmy tak późno zaciągnęli się do grona narodów zachodnich i ich cywilizacji, że stojąc dalej od ogniska tej cywilizacji, tylko pośrednio doznawaliśmy jej wpływu. (...) Wszyscy rozpoczęli swój historyczny żywot i pracę o całe pięć lat wieków przed nami, mieli więc czas przez drugie pięć wieków, aby dojrzeć i zmęźnieć, kiedy my wśród ciężkich warunków pierwsze dopiero stawialiśmy kroki. Przez pięć wieków musieliśmy więc tego dokonać, co inni zdziałali w dziesięciu, doganialiśmy ich też nieustannie w chwalebnym pościgu, ale czyż można się dziwić, że z końcem XV wieku staliśmy od nich jeszcze nieco dalej, żeśmy w sobie nosili piętno młodzieńca, bratającego się z dojrzałymi mężami i podejmującymi ich mozolną pracę? Przyszły tymczasem olbrzymie zadania: kwestia reformy religijnej i związana z nią ściśle sprawa nowożytnej państwowej organizacji. Rzuciliśmy się w nią gorączkowo, a wtedy dopiero nasza młodzieńcza bezsilność wystąpiła jaskrawo.”<sup>60</sup> Powyższa teza

---

<sup>58</sup> J. Szujski: *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej.* (w:) *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły.* Wybór i wstęp: J. Michalak, Warszawa 1991, s. 192.

<sup>59</sup> Por. J. Szujski: *O młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju. Szereg spostrzeżeń* (w:) *Opowiadania i roztrząsania historyczne*, Warszawa 1882, s. 369–414.

<sup>60</sup> M. Bobrzyński: *O potrzebie „silnego rządu” w Polsce.* Wstęp, wybór i opr. P. Majewski, Warszawa 2001, s. 52.

wywołała niemiłkające wiele lat dyskusje, polemiki i zarzuty pod adresem jej twórców i zwolenników. Zarzucano jej propagatorom skrajny pesymizm i czarnowidztwo, zaś w sferze realizowanej polityki odejście od ideałów wolnościowych i kolaborację z zaborcą.<sup>61</sup> Stanowisko krakowskiej formacji w swych założeniach pozostało jednak niezmiennie przez wszystkie lata pracy naukowej i politycznej; krytyka *liberum veto* i *liberum conspiro*, tendencji skrajnie indywidualistycznych prowadzących do lekceważenia powagi rządu i racji stanu prowadzić miała do wyrwania społeczeństwa polskiego z kwietyzmu i postawy biernego oczekiwania na wyzwolenie za sprawą państw europejskich i wiary w prawdę romantycznego hasła „za wolność naszą i waszą”<sup>62</sup>. Jak konkluduje Stanisław Koźmian: „Grabarzami Polski są ci, którzy przez egzaltację czy też ambicję, czy przez szal, czy przez ruchliwość, czy przez głupotę, czy przez samolubstwo narażają Ojczyznę na klęski, na przedwczesne i nieudane powstania, którzy łechcąc wyobraźnię narodu, popychają go do nierozważnych czynów; oni to skazują go na nieprzerwalność snu, oni to już lekkomyślnym postępowaniem skazali Litwę, zabrane Prowincje, Królestwo na nieprzerwalność snu, bo ściągnęli na te kraje zniszczenie i wytępienie i zemstę wrogów. Oni to są praktycznymi apostołami nieprzerwalności snu, oni grabarzami sprawy, oni marnotrawcami zasobów i pracy narodowej!”<sup>63</sup> Ta swoista „retoryka chłoszcząca”,

---

<sup>61</sup> Stanowisko konserwatystów, jeśli idzie o stosunek do niepodległości Polski i kwestii jej odzyskania, było jednoznaczne i zakładało dążenie do politycznej niezależności; por. *Stańczycy*, red. M. Król, Warszawa 1985, str. 16; M. Głuszko: „Niezależnie od zapatrywań politycznych, wszystkie działania prowadzone przez różne ugrupowania *de facto* prowadziły do jednego celu: odzyskania wolności. Różnice programowe wynikały z taktyki prowadzonej walki, ale cel był ten sam.” (w:) tegoż, *Walka konserwatystów...*, *op.cit.*, s. 41.; J. Szujski: „(...) ideał niepodległości, który nas nie opuści, dopóki narodem być nie przestaniemy” (w:) tegoż, *Dwie odpowiedzi...* (w:) *O fałszywej historii...*, *op.cit.*, s. 223.

<sup>62</sup> Por. R. Zieghart: „[Polacy] wszyscy bez różnicy kierunków partyjnych wierzą mocno w odbudowę wszechpolskiego państwa. Ta idea była ich ideałem. Tymczasem mieszkali w Austrii jak w wynajętym mieszkaniu, a że zmieniające się rządy wygodnie urządziły im mieszkanie, czuli się jak u siebie w domu i byli stale gotowi do wzajemnych usług.” (w:) *Die letzten Jahrzehnte einer grossmacht. Mencher. Volker. Problem des Habsburger Reichs*, Berlin 1932, s.137, cyt. za: A. Kosicka-Pajewska, *Zachowawcza myśl polityczna...*, *op.cit.*, s.22.

<sup>63</sup> S. Koźmian: *Bezkarność. Wybór pism*. Wyb. i opr. B. Szlachta, Kraków 2001, s.24.

zmierzająca zdecydowanie do „otrzeźwienia niż upojenia”<sup>64</sup> prowadzić miała do uznania konieczności rewizji historii i krytycznej oceny historiografii polskiej, jako że – przywołując stwierdzenie Szujskiego – „fałszywa historia” prowadziła do uprawiania „fałszywej polityki”, ta zaś czerpiąc z Lelewela i poezji romantycznej, prowadziła naród polski na manowce polityki konspiracyjnej w duchu demokratyczno-republikańskim, zamiast przywrócić działalność polityczną właściwemu jej obszarowi rzeczywistości społeczno-politycznej. Historiografia romantyczna nie sprostała zadaniu krytycznego oglądu i wyodrębnienia zasadniczych błędów polityki polskiej; najwybitniejszy historyk polskiego romantyzmu, Joachim Lelewel, powielał – wedle surowej opinii Bobrzyńskiego<sup>65</sup> i Szujskiego<sup>66</sup> - spojrzenie idealizujące przeszłość Polski oraz gloryfikujące demokrację w całkowicie błędnej i nieopartej badaniem źródłowym idei gminowładztwa. W opinii krakowskich historyków, „szlacheckie” *liberum veto* zastąpione zostało *liberum conspiro*, promującym szkodliwe społecznie oraz nieskuteczne politycznie działania oparte na fałszywej ocenie rzeczywistości. Władza i elity polityczne, realizując partykularny interes własny, nie podjęły pracy nad reformą w nowoczesny kształt i formułę państwa prawa, z silnym rządem centralnym, sprawną administracją i instytucjami samorządowymi, separując obywateli od udziału w mechanizmach uczestnictwa, sprawowania i kontroli władzy, tym samym oddzielając instytucję państwa od obywateli i skutecznie paraliżując oddolne możliwości inicjowania reform. Tzw. demokracja szlachecka, której podstawową wartością w opinii jej zwolenników miała być cnota wolności, w istocie rzeczy – jak wykazywali krakowscy historycy – wniosła w państwo polskie ducha anarchii, zepsucia i lekceważenia praw,

---

<sup>64</sup> Por. T. L. Pangle: *Uszlachetnianie demokracji*, Kraków 1994, s. 186.

<sup>65</sup> M. Bobrzyński: *Kilka słów o najnowszym ruchu na polu dziejopisarstwa. (w:) Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918. Wstęp i opr. M. H. Serejski*, Warszawa 1963, s. 150–151.

<sup>66</sup> Por. ocena wpływu Lelewela we *Wstępnym Słowie do Historii Polski treściwie opowiedzianej...*, *op. cit.*, s. 2: „Nie miała tej korzyści epoka historiograficzna następna, ojcem swoim słusznie Joachima Lelewela nazywająca; epoka zakończona mistycyzmem politycznym Koronowicza i doktrynerią republikańską Henryka Schmidta.”; „Dzieje przybrały formę apologii naszego historycznego społeczeństwa, zwróconą przede wszystkim przeciw zewnętrznemu złemu.”



jak również – lub przede wszystkim – wydatnie przyczyniła się do zaniku dobrego obyczaju i poczucia dobra wspólnego racji stanu.

Problemy, podejmowane przez krakowską szkołę historyczną, nie odnosiły się wyłącznie do bieżącej sytuacji politycznej Polski i Polaków; wykraczając poza ten obszar, wyznaczały perspektywę znacznie szerszą, formułując pytania na temat podstaw ustrojowych, prawnych i kulturowych ładu politycznego. Konserwatywne *credo* krakowskiej formacji zakładało empiriokrytyczny ogląd rzeczywistości politycznej, w jej synchronicznym i diachronicznym aspekcie, zgodnie z postawą preferującą rozagę i wstrzeźliwość – przeciw uleganiu ideom propagującym postęp i innowację, oraz ideologiom. Istotna opozycja między „myśleniem ideologicznym” a „myśleniem politycznym”<sup>67</sup>, między polityką „wartości-środków” a „wartości-celów”, w kontekście postulowanego przez krakowskie środowisko modelu silnego rządu i silnego państwa władzy wyrastała do jednego z najistotniejszych i domagających się analiz problemu, pozostając w trwałym powiązaniu z kulturowymi czynnikami stabilnej państwowości. Jak konkluduje Konstanty Grzybowski w odniesieniu do demokracji szlacheckiej: „Wolność jest naczelną wskazówką, po niej dopiero prawo, na samym końcu – pożytek państwa. Naczelną zasadą ustroju jest wolność szlachecka.”<sup>68</sup> Formule silnego państwa, silnej władzy i elitom politycznym nadawali krakowscy historycy dodatkową misję, której wyrazem stawało się hasło przygotowania narodu polskiego do transformacji w dojrzałe społeczeństwo demokratyczne.

Krakowscy historycy – nie tracąc z oczu naczelnego celu, jakim było dążenie do odzyskania niezależności politycznej<sup>69</sup> i postulat silnego państwa - przesunęli jego realizację inną płaszczyznę: cofnięcie procesu *corruptio* państwa przez odnowę moralną społeczeństwa, przywrócenie na forum politycznym postaw i wartości, którymi kierowanie się ma na celu dobro państwa i obywateli, jak też postulat podjęcia polityki realnej, by w ten sposób eliminować polski irrealizm polityczny,

---

<sup>67</sup> Por. B. Crick: *W obronie polityki*, tłum. Andrzej Waśkiewicz, Warszawa 2004, s.132.

<sup>68</sup> K.Grzybowski: *Ojczyzna – naród – państwo*, Warszawa 1970, s.76.

<sup>69</sup> Ludwik Wodzicki: „Oddajemy się Austrii, ale się jej nie zaprzędajemy.”, cyt. za: A. Kosicka-Pajewska: *Zachowawcza myśl polityczna...*, op. cit., s.25.

wyrażający się m.in. w romantycznej historiozofii i romantycznym mesjanizmie. (Stąd zresztą powstał impuls do powstania syntez Bobrzyńskiego i Szujskiego, w popularny sposób przybliżających dzieje Polski, a stanowiących oręż w walce z zakorzenioną w świadomości narodu historiozofią lelewelowską. Jak deklaruje Bobrzyński: „Jeśli bowiem program naszej działalności i pracy nie miał być oderwaną teorią, (...) to należało przeprowadzić go przez całe dzieje naszego narodu (...)”, zaś: „różnica zasadnicza pomiędzy naszym a Lelewelowskim poglądem opierają się nie tylko na wydobyciu większej ilości faktów dziejowych przez nowsze badania, ale nie mniej na odrzuceniu błędnych teorii, które głównie w nieznanomości nauk politycznych i społecznych miały swe źródło.”<sup>70</sup>) A jak pisze Szujski we wstępie do swojej *Historii polskiej...*: „Jeśli historia jest, czym była zawsze, *magistra vitae*, trzebaż, aby jej żadnemu nie brakło pokoleniu, a potrzeba ta rośnie w miarę, jak na bogatszym materiale i lepszej metodzie oparta, zbliża się ona do prawdy i więcej niezbitych pewników oraz nauk praktycznych w sobie mieści.”<sup>71</sup>

W cesarskiej Galicji program krakowskich konserwatystów sprostał wyzwaniom rzeczywistości społeczno-politycznej: pod rządami stronnictwa złożonego w największej mierze z posłów o rodowodzie stańczykowskim Galicja stała się ważnym ośrodkiem życia politycznego, kulturalnego, ekonomicznego Polski, wychowując kadre nauczycieli i urzędników, z których rekrutowało się pierwsze pokolenie polityków II Rzeczypospolitej. Za równie cenny uznać trzeba intelektualny wkład środowiska krakowskiego w polski dyskurs o państwie i polityce, odnoszący rozważania do rzeczywistości społeczno-politycznej i problemów praktyki życia publicznego, a usuwający poza nawias dialogu politycznego filozoficzno-poetycki ton i idealizujące spojrzenie historiozofii romantycznej.

---

<sup>70</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, opr. i wstęp: M. H. Serejski i A. F. Grabski, Warszawa 1974, s. 63, s.69.

<sup>71</sup> J. Szujski: *Historia Polski treścią opowiedzianej książ dwanaście*, Poznań 2005, s. 1.

## **Rozdział I**

### **Znaczenie politycznej odpowiedzialności.**

Znaczeniu pojęcia odpowiedzialności w społeczno-politycznej myśli konserwatystów krakowskich nie poświęcono, jak dotąd, odrębnej pracy. Trudno także w istniejących pracach badawczych odnaleźć odniesienia do tej istotnej politycznej kategorii. Stąd, zadaniem niniejszego rozdziału, stanie się prezentacja pojęcia odpowiedzialności, w rozumieniu takim, jakie krakowscy konserwatyści odnosili do uczestników życia społecznego, kulturalnego, politycznego w Polsce i Europie. Uzupełnieniem rozważań stanie się analiza działania, wpływu i aktywności intelektualnej samej formacji krakowskiej w odniesieniu do zrekonstruowanego pojęcia odpowiedzialności. Klasyfikacja i zhierarchizowanie problemów posłuży zagadnieniom podejmowanym dalej w pracy.

#### **1.1 Konceptualizacja pojęć: „odpowiedzialność”, „odpowiedzialność indywidualna”, „odpowiedzialność polityczna”.**

A. Heywood rozróżnia trzy znaczenia odpowiedzialności: 1) za kogoś lub coś (za siebie lub społeczeństwo), 2) przed kimś (ta odmiana ma charakter *stricte* polityczny, gdyż odnosi się do autorytetu kontrolującego, 3) jako działania etycznego niezależnie od okoliczności ( np. potencjalnego spadku poparcia).<sup>72</sup>

Współcześnie – jak zauważył L. Strauss – pojęciu odpowiedzialności nadaje się nowe znaczenie. Bycie odpowiedzialnym oznacza, że odpowiada się za to, co się robi, podczas gdy w minionych wiekach stosowałoby się określenie „bycia sprawiedliwym, prawym, cnotliwym”. Strauss wskazuje, że doszło tu do istotnego zastąpienia cnoty odpowiedzialnością<sup>73</sup>, choć notuje wciąż obecne powinowactwo odpowiedzialności z

---

<sup>72</sup> A. Heywood: *Klucz do politologii. Najważniejsze ideologie, systemy, postaci*. Warszawa 2008, s. 127.

<sup>73</sup> L. Strauss: *Wykształcenie liberalne i odpowiedzialność* (w:) *Sokratejskie pytania*, wyb. i wstęp P. Śpiewak, Warszawa 1998, s. 258.

moralnością. Do tego zapoznanego znaczenia odpowiedzialności zapewne odnieść można sformułowanie J. Kozieleckiego: „Tylko taka swoboda wyboru, której towarzyszy odpowiedzialność, staje się cnotą.”<sup>74</sup>, przywołujące pierwotne połączenie znaczeń. H. Jonas, autor jednej z najważniejszych prac XX wieku poświęconych problematyce odpowiedzialności, powraca do tego zapoznanego znaczenia, odstępując od koncepcji „formalno-pustej odpowiedzialności”<sup>75</sup> na rzecz moralnej zasady odpowiedzialności.

Współcześni badacze podzielają zdanie, zgodnie z którym odpowiedzialność związana jest z najbardziej fundamentalną perspektywą ontologiczną egzystencji człowieka. Łączy się z działaniem i wolnością – „Jeśli zaprzeczamy istnieniu wolności, zaprzeczamy tym samym istnieniu odpowiedzialności.”<sup>76</sup>, jak twierdzi badaczka zagadnienia, M. Nowicka-Kozioł. M. A. Krąpiec podkreśla nierozzerwalny związek między działaniem a odpowiedzialnością: „To, co się dzieje we mnie, dzieje się na mocy mojej zdeterminowanej natury, natomiast wówczas, gdy <ja działam>, wówczas niejako działanie biorę w swe ręce, kieruję nim przy pomocy mego rozumu i ponoszę za nie odpowiedzialność (...)”.<sup>77</sup> Odpowiedzialność obecna jest we wszelkich aspektach życia człowieka – jako indywiduum i jako członka społeczności, lecz „zakłada zawsze pewien społeczny (w szerokim tego pojęcia znaczeniu) związek między czynem a konsekwencją. Jest kategorią moralną, dotyczy przede wszystkim relacji międzyludzkich i pewnych przeżyć podmiotu.”<sup>78</sup> Nie można uznać zaistnienia

---

<sup>74</sup> J. Kozielecki: *Koniec wieku nieodpowiedzialności. Eseje humanistyczne*. Warszawa 1995, s. 64.

<sup>75</sup> H. Jonas: *Teoria odpowiedzialności: podstawowe rozróżnienia* (w:) *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, wyb., tłum., red. J. Filek, Kraków 2004, s. 208.

<sup>76</sup> M. Nowicka-Kozioł: *Odpowiedzialność w świetle alternatyw współczesnego humanizmu*, Warszawa 1993, s.25. Por. też M. A. Krąpiec: „Wykonywanie zewnętrzne działania ludzkiego suponuje zawsze wewnętrzne zdeterminowanie się do działania; suponuje ludzką wewnętrzną wolność.” (w:) tegoż: *O rozumienie filozofii*, Lublin 1991, s. 272.

<sup>77</sup> M. A. Krąpiec: *O rozumienie filozofii*, *op.cit.*, s. 271–272.

<sup>78</sup> M. Nowicka-Kozioł: *Odpowiedzialność w świetle...*, *op.cit.*, s.8.

odpowiedzialności, gdy postępowanie człowieka jest całkowicie wymuszone i rozgrywa się bez żadnego śladu przyzwolenia „ja”, ewentualnie przy zupełnym braku świadomości.

Czy odpowiedzialność jednak wiąże się wyłącznie ze sferą działania, z *vita activa*? M. Oakeshott formułuje stwierdzenie, wedle którego już „rozumienie jako zaangażowanie jest pewnym staraniem”<sup>79</sup>, wyróżnia jednak intelektualne poznanie, które pozwala zdefiniować ludzi jako „refleksyjne inteligencje, których działania i wypowiedzi są podejmowanymi z uwagi na wyobrażone i pożądane wyniki aktami wyboru uczynienia lub powiedzenia *tego* raczej niż *czego innego*”<sup>80</sup>. Kwestia wyboru stanowi wynik rozpoznania rzeczywistości i więzi, jakie tworzy, rozumienia tychże oraz rozpoznania ich użyteczności. Prawdziwy teoretyk winien umieć wznieść się ponad ograniczenia Platonowskiej jaskini, zerwawszy pęta i – poszerzać swe rozumienie, choćby przez samą wiedzę o różnych płaszczyznach.<sup>81</sup> Lecz co ze zdobytą wiedzą czynić? Sokrates przywołuje moralny imperatyw dzielenia się; Platon czyni z teoretyka fałszywego proroka – głównie z powodu nieumiejętności przekazania wiedzy, „bezczelnie”<sup>82</sup> wskazując im niewiedzę. Czy teoretyk skazany jest więc na działanie? W pewnym sensie, jakkolwiek aktywność zmierzająca do zdefiniowania/rozumienia sytuacji w świecie – już w kategoriach działania i odpowiedzialności - zgodnie z postulatem Oakeshotta, powinna być rozpatrywana. Polityka jednakowoż pozostaje sferą, gdzie sfera praktyki jest niezmiernie istotnym odniesieniem, ukierunkowując namysł na działanie.<sup>83</sup> Polityka wyrasta z praktyki i, jakkolwiek ściśle pozostają jej relacje z filozofią, do praktyki się odnosi.

---

<sup>79</sup> M. Oakeshott: *O postępowaniu człowieka*, red. nauk. Tomasz Żyro, Warszawa 2008, s. 11.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s.41.

<sup>83</sup> Choć: „(...) to właśnie polityka powinna być przemieniona przez filozofię.” – interpretacja S. Rosena L. Straussa, cyt. za: R. Mordarski: *Filozofia wobec politycznego przymusu. Analiza początku ks. I Platńskiego Państwa* (w:) „Kwartalnik Filozoficzny” t. XXXV, z. 4 2007, s. 53.

Odpowiedzialność jednostkową R. Ingarden opisuje następująco: „Dla osoby jest mianowicie konstytutywne to, że jest ona punktem źródłowym możliwych decyzji, opartych na rozumieniu sytuacji wziętej w aspekcie wartości, a zarazem jest także zdolna realizować to, co sama postanowiła.”<sup>84</sup> Sytuację odpowiedzialności indywidualnej i politycznej łączy samorozpoznanie okoliczności. Konsekwencje natomiast mają znacznie – w wypadku odpowiedzialności politycznej – szerszy wymiar, bo potencjalnie obejmujący całą społeczność. Problematykę wolności i odpowiedzialności politycznej zwięźle ujął K. Jaspers, stwierdzając: „Wielcy mężowie stanu – jakimi byli na przykład Solon i Perykles – czują się odpowiedzialni za przemoc i wolność z jej rezygnującym z przemocy rozumem. Utwierdzenie panowania przemocą wymaga podstępów i kłamstw, rozum natomiast żąda otwartości, prawdomówności, dotrzymywania umów. Utwierdzenie panowania wymaga odpowiedzialności za następstwa politycznego aktu dla siły własnego państwa. (...) Wielki mąż stanu może stać się – wedle kryteriów politycznego utwierdzenia panowania – nieodpowiedzialny, gdy rezygnuje z władzy i sukcesu, jeśli ich ceną miałyby być sprzeniewierzenie się przekonaniom moralnym. Nie ma tu żadnego uniwersalnego rozwiązania. To, jak przekonania moralne współtworzą odpowiedzialność za skutki czynów, a ona sama staje się przekonaniem moralnym, jest zawsze sprawą niepowtarzalnej dziejowej decyzji, a nie wynikiem kompromisu.”<sup>85</sup> Obecność czynnika odpowiedzialności politycznej może oznaczać, że redukuje się jednostkową odpowiedzialność w jej wymiarze społecznym, politycznym. Czy tak jest? G. Tinder twierdzi, że „odpowiedzialność rządu nie jest jednak realizowana w sposób doskonały nawet w najbardziej demokratycznych państwach” w kontekście całego obecnie złożonego aparatu władzy i rozbudowanych systemów biurokracji. Mniej wyraźna staje się opozycja prawda–godność–interesy a interesy, zgodnie z czym swoje pojęcie odpowiedzialności budował K. Jaspers. Hermeneuta L. Strauss odniósł się do kwestii

---

<sup>84</sup> R. Ingarden: *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych* (w:) *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s.77.

<sup>85</sup> K. Jaspers: *Stawanie się człowiekiem w polityce* (w:) *Filozofia egzystencji*, Warszawa 1990, s. 440.

odpowiedzialności, twierdząc, że „Odpowiedzialność (...) wobec wyborców nie pozwala się zdefiniować w terminologii prawnej, a tym samym jest najbardziej oczywistym sednem nowożytnego republikanizmu.”<sup>86</sup>

Podstawową różnicą między odpowiedzialnością indywidualną a społeczną jest więc – zakres konsekwencji czynu, chociaż: „Gdy człowiek działa, jego wewnętrzne doświadczenie dotyczy tego, że to <ja> działam i poprzez <moje> działanie objawiam swój byt, wprowadzam go w powiązania z bytami innymi.”<sup>87</sup> Egzekutorem odpowiedzialności w tym wypadku będzie społeczeństwo, za które działacz-polityk bierze odpowiedzialność; jak pisze K. Jaspers: „Naszym zdaniem wielkość męża stanu polega na tym, że jest on świadom swej odpowiedzialności za wolność.(...)”<sup>88</sup> Wyznacznikiem odpowiedzialności politycznej jest obowiązek wyjaśniania swojego postępowania, procesów decyzyjnych oraz poddawanie ich pod dyskusję i kontrolę. To znaczenie politycznej odpowiedzialności powiązane jest z władzą ograniczoną.<sup>89</sup> W procesie identyfikacji polityka ze społeczeństwem naczelną rolę odgrywa wspólnota wartości. Mimo że określone wartości determinują koncepcję odpowiedzialności, wzajemna kontrola w duchu odpowiedzialności służy państwu i obywatelom, stanowiąc oś nowoczesnej formuły rządów demokratycznych.

Badanie pojęcia odpowiedzialności w polityce usystematyzował M. Weber, w centrum typologii umieszczając kategorię skutku. Odgraniczając „etykę przekonania” od „etyki odpowiedzialności” i nadając moralnej odpowiedzialności status jednej z trzech najistotniejszych cech polityka<sup>90</sup>, odniósł się do tradycji machiavellowskiej, wnosząc do dyskusji nad spuścizną florenckiego filozofa istotne rozróżnienie.

---

<sup>86</sup> L. Strauss: *Liberalizm i odpowiedzialność* (w:) *Sokratejskie pytania*, op.cit., s. 265.

<sup>87</sup> M. A. Krąpiec: *O rozumienie filozofii*, op. cit., s. 238.

<sup>88</sup> K. Jaspers: *Stawanie się człowiekiem w polityce* (w:) *Filozofia egzystencji*, op. cit., s. 439.

<sup>89</sup> Por. hasło „Odpowiedzialność polityczna” (w:) A. Heywood: *Klucz do politologii*. Op.cit., s. 127.

<sup>90</sup> M. Weber: *Polityka jako zawód i powołanie*, wyb. opr. i wstęp M. Dębski, Warszawa 1989, s. 28.

H. Jonas w problematykę rozważań nad naturą politycznej odpowiedzialności wniósł ważny wkład, interpretując odpowiedzialność polityczną jako awers odpowiedzialności jednostkowej: „W przypadku tym najpierw dochodzi do aktu wyboru, a dopiero potem tworzy się – ze względu na wybraną odpowiedzialność – moc, która jest potrzebna do jej podjęcia i udźwignięcia. Tym paradygmatycznym przypadkiem jest polityk, który dąży do władzy, by podjąć odpowiedzialność, a do najwyższej władzy gwoi najwyższej odpowiedzialności.”<sup>91</sup> Ta odpowiedzialność dla *homo politicus* stanowi prawdziwy przedmiot pożądania, choć powodem do dumy dla powinna być opinia, że „przyczynił się do największego dobra tych, nad którymi miał władzę: za (i dla) których ją więc sprawował. To właśnie, iż owo <nad> przechodzi w <za (i dla)> stanowi istotę odpowiedzialności.”<sup>92</sup>

Polityk odpowiedzialny jest za swoje czyny, które mają konsekwencje obejmujące całą społeczność; pojęcie zaś odpowiedzialności wyrasta – jak wspomniano – ze wspólnoty przekonań i wartości społeczności. Czy jednak polityk jest odpowiedzialny za kształtowanie i utrwalanie wartości? Postawa liberalna i moralistyczna oddaje założenia skrajnie odmiennych systemów wartości.<sup>93</sup> Tradycja konserwatywna wybiera drugie rozwiązanie.

## **1.2 Znaczenie odpowiedzialności politycznej w filozofii konserwatywnej.**

Wpisana w ontologiczny wymiar człowieka cecha odpowiedzialności znajduje swą naturalną kontynuację i rozwinięcie w przestrzeni społecznej oraz historycznej. Współczesne analizy pojęcia odpowiedzialności dzielą pogląd, zgodnie z którym: „Wszystkie koncepcje człowieka wskazujące na specyfikę owego człowieczeństwa,

---

<sup>91</sup> H. Jonas: *Teoria odpowiedzialności: podstawowe rozróżnienia*, op. cit., s. 212.

<sup>92</sup> *Ibidem*.

<sup>93</sup> G. Tinder: *Myślenie polityczne. Odwieczne pytania*, Warszawa 2003, s. 192.



opisujące proces wyodrębniania się ludzkiego gatunku z przyrodniczego podłoża poprzez tworzenie świata specyficznie ludzkiego, jednocześnie tworzą koncepcję odpowiedzialności historycznej. Ujęcie bytu ludzkiego jako kreującego się w procesie historycznym (...) ontologicznie określa ten byt jako odpowiedzialny.”<sup>94</sup>

Perspektywa odpowiedzialności historycznej żywo obecna jest w refleksji filozoficznej, psychologicznej i politycznej. Hiperboliczna perspektywa *continuum* przeszłości, teraźniejszości i przyszłości stawia jednostkę w obliczu wyzwania, które można określić tragizmem egzystencji.<sup>95</sup> Decyzje człowieka nigdy nie są „swobodne” - nie niosą obojętnych konsekwencji. Potwierdzanie istoty człowieczeństwa w świadomych aktach kreacji świata stanowi wyzwanie, które pozwala człowiekowi zachować status podmiotu historii, mimo że: „Nawet jeśli dane okoliczności ogólnie ów bieg rzeczy określają, w tym sensie, że wykluczają wiele wydarzeń jako niemożliwe, a niewiele tylko dopuszczają jako możliwe - porządek, w jaki układają się dzieje powszechne, nie daje się w swojej konieczności rozpoznać lub zgoła przewidzieć. (...) Do doświadczenia człowieka tkwiącego w dziejach należy zaskoczenie.”<sup>96</sup>

Myśliciele polityczni w różny sposób odnosili się do zagadnienia odpowiedzialności, ograniczając je np. do sfery czysto osobistej (część z nurtów liberalnych). Konserwatyzm podejmuje problematykę odpowiedzialności tak w perspektywie indywidualnej, jak społecznej, politycznej i historycznej. Mimo bogactwa nurtu i wielu odmian<sup>97</sup> pojęcie odpowiedzialności w wymiarze ontologicznym przenika przez wszelkie teksty konserwatystów, stanowiąc ważne odniesienie do formułowania pryncypiów światopoglądu. Odpowiedzialność postawy konserwatywnej łączy się ze sceptycyzmem wobec natury ludzkiej i zdolności kreacyjnych człowieka. Konserwatyzm nie wierzy w zrealizowanie utopii na ziemi i przestrzega przed nieprzewidywanymi konsekwencjami nierozważnych kroków. Podatna słabościom natura człowieka ulega

---

<sup>94</sup> M. Nowicka-Kozioł: *Odpowiedzialność w świetle...*, *op.cit.*, s. 58.

<sup>95</sup> Por. H. G. Gadamer: *Przyczynowość w dziejach* (w:) *Rozum, słowo, dzieje*, wyb. opr. i wstęp K. Michalski, Warszawa 2000.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 89. W eseju poruszone zostaje również zagadnienie dwuznaczności przyczynowości dziejów.

<sup>97</sup> Por. B. Miner: *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, Poznań 1999.

tak swojej lepszej, jak grzesznej skłonności. Odpowiedzialność polega więc na niepodejmowaniu nierealnych wyzwań i zawieraniu stałości wielowiekowych rozwiązań (przed-sądów, tradycji, mądrości wspólnoty). Silnie obecna jest także tendencja „odpowiedzialności obowiązku”, ściśle wskazując na państwo jako „podmiot moralny”.<sup>98</sup> „Musimy wziąć odpowiedzialność za siebie – każdy troszczy się o swoje wykształcenie, zatrudnienie i rozrywki – a rząd musi mieć taką strukturę, aby był zachowany prymat osobistej odpowiedzialności jednostki.”<sup>99</sup> Wydaje się, że sedno postawy wyraża wypowiedź Leona XIII, choć historyczny kontekst wypowiedzi odnosi się do zagrożenia socjalizmu: strzec się należy sytuacji, gdzie „lekarstwo jest gorsze od choroby”. To znaczenie ma na myśli S. Tarnowski, przywołując uwagę Tacyty: „(...) bezpieczniej jest królów znajdować, jak ich szukać, i bezpieczniej jest znosić ich wady, aniżeli często ich zmieniać. (...) Ci, jeśli chcą się pozbyć króla złego, niech baczą dobrze, żeby w jego miejsce nie dostali tyrana. Jak król tylko w ostateczności powinien bunt uśmierzać bronią, tak poddani w ostateczności tylko zmieniać panującego.”<sup>100</sup> W tym duchu prowadzone są rozważania Edmunda Burke’a, jednego z dwóch intelektualnych fundatorów europejskiego konserwatyzmu<sup>101</sup>.

Burke sytuację Francji poddaje analizie w perspektywie przede wszystkim diachronicznej – obejmującej wszystkich obywateli państwa francuskiego. Nieliczne jednostki, wywoływane w toku wywodu z imienia, to dziedziczni władcy. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku nie wymienia się jednak działań i decyzji jednostkowych. Nośnikiem mądrości politycznej jest przekraczająca wymiar jednostki tradycja i przed-

---

<sup>98</sup> A. Heywood: hasło: „Obywatelstwo” (w:) *Klucz do politologii*, *op. cit.*, s. 124.

<sup>99</sup> B. Miner: *Zwięzła encyklopedia...*, *op. cit.*, s. 300.

<sup>100</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, wstęp i opr. B. Szlachta, Kraków 2000, s. 648.

<sup>101</sup> Na potencjalne pokrewieństwo myśli krakowskich konserwatystów z E. Burkiem zwraca uwagę M. Król: „Natomiast poszukiwanie mistrzów czy wzorów umysłowych, z których mogli czerpać krakowscy konserwatyści, prowadzi właśnie do Anglii, do poglądów Edmunda Burke’a.” (w:) *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich.*, wyb. opr. i wstęp M. Król, Warszawa 1985, s.23.

sądy, przekaz wielopokoleniowy, praktyka uszlachetniająca i adaptująca teorię do rzeczywistości. Jak pisze: „(...) żadna nazwa, władza, funkcja, żadna ustanowiona instytucja nie mogą uczynić ludzi dzierżących władzę innymi niż stworzył ich Bóg, natura, edukacja i nawyki.”<sup>102</sup> Te czynniki hamują ludzką „predylekcję do zła”<sup>103</sup>, w wyniku której we Francji „anarchia w życiu publicznym i wojsku stała się konstytucją monarchii”<sup>104</sup>. Jak pisze O. Gasset: „(...) człowiek w ogóle nie istnieje, (...) są tylko ludzie wyrosli z dziejów poszczególnych narodów i (...) źródłem tych dziejów nie są abstrakcyjne sądy racjonalne, lecz przypadki, okoliczności i okazjonalne wytwory, a więc przesady. (...) i to jest najlepsze, czym [człowiek] być może.”<sup>105</sup> Tak w zakresie indywidualnych, jak narodowych i państwowych spraw najpewniej zawierzyć sprawdzonym sposobom, wywodzonym z tradycji, religii, wielowiekowej praktyki i autorytetów.<sup>106</sup> Ale – w zakresie indywidualnych wyborów – na każdej jednostce ciąży odpowiedzialność pracy na rzecz trwałości społeczeństwa. Prywatność pozostaje poza zasadniczym wpływem państwa, ograniczonym do publicznego bezpieczeństwa, porządku i dobrobytu.

W zakresie politycznym odpowiedzialność ciąży na sprawujących władzę – władcy i doradcach. To oni muszą rozstrzygać weberowski dylemat między etyką przekonania a etyką odpowiedzialności. Wzorcowy przykład, po który w spornym

---

<sup>102</sup> E. Burke: *Rozważania o rewolucji we Francji*, Warszawa 2008, s.115. O niezbędnej roli i wadze praktyki, doświadczenia pisał też M. Oakshott w eseju *Racjonalizm w polityce*: „Na przykład wyższość ideologii nad tradycją polega na tym, że wydaje się ona samowystarczalna. Najłatwiej uczyć się jej ludzie o pustych umysłach (...)”, (w:) *Wieża Babel i inne eseje*, Warszawa 1999, s.32.

<sup>103</sup> E. Burke: *Rozważania...*, *op. cit.*, s.114.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s.113.

<sup>105</sup> O. Gasset : *Rozważania o Europie*, Warszawa 2006, s. 80.

<sup>106</sup> Ale, jak wskazuje R. Rydz: „W postulowanym przez rewolucjonistów porządku, według Burke’a nie ma miejsca dla wolności indywidualnej, odrębność jest w nim niedozwolona przez władzę, która określa samodzielnie zakres uprawnień obywatelskich w imię racji stanu.” (w:) tegoż: *Edmund Burke na ścieżkach wolności*, Poznań 2005, s.167.

przypadku sięga Burke (sukcesja korony po bezpotomnym małżeństwie króla Wilhelma i księżniczki Anny<sup>107</sup>), ilustruje zręczność królewskich doradców w działaniu zgodnie z interesem państwa.

Kontrrewolucjonista Joseph de Maistre odpowiedzialność polityczną ceduje wyłącznie na suwerena i elity – są one nośnikiem kultury i dziedzictwa narodowego. W ocenie Tarnowskiego koncepcja de Maistre'a stanowiła „legitymizm podniesiony do godności systemu”<sup>108</sup>. Autorytarny konserwatyzm oparty na paternalizmie preferuje ogólnie ustanawiany porządek sprzężony z odpowiedzialnością za trzeci stan w społeczeństwie.

### **1.3 Stanowisko stronnictwa krakowskiego – rekonstrukcja znaczenia i zakresu pojęciowego odpowiedzialności politycznej.**

Z powyżej przytoczonych rozważań teoretycznych wynika, że odpowiedzialność obejmuje działanie i skutek<sup>109</sup>: „(...) wynik jest przede wszystkim pewnym faktem bądź też stanem rzeczy.”<sup>110</sup> Warunkiem zaistnienia odpowiedzialności jest świadomość sprawcy, choć tu „postulat, aby działanie, za które ma się być odpowiedzialnym, było dokonane w sposób świadomy, musi (...) być spełniany ostrożnie i odpowiednio dostosowany do natury i okoliczności działania.”<sup>111</sup>; niewiele dalej Ingarden precyzuje jednak myśl następująco: „Nie ma żadnej odpowiedzialności, gdy postępowanie

---

<sup>107</sup> E. Burke: *Rozważania o rewolucji we Francji...*, op. cit., s. 91–92.

<sup>108</sup> S. Tarnowski : *Pisarze polityczni XVI wieku*, op. cit., s. 482.

<sup>109</sup> R. Ingarden: *Księżeczka o człowieku*, op. cit., s. 78.

<sup>110</sup> *Ibidem*, s.80.

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 79.

człowieka jest całkowicie wymuszone i rozgrywa się bez żadnego śladu przyzwolenia <ja> , ewentualnie przy zupełnym braku świadomości.”<sup>112</sup>

Natura odpowiedzialności politycznej jest niejasna – decyzja stanowi wypadkową między osobowym „ja” polityka a nieustannym dialogiem z uczestnikami przestrzeni publicznej – po stronie sprzymierzeńców i oponentów politycznych. Roman Ingarden tę odmianę dzielonej odpowiedzialności nazywa *Verantwortlichkeit*.<sup>113</sup> Skutki podjętej decyzji zależą od niezliczonej ilości okoliczności, których nie sposób przewidzieć do końca; mogą to być okoliczności ekonomiczne, bariery administracyjne, rozciągłość czasowa, wpływ spraw międzynarodowych i wiele innych. Nieoczywiste są przyczyny, które prowadzą do odpowiedzialności jednostkowej polityka, bądź decydują o rozłożeniu tejże na grupę polityczną, co indywidualnie odciąża jednostkę, lecz znacznie bardziej – w perspektywie wyborów - kosztowne może być dla grupy. Politycy chętnie unikają podejmowania odpowiedzialności – przede wszystkim gdy wiąże się z przyznaniem do błędu, porażki.

Zasada odpowiedzialności politycznej wiąże rządzonych z rządzącymi w autonomicznych jednostkach, jakimi są państwa. Sytuacja i pojęcie odpowiedzialności w specyficznej sytuacji Polski pod zaborami definiowane było przez aktorów sceny publicznej w odmienny sposób i wyrażały światopogląd formacji. W myśli krakowskich konserwatystów doby postyczniowej formuła odpowiedzialności złożona została z elementów korespondujących z potrzebami narodu polskiego i przyszłego państwa, zgodnie z interpretacją, której formacja dawała wyraz w publikowanych pracach. U krakowskich historyków pojęcie odpowiedzialności zachowuje swą wiążącą siłę mimo braku warunku formalnej politycznej wolności i suwerenności państwa. W jaki sposób można wyjaśnić tę zaskakującą, choć pozorną niespójność? Odpowiedzialność jest wartością i kategorią moralną – a w sferze moralności i wyborów etycznych Polacy dysponują możliwością wyboru i ograniczonymi – ale jednak realnymi – możliwościami

---

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 92

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 87.

działania.<sup>114</sup> Jak pisze J. Szujski: „Stać się wolnym to stać się zdolnym utworzyć rząd i dokonać reorganizacji społeczeństwa. A rząd ten nie może być żadną arlekinadą rządu, ale rządem organicznym, a reorganizacja nie może być destrukcją, ale budowaniem.”<sup>115</sup> W ocenie krakowskich konserwatystów wieki historii suwerennej Polski dowodzą braku odpowiedzialności elit za naród i państwo („Bo nawet za samą nieświadomość też karzą [pracodawcy], jeśli ktoś zdaje się być winnym tej nieświadomości, tak np. za czyny popełnione po pijanemu kary są podwójne, bo przyczyna tkwi tu w sprawcy, jako że mógł uniknąć stanu nietrzeźwości, który wywołała jego nieświadomość.”)<sup>116</sup> i – paradoksalnie – w czasie zaborów Polacy mają szansę dowieść, że właściwie pojmują odpowiedzialność polityczną – w jej synchronicznym i diachronicznym aspekcie; wedle S. Tarnowskiego: „Na naszej odpowiedzialności zaś są czasy i losy bliższe: jest wartość, tęgość i roztropność ludzi i pokoleń bezpośrednio następujących.”<sup>117</sup>, a jak pisze w innym miejscu: „(...) odpowiedzialność – najlepsza rękojmia tak dobrych rządów, jak wolności społeczeństwa”<sup>118</sup>.

Podstawowym wyznacznikiem było więc przekonanie, że odpowiedzialność polityczna w podzielonym narodzie polskim zobowiązuje wszystkich Polaków do działania niezależnie od podległości i relacji zależności od zaborcy, jakkolwiek: „(...) wolność jest tym probierzem, który sędzić pozwala o sile społeczeństw, o ich

---

<sup>114</sup> H. G. Gadamer: „Świadomość wolności jest ostatecznie również świadomością odpowiedzialności. Człowiek czuje się odpowiedzialny za swoje postęпки, a może się tak czuć jedynie wtedy, gdy przekonany jest o swojej wolności. Świadomość wolności powołuje się przeto na instancję etyczną. Dla istot moralnie odpowiedzialnych, jakimi jesteśmy, nie do pomyślenia jest świat, w którym nasze działanie, to znaczy nasze wolne decyzje, nie byłyby miarodajne.” (w:): *Przyczynowość w dziejach?* (w:) tegoż, *Rozum, słowo, dzieje*, Warszawa 2000, s. 98.

<sup>115</sup> J. Szujski : *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej* (w:) *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki*, wyb. i opr. H. Michalak, Warszawa 1991, s. 197.

<sup>116</sup> Arystoteles: *Etyka nikomachejska*, op. cit., s. 132 ( 1113b).

<sup>117</sup> S. Tarnowski: *Wnioski i przestrogi* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, wstęp i opr. A. Rzegocki, Kraków 2002, s.308.

<sup>118</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni...*, op. cit., s. 201.

dojrzałości do samodzielnego bytu.”<sup>119</sup> Innymi słowy, odpowiedzialność polityczna łączy w wyraźny sposób naród, społeczeństwo polskie, stając się spoiwem i motywacją do działania – „i tu jest wielka groza położenia naszego, tu odpowiedzialność ciężąca na wszystkim i każdym (...)”<sup>120</sup> Formuła pracy organicznej i zbudowania administracyjnej struktury, która miała służyć jako prefiguracja przyszłego stabilnego i silnego państwa, oraz projekty sanacji moralnej głównie elit politycznych koresponduje z trudnościami, które następująco określił Ingarden: „Odpowiedzialne działanie przyjmuje szczególną postać i grozi tym bardziej ciężącą odpowiedzialnością, gdy działający zmierza do zrealizowania wartości zwalczanej przez innych ludzi i uważanej za zło albo gdy obowiązująca sytuacja prawna zakazuje realizacji tej wartości. Działający dąży jednak nie tylko do jej zrealizowania, lecz zarazem ręczy za nią, podkreśla wartościowość (*Wertigsein*) tej wartości. Jego działanie polega na tym, że wywalcza realizację wartości. (...) Swoją podporę znajduje w jasnym uchwyceniu jakości wartości wyniku swojego działania, a także wartościowości (*Wertigkeit*) tej wartości, z drugiej strony we własnym męstwie pomagającym mu samotnie walczyć przeciw innym ludziom (...)”<sup>121</sup> Odpowiedzialność jako kategoria moralna i kategoria polityczna ulega w pismach krakowskich historyków utożsamieniu. I jakkolwiek wiele uznania mają stańcyzy dla propagatora polityki przede wszystkim skutecznej - Machiavellego – w ich pojęciu odpowiedzialność polityczna funkcjonuje w ramach odpowiedzialności moralnej, wykluczając w ten sposób wiele dylematów. Takie przekonanie wpływa bezpośrednio z postawy związanej z wartościami reprezentowanymi przez religię – stąd niechęć do kompromisów w sferze etyki i - jak się okaże – negatywna ocena kondycji współczesności. Jak pisze S. Tarnowski o społeczeństwie polskim XVI wieku: „Sumienie i honor są u nich żywe i czujne, uczucie odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi za postępek zły jest podstawą ich moralności, która wyszła widocznie z chrześcijańskiej

---

<sup>119</sup> J. Szujski: *Dawna Rzeczpospolita a jej pogrobowce. Ustęp z obszerniejszego studium (w:) O fałszywej historii..., op. cit., s. 287.*

<sup>120</sup> J. Szujski: *Dumania samotną godziną. Niepoemata i nierozprawy. II. Amnestia powszechna. Grunt pod zasiew przyszłości. (w:) O fałszywej historii..., op. cit., s. 154–155.*

<sup>121</sup> R. Ingarden: *Książeczka o człowieku, op. cit., s. 96.*

szkoły i prawideł jej się trzymała stale i mocno.”<sup>122</sup> Stanisław Koźmian konstatuje wprost, że współczesne zjawisko poczucia bezkarności jest największą chorobą narodową Polaków i ich główną wadą, „której bodaj czy nie bezpośrednim następstwem był nie tylko straszny, ale pod wielu względami sromotny koniec”<sup>123</sup>. Arystoteles zaś uznawał sprawiedliwość za największą ze cnót, cytując: „w sprawiedliwości wszystkich cnót zawarty jest kwiat.”<sup>124</sup>

Odpowiedzialność w państwie ściśle związana jest z ponoszeniem konsekwencji za swoje wybory nie tylko przez polityków, lecz przez każdego obywatela. Krakowscy konserwatyści twierdzili, że odpowiedzialność wiąże się bezpośrednio z pewnym radykalizmem. Przekroczenie prawa i zaburzenie porządku społecznego oznacza w konsekwencji konieczność wymierzenia kary winnemu i poniesienie odpowiedzialności za wykroczenie. Kara staje się sygnałem dla społeczeństwa, że aparat państwa wspiera ład i porządek w państwie, stojąc na straży bezpieczeństwa praworządnych obywateli. Jak z kolei rzecz ujmuje Arystoteles, sprawiedliwość jest przywracaniem proporcji, wyrównaniem nierówności i „pewnym rodzajem środka”<sup>125</sup>, niezbędnym w utrzymaniu harmonii państwowej. Zachowanie jasnych kryteriów oceny moralnej i prawnej zjawisk jest jednak możliwe przy wierności zasad Dekalogu. Prawo, oparte na prawie boskim, zachowuje swą radykalność, pociągając do odpowiedzialności i karząc przekraczających normy. Religia ludzka, stanowiąca niedoskonały zamiennik chrześcijaństwa, daje wyraz „wrozumiałościom i ułomnościom ludzkim”, co prowadzi do sytuacji, gdzie „w wymiarze sprawiedliwości i kary doprowadzają one do osłaniania i oszczędzania złoczyńcy i zbrodniarza, do ochraniania ich, a tym samym nie tylko, że krzywdzą ofiary, ale poniekąd wyznaczają

---

<sup>122</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni...*, *op. cit.*, s. 895.

<sup>123</sup> S. Koźmian: *Bezkarność* (w:) *Bezkarność. Wybór pism*, wyb., wstęp i opr. B. Szlachta, Kraków 2001, s. 30.

<sup>124</sup> Arystoteles: *Etyka nikomachejska*, *op. cit.*, s. 169 (1129b).

<sup>125</sup> *Ibidem*, s. 175 (1132a).



nagrodę za nowe zbrodnie i bezprawia”<sup>126</sup>. Współczesna bezkarność w istocie rzeczy podważa porządek i bezpieczeństwo, a sprawiedliwość „weszła na drogę samobójstwa”<sup>127</sup> i „przemienia się z wolna w zakład dobroczynny dla złoczyńców”<sup>128</sup>.

Pojęcie odpowiedzialności krakowskiego środowiska stanowi odpowiedź na tendencje o charakterze ogólnocywilizacyjnym, które wpłynęły na radykalną zmianę filozoficznej sytuacji człowieka w dziewiętnastym wieku. Obrona i ochrona porządku wartości chrześcijańskich stała się krucjatą przeciw materializmowi i relatywizmowi. Jak ujął rzecz Tarnowski „Walka <humanizmu z chrystianizmem> była zawsze, ale nigdy podobno tak wszechstronna i głęboka, tak uzbrojona w potężne środki, jak teraz.”<sup>129</sup> W podobnym tonie J. Szujski interpretuje nurt europejskiego humanizmu, akcentując zwłaszcza początki procesu laicyzacji państwa. Separacja państwa od Kościoła według Szujskiego kieruje to pierwsze na drogę utilitaryzmu i zbliża ku polityce „niwelacyjnej” a dalej – do anarchizmu.<sup>130</sup> Jak pisze: „Poganizm, odżywający w humanizmie, wzbudzał współcześnie najsprośniejsze namiętności, najstraszliwszą pogardę chrześcijaństwa i Kościoła i najwyższe aspiracje duszy ludzkiej do wiedzy, do prawdy, do badania.”<sup>131</sup>

W filozofii i religii chrześcijańskiej krakowscy konserwatyści widzą jedyne źródło twierdzeń, zasad i przekonań, które mają charakter absolutny, niepodważalny i obiektywny. Zjawisko, które dzisiaj komentatorzy i publicyści związani z Watykanem określają mianem „dyktatury relatywizmu”, w Europie wywarło silne piętno w wyniku całego zespołu wydarzeń i filozoficznych impulsów powiązanych z rewolucją francuską

---

<sup>126</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>127</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>129</sup> S. Tarnowski: *Uspodobienia religijne* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 211.

<sup>130</sup> J. Szujski: *Odrodzenie i reformacja w Polsce: pięć prelekcji publicznych, mianych 1880 w Krakowie*, Kraków 1881, s. 31.

<sup>131</sup> *Ibidem*, s. 41.

i marksizmem.<sup>132</sup> W tym znaczeniu najgroźniejszą konsekwencją odejścia od porządku chrześcijańskiego, a więc prawd obiektywnych i absolutnych, jest perspektywa antropocentryczna, negująca prawo naturalne, w zamian wytwarzając podlegające zmianom zasady życia społecznego. Kształt tych zasad i praw stanowionych wynika z bieżących tendencji społecznych, lecz w większym stopniu – z siły i możliwości wpływania na kluczowe kwestie środowisk opiniotwórczych, uprawiających ideologiczny lobbing. Tę perspektywę krakowskie środowisko oceniało jako bezsprzecznie niszczącą ontologiczne fundamenty człowieka. W sytuacji Polski obrona wartości chrześcijańskich wiązała się z obroną elementarnych dla porządku społecznego kategorii odpowiedzialności i porządku moralnego.

Porządek wartości, który uznany jest za obiektywny, angażuje odpowiedzialność w życiu prywatnym i politycznym, czyniąc jednostki odpowiedzialne wobec Prawdy. Michał Bobrzyński – któremu zarzucano obojętność wobec kwestii religii – katolicyzm uznaje również za niezbywalny składnik kultury europejskiej.<sup>133</sup>

Pojęcie odpowiedzialności obecne jest wyraźnie w krytyce współczesnych trendów filozoficznych, obyczajowych i cywilizacyjnych. W ocenie S. Tarnowskiego odpowiedzialność zanika z dobie przewagi filozofii materialistycznej, o której wyrażał się następująco: „Wierzimy coraz częściej, że człowiek nie jest odpowiedzialny, a złego i dobrego nie ma (...)”; „Postawienie człowieka środkiem ciężkości świata, źródłem wszelkiego prawa, najwyższym sędzią dobrego i złego” doprowadza do rozbicia: „Dziś rozkłada sumienie, rozróżnienie złego i dobrego, odpowiedzialność człowieka w życiu prywatnym, prawo narodów w życiu publicznym.”<sup>134</sup> Nieco dalej formułuje myśl S. Tarnowski znacznie radykalniej: Wpływ filozofii materialistycznej „(...) z pewnością nauczy, że nie ma na świecie ani złego, ani dobrego, a w człowieku ani duszy, ani

---

<sup>132</sup> R. de Mattei: *Dyktatura relatywizmu*, Warszawa 2009. Wpływ pluralizmu i relatywizmu na nowożytną i współczesną kondycję intelektualną analizuje również F. Furedi: *Gdzie się podziali wszyscy intelektualiści?*, Warszawa 2008.

<sup>133</sup> O roli czynnika moralnego w dziejach por. : J. Szujski: *Moralność i wiedza jako czynniki historii* (w:) „Przegląd Polski”, 1874–75, I, s. 337–355.

<sup>134</sup> S. Tarnowski: *Nasze położenie polityczne* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, op.cit., s. 18.

odpowiedzialności.”<sup>135</sup> W podobnym tonie wypowiada się S. Koźmian. Rozpowszechnienie nowożytnej formuły bezkarności ściśle wiąże się z powstaniem kultury świeckiej, odejściem od powszechnie obowiązujących zasad wywodzących się z moralności religijnej. Poczucie bezkarności staje się tym większe, im szybciej zanika świadomość konieczności podporządkowania się autorytetom „zasady chrześcijańskiej”<sup>136</sup> i posłuszeństwa pod groźbą kary. Jak formułuje sam Koźmian: „Trudno zaiste wymierzać karę, gdy się nie ma jasnego i pewnego pojęcia o karygodności, gdy się jest zachwianym w przekonaniu o tym, co karygodne, gdy się nie ma zdrowego, niezmałconego wyobrażenia o odpowiedzialności człowieka już nie tylko wobec społeczeństwa, ale przede wszystkim wobec wyższego prawa duchowego.”<sup>137</sup> W tym stanie i kondycji duchowej „(...) bezwyznaniowość i bezkarność są rodzonymi siostrami”<sup>138</sup>. S. Koźmian, jakkolwiek dostrzega w religii ludzkiej, świeckiej, naturalną tęsknotę człowieka do wartości wyższych, duchowych, twierdzi, że nigdy nie zastąpi i nie uporządkuje świata tak, jak porządek dany przez Boga.<sup>139</sup> Co więcej, stanowi znamię skarlenia gatunku ludzkiego i zaniku cech męskich, utożsamianych przez Koźmiana z odwagą, męstwem i odpowiedzialnością. (Na marginesie niniejszych rozważań warto podkreślić pewną zbieżność ocen krakowskiego środowiska z analizami charakteru narodowego Polaków w pracy E. Lewandowskiego *Charakter narodowy Polaków i innych*, gdzie przytoczono nierzadkie wcale opinie na temat „kobiecego” charakteru natury polskiej.<sup>140</sup>) S. Koźmian stwierdza jednoznacznie, że

---

<sup>135</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>136</sup> S. Koźmian: *Bezkarność* (w:) *Bezkarność. Wybór pism, op. cit.*, s. 33.

<sup>137</sup> *Ibidem*.

<sup>138</sup> *Ibidem*.

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 35; na temat „świeckich religii” i konsekwencji tychże w sferze kulturowej por.: E. Voegelin: *Lud boży*, Kraków 1994.

<sup>140</sup> E. Lewandowski: *Charakter narodowy Polaków i innych*, Warszawa 2008, s. 164, 171. Cechy kobiecości wykrywano w reprezentantach męskich narodu polskiego, podczas gdy kobiety – i nie jest to cecha Polek wyłącznie wieku XX – przejmowały i nabywały cechy męskie.

bezkarność polska stanowi wynik przede wszystkim usposobienia narodowego, potem dopiero wpływu współczesnej kultury „humanitarno-wolnomyślicielskiej”<sup>141</sup>, niemniej jednak przestrzega przed trwałością postawy i przed konsekwencjami, obejmującymi następne pokolenia. Zespół wad, które wymienia J. Szujski w odniesieniu do natury Słowian (fatalizm, niedbalstwo o jutro, kłótniwość, niezgodność, nieufność) równoważyć mają cechy (dobroć serca, przywiązanie i wytrwałość w obronie tradycji, zdolności ujawniające się w porywach nie zaś wytrwałej pracy, przejmowanie cudzych obyczajów), które jednak w sferze polityki trudno uznać mu za atuty a które uzupełniają obraz nakreślony przez Koźmiana i Bobrzyńskiego.<sup>142</sup>

Odpowiedzialność, wynikająca z bezkompromisowej etyki chrześcijańskiej, w ten sposób w naukach stańczyków nierozzerwalnie wiąże się nie tylko z określeniem świata wartości, ale też – z samoświadomością i określeniem celów narodu i państwa polskiego. Odpowiedzialność stanowi konsekwencję przyjętych pryncypiów moralnych i – jak pisał M. Mochnacki – „uznania samych siebie w swoim jestestwie”<sup>143</sup>.

W analizach historycznych krakowskich konserwatystów odpowiedzialność wiąże się w największej mierze z elitą władzy, choć jak pisze B. Szlachta: „(...) coraz większe znaczenie zyskiwała w ich myśleniu kwestia odpowiedzialności nie tylko elit, ale wszystkich członków narodu za podejmowane działania; coraz większą wagę miał stan wykształcenia członków zniewolonego narodu, mającego własne tradycje polityczne i oryginalny dorobek w dziedzinie myśli politycznej, który wskazywał na konieczność uwzględniania powinności wobec wspólnoty przez każdego, kto uczestniczy w życiu politycznym”.<sup>144</sup> Na każdym obywatelu – wedle jego możliwości – ciąży odpowiedzialność nie tylko za indywidualne decyzje, lecz także za rzeczpospolitą.

---

<sup>141</sup> S. Koźmian: *Bezkarność* (w:) *Bezkarność. Wybór pism, op. cit.*, s.48.

<sup>142</sup> J. Szujski, *Historia Polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*, posł. P. Matusik, Poznań 2005, s. 15.

<sup>143</sup> M. Mochnacki: *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, Poznań 1863, s. 14 (numery stron zgodnie z paginacją Polskiej Biblioteki Internetowej).

<sup>144</sup> B. Szlachta: *Wstęp* (do:) S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku, op.cit.*, s. XXIV–XXV.

Krakowscy historycy nie separowali sfery prywatnej od publicznej, uznając, że każdy czyn i postępek w jakiś sposób przyczynia się do kształtowania wspólnoty. Nieraz zajmowali stanowisko w tej sprawie, gdzie jawną intencją było uwrażliwienie Polaków na możliwość wymiernego wpływu na polską wspólnotę. Tak rzecz ujmuję J. Szujski, przedstawiając – jak określił – pewnik polityczny: „(...) każde społeczeństwo, całe, nierozdzielne, odpowiada za każdy fakt powszechny, który się z nim zjawił. (...) Wolno pojedynczemu wyrzekać na zły kierunek w kraju, jeżeli przeciw niemu na czasie, śmiało i statecznie walczył; nie wolno społeczeństwu zwać winy na pewny stan, czyniąc go odpowiedzialnym za wszystko, bo jeżeli jeden mógł przewinąć czynem, drugi za brak energii w przeszkodzeniu jest odpowiedzialny. Bywają zbrodniarzami, tyranami, biczami bożymi jednostki, bywają nimi zamknięte kółka ludzi; gdzie wchodzi tysiące, gdzie wchodzi masy, tam niknie prawny punkt zaskarżenia, tam skarżący staje się nicością, tam wina jednostek słabnie, a całe społeczeństwo odpowiada.”<sup>145</sup>, i dalej: „i tu jest wielka owa groza położenia naszego, tu odpowiedzialność ciężąca na wszystkim i każdym(...)”<sup>146</sup>. Krakowscy konserwatyści, uprawiając moralistykę, kierowali uwagę odbiorców na ciężącą na społeczeństwie odpowiedzialności. W społeczeństwie rozumianym jako organizm, każdy element pełni istotną, nie do zastąpienia, rolę, wnosząc swój udział i zaangażowanie w przestrzeń publiczną. Pryzmat nauk przyrodniczych, szczególnie dynamicznie rozwijających się w epoce pozytywizmu, uzupełnił tu konserwatywną definicję funkcjonowania społeczeństwa. Odpowiedzialność narodu i obywateli za sprawy dotyczące społeczeństwa i państwa w odniesieniu do problematyki perspektyw polityki polskiej okazały się szczególnie istotne, pozwalając na podjęcie interpretacyjnego tropu związanego z rolą, znaczeniem i stosunkiem do demokracji.<sup>147</sup>

W perspektywie diachronicznej największa odpowiedzialność ciąży na elitach kulturalnych, społecznych, politycznych i naukowych. Polska magnateria i szlachta, jak

---

<sup>145</sup> J. Szujski: *Dumania samotną godziną. II. Amnestia powszechna. Grunt pod zasiew przyszłości*, (w:) *O fałszywej historii...*, op.cit., s. 154–155.

<sup>146</sup> *Ibidem*.

<sup>147</sup> O czym szerzej - w rozdziale IV.

wielokroć podkreślali konserwatyści, egzaminu dojrzałości politycznej nie zdała.<sup>148</sup> Stąd być może wyszedł impuls do istotnej zmiany dotyczącej przemodelowania definicji elit. Kryterium włączenia w elitę jest nie pochodzenie i majątek, stanowisko czy nawet wiedza, lecz mądrość polityczna i dojrzałość – obie cechy, które krakowscy konserwatyści określali jako niezbywalne dla odrodzenia Polski. Koźmian warstwę elity nazywa „lepiej wykształconymi”<sup>149</sup>; obecność i aktywność tej grupy zapobiega społecznej anarchii. Elita narodu przede wszystkim, w sferze wartości wyznawanych, deklarowanych i realizowanych, wcielać w życie miała cnoty moralne i intelektualne (etyczne i dianoetyczne), kierując społeczeństwo na drogę odpowiedzialności. W pracy S. Koźmiana *Rzecz o roku 1863*<sup>150</sup>, której naczelnym celem, jak zaznacza autor, było rozłożenie odpowiedzialności za powstanie, omawiane okoliczności wskazują na moralną odpowiedzialność formacji „białych”. Zawinili błędną oceną sytuacji i złudzeniem wynikającym z żywego wspomnienia powstania listopadowego, gdyż: „W Polsce ludzie rozsądni głoszą tylko rozsądne zadania, a nie wprowadzają takowych w życie, podczas gdy nierozsądni zawsze swoje niedorzeczne spełniają zamiary.”<sup>151</sup> Wywód Koźmiana zmierza w kierunku sformułowania wniosku odnoszącego się do oceny wyboru środków i metod – a jak twierdzi, nikłe są szanse wykorzystania metod moralnie wątpliwych z dobrym skutkiem. Ocenę drugiej grupy – spiskujących – wyraża następująco: „Patriotyzm szkodliwy równie ciężką dźwigać musi odpowiedzialność, jak brak patriotyzmu(...)”<sup>152</sup>, zaś: „Wszelkie działanie spiskowe jest nieprawe, bo nigdy pewna liczba ludzi ukrytych, przez siebie jedynie umocowanych, nie ma prawa samowolnie rozrządzać wolą i losem drugich niepytanych, nieświadomych,

---

<sup>148</sup> Por. P. Popiel: *Kilka słów z powodu odezwy ks. Adama Sapiehy* (w:) tegoż: *Bezkarność, op. cit.*, s. 79; M. Król: *Szlachta jako warstwa historyczna w polskiej myśli konserwatywnej XIX wieku* (w:) *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1976.

<sup>149</sup> S. Koźmian: *Rzecz o roku 1863* (w:) *Bezkarność. Wybór pism, op. cit.*, s.177.

<sup>150</sup> S. Koźmian: *Rzecz o roku 1863*, Kraków 1894, t. I, cz. I, s.4.

<sup>151</sup> *Ibidem*, t. II, cz.2.

<sup>152</sup> *Ibidem*, s. 175.

niezawalających. Jest niepewne jako samowolne, nieprawe bo nieodpowiedzialne (...).<sup>153</sup> Działanie konspiratorów zinterpretować można jako pogwałcenie zasady wolności obywatelskiej, która chroni prawo indywidualnego podejmowania decyzji. Konspiratorzy nie dysponują gotowością do posłuszeństwa całej społeczności i stąd ich działanie jest nie tylko nieodpowiedzialne, lecz nadto – niemoralne. Działanie odpowiedzialne zmierza do realizacji zamierzenia, podczas gdy konspiracja oddawała kraj „w ręce ludzi ukrytych, bezimiennych, nieodpowiedzialnych i niemogących nawet nigdy w praktyce działać tak, jak zamierzali”.<sup>154</sup> Cechą odpowiedzialności politycznej jest możliwość jawnego rozliczania aktorów sfery publicznej, które w tej sytuacji staje się niemożliwe – jak zaznaczył P. Popiel.<sup>155</sup> Przedsięwzięcia konspiracyjne noszą wszelkie znamiona działań podejmowanych przez jednostki niedojrzałe, często metrykalnie niedorośle, które w obszarze polityki powinny raczej długo zostać obserwatorami. Młodość bowiem, cechując się niedojrzałością, wykazuje dyspozycje do ulegania namiętnościom, które nieuchronnie w polityce prowadzą do błędów.<sup>156</sup> Co więcej, struktura konspiracji uniemożliwia pociągnięcie do odpowiedzialności inicjatorów frakcji powstańczej, choć przecież skutki działań zawsze obejmą całe społeczeństwo: „Każde złe nosi w sobie zarody swojej kary, swego odwetu; spadnie on wcześniej czy później, ale niechybnie.”<sup>157</sup>

Brak poczucia odpowiedzialności odnoszącego się do sfery publicznej, skłania Koźmiana do gorzkiej refleksji: „Przeszłość zaszczytna człowieka, jego wykształcenie, wpływ, który wywierał, zaufanie, które wzbudzał (...) są to zwykle dziś nie obciążające,

---

<sup>153</sup> S. Tarnowski: *Wnioski i przestrogi* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 317.

<sup>154</sup> S. Tarnowski: *Opinie i stronnictwa* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 85.

<sup>155</sup> P. Popiel: *Kilka słów z powodu artykułu p. Józefa Szujskiego w feuilletonie dziennika <Hasło> z d. 8 października zamieszczonego* (w:) *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859–1873*, M. Bobrzyński, W. Jaworski, J. Milewski, Warszawa 1905, s. 243.

<sup>156</sup> Por. Arystoteles: *Etyka nikomachejska*, op. cit., s. 167 (1128b).

<sup>157</sup> S. Tarnowski: *Wnioski i przestrogi* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 310.

lecz zwalniające okoliczności, a przecież im stanowisko było wyższe, tym upadek jest większy, im wpływ był znamienitszy, tym odpowiedzialność jest większa, tym samym bezkarność zgubniejsza (...).<sup>158</sup> Podkreśla wciąż żywą siłę wpływu przykładu idącego z góry i przestrzega: „U dołu jest jeszcze poczucie odpowiedzialności, które dlatego, że u góry zaciera się coraz więcej, mącą się i bałamucą w tam zgubny sposób prawdziwe pojęcia obciążających lub zwalniających okoliczności.”<sup>159</sup> Wypowiedź koresponduje z przekonaniem krakowskich konserwatystów o winie warstwy szlacheckiej i roli w upadku państwa. A dając wyraz swemu podziwowi wobec Bismarcka, Koźmian zauważa, jak prawidłowo i celnie sformułował on myśl, że współczesna obawa przed odpowiedzialnością stanowi „niezdrową czułość obecnej epoki”.<sup>160</sup>

Stąd, dojrzałości wymagają stańczycy od elit politycznych i kulturalnych, która stanowi warunek *sine qua non* obejmowania funkcji publicznych. Stańczycy nie wierzą w dojrzałe działania ludzi młodych, utożsamiając ich cechy z polityką romantyczną, w której prym wiedzie kierowanie się emocjami, impulsem, intuicją. Dojrzałość zaś wiąże się ze zdolnością do podejmowania odpowiedzialności, wynikającą nie tylko z wykształcenia – choć stanowi ono element niezbędny – lecz z doświadczenia. Ponadto, jak pisze S. Tarnowski o edukacji dzieci i młodzieży – każdy wiek ma swe przeznaczenie. Zajęciem właściwym dla młodzieży jest edukacja w ramach programów szkolnych; w przeciwnym razie – aktywność w sferze publicznej zaczawszy zbyt wcześnie – niedojrzały uczestnik życia politycznego zachowa przymioty dziecka i młodzieńca: „Dzieckiem jest ten, kto marzeniem i rojeniem zachciewa zasługi czy rozgłosu na szerszych polach, a temu, co ma na swoje odpowiedzialności, podołać nie może.”, „Nam zaś koniecznie (...) potrzeba mężów, a nie starych dzieci.”<sup>161</sup>, czego skutkiem jest „rozpolitykowanie niedorostków”. Jak dalej pisze, „Że chłopiec do tego

---

<sup>158</sup> S. Koźmian: *Bezkarność (w:) Bezkarność. Wybór pism, op. cit.*, s. 42.

<sup>159</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>160</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>161</sup> S. Tarnowski: *Niektóre złe zwyczaje (w:) Z doświadczeń i rozmyślań, op. cit.*, s. 278.



przyuczony, niełatwo potem na rozumnego człowieka i obywatela wyjdzie (...).<sup>162</sup> Za błędy polityki niedojrzałej, lekkomyślnej, krótkowzrocznej, odpowiada, jak pisze Szujski: „Pełnoletni, ty za małoletnich odpowiadasz, trzeźwy, ty za oszołomionych płacisz rachunek, rozsądny i ostrożny, ty płacisz koszt za uczciwych i nieuczciwych, szarlatanów! Od tej odpowiedzialności nie uratuje się wypowiedziany w kółku jednomyślnych protest lub złożenie rąk z tragicznym twarzy wyrazem, bo gdy działano, i ty działać byłeś powinien.”<sup>163</sup>

Klasyki liberalizmu, J. St. Mill i B. Constant twierdzili, że granicą wolności jednostki jest krzywda innego<sup>164</sup>. Dawali prawo jednostce do swobody przekonań, jakkolwiek mogłyby one być szkodliwe moralnie dla niej samej. Możliwość ewentualnego wpływu na postawę jednostki Mill widzi w sile opinii i oddziaływaniu obywateli.<sup>165</sup> Postawa Milla jest tu bardziej reprezentatywna, jeśli idzie o klasyczną formułę odpowiedzialności liberalnej; w r. IV ( „*O granicach władzy społeczeństwa nad jednostką*”) powołuje do życia odpowiedzialność jednostki nie tylko za kondycję moralną jej samej, lecz także za społeczeństwo, w którym przyszło jej żyć. Jak sam pisze: „Każdy, kto pozostaje pod opieką społeczeństwa, winien mu odpłacić za to dobrodziejstwo, a sam fakt życia w gromadzie wymaga, by każdy musiał przestrzegać pewnych prawideł postępowania wobec pozostałych ludzi”.<sup>166</sup> Nietrudno jednak stwierdzić, że istotnym narzędziem dla Milla pozostaje kierunek „wertikalny”, a więc sfera oddziaływań obywatel–obywatel.

---

<sup>162</sup> *Ibidem*, s. 256.

<sup>163</sup> J. Szujski: *Dumania samotną godziną. Niepoemata i nierozprawy II. Amnestia powszechna. Grunt pod zasiew przyszłości* (w:) *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 155.

<sup>164</sup> Por. J.S. Mill: *O wolności*, wstęp P. Śpiewak, Warszawa 2003, r.I: *Rozważania wstępne*, s.25; B. Constant: *Zasady polityki mające zastosowanie dla wszystkich rządów* (wersja z lat 1806–1810), wyb. M. Bąba, Warszawa 2008, Księga XVII *O prawdziwych zasadach wolności*.

<sup>165</sup> Na temat opinii jako *quasi-prawdy*, która dominuje w demokracji, miał Mill jak najgorsze zdanie – por. *O wolności* r. III: *O indywidualności jako jednym z elementów dobrobytu*.

<sup>166</sup> *Ibidem*, s. 91.

Filozofia konserwatyzmu nakłada na elity obowiązek odpowiedzialności za kształtowanie moralności obywateli. Ten wymiar odpowiedzialności absorbował krakowskich konserwatystów wielokroć powracających do przyczyn niepowodzeń polityki polskiej – analizy poczynawszy od czasów późnych Jagiellonów. Na pytanie: „kogo pociągać do odpowiedzialności?”, krakowskie środowisko podsumowywało: szlachtę, magnaterię i wszystkich, którzy mienili się ludźmi lokalnej i państwowej polityki. Rozprężenie obyczajów włościan i chłopów było pochodną zepsucia warstw wyższych, choć to zepsucie – jak wielokroć akcentowali – nie dotknęło samej natury chłopstwa polskiego i nie ma charakteru trwałego.

Z pojęciem polityki nieodpowiedzialności wiąże się także w nierozdzielny sposób istotny brak świadomości i zdefiniowania komponentów tożsamości narodowej. *À rebours* zaś – odpowiedzialność, wynikająca z bezkompromisowej etyki chrześcijańskiej – określona jest przez tradycję dziedzictwa wiary. Dlaczego krakowscy konserwatyści uznawali ten element za tak istotny? Tożsamość narodową zbudowała historia, tę zaś stańczycy uznawali za „przewodniczkę politycznych kroków”<sup>167</sup>. Przez tożsamość narodową stańczycy rozumieli tak dziedzictwo kulturowe, jak i jej transcendentalny wymiar, wyrażający się w religiach. Jak nie raz pisał Szujski, odpowiedzialnością polskich obywateli jest wierność tożsamości chrześcijańskiej, co odpowiada stwierdzeniu Ingardena: „Kto uważa wartości za historycznie uwarunkowane obłudne fikcje ludzkości (obłudne, ponieważ często przecież oddaje się za nie swoje życie!), w każdym razie musi pogodzić się z tym, że właśnie przez to zaprzecza możliwości wszelkiej odpowiedzialności, a w konsekwencji musi także zrezygnować z domagania się, by człowiek podejmował odpowiedzialność.”<sup>168</sup> Rozważania „tożsamość a odpowiedzialność” zajmują niemało miejsca w pismach krakowskich konserwatystów. Skorelowane są z rozważaniami skupionymi wokół pojęcia moralności, która we współczesnej cywilizacji odsuwającej problemy transcendencji na najdalszy plan, ulega znaczącemu upłynnieniu. Zachowaniu moralności w planie politycznym krakowscy konserwatyści nadają wartość nie tylko

---

<sup>167</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku, op. cit.*, s. 634.

<sup>168</sup> R. Ingarden: *Książeczka o człowieku, op. cit.*, s. 109.

moralną, lecz także polityczną, istotną dla trwałości społeczeństwa i państwa. S. Koźmian wskazuje, że źródłem natury moralnej i duchową matką Polski jest kościół katolicki<sup>169</sup>, który też stanowi wzorzec idei państwowej<sup>170</sup>. A jak pisze Tarnowski, ilustrując powyższe rozważania: „Pokolenie, które by wyrosło w tym wyobrażeniu, że nie ma ani złego, ani dobrego, ani prawdy, ani kłamstwa, a odpowiedzialność jedyna jest przed kodeksem karnym, jakie będzie w swoim życiu prywatnym i swojej wartości moralnej?”<sup>171</sup> Indyferentyzm moralny przekłada się na bezkarność, ta zaś podważa porządek i zagraża bezpieczeństwu społeczeństwa, gdyż „sprawiedliwość przemienia się z wolna w zakład dobroczynny dla złoczyńców”<sup>172</sup>.

Rozważania nad tożsamością narodową kierują uwagę krakowskich konserwatystów ku formule „świadomego siebie obywatelstwa”. Znaczenie tego terminu jest kluczowe dla zrozumienia istoty filozofii państwa stańczyków. „Świadome siebie obywatelstwo” skorelowane jest z poczuciem jednostkowej i narodowo-państwowej odpowiedzialności. Pojęcie „świadomego siebie obywatelstwa” stanowi również w pismach stańczyków synonim obywatelstwa dojrzałego, którego cechy tworzą i ciągle wzmacniają Rzeczpospolitą. Wiąże się ze świadomością tych komponentów, które tworzą tożsamość narodową, a w związku z tym z żywym, krytycznym lub afirmacyjnym stosunkiem do tradycji. Odpowiedzialność przejawia się w konserwowaniu, adaptacji czynników, które przyczyniają się do trwałości i siły państwa. Szujski następująco formułuje postulat: „trzeba zachowywać ciągłość narodu i jego misję wpisaną w dzieje i ducha”<sup>173</sup>. Przejawem odpowiedzialności jest eliminacja tradycji destrukcyjnej, nawet jeśli wykazuje ona tendencję silnie integrującą naród, jak

---

<sup>169</sup> S. Koźmian: *Gdzie przyszłość Polski? Kilka słów do rodaków z powodu stuletniej rocznicy pierwszego rozbioru Ojczyzny*, Lwów 1872, s. 18.

<sup>170</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>171</sup> S. Tarnowski: *Uposobienia religijne (w:) Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 241.

<sup>172</sup> S. Koźmian: *Bezkarność (w:) Bezkarność. Wybór pism*, op. cit., s. 36.

<sup>173</sup> J. Szujski: *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu z chwili obecnej (w:) O fałszywej historii...*, op. cit., s. 190.

sarmatyzm czy mesjanizm. W koncepcji stańczyków zwraca uwagę, że właściwie ukształtowana odpowiedzialność każdego dojrzałego obywatela stanowi gwarancję stabilności państwa i zachowania cennego dziedzictwa narodu. Jak jednak tę odpowiedzialność wzbudzić na stałe i na nowo w społeczeństwie polskim? Teoretyczne stanowisko następująco sformułował Szujski: „(...) kierunek krytyczny, wniesiony w nasze społeczeństwo, a wniesie go tylko praca i nauka, (...) obudzi zatracone pojęcie odpowiedzialności słowa i czynu (...)”<sup>174</sup>, a jak dalej precyzuje: „praca indywidualna”, „zapobiegliwość”, „uobyczajnienie ludu”, „oświata”<sup>175</sup>. (Program edukacji i oświaty w duchu stańczykowskim wdrażał Bobrzyński w latach swojego namiestnikostwa i stanowił on wykładnię doktryny formacji. Przyniósł on wymierne efekty.<sup>176</sup>) Brak oświaty i edukacji, edukacja wadliwa, błędna, w duchu jezuickim, wyrugowała odpowiedzialność i stworzyła obywatela, którego typ scharakteryzował m.in. I. Krasicki w pierwszej części „*Mikołaja Doświadczynskiego przypadków*”. Edukacja stanowiąca konglomerat sarmatyzmu z francuszczyzną krzewiła płytczną intelektualną skojarzoną ze źle pojętym kosmopolityzmem, egocentryzm oraz amoralizm. Wedle Szujskiego: „Od roku 1794 widzą oni stateczny pochód ku złemu (...). Nieopatrzny ruch, zaszczyt wskutek wad całego ustroju towarzyskiego, wskutek niedostateczności oświaty i kierownictwa intelektualnego i niezawisłych od narodu okoliczności, ruch, za który, jakśmy to wyżej wykazali, wszyscy odpowiadać muszą, bo wszyscy czynem lub opuszczeniem działania, lekkomyślnością lub nieporadnością polityczną na niego dozwolili(...)”.<sup>177</sup> Podstawowym, możliwym i realnym do wzbudzenia w Polakach odpowiedzialności politycznej sposobem jest – argumentacja odwołująca się do *ratio*, a więc – perswazja słowna, jako że „Ktoś, kto pragnie zreformować swoich ziomków, musi uciec się do perswazji”.<sup>178</sup> Cel perswazyjny przyświecał Bobrzyńskiemu w edycji

---

<sup>174</sup> J. Szujski: *Dawna Rzeczpospolita...* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 301.

<sup>175</sup> J. Szujski: *Dumania samotną godziną...* (w:) *O fałszywej historii...*, s. 151–152.

<sup>176</sup> Por. s. 177 niniejszej pracy.

<sup>177</sup> J. Szujski: *Dumania samotną godziną...* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 158.

<sup>178</sup> L. von Mises: *Biurokracja*, Lublin–Chicago–Warszawa 2005, s. 39.

*Dziejów Polski w zarysie*; w następującym duchu rzecz formułuje Szujski: „Nie mamy innej broni, prócz morału, innego ratunku, prócz zastosowania morału!”<sup>179</sup> Przedstawianie stanowiska i prezentacja argumentów stworzyć miała ogólnonarodową korzystną atmosferę wokół doktryny stańczyków i właściwie objąć swoim wpływem tzw. „opinię publiczną”. Na pytanie więc, czy istnieje odpowiedzialność polityczna historyka, stańczycy odpowiadają twierdząco. Bobrzyński rozpatruje wpływ i rolę wielkich polskich historyków, wskazując na konsekwencje polityczne ich aktywności. Ocenia szkołę naruszewiczowską i lelewelowską, podkreślając podniesienie rangi źródeł przez tego ostatniego<sup>180</sup> i karcąc jednocześnie za pisanie nie tyle historii, co filozofii dziejów. Wpływ Lelewela na kształt polityki polskiej stańczycy określają jednoznacznie jako negatywny, wskazując na niezgodną ze źródłami interpretację zasady gminowładztwa. Lelewela i szkołę lelewelowską obarczają odpowiedzialnością za utrwalenie tendencji idealizujących w polityce. Odpowiedzialność Lelewela uznana jest za tym wyższą, im większe uznanie zyskał na polu nauk historycznych.

Jakkolwiek krakowscy historycy twierdzili, że celem nauki jest zbliżanie się do prawdy obiektywnej (który to cel we własnej ocenie realizowali), w wypowiedzi Bobrzyńskiego wyraźna jest świadomość niemożności ucieczki od wartościowania. Jak pisze „otóż bezstronności w ścisłym tego słowa znaczeniu nie można się nigdy od historyka domagać”. Przy największej staranności i przy zachowaniu wszelkich reguł warsztatu badawczego „historyk jest zawsze człowiekiem. Inni historycy wykryją zawsze w pracy jego szczególnym którym słusznie pewną bezwiedną stronniczość zarzucą”.<sup>181</sup>

Największą odpowiedzialność w związku z powyższym bierze w bieżącej chwili autonomii galicyjskiej - środowisko stańczykowskie; jak pisze S. Koźmian: „Ludzie, nie społeczeństwo, odczuli odpowiedzialność (...)”, mając na myśli grupę skupioną wokół

---

<sup>179</sup> J. Szujski: *Dumania samotną godziną...*(w:) *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 152.

<sup>180</sup> por. M. Bobrzyński: *W imię prawdy dziejowej* ( w:) *Dzieje Polski w zarysie*, opr. i wstęp M. H. Serejski i A.F. Grabski, Warszawa 1974, s. 464.

<sup>181</sup> *Ibidem*, s. 492, s. 492.

<Przeglądu Polskiego>”<sup>182</sup>. Podobnie, w *Liście do Gazety Polskiej* S. Koźmian łączy poczucie odpowiedzialności Galicji z sytuacją społeczno-polityczną, wynikającą z konsekwencji powstania styczniowego 1863 i tendencji autonomicznych w regionie. Na tej ostatniej, ze względu na korzystne warunki, ciąży odpowiedzialność pracy na rzecz narodu i państwa polskiego. Dobrowolne podjęcie odpowiedzialności przez środowiska, które mają możliwość większej swobody politycznej, inicjowania przedsięwzięć lub wyrażania protestu, nie stoi w sprzeczności z jednoczesnym pociąganiem do odpowiedzialności całego społeczeństwa. Oznacza to, że każdy obywatel ma moralny obowiązek kreować lub wykorzystać sprzyjające *kairos*<sup>183</sup> – odmienne na terenie Królestwa, w Galicji i Prusach. Wedle Szujskiego: „(...) spuścizna dawnej Rzeczypospolitej, a z nią i obowiązek ekspiacji dawnych wad i grzechów, nie ciąży na pewnych warstwach społeczeństwa, ale na całym świadomym sobie narodzie, że wszyscy jesteśmy pogrobowcami dawnej Rzeczypospolitej, bogaci i ubodzy, wykształceni i mniej wykształceni, zrównani jednym losem i obdzieleni równo odpowiedzialnością.”<sup>184</sup> Wypowiedzi krakowskich konserwatystów wskazują, jak dalecy byli od podejścia planistycznego i koncepcji sterowania ogólnym życiem społecznym w jego wszelkich aspektach (jak dalej zobaczymy, w organizacji administracyjnej przyjęto kierunek odstępowania od centralizmu w kierunku samorządów).

Krakowscy konserwatyści prowadzili działalność równoległą na polu polityki i intelektualnej debaty. Mieli świadomość, że polityczny wymiar ich aktywności pozbawiony zostanie właściwej trwałości bez wsparcia społecznego. Stąd, szczególnym powołaniem elity narodowej, stanowiącej wyraz odpowiedzialności za państwo – są przedsięwzięcia naukowe, choć: „Prawdziwe oddziaływanie historyczne intelektualistów jest zawsze pośrednie i, ściśle biorąc, nie jest oddziaływaniem ich samych, lecz ich idei. Idee intelektualistów potrzebują jednak dużo czasu, aby

---

<sup>182</sup> S. Koźmian: *List do „Gazety Polskiej”* (w:) *Bezkarność. Wybór pism, op. cit.*, s.71.

<sup>183</sup> T. Pszczołowski: „*kairos* – pomyślna okazja, która w pewnym momencie ginie.” (w:) tegoż: *Wstęp do:* T. Kotarbiński: *Hasło dobrej roboty*, Warszawa 1975, s. 7.

<sup>184</sup> J. Szujski: *Dawna Rzeczpospolita a jej pogrobowce. Ustęp z obszerniejszego studium* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 299–300.

przekształcić się w <siłę historyczną>, bowiem w tym celu muszą przestać być <ideami>, a stać się <komunałami>, zwyczajem, <opinią publiczną>. Oto jedna z przyczyn sprawiających, iż *tempo*, w jakich posuwają się dzieje, jest tak powolne, leniwe.”<sup>185</sup>

\* \* \*

Formuła odpowiedzialności krakowskich konserwatystów w pełni odpowiada z ducha konserwatywnemu pojęciu wolności, wyrażającym się w dobrowolnym podjęciu obowiązków i odpowiedzialności.<sup>186</sup> Porządek pojmowany jako harmonia wszelkich składowych maszyny państwowej jest w tym ujęciu istotną wartością dla realizowania celów i istnienia narodu i państwa. Cele narodów i państw przekraczają wymiar materialny, w moralnym urzeczywistniając uzasadnienie przebiegu dziejów. Odpowiedzialna polityka stanowi synonim polityki długofalowej, jest projektem, rachubą zysków i strat obliczonymi na – jak pisze m.in. Tarnowski – wieki: „łatwo poznać w tym znany, odwieczny język tej polityki krótkowidzącej, która o dzień dzisiejszy troszcząc się jedynie, zamyka oczy na jutrzejsze klęski. Doświadczenie historyczne, roztropność, świętość danego słowa, wszystko służy jej za wymówkę, wszystko to przytacza się na obronę własnej bezmyślności i gnuśności przed drugimi, a może i przed sobą. Jest to polityka chwilowych interesów i dogodności, niepojmująca tego, że chwilową niewygodą i ofiarą można okupić wieki pomyślności i pokoju (...)”.<sup>187</sup> Nieodpowiedzialną politykę cechuje „(...) wygodne zdawanie się na czas i zwłokę (...)”<sup>188</sup>. Odpowiedzialna polityka rozważa wszelkie możliwe scenariusze, bazując na realnej ocenie sytuacji, unikając możliwie najczęściej przypadków, jakie spotykały politykę konspiracyjną, oddającą kraj „w ręce ludzi ukrytych, bezimiennych,

---

<sup>185</sup> O. J. Gasset: *Rozmyślenia o Europie*, Warszawa 2006, s. 49.

<sup>186</sup> Por. A. Heywood: *Klucz do politologii*, op. cit., s. 145.

<sup>187</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, op. cit., s. 587.

<sup>188</sup> *Ibidem*.

nieodpowiedzialnych i niemogących nawet nigdy w praktyce działać tak, jak zamierzali (...)"<sup>189</sup>.

Jedyną możliwą konsekwencją przyjętej formuły odpowiedzialności konserwatysty jest polityka, której uniwersalne standardy znajdują naturalne zastosowanie w jednostkowych i lokalnych okolicznościach społeczno-politycznych, innymi słowy – w polityce, którą określa się mianem „realnej”.

---

<sup>189</sup> S. Tarnowski: *Opinie i stronnictwa* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s.85.



## **Rozdział II**

### **Pragmatyzm i polityka realna – teoria i praktyka.**

Badawczym celem analitycznej części rozdziału będzie wyłonienie zasad składających się na pojęcie realizmu w polityce oraz wyszczególnienie konstytuant polityki realnej w odniesieniu do możliwości i ograniczeń, jakimi charakteryzowała się sytuacja Polaków inkorporowanych w struktury państwowe zaborców. W literaturze przedmiotu badania nad pojęciem polityki realnej w myśli społeczno-politycznej krakowskiego środowiska sytuują się wokół problemów sfery aksjologicznej (zasady i granice kompromisów politycznych) oraz analizy historycznych uwarunkowań, uznawanych za sprzyjające bądź uniemożliwiających skuteczne działanie. Podjęty poniżej trop stanowi próbę usystematyzowania twierdzeń, która w przyjętym kształcie nie występuje w literaturze przedmiotu. Wnioski z przeprowadzonego badania materiałów źródłowych wskażą, czy zasady polityki realnej dla krakowskich konserwatystów miały charakter stały czy też podlegały pewnym modyfikacjom.

#### **2.1 Konceptualizacja pojęć – „polityka realna”, „prakseologia” i „pragmatyzm”.**

Grekiemu Dionizosowi przypisywano uwodzicielską moc ekstazy, która przekraczała ramy doczesnego świata i dawała możliwość doświadczenia przeżyć niedostępnych zmysłom i rozumowi. Szał i ekstaza bachantek jednak bywały zabójcze – mitologiczny przekaz wspomina o zemście pamiętliwego boga i rozszarpaniu Penteja przez matkę.<sup>190</sup> Bóg Apollo symbolizuje tryumf harmonii i rozumu nad instynktami i częścią popędliwą człowieka. Jako patron Muz, sprawuje pieczę nad nauką, kulturą i sztuką. W antropologii kultury obaj bogowie symbolizują odmienne całkiem sposoby poznawania i działania w świecie. Pozarozumowe, zmysłowe poznanie zawdzięcza greckiej religii nadanie oblicza dobrotliwego, lecz także mściwego Dionizosa. Droga *ratio*, poznanie naukowe poddające się obiektywnym kategoriom opisu pozostaje domeną znacznie bardziej zrównoważonej osobowości Apolla (choć miał on wszak na

---

<sup>190</sup> Owidiusz: *Metamorfozy*, opr. A. Krawczuk, Warszawa 1995, Ks. III w. 675–756, s.80–82.

swoim koncie grzech gniewu i popędliwości – *casus Niobe*). Upraszczającą, lecz przecież właściwą analogię znaleźć można w odniesieniu do dwóch sposobów uprawiania polityki. Echo tej analogii widoczne jest w pismach stańczyków, analizujących różnice między idealizującym spojrzeniem romantyków a deklarowanym pragmatyzmem krakowskiego środowiska.

Prakseologia jest nauką o skutecznym postępowaniu i znajduje zastosowanie w każdej dziedzinie życia. Za prekursora prakseologii uznaje się chińskiego stratega Suna Zi<sup>191</sup>. Przedmiotem filozoficznej analizy uczynili prakseologię m.in. John Stuart Mill i William James.<sup>192</sup> Wagę prakseologii w dziejach nauki polskiej doceniała część badaczy i historyków, notując częściej brak niż nadmiar tej umiejętności w polityce polskiej (postulowano nawet wprowadzenie zasad prakseologii jako odrębnego przedmiotu w szkolnictwie polskim<sup>193</sup>). „Prakseologiczne kalektwo” polityki polskiej wypominali Polakom m.in.: S. Mackiewicz Cat<sup>194</sup>, A. Bocheński<sup>195</sup>, J. Koziński i – krakowscy konserwatyści.

Prakseologia Suna Zi opiera się na budowaniu skutecznych strategii, pozwalających najmniejszym nakładem sił i kosztów zdobywać przewagę i zwycięstwo. Dylematy moralne u Suna Zi rozstrzygane są przez honor żołnierza i dowódcy, który nakazuje okazywać nawet przegranym „miłosierdzie i grzeczność”<sup>196</sup>. Wojna uznana jest za rozwiązanie ostateczne. Dopiero gdy wszystkie instrumenty działania

---

<sup>191</sup> Sun Zi: *Sztuka wojenna. Chiński traktat o skutecznej taktyce i strategii w walce zbrojnej oraz w życiu i interesach*, opr. R. Stiller, Kraków 2007.

<sup>192</sup> Por. T. Kotarbiński: *Hasło dobrej roboty*, Warszawa 1975; J. S. Mill: *O wolności. O zasadzie użyteczności*, Warszawa 2003; W. James: *Pragmatyzm. Nowa nazwa kilku starych metod myślenia*, Kraków 2004.

<sup>193</sup> T. Kotarbiński: *Hasło dobrej roboty...*, *op. cit.*, s. 20–21.

<sup>194</sup> S. Mackiewicz Cat: „<Brak silnej władzy zgubił Polskę> - oto idea szkoły krakowskiej, którą można nazwać główną tezą tej szkoły.” (w:) *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939r.*, Londyn 1991, s.51.

<sup>195</sup> A. Bocheński: *Rozmyślenia o polityce polskiej*, Warszawa 1988.

<sup>196</sup> Sun Zi: *Sztuka wojenna*, *op. cit.*, s. 127.

dyplomatycznego zawodzą, należy podjąć decyzję o działaniu zbrojnym. Spojrzenie oparte na rachubie kosztów i zysków w tym ujęciu pozwala na uzasadnienie np. instytucji szpiegów – jako istotnego czynnika przyczyniającego się do oszczędności kosztów i czasu.

Szerzej analizowany w poprzedniej części pracy czynnik odpowiedzialności u Suna Zi wiąże się z wyraźną tendencją uniknięcia możliwych do wyeliminowania wysiłków. Jak pisze: „Odwaga to tylko jedna z zalet wodza. Człowiek odważny ruszy do walki, nie bacząc na korzyści. To nie wystarczy. Otóż jest pięć spraw, na które musi starannie zważać. Pierwsza to zarządzanie, druga to przygotowanie, trzecia to determinacja, czwarta to roztropność, a piąta to oszczędność.”<sup>197</sup> Weberowska etyka odpowiedzialności zyskuje w niniejszym fragmencie cenną wykładnię.

Filozoficzny pragmatyzm William James dostrzega w metodzie sokratejskiej, dalej zaś u Locke’a, Berkeley’a i Hume’a. Rdzeniem pragmatyzmu jest spojrzenie realistyczne, gdzie „znaczeniem myśli staje się działanie”, według sformułowania Peirce’a, pierwszego badacza, który wprowadził termin do filozofii.<sup>198</sup> Pragmatyzm jest instrumentem<sup>199</sup>, służącym każdemu, kto chce przekształcać rzeczywistość – tak ateiście, jak chemikowi, metafizykowi etc.<sup>200</sup> Uniwersalizm pragmatyzmu wyjaśnia S. Rosen: „pragmatysta powinien działać liberalnie lub konserwatywnie, w zależności od tego, co się <udaje>”<sup>201</sup>. Pragmatyzm kieruje zainteresowanie na skutek działań, który weryfikuje idee i przekonania. „Ideami prawdziwymi są te, które możemy przyswajać, uzasadniać, potwierdzać i weryfikować. Pozostałe idee są fałszywe.”<sup>202</sup>, zaś „Prawda,

---

<sup>197</sup> *Ibidem*, s. 154.

<sup>198</sup> W. James: *Pragmatyzm. Nowa nazwa kilku starych metod myślenia*, op. cit., Kraków 2004, s. 26.

<sup>199</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>200</sup> *Ibidem*, s.29.

<sup>201</sup> S. Rosen: *Hermeneutyka jako polityka*, Warszawa 1998, s. 240–241.

<sup>202</sup> W. James: *Pragmatyzm. Nowa nazwa kilku starych metod myślenia*, op. cit., s.87.

(...) jest tym, co korzystne w sferze naszych czynów.”<sup>203</sup> Inne pojęcie prawdy będzie akceptowalne dla chrześcijanina, muzułmanina, liberała czy konserwatysty. W tym sensie – pragmatyzm jest pluralizmem, i to radykalnym. Ma wyraźnie demokratyczne oblicze, akceptując równość systemów i idei, które nabierają znaczenia w uzusie. „Etyczność” pragmatyzmu zależy od idei, które ma zweryfikować i wprowadzić w okoliczności świata zewnętrznego.: „(...) jeśli teorie te okażą się zadawalające, można je będzie uznać za prawdziwe”.<sup>204</sup> Schiller akcentował również tę zasadę pragmatyzmu, prawdziwość twierdzeń dostrzegając w ich realizacji.<sup>205</sup> Ustosunkowując się do problemu subiektywizmu w tak pojętym pragmatyzmie, twierdził jednak, że odzwierciedla on naturę człowieka, dając w ten sposób wyraz przekonaniu o uniwersalizmie filozoficznym. Dla Deweya osobiste doświadczenie weryfikujące twierdzenia staje się częścią ogólnoludzkiego procesu, którego celem jest kumulowanie doświadczenia i budowanie zasobu idei.<sup>206</sup> Dewey formułuje zasadę działania celowego, twierdząc, że jest tym samym, co działanie inteligentne. Działanie inteligentne jest zawsze działaniem sensownym i skutecznym – wspiera się na analizie i odróżnieniu przeszkód od okoliczności sprzyjających. Działanie celowe oznacza jednocześnie przejęcie kontroli nad okolicznościami i kierunkiem zdarzeń w ramach możliwości, które są wyszukiwane, prowokowane, projektowane lub wykorzystywane.<sup>207</sup>

---

<sup>203</sup> *Ibidem*, s. 97.

<sup>204</sup> *Ibidem*, s.108.

<sup>205</sup> Por. B. Suchodolski: *Wstęp* (w:): J. Dewey: *Demokracja i wychowanie*, Warszawa 1964, s. XII.

<sup>206</sup> *Ibidem*, s. XIV.

<sup>207</sup> Por. J. Dewey: *Demokracja i wychowanie*, *op. cit.*, s. 113.

Pojęcie polityki realnej odnosi się, po pierwsze, do kierowania się przesłankami wynikającymi z rzeczywistości społeczno-politycznej; po drugie zaś – do skuteczności działań wynikającej z przyjętej hierarchii interesów.<sup>208</sup>

Tło historyczne powstania nowożytnej realnej polityki wiąże się ze zmianą systemu rządzenia („Wysokie ryzyko, jakie wiązało się z działalnością polityczną we wczesnym okresie nowożytnym, było rezultatem doświadczanego przez władców poczucia zagrożenia.”<sup>209</sup>) i odmiennym od średniowiecznego statusie władcy. „Nowa” polityka po raz pierwszy ujawniła się w obywatelskich republikach włoskich, gdzie suwerenowi zagrażały spiski i rewolty. Pierwszym wyrazicielem pragmatycznego, realnego spojrzenia w polityce na gruncie europejskim jest Niccolo Machiavelli. Istota myśli Machiavellego wyraża się w separacji zasad moralnych od skuteczności działania, gdyż: „(...) wszak sposób, w jaki się żyje, jest tak różny od tego, w jakim się żyć powinno, że kto, chcąc czynić tak, jak się czynić powinno, nie czyni tak, jak inni ludzie czynią, ten gotuje raczej swój upadek niż przetrwanie; bowiem człowiek, który pragnie zawsze i wszędzie wytrwać w dobrem, paść koniecznie musi między tylu ludźmi, którzy nie są dobrymi.”<sup>210</sup> Makiawelizm więc jest „efektywnym stylem” myślenia i działania politycznego, próbą rozwiązywania kluczowych wyzwań i zadań społecznych przy pomocy „środków podstępnych”<sup>211</sup>. Myśl Machiavellego nie jest ani tak prosta, ani tak jednoznacznie amoralna, jak by chcieli zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy florenckiego urzędnika<sup>212</sup>. Cechą polityka-makiawelisty jest działanie przebiegłe i inteligentne, a jak określał sam Machiavelli, łączące cechy lwa i lisa. Filozofię walki Sun

---

<sup>208</sup> D. Robertson: „(...) polityka realistyczna, niedopuszczająca do zaćmienia osądu przez myślenie życzeniowe czy sentymentalne (...) strategia minimalizowania porażek”, hasło: *Realpolitik* (w:) tegoż: *Słownik polityki*, Warszawa 2009, s. 371.

<sup>209</sup> K. Minogue: *Polityka*, Warszawa 1997, s. 46.

<sup>210</sup> N. Machiavelli: *Księżę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza*, Warszawa 1984, s.80.

<sup>211</sup> M. Karwat: *Polityk-cwaniak. Trywialna mutacja makiawelizmu* (w:) „*Rocznik nauk politycznych*”, rocznik nr 8, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Puławach, Pułtusk 2005.

<sup>212</sup> *Ibidem*, s. 79–105.

Zi i zalecenia Machiavellego łączy nie tylko miara skuteczności przy zastosowaniu dostępnych, choć ograniczonych do niezbędnego minimum środków, ale też pełne przekonanie do wpływu na bieg wypadków.

Max Weber politykę realną określa wymiennie „polityką rzeczową”<sup>213</sup> („polityką milczącego działania”<sup>214</sup>) i stawia ją w opozycji do „polityki próżności”<sup>215</sup>. Polityka próżności opiera się na emocjach, arogancji i przeświadczeniu o własnej wyjątkowości. Cechą polityki rzeczowej jest unikanie nienawiści, zarzucenie metod siłowych, ustalanie „konstelacji interesów”<sup>216</sup>, które w rozważanej przez Webera polityce Bismarcka pozwoliła wyróżnić stałe zasady polityki niemieckiej (aktualne również, jak zaznacza Weber, w okolicznościach geopolitycznych 1915 roku).<sup>217</sup> U Webera wyraźnie podkreślona jest konieczność utożsamienia narodu z prowadzoną polityką dyplomatyczną. Jak pisze: „nawet najlepsza dyplomacja nie może niczego dokonać, jeśli polityka narodu jest pod tym względem fałszywie ukierunkowana”<sup>218</sup>. Uwagi Webera odpowiadają w wielu miejscach wnioskowi i zaleceniom krakowskich konserwatystów odnośnie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, włączając także przemodelowanie polskiego stylu myślenia o polityce.

Realizm polityczny stanowi konstytutywną cechę i naczelny wyznacznik nurtów konserwatywnych. W myśli klasycznych filozofów europejskiej myśli konserwatywnej (E. Burke, J. de Maistre) realizm polityczny odzwierciedla postawę dystansującą się od prometeizmu, oświeceniowego racjonalizmu i abstrakcji, dając wyraz sceptycyzmu i nieufności wobec ludzkiej arbitralności, dwoistości natury człowieka i politycznej pychy (M. Oakeshott). Realizm polityczny wskazuje i podkreśla

---

<sup>213</sup> M. Weber: *Polityka jako zawód i powołanie*, wyb. opr. i wstęp M. Dębski, Warszawa 1989, s. 109.

<sup>214</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>215</sup> *Ibidem*, s. 116.

<sup>216</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>217</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>218</sup> *Ibidem*, s. 115.

kontekst działań politycznych, ich jednostkowy charakter i różnorodność kulturową. W aforystyczny sposób G. K. Chesterton dokonuje fuzji pragmatyzmu z idealizmem, który „polega na dostrzeganiu w każdej rzeczy jej praktycznej treści”.<sup>219</sup>

## **2.2 Ocena polskiego dziedzictwa realizmu politycznego z perspektywy stronnictwa krakowskiego.**

Dzieje Bobrzyńskiego pisane były – jak sam autor zaznaczał – pod kątem urzeczywistniania lub odejścia od polityki realnej. Szukając tej tradycji w historii Polski, uwydatniał Bobrzyński umiejętności prowadzenia polityki skutecznej. Nauki historyczne dla konserwatystów niosły szczególną wartość w odniesieniu do bieżącej polityki, ale – sposób interpretacji materiału historycznego przez stańczyków stworzyć miał w postyczniowej epoce rozbiorów zupełnie nową narrację. H. G. Gadamer sklasyfikował stosunek do zwierciadła historii w następujący sposób: „Samowiedza historyczna może być samowiedzą różnego rodzaju: zachowującą, kształtującą wzór, przeczuwającą upadek.”<sup>220</sup> Optymizm krakowskich konserwatystów wyrażał się w przekonaniu, iż można nawiązać bezpośrednio do paradygmatu oddalonego czasowo – preferowany wzorzec jagielloński miałby silniej oddziaływać niż wzorzec sarmacki, oceniony jako destabilizujący i destrukcyjny. Wzorzec „jagielloński” obejmował zespół cech przynależnych polityce realnej; wzorzec „sarmacki” utrwał paradygmat polityki arealnej.

Wzorcami osobowościowymi władców prowadzących politykę realną dla Bobrzyńskiego był Mieszko, Bolesław Krzywousty, Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki. Bobrzyński klasyfikuje działania polityczne władców wedle oceny sytuacji, ustalania priorytetów i kalkulacji sił w stosunku do zamiarów. Kazimierz Wielki – „Chwyciwszy też po śmierci ojca za ster rządów, postanowił sobie epokę walki za jaką bądź cenę położyć koniec, a podnieść kraj i społeczeństwo polskie na ten stopień

---

<sup>219</sup> G. K. Chesterton: *Pisma wybrane*, Kraków 1974, s. 140.

<sup>220</sup> H. G. Gadamer: *Problem dziejów w nowszej filozofii niemieckiej* (w:) *Rozum, słowo, dzieje*, Warszawa 2000, s. 30.

gospodarstwa, oświaty i cywilizacji, na jakim podówczas stanęła Europa.”<sup>221</sup> Znamienne pozostaje tu zaakcentowanie przyporządkowania rozwoju Polski z europejskim, co stanowi uznaną za niezmienną przez środowisko konserwatystów potrzebę polityki wewnętrznej Polski. Polityka Kazimierza Wielkiego stanowiła „mądre użycie sił własnych”, „roztropność”, „znajomość stosunków”<sup>222</sup>, kierując uwagę na „trzeźwe rozpatrzenie się w stosunkach politycznych Polski”<sup>223</sup>. W odniesieniu do Władysława IV Bobrzyński formułuje zaś następująco: „Żywioł zbudzony płocho przez króla fantastę, a opuszczony przezeń, ostatnie chwile jego życia krwawą jeszcze oświecił łuną” [klęska pod Żółtymi Wodami]<sup>224</sup>. W określeniu Władysława IV Bobrzyński używa znaczącego określenia, które sytuuje działania króla w przestrzeni politycznego fantazmatu, piętnowanego przez krakowskie środowisko.

Polityka realna powiązana jest w doktrynie stańczyków z budowaniem silnego państwa, którego siła tkwi w stałości, stabilności, równości praw, ochronie praw obywateli i bezpieczeństwie zewnętrznym. Ocenę panowania Łokietka Bobrzyński wyraża, stosując bilans zysków i strat: „Nie odzyskano Pomorza, Brześcia Kujawskiego i ziemi dobrzyńskiej, ale bohaterskim wyężeniem wszystkich swoich sił pod wodzą mężnego króla uratował naród swą niepodległość.”<sup>225</sup> Rzeczowość i realizm w polityce Bobrzyński dostrzegał również w okresie następującym po najeździe Mongołów, kiedy nastąpiło odrodzenie państwowe i nowy etap dziejów, określony przezeń mianem Polski średniowiecznej patrymonialnej.<sup>226</sup> Ocena Bobrzyńskiego pierwotnego państwa

---

<sup>221</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, wyb. i opr. M. H. Serejski i A. F. Grabski, Warszawa 1974, s. 183.

<sup>222</sup> *Ibidem*, s. 188.

<sup>223</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>224</sup> *Ibidem*, s. 386. Wnioski z ankiety sporządzonej przez B. Szacką jako depozytariuszy cech przynależnych „silnemu państwu”, „mądrej polityce” i „sukcesów wojennych” wskazują Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełłę, Stefana Batorego i Jana III Sobieskiego; por. : B. Szacka: *Współcześni Polacy a dziedzictwo Polski szlacheckiej* (w:) *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. nauk. Z. Stefanowska, Warszawa 1976, s. 126.

<sup>226</sup> *Ibidem*, s. 170–171.



polskiego jest wysoka – struktura państwowa doskonale zrealizowała swą funkcję. Lud jeszcze „niedojrzały” pod „silną władzą ojcowską” został nakierowany na właściwą drogę rozwoju.<sup>227</sup>

Szujski w *Historii polskiej...* również formułuje oceny panowania monarchów polskich, w niektórych wypadkach polemizując z obiegowymi opiniami. Ceni ostrożność Kazimierza Jagiellończyka, pierwszą połowę panowania Zygmunta I i próby reform Władysława IV. Jana Kazimierza zalicza do „najwybitniejszych postaci historii ówczesnej Europy”<sup>228</sup>. W Sobieskim docenia umiejętność pogodzenia pewnej podległości polityce francuskiej z realizacją interesu Polski. Największe uznanie budzą w Szujskim monarchowie, którzy w trudnych warunkach potrafili nie tylko zachowywać *status quo*, lecz i odnotować sukcesy. Osobowość Sobieskiego stanowi tu istotny kontrast ze społeczeństwem, które „podniecone do nienaturalnego stopnia fantazją i uczuciem”<sup>229</sup>, Sobieskiego uczyniło ofiarą swojego upadku politycznego i moralnego.<sup>230</sup>

Na podstawie powyżej przytoczonych ocen można wstępnie uznać, że polityka realna dla krakowskich konserwatystów oznacza umiejętność, która wiąże się nie z instynktownym działaniem, lecz z trudno definiowalną mądrością, wynikającą z wiedzy i analizy konkretnych przypadków. Najprymitywniejszym zaś przejawem realizmu w polityce jest – jak twierdził Tarnowski – instynkt zachowawczy, który powinien niwelować tendencje autodestrukcyjne. Jak jednak konkluduje, polska umiejętność przeniknięcia planów obejmowała raczej mocarstwa zagraniczne, pozostając bez korzyści dla spraw polskich, co „fatalnym jakimś zaklęciem nie przynosi zazwyczaj pożytku i pozostaje marnym i dręczącym jasnowidzeniem Kasandry. (...) Dążność Prus do opanowania całych Niemiec znaną była w Polsce, kiedy się o niej politykom zagranicznym nie śniło, a propaganda rosyjska pomiędzy Słowianami obudziła czujność

---

<sup>227</sup> Por. M. Bobrzyński: *Dzieje...*, *op. cit.*, s. 116.

<sup>228</sup> J. Szujski: *Historii polskiej treściwie opowiedzianej książ dwanaście*, postł. P. Matusik, Poznań 2005, s. 317–318.

<sup>229</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje...*, *op. cit.*, s. 415.

<sup>230</sup> J. Szujski: *Historii polskiej...*, *op. cit.*, s. 320.

polską, kiedy nikt w nią w Europie nie wierzył i wagi do niej nie przywiązywał.”<sup>231</sup> Ten instynkt samozachowawczy skłania Polaków do jednoczenia się w obliczu niebezpieczeństw, zagrożeń, zawieszenia – jak pisze Szujski – „wybujałości indywidualizmu polskiego”<sup>232</sup> i do działań konstruktywnych, odpowiadających na potrzebę i konieczność. W tym znaczeniu definiują krakowscy konserwatyści zjednoczenie narodowe i obronę Częstochowy w obliczu szwedzkiego zagrożenia.

Sformułowanie „polityczny zmysł” u Bobrzyńskiego równoznaczne jest z pojęciem polityki realnej. Za przewrotnym, lecz celny przykład skutecznej akcji politycznej, stanowiącej też wzorcowy przykład *kairos* w polityce, Bobrzyński uznaje elekcję Michała Wiśniowieckiego. Choć wybór dowodził upadku szlachty, był przecież świadomym i sprowokowanym przez biskupa chełmskiego Andrzeja Olszowskiego ukierunkowanym działaniem – „rękawicą rzuconą Kozaczyźnie, wybór jego jako Piasta rękawicą rzuconą jedynej szczerzej aliantce, Francji”.<sup>233</sup>

Okresem historycznym, który Szujski wyróżnia jako efektywnie wcielający zadania polityki realnej, są lata 1775–1788, gdzie „*de iure* rządził król i Rada Nieustająca, *de facto* ambasador rosyjski”.<sup>234</sup> „Pomimo tego lata owe były bardzo korzystne dla narodu. Jakakolwiek była Rada Nieustająca, była ona zawsze rządem i dała narodowi długie wieki anarchicznemu wyobrażeniu o rządzie. (...) Starano się więc o porządek skarbu, postęp przemysłu, a nade wszystko o rozwój oświaty. (...) Był to więc okres ucisku na zewnątrz, pracy organicznej na wewnątrz.”<sup>235</sup> Efektem tych tendencji stała się też Konstytucja 3 Maja, w burke`owskim duchu modelująca projekt zmian. Píše Szujski: „Rzeczpospolita francuska była porodem nowej idei wolności,

---

<sup>231</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, wstęp i opr. B. Szlachta, Kraków 2000, s. 566–567.

<sup>232</sup> J. Szujski: *Portrety przez Nie-Van-Dycka. Jedność i stronnictwa* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 86.

<sup>233</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, *op.cit.*, s. 407.

<sup>234</sup> J. Szujski: *Stare książki i dawni ludzie. Postrzeżenia historyczno-literackie* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 138.

<sup>235</sup> *Ibidem*, s. 138.

monarchia polska, Konstytucja 3 maja przetworzona, była odrodzeniem się tejże idei na starym szczepie.(...) Dzień 3 Maja był rewolucją naszą, świętą, wielką, szlachetną, szlachetniejszą od francuskiej, bo bezkrwawą. On nakreślił nam drogi przyszłego żywota, on wskazał, jak tradycję ojców przechować, a winy ich odpłacić mamy. Tradycją tą była wolność – grzechem jej uszczuplenie w granicach kasty, (...) jej zboczenie aż do despotyzmu jednostki.”<sup>236</sup> Rozbudowany ponad miarę „duch wolności” wykluczał miejsce dla „ducha karności”<sup>237</sup>, który niezbędny jest dla postulowanych reform w Polsce.

Jedną z najważniejszych rozpraw na temat polskiej publicystyki politycznej Tarnowskiego jest *Pisarze polityczni XVI wieku*. Szesnaste stulecie Tarnowski uznaje za ważny etap polskiej myśli politycznej, ponieważ w literaturze politycznej obecna jest rzeczywistość jako odniesienie i podstawa wszelkich rozważań<sup>238</sup> a wszelkie postulaty oparte są na moralności chrześcijańskiej. Wnioskiem ze studiów nad przedmiotem było też przekonanie, że nie istniało w XVI w. zjawisko demagogii i szerzenia polityk przewrotnych<sup>239</sup>, co Tarnowski opisuje następująco: „Żaden z nich [pisarzy politycznych XVI wieku] nie przypuści nigdy, iżby rzecz sama w sobie zła miała być dopuszczoną dlatego, że Rzeczypospolitej korzystna.”<sup>240</sup> Szesnastowieczni obserwatorzy życia politycznego dla Tarnowskiego stanowią wzór intelektualnego zaangażowania, wykształcenia, stałości i przywiązania do tradycji chrześcijańskiej.<sup>241</sup> Wiek szesnasty, mimo niepokojących symptomów, stanowi właściwe odniesienie i inspirację dla dziewiętnastowiecznych polityków, którzy – zgodnie z intencją Tarnowskiego – powinni

---

<sup>236</sup> *Ibidem*, s. 147.

<sup>237</sup> *Ibidem*, s. 147.

<sup>238</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, *op. cit.*, s. 891.

<sup>239</sup> Por. List nr 3 *Teki Stańczyka – List Sycyniusza (Trybuna)*.

<sup>240</sup> S. Tarnowski : *Pisarze polityczni XVI wieku*, *op. cit.*, s. 895.

<sup>241</sup> *Ibidem*, s. 897.

zbudować intelektualny pomost między czasami sobie współczesnymi a zdrową polską tradycją rozważań nad naturą i zadaniami polityki.

Podkreślanymi walorami pisarstwa politycznego XVI wieku była praktyka, stanowiąca źródło rozważań – „Popęd do pisania biorą ci pisarze od okoliczności i zdarzeń, od bieżących spraw i potrzeb Rzplitej, przedmiot i cel swój pojmują jako praktyczny, przeznaczony do zastosowania i do tego zdolny, nie jako abstrakcyjną, teoretyczną kwestię.”<sup>242</sup> Zmuszeni odnosić się do kwestii praktycznych – bezradności sejmu, pustego skarbu, niezdarności sądów – ćwiczyli się w zastosowywaniu ogólnych zasad moralności i skuteczności w stosunku do spraw, co do których nie mieli wsparcia teoretyków starożytnych.<sup>243</sup>

Postać Aleksandra Wielopolskiego, z którym łączyło środowisko powinowactwo myśli, stańczycy uważali za dramatyczny przypadek w polskich dziejach. Koźmian, w szkicu poświęconym osobowości i politycznej działalności Wielopolskiego, określa jednocześnie zasady polityki realnej. Wskazuje na konieczność nie tylko umiejętności analizowania i syntetyzowania okoliczności politycznych, lecz podkreśla niezbywalny element współpracy i porozumienia; a jak pisze „Żył on [Wielopolski] więcej ze swoimi myślami niż z ludźmi (...). Człowiek polityczny musi żyć z ludźmi, bo polityka to nauka rządzenia ludźmi, a ludźmi rządzić nie można, nie znając ich.” W związku z tym celna ocena rzeczywistości i nakreślenie kierunku działania nie przyczyniły popularności ani margrabiemu, ani też forsowanej przez niego koncepcji. „Wielopolski dostrzegł drogę pośrednią (...), bez nikczemnego zaparcia się siebie samego, lecz bez posługiwania się zdradą.”<sup>244</sup> - „Aby spełnić powziętą myśl, mniemał, że należało tylko czekać na sposobną chwilę; chwili tej wyczekiwał.”<sup>245</sup> Wszystkich, którzy podnosili wagę prawa i samorządu jako fundamentu bytu państwowego,

---

<sup>242</sup> *Ibidem*, s. 900.

<sup>243</sup> *Ibidem*, s. 892.

<sup>244</sup> S. Koźmian: *Margrabia Aleksander Wielopolski. Szkic polityczny* (w:) *Bezkarność*, op. cit., s. 120.

<sup>245</sup> *Ibidem*, s. 120.

Koźmian nazywa spadkobiercami myśli Wielopolskiego.<sup>246</sup> Doniosłość działania Wielopolskiego akcentuje, przytaczając zdanie Bismarcka: „Że myśmy nie życzyli powodzenia, a utrudniali dzieło Wielopolskiego, to łatwo zrozumieć, lecz że go Polacy nie poparli, to się nie da wytłumaczyć.”<sup>247</sup> Środowisko stańczyków wysoko oceniało osobę Wielopolskiego, jakkolwiek nie była to afirmacja bezwarunkowa; w podobnym tonie zdanie formułował nie tylko Koźmian, lecz i P. Popiel, akcentując determinację polityki margrabiego.<sup>248</sup>

### 2.3 Stanowisko stronnictwa krakowskiego - uwarunkowania i cele polityki realnej.

Konserwatywny aksjomat „religia określa politykę”<sup>249</sup> krakowscy konserwatyści interpretowali w sposób odmienny w stosunku do pokolenia romantycznego. W opozycji do romantycznego imaginarium w centrum postawili kategorię skuteczności, stanowiącą miarę polityki realnej. Ich postawa sprzeciwiała się również tendencjom współczesności, wśród których za najgroźniejsze uznawali postępującą sekularyzację sfery publicznej i filozoficzne dziedzictwo oświecenia, znajdujące wyraz w materialistycznej wizji świata, sankcjonującej politykę siły.

---

<sup>246</sup> Por. uwagę S. Koźmiana: „Adres galicyjski tak dalece pokrewnym był treścią systemowi Wielopolskiego, że łącznie powstać mogła legenda.” (w:) tegoż, *Rzecz o roku 1863*, t. II, cz. II, *op. cit.*, s. 46.

<sup>247</sup> S. Koźmian: *Margrabia Aleksander Wielopolski. Szkic polityczny* (w:) *Bezkarność*, *op. cit.*, s. 123.

<sup>248</sup> Por. P. Popiel: *Kilka słów z powodu artykułu p. Józefa Szujskiego w feuilletonie dziennika <Hasło> z d. 8 października zamieszczonego* (w:) *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859-1873*, M. Bobrzyński, W. Jaworski, L. Milewski, Warszawa 1905. Tekst dostępny na stronie internetowej: [http://www.archive.org/stream/zdziejwodrodze00bobr/zdziejwodrodze00bobr\\_djvu.txt](http://www.archive.org/stream/zdziejwodrodze00bobr/zdziejwodrodze00bobr_djvu.txt), s. 244–246.

<sup>249</sup> K. Minogue: *Polityka*, *op. cit.*, s. 43; B. Szlachta: *Konserwatyzm a religia* (w:) *Religia i konserwatyzm: sprzymierzeńcy czy konkurenci?* Red. i opr. P. Mazurkiewicz, S. Sowiński, Wrocław 2004, s. 57–59; T. Żyro: *Pomiędzy Bogiem a historią*, tamże, s. 74–75.

Szukając zwięzłego określenia problemu, Szujski pisze: „Polityka jest używaniem czynników danych na największy pożytek a najmniejszą szkodę politycznego celu.”<sup>250</sup> Cele polityczne odpowiadać winny dostępnym środkom, a jak konkluduje sam Szujski: „siły na dzisiaj w grze będące nie mamy(...)”<sup>251</sup>, negatywnie odnosząc się do możliwości otwartej walki. Istotnym brakiem w polityce polskiej jest umiejętność określenia możliwości i ograniczeń: „<Patrz na swoje widnokreśli>, nauka to mądra dla wszystkich, w jakimkolwiek wieku i stanowisku; a my właśnie bardzo jesteśmy skłonni do tego, żeby na swoje widnokreśli nie patrzeć i tego nie robić, co do nas bezpośrednio należy, a do tego się palić i rwać, co leży poza zakresem naszego obowiązku i powołania.”<sup>252</sup>

W nawiązaniu do powyższych dylematów, krakowscy konserwatyści analizowali zalecenia Machiavellego. Reprezentatywna jest ocena, jaką wydaje S. Tarnowski, porównując polską szesnastowieczną myśl polityczną z zaleceniami *Księcia* – „(...) Machiavelli (...) najgenialniejszy z pisarzy politycznych tej epoki, stoi na stanowisku praktycznym, empirycznym (...), ale pominął prawie zupełnie stronę filozoficzną polityki (...)”<sup>253</sup>, choć jednak „ (...) nie działał na naszych [humanistów] wcale, szkoda, że nie więcej. Że nie zeszli na jego stanowisko moralne, nie można ani mieć za złe, ani mimo wszystkiego żałować. Ale że jego praktycznych spostrzeżeń i rad, z jego najmędrszych i najprostszych uwag o naturze społeczeństw i o sposobach rządzenia nie więcej korzystali, to szkoda (...)”.<sup>254</sup> Tarnowski zwraca uwagę na wartość praktyczną zaleceń Machiavellego, ceniąc metodę, dystansując się od epistemologii. Doktryna *Księcia* była zaleceniem na czas przełomu, kryzysu w państwie, i analogie z sytuacją polityczną Polski skłaniały zapewne do studiowania traktatów Florentyńczyka.

---

<sup>250</sup> J. Szujski: *Kilka uwag o „Dziejach Polski w krótkim zarysie” Michała Bobrzyńskiego* (w:) *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 415.

<sup>251</sup> J. Szujski: *List otwarty do redakcji „Czasu”* (w:) *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 363.

<sup>252</sup> S. Tarnowski: *Niektóre złe zwyczaje* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 227.

<sup>253</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, wstęp i przypisy B. Szlachta, Kraków 2000, s. 60–61.

<sup>254</sup> *Ibidem*, s. 106–107.

Dla Stanisława Tarnowskiego myśl Machiavellego mogła bez kolizji z wyznawanych kodeksem wartości stanowić istotną inspirację jako metoda działania. Tej możliwości nie wykorzystał w ocenie Tarnowskiego Kochanowski, u którego dostrzega brak umiejętności praktycznych.<sup>255</sup> Tarnowski ceni w Machiavellim psychologiczną i polityczną trafność oceny sytuacji oraz dopasowanie programu działania, „której wartość moralna może być wątpliwa”<sup>256</sup>. Niemniej jednak – zasada realizmu w polityce i zależność między przyczyną a skutkiem uznane zostały – jak zaznaczył Szujski – za „najgłębsze historyczne prawdy doświadczalne”<sup>257</sup>. Również komentarz Koźmiana na temat Machiavellego<sup>258</sup> wyraża uznanie dla niezbędnej politykom umiejętności przewidywania biegu wydarzeń.

Konstytuanty polityki realnej krakowskiej formacji ukształtowały się przede wszystkim w wyniku spojrzenia krytycznego na dzieje polskiej polityki. Poniższe zestawienie obejmujące zespół składowych cech przynależnych polityce realnej i jej opozycji - polityki „idealistycznej” - sporządzone zostało w wyniku analizy tekstów, które mają charakter pism programowych. Przeznaczone dla odbiorcy wykształconego, lecz niekoniecznie przynależnego do hermetycznych kręgów elit, popularyzować miały program naprawy Rzeczypospolitej i kształtować opinię publiczną.

1. Cierpliwość/wytrwałość – niecierpliwość/polityka „zrywów”,
2. Planowość – impulsywność,
3. Praca organiczna – nieuzasadniona wiara w dostateczne dostępne siły,
4. Jawność – konspiracja,
5. Empiryzm – idealizm,
6. Polityka zhierarchizowanych interesów – natychmiastowe osiągnięcie wszystkich celów,
7. Miara – popędliwość,

---

<sup>255</sup> *Ibidem*, s. 443.

<sup>256</sup> *Ibidem*, s. 395.

<sup>257</sup> J. Szujski: *Moralność i wiedza jako czynniki w historii* (w:) „*Przegląd Polski*” 1874–75, I, s.337–355.

<sup>258</sup> S. Koźmian: *Rzecz o roku 1863* (w:) *Bezkarność. Wybór pism*, wyb. i opr. B. Szlachta, Kraków 2001, s. 199–200.

8. Machiawelizm – mesjanizm,
9. Dojrzałość – młodość,
10. Ewolucjonizm – rewolucjonizm.

Powyżej zestawione kategorie składają się na: 1) znaczenie pojęcia polityki realnej, jakie przyjmowali krakowscy konserwatyści, lecz także wskazują: 2) środki, które stanowią instrumentarium skuteczności w polityce, oraz określają: 3) cnoty polityczne, bez których materia polityki pozostaje dla krakowskich konserwatystów ułomna. Część wyróżnionych kategorii zakwalifikować można do więcej niż jednego bloku zagadnień.

#### 1. Cierpliwość/wytrwałość – niecierpliwość/polityka „zrywów”.

Machiavelli określa cechy polityka jako symbiozę natury lwa i lisa. Symbolika lisa wiąże się ze sprytem, chytrością i cierpliwością. Wytrwałość – jak przytacza Szujski – zaleca narodowi polskiemu papież Pius IX<sup>259</sup>. Polecenie zwierzchnika kościoła katolickiego krakowscy katolicy uzasadniali dodatkowo – cierpliwość jest niezbędna dla przeprowadzenia nie tylko reform, lecz także dla wychwycenia *kairos*. W odmienny od retoryki romantycznej sposób apeluje Szujski: „Gotowi zaś na wszystko, mamy jedno: mamy czas. Czas, który tylko zmarłych z grobu nie budzi, więc wyteżyc wszelkie siły, aby żyć i przeżyć... czas, który czyha na potężnych... A któż nie widzi nieuchronnych znaków przyszłych wstrząśnień na potęgach, które wyrosły nad naszą doliną łez i krwi?”<sup>260</sup> Cierpliwości i wytrwałości wymaga wyczekiwanie na sprzyjającą okazję, *kairos*, która może oznaczać wykorzystanie słabości państw ościennych. Polityczna cnota cierpliwości dla krakowskiego środowiska jest probierzem dojrzałości politycznej, sytuując się w opozycji do romantycznej zasady *liberum conspiro*.

Podnosząc problem cierpliwości politycznej, Szujski jednocześnie ustosunkował się do sytuacji Polaków w zaborach i na emigracji. Ważna uwaga Szujskiego odnosi się nie tylko do docenienia postawy Polaków poszukujących politycznych rozwiązań w ramach systemów państwowych, lecz przede wszystkim –

---

<sup>259</sup> J. Szujski: *List otwarty do redakcji „Czasu”* (w:) *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 363.

<sup>260</sup> J. Szujski: *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki* (w:) *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 354.



akcentuje różnice w postrzeganiu problemów polityki wewnętrznej. Zjawisko emigracji wpływa na zniekształcenie obrazu rzeczywistości polskiej – „Jeśli straszne są skutki niewoli, straszniejsze są jeszcze skutki emigracji. W niewoli ma się przed oczyma rzeczywistość, tę podstawę naturalną każdego czynu politycznego, w emigracji ma się tylko idee, tylko uczucie, tylko wspomnienie, a ma się prócz tego modłę obcego społeczeństwa przed sobą.”<sup>261</sup> Z punktu widzenia polityki skutecznej, realnej, emigracja jest czynnikiem destabilizującym realny ogląd i ocenę sytuacji politycznej.

Cierpliwość nie stanowi dziedzicznej i składowej polskiej kultury szlacheckiej – jak zaznacza J. Tazbir, szlachectwo nadawano w Polsce za zasługi na polu bitwy, awans za pokojową aktywność budził w społeczeństwie sprzeciw.<sup>262</sup> Charakterystycznym rysem polskiej kultury i aktywności politycznej jest nie tylko skłonność do spontanicznych zrywów zbrojnych w okresie rozbiorowym, lecz działalność konfederacyjna, zawiązywana w celach doraźnych, których realizacja nie zakładała długofalowego projektu.<sup>263</sup>

Wypracowanie cnoty cierpliwości w społeczeństwie krakowscy konserwatyści uznają za możliwe – proces ten skorelowany jest z realizacją moralnego powołania elity polityczno-kulturalnej do pracy organicznej i pracy u podstaw.<sup>264</sup>

## 2. Planowość – impulsywność.

Polityka romantyczna w opinii krakowskiego środowiska wyrastała z chaosu organizacyjnego, nigdy nie osiągając choćby pozorów ładu i ukierunkowania na

---

<sup>261</sup> J. Szujski: *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej (w:) O fałszywej historii...*, op. cit., s. 199.

<sup>262</sup> Por. J. Tazbir: *Próba określenia kultury szlacheckiej w Polsce przedrozbiorowej (w:) Tradycje szlacheckie...*, op. cit., s. 21. Dla porównania – w Wielkiej Brytanii szlachectwo za zasługi przyznawano już za Tudorów. Por.: Ch. Taylor: *Nowoczesne imaginaria społeczne*, Kraków 2010, s. 52.

<sup>263</sup> J. A. Gierowski: *Konfederacje a postawa polityczna szlachty (w:) Dzieje kultury politycznej w Polsce*, red. nauk. J. A. Gierowski, Warszawa 1977, s. 99–100.

<sup>264</sup> Por. M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, opr. i wstęp M. H. Serejski i A. F. Grabski, Warszawa 1974, s. 42.

określone cele.<sup>265</sup> Stanowiła przeniesienie środków właściwych sferze poezji romantycznej, które nie powinny granicy twórczości artystycznej przekroczyć. O znamienym dla polskiej kultury politycznej udziale uczucia i egzaltacji pisze obszernie S. Koźmian w analizie okoliczności powstania roku 1863.<sup>266</sup> Krakowscy konserwatyści polityce „natchnienia” przeciwstawili planowość i precyzowanie zadań w zależności od możliwości. Polityka planowości wykracza poza osobiste preferencje i subiektywność, stanowiąc wynik analiz i ustaleń grupy, której członkowie wykazać się muszą nieczęstą wśród Polaków umiejętnością współpracy. Opracowywanie politycznych celów wynika z debaty i dyskusji, wymiany poglądów, w wyniku których istnieje realna możliwość zobiektywizowania indywidualnych sądów w doktrynę i program polityczny. Jak pisze Szujski: „Polityka zdrowa nie tylko na to baczy, co opowie, ale co jej odpowiedzą; nie tylko stara się, aby się odezwać, ale aby dopiąć mniejszego lub większego celu, który sobie założyła. Dogadać się porażki, nie tylko niepolitycznie w ogóle, nie tylko kompromitująco, ale szkodliwie dla sprawy, której się chce służyć. Ale nie dosyć na tym, jeżeli się o bezskuteczności kroku wie, kiedy się go stawia, stawia się go tylko dlatego, aby o tej bezskuteczności przekonać siebie i drugih.”<sup>267</sup> Brak planowości stanowi nie tylko pokłosie politycznego romantyzmu – wedle Tarnowskiego cechuje naturę polską; jak pisze: „a my właśnie bardzo jesteśmy skłonni do tego, żeby na swoje widnokreśli nie patrzeć i tego nie robić, co do nas bezpośrednio należy, a do tego się palić i rwać, co leży poza zakresem naszego obowiązku i powołania”.<sup>268</sup> Planowość pozwala określić ryzyko i potencjalne straty, cechującą myślenie ekonomiczne, gospodarne. Głos Koźmiana w tej kwestii brzmi następująco: „w polityce głównym zadaniem jest przede wszystkim oszczędzić sobie strat, następnie odnieść jak

---

<sup>265</sup> Por. S. Filipowicz: *Ujarmienie rozumu politycznego. Polityczne horyzonty krakowskiej szkoły historycznej*, Warszawa 1984, s.30.

<sup>266</sup> S. Koźmian: *Rzecz o roku 1863*, Kraków 1894, t. I, cz. I.

<sup>267</sup> J. Szujski: *List otwarty do redakcji „Czasu”* (w:) *O fałszywej historii...*, s. 360.

<sup>268</sup> S. Tarnowski: *Niektóre złe zwyczaje* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, wstęp i opr. A. Rzegocki, Kraków 2002, s. 277.

najwięcej korzyści.”<sup>269</sup> Koźmian wskazuje kolejność analizy, która wychodzi od określenia możliwych niepowodzeń do możliwych korzyści. Planowość stanowi antynomię popadania w ostateczności, które również stanowią – jak wskazuje Koźmian – przypadłość polskiej natury.<sup>270</sup> W odniesieniu do spisku powstańczego, Koźmian formułuje następujące zarzuty: „przedsięwzięcie, które celu nie ma, jest bezmyślne, lekkomyślnym jest to, które wie, że nie rozporządza niezbędnymi do dopięcia celu środkami. Z jakiegokolwiek punktu widzenia zapatrywać się będziemy na spisek polski 1863r., jeden z tych trzech zarzutów i wszystkie trzy razem zmuszeni będziemy mu uczynić.”<sup>271</sup>

Koźmian również zwraca uwagę na naturalne środowisko, w którym impulsywność znajduje najprzychylniejsze wsparcie, eliminując wpływ głosu racjonalnego. Jak pisze, „nieobliczalny czynnik ulicy” pozostaje poza kontrolą dysponentów polityki realnej, stanowiąc zagrożenie dla realizacji zaplanowanych celów.

### 3. Praca organiczna – nieuzasadniona wiara w dostateczne dostępne siły.

Pojęcie pracy organicznej wyrosło na gruncie filozofii pozytywistycznej. Oznacza podjęcie pewnych działań na gruncie państwa, definiowanego jako jeden organizm, opartych na „legalnej działalności pomnażającej zasoby gospodarcze narodu, jego organizację wewnętrzną i poziom oświaty”<sup>272</sup>. Stąd w pracy organicznej niezbędne jest określenie potrzeb i sposobów ich realizacji w ramach ściśle powiązanej struktury organizmu społecznego i państwowego. Elementarnym wymogiem pracy organicznej

---

<sup>269</sup> S. Koźmian: *Program „Czasu”*: artykuł wstępny z dn. 27 lipca 1878r., Kraków 1878, s. 4. (paginacja Polskiej Biblioteki Internetowej).

<sup>270</sup> *Ibidem*, s. 107.

<sup>271</sup> S. Koźmian: *Rzecz o roku 1863* (w:) *Bezkarność*, *op. cit.*, s. 175.

<sup>272</sup> H. Markiewicz: *Pozytywizm*, Warszawa 1978, s. 14. Cechy społeczeństwa organicznego podaje M. Król: *Szlachta jako warstwa historyczna w polskiej myśli konserwatywnej XIX wieku* (w:) *Tradycje szlacheckie...*, *op. cit.*, s. 80.

jest podział prac „zgodnie z zasobami sił”, „bo grzechem, często dorastającym do rozmiarów zbrodni, jest branie nad możność i siły, czy to przez ambicję, czy przez nierozum.”<sup>273</sup> Również Szujski określił jasno postulat: „(...) polityka [nasza] na wewnątrz to polityka społecznego uporządkowania się”<sup>274</sup>, jako zadania realne kraju wyznaczając pracę nad podniesieniem oświaty, dobrobytem i sprawiedliwością stanową.<sup>275</sup> Praca w doktrynie społecznej krakowskich konserwatystów nigdy nie jest pozbawiona wartości, jeśli realizowana w myśl racjonalnego planu, a „naród (...) musi się doczekać przyszłości lepszej, jak wszystko, co na nią zapracować umiało”.<sup>276</sup> Bobrzyński pracę określa mianem „elementu niezbędnego” i zwraca uwagę na pewną prawidłowość dziejów Polski, gdy w momentach kryzysu „Czy to za Bolesława Wstydliwego, czy za Kazimierza, czy za Jagiełły, czy za Zygmunta, widzimy go chwytającego się oburącz ciężkiej i twardej wewnętrznej pracy.”<sup>277</sup> Jednocześnie podkreśla wartość pracy u władców, którzy wznosili fundament państwowości polskiej w czasach trudnych, choć nie najcięższych. Jak pisze o polityce Mieszka i Bolesława – „nie tyle szczęściu oręża, ile cichej pracy Polska powstanie i zaraz na początku świetność swoją zawdzięcza”, i o Kazimierzu Jagiellończyku – „pracą, wytrwałością, uporem zażegnywał on przez całe życie mnóstwo wewnętrznych spraw”.<sup>278</sup>

W pozytywistycznym etosie pracy krakowscy konserwatyści akcentowali wartość moralną, którą przeciwstawiali współczesności preferującej porządek wzajemnych korzyści – eliminujący pojęcie transcendentnego celu narodu i państw. Postawa niniejsza stanowiła wsparcie dla obrony i walki o nieistniejące na mapie

---

<sup>273</sup> J. Szujski: *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej (w:) O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 189.

<sup>274</sup> *Ibidem*, s. 204.

<sup>275</sup> Por. J. Szujski: *List o ostatniej sesji sejmu galicyjskiego (w:) O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 443.

<sup>276</sup> J. Szujski: *O fałszywej historii...* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 337.

<sup>277</sup> M. Bobrzyński: *Uwagi (w:) Dzieje Polski w zarysie*, *op. cit.*, s. 457.

<sup>278</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje...*, *op. cit.*, s. 113, s. 158.

państwo polskie. Spór podjęty z pokojową mieszczańską etyką łączącą produktywność z egalitaryzmem i społecznym darwinizmem skierowany był na wskrzeszenie zanikającej etyki wielkości, wywołując z zapomnienia męskie cnoty heroizmu i odwagi w służbie narodu i państwa.<sup>279</sup>

#### 4. Jawność – konspiracja.

K. Minogue w następujący sposób formułuje aksjomat działalności politycznej: „Rzeczywistość i iluzja to główne kategorie studiów politycznych.”, gdzie „Początkiem mądrości politycznej jest rejestrowanie zmian”.<sup>280</sup> J. O. y Gasset pisze: „Wszelka polityka jest dziełem przewidywania opartego na obnażonej jak gwiazda teraźniejszości i przeszłości.”<sup>281</sup> Stańczycy, w analizach przyjmując powyższą perspektywę, działalność konspiracyjną postrzegali jako kontynuację *liberum veto*, która przynosiła polityczne szkody, żadnych zaś zysków. Legalizm środków, postulowany przez środowisko krakowskie, miał podwójne znaczenie. Jako jeden z elementów polityki realnej, legalizm umiejscawiał działania w realnych okolicznościach, co pozwalało na uzyskanie realnych efektów. Nadto, stanowił sposób na budowanie kultury politycznej opartej na szacunku dla prawa i rządu – nawet jeśli nie był to rząd polski a austriacki. Postulat jawności wspierał kulturę moralną chrześcijaństwa oraz postawę, którą zwięźle przełożył Arystoteles: „Postępowanie zgodne z dzielnością etyczną jest moralnie piękne i kieruje się tym, co moralnie piękne.”<sup>282</sup>, zaś „Kłamstwo jednak jest samo w sobie czymś złym i nagany godnym, prawda zaś czymś moralnie pięknym i chwalebnym.”<sup>283</sup> Jak stwierdził Koźmian: „Jawność jest najlepszą dla nas i kraju tarczą.”<sup>284</sup> Legalizm

---

<sup>279</sup> Por. Ch. Taylor: *Nowoczesne imaginaria społeczne*, Kraków 2010, s. 24.

<sup>280</sup> K. Minogue: *Polityka*, Warszawa 1997, s.14.

<sup>281</sup> J. O. y Gasset: *Rozważania o Europie*, Warszawa 2006, s. 40.

<sup>282</sup> Arystoteles: *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2007, 1120a, s. 147.

<sup>283</sup> *Ibidem*, 1127a, s. 164.

<sup>284</sup> S. Koźmian: *Rozmowa Pana Piotra z Panem Pawłem* (w:) *Teka Stańczyka*, opr i wstęp A. Dziadzio, Kraków 2007, s. 91.

krzewił ducha karność przeciw anarchii i uczył działania w ramach możliwości, które oferowało prawo. Jakkolwiek stosunek krakowskich konserwatystów do autora *Księcia* nie był bezkrytycznie afirmatywny, swoisty makiawelizm legalizmu dostrzegł A. Bocheński, stwierdzając, że „(...) polityka ugodowa mogła być i korzystna dla Polski, skoro uniemożliwiała rządowi carskiemu politykę wynaradawiania”.<sup>285</sup>

## 5. Empiryzm – idealizm.

Problem wagi doświadczenia dla działania politycznego ma znaczenie fundamentalne w myśli i doktrynie krakowskich konserwatystów. Polityka realna – jak wskazywał Machiavelli – ma obowiązek korzystania z doświadczenia płynącego z wieków dziejów Europy. Na tej podstawie zbudowano pierwsze – i najważniejsze – traktaty działania skutecznego w polityce i strategii wojskowej. Wyrosły one z namysłu nad doświadczeniem, analizą przyczyn, skutków, rachubą kosztów, strat i potencjalnych zysków. Wagę empirii podkreślał Tarnowski w ocenie dorobku Machiavellego.<sup>286</sup> Ustosunkowanie się do historii określiło profil formacji, z której wyrosła stańczykowska aktywność – szkoły historycznej krakowskiej. Interpretacja i wnioski płynące z analizy procesu historycznego wpływać miały na działalność polityczną, sytuując politykę w obszarze odniesień do rzeczywistych uwarunkowań, wymogów i możliwości. Perspektywa empiryczna obecna jest w każdym aspekcie myśli i doktryny krakowskiego stronnictwa – tak w zagadnieniach dotyczących odpowiedzialności w polityce, silnego państwa, roli władzy, jak i znaczenia demokracji. Patronem empirycznej analizy procesu historycznego, który wykazał pożytek i niezbywalność niniejszego elementu w praktyce politycznej, jest w dziejach nowożytnego konserwatyzmu Edmund Burke. Metoda ewolucyjnych zmian – jako znacznie skuteczniejsza i zgodna z ostrożną postawą konserwatysty – znalazła zastosowanie w doktrynie stańczyków, choć stanowiła raczej wynik własnego

---

<sup>285</sup> A. Bocheński: *Dzieje głupoty w Polsce*, Warszawa 1996, s. 350.

<sup>286</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku, op. cit.*, s. 60.

krytycznego oglądu dziejów polskiej polityki aniżeli bezpośrednią inspirację pracami Burke'a. Doświadczenie zawiera w sobie element aktywny i pasywny, w wyniku którego planowana zmiana sytuowana jest na osi możliwych konsekwencji, prefigurując niejako skutek działania.<sup>287</sup> Doświadczenie wymaga działania inteligentnego a to – jak pisze Dewey – charakteryzuje w pełni umysły nie tylko wykształcone, lecz skłonne do korzystania z wartości wiedzy skumulowanej w zasobie wspólnego dziedzictwa wspólnoty.

6. Polityka zhierarchizowanych interesów – natychmiastowe osiągnięcie wszelkich celów.

W interpretacji stańczyków polityka romantyczna zakładała nierealne: osiągnięcie wszystkich celów politycznych w określonym momencie historycznym. Jedną z przyczyn uniemożliwiających powyższe jest choćby wciąż ewoluująca gra interesów w Europie, gdzie nie istnieje moment *constans*. Jak pisał M. Oakeshott, nie istnieją rozwiązania „idealne”, lecz „najlepsze w danych okolicznościach”<sup>288</sup>, stąd u Szujskiego wyraźne jest akcentowanie potrzeby hierarchizacji celów i umiejętność politycznego kompromisu, co Szujski nie raz określa mianem politycznego niezbędnika. (Za paradoks polskiej polityki Szujski uznał obecność hierarchizacji interesów w czasach największego kryzysu państwowego - w postanowieniach Sejmu Czteroletniego.<sup>289</sup>) W wymiarze polityki wewnętrznej było to podjęcie programu sanacji szeroko pojętej kultury obywatelskiej, politycznej Polaków, reformy prawno-administracyjnej,

---

<sup>287</sup> Por. J. Dewey: *Demokracja i wychowanie*, *op. cit.*, s. 151.

<sup>288</sup> M. Oakeshott: *Racjonalizm w polityce* (w:) *Wieża Babel i inne eseje*, wyb. i opr. P. Śpiewak, Warszawa 1999, s. 26.

<sup>289</sup> J. Szujski: *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 195. Na polityczną i moralną szkodliwość bezkompromisowości zwraca uwagę A. Dylus, twierdząc, iż to „kompromis jest prawdziwą moralnością”, (w:) *Niemoralna bezkompromisowość w polityce. Inspiracje teologiczne* (w:) *Teologia i polityka. Czy istnieje w Polsce teologia polityczna? Studia Teologiczne i Humanistyczne*, Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, Nr 63, red. serii ks. A. Malina, Katowice 2011, s. 39–53.

utrzymanie odrębnego charakteru i tożsamości polskiej przez wierność tradycji chrześcijańskiej i okcydentalnemu dziedzictwu kultury europejskiej. Ustalenie tych celów jako prymarnych prowadziło i wiązało się bezpośrednio z przybliżaniem celu nadrzędnego, jakim było uzyskanie niezależności politycznej i odbudowanie pozycji silnego partnera na arenie polityki europejskiej. Dwudziestowieczny badacz kultury Europy zachodniej następująco opisuje ten mechanizm działania: „(...) dobry fachowiec umie, dzięki identyfikacji, znaleźć najbardziej <przychylny> element trudnej sytuacji. Typowy błąd (...) polega na tym, że chcą najpierw uporać się z tym, co najtrudniejsze, a potem zająć się małymi detalami. Należy zastosować odwrotną taktykę. (...) Umiejętności radzenia sobie z oporem polegają więc na rekonfiguracji problemu(...)”.<sup>290</sup>

W *Rzeczy o roku 1863* Koźmian pisał, że upadek Polski obejmował dwa typy przyczyn (wewnętrzne i zewnętrzne), w związku z czym oczywiste dlań było, że plan odzyskania niepodległości uwzględnić powinien oba zespoły czynników. Romantyczny „dogmat zupełnej niezależności” osiągnięty w określonym momencie historycznym nie był dla stańczyków możliwy do spełnienia.<sup>291</sup> Zgodnie z tym tokiem wyводу, jak przytacza Koźmian, Fryderyk Wielki i Katarzyna II plany zniszczenia Polski również wdrażali stopniowo, zadowalając się zaborami, w myśl zasady: „lepiej mieć coś niż nic”.<sup>292</sup> Hierarchia celów wskazywała stańczykom środki, określające realizację. Utrzymanie wiary katolickiej wiązało się z koniecznością poszukiwania sojusznika, silnie przywiązanego do katolicyzmu i Watykanu. Stąd całkowicie racjonalna argumentacja m.in. za sojuszem z domem austriackim przeciw carskiej Rosji. Jak pisał Szujski: „(...) każdy rozumny musi związek interesów polskich z interesami austriackimi cenić stokroć wyżej niż kiedykolwiek.”<sup>293</sup>, bo „polityka nasza na zewnątrz to polityka interesu.”<sup>294</sup>

---

<sup>290</sup> R. Sennett: *Etyka dobrej roboty*, Warszawa 2010, s. 274, s.275.

<sup>291</sup> Por. S. Koźmian: *Rzecz o roku 1863* (w:) *Bezkarność*, op. cit., s. 143.

<sup>292</sup> *Ibidem*.

<sup>293</sup> J. Szujski: *List otwarty do redakcji „Czasu”* (w:) *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 361.



Tenże sojusz i lojalność umożliwiały podjęcie reform i obejmującą wiele obszarów pracę organiczną i pracę u podstaw. W polityce romantycznej krakowskie środowisko szczególnie drażniło koncentrowanie się na momencie teraźniejszym, który nie uwzględniał konsekwencji płynących z przeszłości i nie interesował się perspektywami politycznymi. Polityka romantyczna stanowiła wypadkową okoliczności, które czyniły z podmiotu politycznego, jaki winien być organizm państwowy – przedmiot. W projekcie racjonalnym, lecz przecież dynamicznym krakowskiej formacji nie należało poddawać się tendencjom i okolicznościom; to raczej okoliczności należało wykorzystać i wpisać w opracowany plan działań. Romantyczną frenezję przyporządkowaliby zapewne stańczycy nierozumnej części duszy, zgadzając się za Stagirytą, że „(...) pragnienia ludzi nieopanowanych zmierzają w przeciwnym kierunku [aniżeli nakazy rozumu]”.<sup>295</sup> Rozum zaś wskazuje, że „(...) postanowienie to wybór pewnych rzeczy z pominięciem innych”<sup>296</sup>; postanowienie wymaga namysłu, który kieruje rolę na to, co „leży w naszej mocy i co jest wykonalne”.<sup>297</sup>

## 7. Miara – popędliwość.

Potrzebę miary w polityce określali stańczycy mianem niezbędnika politycznego, notując wyraźny deficyt tej fundamentalnej cnoty politycznej w dziejach państwowości polskiej. Koźmian wytyka wprost: „[naród polski] nie posiadał umiejętności miary. Nie umiał zatem utrzymać równowagi między cnotami i wadami (...)”.<sup>298</sup> Zdaniem Koźmiana, brak miary przyczynił się do przekształcenia patriotyzmu polskiego w abstrakcję, której – z jednej strony – wyrazem stał się mesjanizm, z drugiej

---

<sup>294</sup> J. Szujski: *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej (w:) O fałszywej historii...*, op. cit., s. 204.

<sup>295</sup> Arystoteles: *Etyka nikomachejska*, op. cit., 1102b, s. 101.

<sup>296</sup> *Ibidem*, 1112a, s. 127.

<sup>297</sup> *Ibidem*, 1112a, s. 128.

<sup>298</sup> S. Koźmian: *Rzecz o roku 1863 (w:) Bezkarność*, op. cit., s. 162.

zaś – „marnotrawstwo i samobójcze zapędy”<sup>299</sup>, ustosunkowując się w ten sposób do kosztów powstań. Dla Koźmiana wyznacznikami braku miary jest fanatyzm i uleganie bezpodstawnym nadziejom.<sup>300</sup> Głos Tarnowskiego współgra z wypowiedziami Koźmiana, gdy pisze: „My, uczuciowi, w uczuciach popędliwi a pełni fantazji przy tym, nie mamy w naturze swojej tej miary, która trzyma na wodzy popęd i namiętność; która woli nadać kierunek i uczy ją posiadania siebie (...)”.<sup>301</sup> Wedle Tarnowskiego brak miary wiąże się bezpośrednio z brakiem umiejętności wyzyskiwania politycznej *kairos*<sup>302</sup> oraz brakiem odpowiedzialności w działaniu politycznym. Ilustrował tę prawidłowość w odniesieniu do *pacta conventa*, gdzie brak miary cechował szlachtę, zaś świadomość i zamiar niedotrzymania umowy – króla: „(...) z każdymi pactami powtarza się ten zły obyczaj, utwierdza się ta zła tradycja warunków i żądań bez właściwej miary, zatem bez możliwości dotrzymania, zatem bez skutku.”<sup>303</sup> A jak w odniesieniu do Rosji pisał Koźmian – polityka „szału i huraganu” nic stałego stworzyć nie może.<sup>304</sup> Pojęcie miary obecne jest w greckiej filozofii wychowania, która w tym aspekcie wyrosła z greckiej szkoły medycznej. Miara jest niezbędnym elementem prawidłowego funkcjonowania organizmu i przywrócenie jej jest najpoważniejszym wyzwaniem dla lekarza. Miara więc pozostaje w bardzo ścisłym związku z pojęciem równowagi w organizmie, dla którego równowaga pozostaje stanem idealnym.<sup>305</sup> Dla Arystotelesa miara przyczynia się w bezpośrednim związku do utrwalenia

---

<sup>299</sup> *Ibidem*, s.193.

<sup>300</sup> *Ibidem*, s. 194.

<sup>301</sup> S. Tarnowski: *Niektóre złe zwyczaje* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, *op. cit.*, s. 280, Arystoteles: „Człowiek nieopanowany działa pod wpływem pożądania, a nie pod wpływem postanowienia, człowiek zaś opanowany – przeciwnie.” (w:) tegoż: *Etyka nikomachejska*, *op. cit.*, 1111b, s. 126.

<sup>302</sup> *Ibidem*, s. 280.

<sup>303</sup> *Ibidem*, s. 281.

<sup>304</sup> S. Koźmian: *Panslawizm, Polska i traktat w San Stefano* (w:) *Bezkarność*, *op. cit.*, s. 80.

<sup>305</sup> Por. W. Jaeger: *Paideia*, t. II, Warszawa 1964, s. 45-46.

umiarkowania i męstwa – „Dzielność etyczna polega na wyborze średniej miary, którą określa rozum a która pozwala unikać nadmiaru i niedostatku.”<sup>306</sup> Na brakujący aspekt miarowości jako niezbędnego czynnika rozwoju w programie pracy krakowskich konserwatystów zwraca również badacz konserwatywnego nurtu S. Filipowicz.<sup>307</sup>

Na pytanie, czy miary w polityce, wstrzeźliwości i opanowania można społeczeństwo „nauczyć”, krakowscy konserwatyści – jak wykaże rozdział V – ostrożnie, lecz z pewną dozą charakterystycznego dla ducha epoki optymizmu, odpowiadali twierdząco.

#### 8. Realizm – mesjanizm.

Romantyzm jako kierunek nie ograniczał się wyłącznie do obszaru kultury i sztuki, miał raczej charakter całościowy i obejmował obyczaje oraz politykę. Jak pisze badaczka zagadnienia: „W Polsce zwłaszcza widoczne jest zachwianie granicy między sztuką a życiem i raz po raz ponawiane będą próby narzucenia rzeczywistości wzorców, ideałów, norm postulowanych przez literaturę. (...) Romantyzm polski jest bowiem także pieśnią cierpienia, jego odkupicielskiego i zbawczego sensu wobec rzeczywistości historycznej. Ten zespół idei filozoficzno-moralnych ogniskuje się zwłaszcza w romantycznym mesjanizmie.”<sup>308</sup> Przekonanie o moralnym zwycięstwie i przeniesienie ikony Chrystusa w obszar historiozofii nadawało wartość nie tylko narodu wybranego, lecz utwierdzało pewność przyszłego zmartwychwstania, zdradzając pewne powinowactwo z determinizmem historycznym. Poznanie romantyczne oparte było na źródłach pozarozumowych, irracjonalności, kontakcie ze światem natury, uczuciem, intuicją. J. O. y Gasset zwraca uwagę na przekonanie, zgodnie z którym większa część składników narodu jest „ukształtowana w głąb”, stąd „Obywatel każdego kraju widzi

---

<sup>306</sup> Arystoteles: *Etyka nikomachejska*, op. cit., 1107a, s. 113.

<sup>307</sup> S. Filipowicz: *Ujarzmienie rozumu politycznego. Polityczne horyzonty krakowskiej szkoły historycznej*, Warszawa 1984, s.60.

<sup>308</sup> A. Witkowska: *Literatura romantyzmu*, Warszawa 1986, s. 19–20; T. Żyro: *Mesjanizm* (w:) *Próba IV. Wolność a polska swawola* (w:) tegoż, *Wola polityczna. Siedem prób z filozofii praktycznej*, Warszawa 2008.

swój naród jako magiczny róg obfitości, z którego w przyszłości posypią się cuda.”<sup>309</sup> Niniejsze spostrzeżenie znajduje wyraz w romantycznej polskiej historiozofii. Mesjanizm kreował człowieka, który fundamentem swojego istnienia czynił świat i doznania wewnętrzne – a więc sytuował się w opozycji do człowieka kształtowanego przez system (państwowy, edukacyjny). Rewolucjonizm przefiltrowany przez założenia mesjanizmu oznaczał przede wszystkim rewolucję moralną i realizował postulat ofiary na ołtarzu ojczyzny i Ofiary za grzechy Europy. Stańczycy byli zdania, że filozofia i światopogląd romantyczny przyczyniły się do spotęgowania wad narodowych, utrwalenia mitu wyjątkowości Polski na mapie świata, nadto zaś – kierowały politykę polską na manowce idealizmu. Mając wszakże wyraźną świadomość wagi literatury romantycznej dla budowania tożsamości narodowej oraz jej wartość artystyczną, w wypowiedziach swoich starali się uzasadnić konieczność rozdzielenia tych dwóch sfer. A więc – próbowali dokonać separacji programu artystycznego od jego konsekwencji/konotacji politycznych. Tylko w ten sposób można było ocalić artystyczne dziedzictwo polskiego romantyzmu i próbować zaszczepiać zasady polityki realnej. I jakkolwiek mieli świadomość potencjału patriotycznego romantyzmu, uznawali za szkodliwe politycznie i moralnie opieranie się na mesjanistycznym determinizmie. Polityka krakowskich konserwatystów oparta była na przeświadczeniu o typowości dziejów Polski i wpisaniu jej rozwoju w historię Europy, w związku z tym waga sprawy polskiej zyskała odmienną od romantycznej wykładnię. Reprezentatywna jest postawa Koźmiana, który oceniał sytuację Polski w perspektywie interesu Europy, konstatując, że byt polski nie jest kwestią „międzynarodową”, ale dalej pozostaje „europejską”, łącząc się z europejskim łaodem, porządkiem i zasadą prawa.

#### 9. Dojrzałość – młodość.

Kategorie dojrzałości i młodości w pismach krakowskich konserwatystów zyskują kontekst polityczny. Obie obecne są w rozważaniach Bobrzyńskiego, dotycząc zadań, których państwo polskie nie wypełniło z powodu opóźnienia cywilizacyjnego. Terminów używał również Szujski, nadając im wagę i znaczenie tożsame z rozważaniami Bobrzyńskiego. W opinii stańczyków romantyzm

---

<sup>309</sup> J. O. y Gasset: *Rozważania o Europie*, op. cit., s. 43.

przyczynił się do spotęgowania wad natury polskiej, których wcześniej jeszcze nie wyrugowała reformacja. Jak konkluduje Bobrzyński: „Należymy do tego pokolenia, które ocaliwszy się z ostatniej zawieruchy, dojrzawszy już po niej, mając w żywej pamięci jej wszystkie następstwa, postanowiło zerwać z tradycją ostatniego stulecia i nie w młodzieńczych porywach, ale w trzeźwej a wytrwałej pracy wewnętrznej szukać zbawienia i lepszej przyszłości.”<sup>310</sup> Z całą bezkompromisowością krakowscy konserwatyści głosili konieczność osiągnięcia dojrzałości społecznej i politycznej, jakkolwiek mieli też wyraźną świadomość, że zrealizowanie tak ujętego zadania wymaga nie tylko sił oraz środków, lecz nade wszystko - rachunku sumienia i wysiłku woli całego narodu. Proces dojrzewania narodu polskiego był niezbędnym warunkiem powodzenia przedsięwzięć politycznych, tak jak „polityczna niedojrzałość, która nie rozważa i nie sprawdza tego co słyszy (...)”<sup>311</sup> w najnowszych dziejach Polski przyniosła potencjalnie możliwe do uniknięcia koszty powstań. Efekty politycznej niedojrzałości wynikać mogły ze źle pojętego patriotyzmu, którego formułę krakowscy konserwatyści planowali przemodelować a energię patriotyczną Polaków - właściwie ukierunkować. Przytacza Koźmian znamieny przypadek: „(...) chciałem wykazać, jak dalece niedoświadczenie w sprawach publicznych, brak dostatecznego wyrobienia charakteru i sądu, zwłaszcza i przede wszystkim wpływ błędnych, acz szlachetnych wyobrażeń, w których jest się wychowanym, zgubnymi stać się muszące wszelkim działaniu politycznym, jak w nim dobre i czyste zamiary nie wystarczają, jak wychodząc z fałszywego punktu widzenia niepodobna dróg sprostować i do celu dojść. (...) a kto niepodobieństwa nie rozpoznał, ten już zawinił.”<sup>312</sup> Zaangażowanie kategorii dojrzałości/niedojrzałości narodu polskiego wskazuje na trop prowadzący do arystotelesowskiej definicji polityki jako nauki naczelnej i „najmocniej kierowniczej” (1094b), skierowanej wyłącznie do uczestników dojrzałych, działających zgodnie z nakazami rozumu (1095a). Jako że „Polityka (...) i rozsądek są (...) tą samą trwałą

---

<sup>310</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, op. cit., s.42.

<sup>311</sup> S. Tarnowski: *Uposobienia i skłonności (w:) Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 127.

<sup>312</sup> S. Koźmian: *Rzecz o roku 1863*, T. I, s. 253–254, cyt. za: B. Szlachta: *Wstęp (w:) S. Koźmian: Bezkarność*, op. cit., s. XXX.

dyspozycją” (1141b), wskazują na mądrość praktyczną, która wypływa z doświadczenia a obca jest wiekowi młodziemu (1142a).

Jednym ze znamion dojrzałej polityki jest uwzględnianie nie tylko spraw krajowych, wewnętrznych, lecz przyjęcie perspektywy szerszej, „obejmującej okoliczności polityczne zagraniczne”.<sup>313</sup> W pracy *Pisarze polityczni XVI wieku* przypomina Tarnowski pominięcie całkowite w publicystyce politycznej kwestii szwedzkiej.<sup>314</sup> W interpretacji K. Minogue’a „Porażka w międzynarodowej grze może doprowadzić do rozpaczliwej sytuacji. Przekonali się o tym Polacy, gdy słabość ich rządów wydała kraj na łaskę trzech państw zaborczych (...)”.<sup>315</sup> W *Historii polskiej...* J. Szujskiego, prezentującej materię historyczną w oparciu o wiodące trendy naukowe epoki, perspektywa stosunków międzynarodowych stanowi oś rozważań nad problemami polityki polskiej.

\* \* \*

Powyżej sporządzony katalog kategorii nie ma charakteru kompletnego i służy uproszczonemu opisowi zespołu cech, które krakowskie stronnictwo przypisywało polityce realnej. Uzasadnienie wyboru takich a nie innych komponentów tkwi w publikowanych tekstach stańczyków, gdzie występują jako najczęściej podejmowane tropy.

Rozważania na temat realizmu polityki należy uzupełnić o wnioski, jakie zawiera praca Koźmiana poświęcona osobie i polityce Bismarcka. Z rozprawy Koźmiana poświęconej pruskiemu kanclerzowi wyłania się w osobie Bismarcka obraz polityka wzorcowo stosującego zasady polityki realnej. Pojęcie silnego państwa – jak analizuje Koźmian – dla Bismarcka wiązało się najpierw z naczelną rolą kanclerza o wysokich prerogatywach w zakresie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, dalej zaś z parlamentem, stanowiącym „wzmocnienie jedności niemieckiej”<sup>316</sup>. Wierny naczelnej

---

<sup>313</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, op. cit., s.505.

<sup>314</sup> *Ibidem*.

<sup>315</sup> K. Minogue: *Polityka*, op. cit., s. 47.

<sup>316</sup> S. Koźmian: *O działaniach i dziełach Bismarcka* (w:) *Bezkarność*, op. cit., s. 292.

zasadzie budowania potęgi państwa niemieckiego, nie kierował się „ani zasadami, ani stałością zdania” – tworząc sojusze ze środowiskami liberalnymi, centralnymi lub konserwatywnymi<sup>317</sup>. Wizja Bismarcka, jakkolwiek wymagała wygrania przezeń sporu w kręgach politycznych, zjednoczyła naród pruski i w sporej większości elity polityczne. Uznanie Koźmiana – nie bez zapewne ukrytej aluzji do spraw polskich – budził fakt współpracowników, „doskonałych technicznych wykonawców”, pozbawionych ambicji walki o władzę.<sup>318</sup> A przecież „Bismarck przyjął w interesie państwa spór z większością i zwyciężył.”<sup>319</sup>

Koźmian podkreśla, że – przekraczając dzielnice polskie w kierunku prusko-niemieckim – Bismarckowska polityka przyczyniła się do stworzenia silnego i bezpiecznego państwa, którego stabilności nie zagrażają stronnictwa i opozycja. Istotą pomyślności państwa pruskiego była polityka rządu, oparta na dobrobycie społeczeństwa, obejmującego całą ludność<sup>320</sup>. Przyswajano zdobycze nowoczesności w zakresie rozwiązań socjalnych, ekonomicznych, technicznych. W ten sposób w Prusach – jaki pisał Koźmian – wytworzył się duch prawdziwie demokratyczny. Szlachta zachowała swoje miejsce, lecz właściwe znaczenie miały stanowiska zajmowane przez ludzi wyjątkowych zdolnościami. „Tym sposobem państwo to przyswajając sobie wszystko, co nowożytnie, nie wyzuło się całkiem z tego, co dawne czasy miały dobrego, i dlatego zaplanowały w nim czynność i życie nowoczesnych demokracji połączone z hartem i siłą krzyżacką.”<sup>321</sup> Administracja i armia – żadne z tych narzędzi w ocenie Koźmiana nie zdobyło przewagi w państwie, a tworząc równowagę organizacyjną, nie uczyniły z Prus ani państwa zbiurokratyzowanego, ani militarno-despotycznego.

---

<sup>317</sup> *Ibidem*, s. 292, s. 293.

<sup>318</sup> *Ibidem*, s. 304.

<sup>319</sup> *Ibidem*, s. 309.

<sup>320</sup> *Ibidem*, 235–236.

<sup>321</sup> *Ibidem*, s. 237.

Zasadą skuteczności kierował się Bismarck w odniesieniu do Polaków – celnie identyfikując największe zagrożenia dla swoich celów i właściwie dobierając środki działania. Jak pisze Weber: „Polski problem stanowił jeden z kluczowych punktów polityki Bismarcka. (...) Bismarck, podobnie jak Rosjanie od czasów Mikołaja I, uważał Polaków po prostu za zdrajców stanu, gdyż nie pozwalali oni na zniszczenie swojej odrębności.”<sup>322</sup> Realizacja założeń politycznych przeprowadzana była planowo i konsekwentnie. Mimo że nie dopuszczano się metod, które praktykowano w Rosji (Koźmian nazywa je „katowaniem duchowym i fizycznym narodu”<sup>323</sup>), cechowały się znacznie większą skutecznością. Wedle jego określenia: „Prusy przemieniają Polskę w Niemcy”.<sup>324</sup> Działanie Prus wykorzystywało znajomość stron słabych i silnych Polaków - „Tym sposobem Prusy miały za sprzymierzeńców wszystkie nasze wady, Rosja za przeciwników wszystkie nasze zalety.”<sup>325</sup> Polityka „łagodna a podstępna” nie budzi w Polakach podejrzeń, nie zachęca do działań – koncentrując się na zagadnieniach związanych z rozwojem ekonomicznym i pomijając kwestie języka, kultury, Prusy budowały atmosferę dobrobytu i wygody. Jaki był interes Prus w zagarnięciu terenów Polski? Koźmian wskazuje na gargantuiczną pożydlwość natury pruskiej.<sup>326</sup> Imperializm pruski w religijności polskiej zidentyfikował największą broń Polaków i źródło oporu - stąd jedyny inwazyjny projekt - *Kulturkampf*. Atak na polskich jezuitów w ocenie Koźmiana był realizacją polityki francuskiej rewolucji, która pozostawić miała chaos, bezwyznaniowość i rozmycie podstawowych wartości.

Wzorzec Bismarckowski bliski jest Koźmianowi z uwagi na podkreślaną umiejętność realizacji stałych zadań – w nieustannie zmieniających się okolicznościach społecznych i politycznych. Koźmian wskazuje również na niezbędne poczucie racji

---

<sup>322</sup> M. Weber: *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1989, s. 106.

<sup>323</sup> S. Koźmian: *O działaniach i dziełach Bismarcka* (w:) *Bezkarność*, op. cit., s. 226.

<sup>324</sup> *Ibidem*, s. 226.

<sup>325</sup> *Ibidem*, s. 228.

<sup>326</sup> *Ibidem*, s. 231.



stanu i powagę państwa, którego interesy politycy zobowiązują się reprezentować. Poczucie dobra wspólnego narodu i instytucji państwa, instrumentalizowane i redukowane do interesu partykularnego w dziejach Polski szlacheckiej, powraca w rozprawie Koźmiana jako czynnik zbyt często przez elitę polityczną Polski zbywany, lekceważony bądź świadomie usuwany. Kultura i mentalność szlachecka, o silnej cesze rustykalizmu<sup>327</sup>, niosła ugruntowaną tendencję do wzmacniania indywidualizmu i podejmowania decyzji, sądów jednostkowych. Wspólnota państwowa wymaga umiejętności wykroczenia poza lokalność i ustalania konstelacji interesów w optyce tak regionalnej, jak ogólnopaństwowej. I w tym aspekcie polityka Bismarckowska w ocenie Koźmiana stanowiły wzór dla polskich elit.

Na pytanie, czy możliwe jest prowadzenie polityki realnej w warunkach polskich, Koźmian formułuje odpowiedź następująco: „Mylnym byłoby mniemanie, że tylko silni i potężni, że tylko państwa uprawiać mogą sztukę polityczną. Mogą się nią posługiwać, w niej odznaczyć i nią błyszczeć także słabi w obronie istnienia i praw, byle umieli (...). Polityka bowiem jest sztuką rządzenia się wewnątrz i na zewnątrz we wszelkich położeniach. (...) Oczywiście, że sztuka polityczna narodów i społeczeństw pozbawionych bytu państwowego do niższego należy rodzaju niż tych, które są państwami. Pierwsza, pozbawiona potężnych narzędzi, nie może zmierzać bezpośrednio do tych celów, co druga.”<sup>328</sup> Przyrównuje tu Koźmian sytuację Polski do podobnych w dziejach przypadków – Galii za panowania Rzymu, Niderlandów pod zwierzchnictwem Hiszpanii, Irlandczyków wobec Anglii.

\*\*\*

Podsumowując rozważania niniejszego rozdziału, można przyjąć, że katalog cech polityki realnej krakowskich konserwatystów składa się ze stałych komponentów (planowość, cierpliwość, legalizm, miara, skuteczność *etc.*), przy zastosowaniu których możliwe jest wytyczanie i osiąganie politycznych celów. Przewodnikiem po sieci zależności, możliwości i ograniczeń jest w równym stopniu kompas moralny polityków, jak bieżąca sytuacja polityczna, pozwalająca na ustalanie hierarchii interesów.

---

<sup>327</sup> J. Tazbir: *Próba określenia kultury szlacheckiej z Polsce przedrozbiorowej* (w:) *Tradycje szlacheckie*, *op. cit.*, s. 24.

<sup>328</sup> S. Koźmian: *O działaniach i dziełach Bismarcka* (w:) *Bezkarłość*, *op. cit.*, s. 282–283.

## **Rozdział III**

### **Spory wokół silnego państwa.**

Celem rozdziału jest zrekonstruowanie definicji, znaczenia i celów państwa w doktrynie krakowskiego stronnictwa, ustosunkowanie się do dziedzictwa narodowego w zakresie wartości i tradycji instytucjonalno-prawnej oraz wskazanie komponentów państwa, które krakowska formacja określała mianem „silnego”.

#### **3.1 Konceptualizacja pojęcia państwa – przegląd definicji.**

Dla potrzeb niniejszych rozważań przyjmuje się następującą definicję: państwo „jest organizacją polityczną, czyli taką, w której władza publiczna jest czynnikiem organizującym współpracę dużych grup społecznych (np. warstw, grup etnicznych, zawodowych) i wybierającym sposoby rozwiązywania konfliktów między grupami i między jednostkami (...)”.<sup>329</sup>

A. Heywood wyróżnia pięć cech państwa: suwerenność, publiczny charakter instytucji państwowych, potencję legitymizacyjną, monopol na stosowanie uzasadnionej przemocy w wypadku nieprzestrzegania prawa i terytorialność.<sup>330</sup> Państwo jest obszerniejszym pojęciem od rządu, który zdefiniować można jako „środek, za pomocą którego władza legalna jest stosowana”.<sup>331</sup> Państwo jako wielowymiarowa hierarchia pozostaje w pewnej opozycji w stosunku do rządu, który ma charakter tymczasowy oraz może podlegać reformom, reorganizacjom i znacznym przekształceniom. Współczesne państwo stosuje bezosobową władzę legalną, którą

---

<sup>329</sup> W. Lamentowicz: *Państwo współczesne*, Warszawa 1993, s. 9; por też następujące definicje państwa: S. Paczos: *Państwo i naród w myśli politycznej polskich konserwatystów do 1939 roku*, Kraków 2009, s. 10; P. Dunleavy: *Państwo* (w:) *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej* (red. R.E. Goodin, P. Petiw), Warszawa 1998; *Leksykon politologii* (red.) A. Antoszewski, R. Herburt, Wrocław 1998, D. Robertson: *Państwo* (w:) *Słownik polityki*, Warszawa 2008.

<sup>330</sup> A. Heywood: *Klucz do politologii*, Warszawa 2008, s. 19.

<sup>331</sup> *Ibidem*, s. 20.

uosabia neutralna politycznie biurokracja. Reprezentacja parlamentarna i rząd są wyrazem podlegającym mniejszym lub większym zmianom poglądów i decyzji społeczeństwa, lecz naczelnym celem państwa jest realizowanie interesu publicznego i dbałość o dobro wspólne, lub – innymi słowy – kierowanie życiem zbiorowym<sup>332</sup>.

Powyższe stwierdzenia nie wyczerpują różnorodności odmian państwa. Jak pisze A. Heywood, istnieją bądź istniały państwa kolektywne, totalitarne, minimalne, kompromisu *etc.* Charakterystyczną cechą współczesnego pojęcia państwa są mechanizmy cywilizacyjne związane bezpośrednio z wpływem globalizacji, które wpłynęły na podważanie znaczenia państwa. Jednocześnie jednak w dyskusję włączyły się głosy, sytuujące się po stronie obrońców instytucji państwa jako czynnika niezbędnego dla porządku współczesnego świata.<sup>333</sup>

Jak twierdzi D. Robertson, pojęcie państwa wciąż jednak pozostaje „zadziwiająco niejasne”<sup>334</sup> i pożyteczniejsza wydaje się formuła definicji negatywnej – państwo więc nie jest tożsame z rządem i społeczeństwem obywatelskim; sferę państwa sytuuje się w obrębie systemu funkcji, które Robertson określa jako kontrola, organizacja i dyscyplina. M. Oakeshott zwraca uwagę na prawidłowość łączącą państwowość kręgu europejskiego w aspekcie społeczno-historycznym - każde z nich „powstało w wyniku ludzkich decyzji, ale żadne nie było owocem zamysłu.”<sup>335</sup>

Dla konserwatysty państwo jest gwarantem legalnej władzy i porządku. Państwo jest organiczną wspólnotą narodową o integrującej sile dziedzictwa kulturowego, języka i historii. Państwo konserwatywne zachowuje światopoglądową polaryzację, dalekie będąc od neutralności moralnej. Zgodnie z tradycją platońską i

---

<sup>332</sup> W. Lamentowicz: *Państwo współczesne*, *op. cit.*, s. 11.

<sup>333</sup> Por. F. Fukuyama: *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Poznań 2005.

<sup>334</sup> D. Robertson, *op. cit.*, s. 300.

<sup>335</sup> M. Oakeshott: *O postaci nowożytnego państwa europejskiego (w:) O postępowaniu człowieka*, Warszawa 2008, s. 211.

arystotelesowską, konserwatywnie zorientowane państwo przypisuje sobie prawo i obowiązek strzeżenia moralności obywateli.<sup>336</sup>

Na kształty definicji i pojęcia współczesnego państwa w dziewiętnastym wieku wpłynęła filozofia romantyczna, otwarłszy nowe perspektywy identyfikacji i świadomości narodowej. Jak zaznacza A. Heywood: „Przez ponad dwieście lat naród postrzegano jako najstosowniejszą (a być może jedynie stosowną) jednostkę politycznego panowania.”<sup>337</sup> Kluczowym składnikiem budującym tożsamość narodu stała się lokalność, wyrażająca się w ludowych podaniach, legendach, baśniach. Autorytet romantycznego artysty jako przewodnika narodu wzmocnił tendencje, skłaniając do utożsamienia się z przekazem *Ballad i romansów*, Lenory Bürgera, pieśni Goethego czy apokryfu Macphersona. W dziejach Polski znaczenie literatury dla sfery polityki było wyjątkowo silne i wyraziło się w monopolizacji wpływu na kierunki działania i świadomość polityczną narodu.

Dla rozwoju nauki polskiej okresu pozytywizmu – również w obszarze państwa i prawa - szczególnie istotny był kontekst niemieckich wyników badań, skąd przejmowano wzorce metodyczne i dydaktyczne wsparte o postulat dążenia do prawdy historycznej i przekonanie o światopoglądowym obiektywizmie.<sup>338</sup> Choć istniały różnice i rozbieżności<sup>339</sup>, metoda organiczno-empiryczna i poszukiwanie „nagiej prawdy dziejów” znalazła zwolenników w środowisku krakowskich historyków, historii nadając

---

<sup>336</sup> D. Robertson: „Dla Platona ( i później Arystotelesa) cel państwa to zapewnienie przyzwoitego życia, aktywne popieranie moralności i religii, a nie zaspokojenie wymagań ludności czy choćby utrzymywanie prawa i porządku w celu dania wolności.” (w:) tegoż: *Słownik polityki, op. cit.*, hasło: „Platon”, s. 321.

<sup>337</sup> A. Heywood: *Klucz do politologii, op. cit.*, s. 246.

<sup>338</sup> Por.: M. H. Serejski: *Wstęp* (w:) *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława łączyńskiego 1775–1918*, red. M. H. Serejski, Warszawa 1963, s. 131; M. H. Serejski: *Kraków a historiografia europejska* (w:) *Spór o krakowską szkołę historyczną*, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 26–27; K. Grzybowski: *Szkoła historyczna krakowska. Michał Bobrzyński (1849–1935)* (w:) *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1964.

<sup>339</sup> Por. A. F. Grabski: *Problemy modelu historii w Polsce w dobie pozytywizmu* (w:) tegoż: *Orientacje polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1972, s. 215–248.

w ten sposób walor nauki obiektywnej - „Stąd, tak jak gdzie indziej, propagowano programowy obiektywizm, kult faktów, niechęć do historiozofii(...)”.<sup>340</sup>

W *Ogólnej teorii państwa* von Mohl buduje następującą definicję: „Państwo jest to trwały, jednolity organizm takich urządzeń, które kierowane zbiorową wolą, a utrzymywane i przeprowadzane zbiorową siłą, mają za zadanie wspierać dozwolone cele życia pewnego na ograniczonej przestrzeni osiedlonego narodu, zaczynając od indywiduum aż do towarzystwa.”<sup>341</sup> Von Mohl w tym samym rozdziale poddaje krytyce wiele definicji i teorii państwa – utylitaryzm, państwo jako instytucję prawną, państwo jako boże królestwo *etc.* Mohlowski podręcznik i filozofia polityki w gronie krakowskim wywarły największy wpływ na Bobrzyńskiego, którego uznanie zyskał model państwa łączący liberalną wolność z silną centralną władzą.

W najsilniejszej opozycji do detalicznych rozgraniczeń i encyklopedycznej precyzji definicji von Mohla pozostaje stwierdzenie F. Bastiat, który z ironią napisał: „Wszystko, co o nim [o państwie] wiemy, sprowadza się do stwierdzenia, iż jest to osobistość tajemnicza i z pewnością najbardziej nagabywana, najbardziej nękana, najbardziej zabiegana, najczęściej wzywana i najbardziej prowokowana na świecie.”<sup>342</sup>

### **3.2 Ocena i charakter dziedzictwa polskiego z perspektywy krakowskiego stronnictwa.**

W ocenie środowiska krakowskiego na każdym etapie dziejów Polski czynnik narodowy dominował nad czynnikiem państwowym, w zasadniczy sposób wpływając destrukcyjnie tak na trwałość i stabilność polityki wewnętrznej, jak na status Polski na arenie międzynarodowej.

---

<sup>340</sup> M. H. Serejski: *Kraków a historiografia europejska* (w:) *Spór o krakowską szkołę historyczną*, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 28.

<sup>341</sup> R. Von Mohl: *Encyklopedia nauk politycznych*, Warszawa 2003, s. 65.

<sup>342</sup> F. Bastiat: *Państwo*, Lublin–Chicago–Warszawa 2006, &17, &18.

Wzorcami osobowościowymi, realizującymi założenie silnego państwa, pozostają te same postaci, które stanowią wzorzec polityków kierujących się realizmem i rzeczowością. Działania pragmatyczne, których korzyści zawężone pozostają do np. jednej warstwy, przez stańczyków uznane są za krótkotrwale efektywne – jeśli nie jawnie szkodliwe. Stąd, za antywzór uznali animatorów wydarzeń uznanych za skuteczne, lecz wyłącznie z perspektywy interesu partykularnego (elekcja Wiśniowieckiego). Ponadto, choć kategoria *kairos* pozostaje przez stańczyków określana niezbędnikiem politycznym, jako że daje możliwość pozyskania korzyści niewypracowanej, silne państwo w dziejach Polski wiąże się z planowością, systematycznością i pracą, rozłożoną na dłuższy okres czasu. Jak pisze Bobrzyński w *Dziejach...* o Kazimierzu Wielkim – „Czterdzieści lat niepełna trwała ta życiodajna praca, ale owoce jej już po kilku, po kilkunastu latach dały się uczuć.”<sup>343</sup> Dla Bobrzyńskiego Kazimierz Wielki i jego program polityczny stanowi wzorzec polityki rzeczowej, co stwierdza, pisząc: „Otóż Kazimierz Wielki umiał się wznieść ponad swój obowiązek, ponad pojęcia współczesne, poznał bystrym swym okiem, że poparcie udzielone pracy społecznej zwiększy siły narodu, a tym samym i państwa, a wszechstronny jego umysł zdołał tej pracy na każdym polu wskazać należyty kierunek.”<sup>344</sup> Podkreśla również Bobrzyński niekonwencjonalną królewską zachętę szlachty do pracy na roli, przełamującą prestiż szlachty jako predestynowanej do aktywności wojennej. Posunięcie monarchy interpretuje Bobrzyński jako widomą umiejętność wykroczenia poza pewien standard działania, dyktowany potrzebą, której nie można pominąć. Jako przykład sprawności administracyjnej państwa Kazimierza Bobrzyński podaje system zarządzania ziemiami, polegający na ustalaniu pełnomocnictw zaufanym urzędnikom królewskim, którzy w sprawach ziemskich wspierali się lokalnymi urzędnikami, a jak pisze „obie hierarchie urzędnicze wybornie się uzupełniały”.<sup>345</sup> Szujski w *Historii polskiej...* podkreśla rolę Kazimierza Wielkiego

---

<sup>343</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie, op. cit.*, s. 191.

<sup>344</sup> *Ibidem*, s. 188.

<sup>345</sup> *Ibidem*, s. 194.

jako reformatora prawa i bystrego obserwatora przemian cywilizacyjnych, dostrzegającego potencjał miast jako czynnika postępu i dobrobytu. Zwraca uwagę na pozorną niewidoczność działań króla i jego pracę wytrwałą, efektywną, lecz nie efektowną i pozbawioną spektakularnych sukcesów.<sup>346</sup>

Dla Tarnowskiego wzór silnego państwa stworzył Batory, którego reforma objęła uporządkowanie skarbu i stworzenie armii zawodowej. Dla Szujskiego będzie to Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki – którym bliska była idea rządu i którzy potrafili zawierać korzystne alianse, jak też zorganizować pracę wewnętrzną.<sup>347</sup>

Podzielane stanowisko krakowskiego stronnictwa po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów określało datę śmierci Batorego jako symboliczną. Lata elekcji królów oznaczały wieki zaprzepaszczonej okazji na przeprowadzenie niezbędnych reform. Stanowiły też chaos myśli politycznej, która nie wyłoniła silnego głosu i, dostatecznie umotywowanych, projektów reform. Jak stwierdził Tarnowski, „Impuls do reorganizacji państwa nadany w 1533r. kończy się po latach trzydziestu tym, że protestanci reformy politycznej nie chcą, jeżeli nie będzie zarazem reformacją religijną, katolicy jej nie chcą, bo się boją, iżby się religijną reformacją nie stała.”<sup>348</sup> Stronnictwa więc nie pełniły w Polsce roli im przynależnej – nie stały się, jak określa Szujski, „warunkiem żywotności i postępu społeczeństw”<sup>349</sup>.

W doktrynie krakowskich konserwatystów instytucji państwa powierza się - w pewnym sensie - kluczowe funkcje. Brak mechanizmów, które zapewniają stabilność

---

<sup>346</sup> Por. J. Szujski: *Historia polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*, Poznań 2005, s. 59, s. 82; J. Mitkowski: „Musiał zatem Kazimierz wielki urosnąć do roli historycznego wzorca dla stańczyków, dla nowych <panów krakowskich>, związanych z kazimierzowskim uniwersytetem, widzących jasno siłę płynącą z rozwoju szkolnictwa i oświaty, wreszcie szukających innych rozwiązań niż walka zbrojna o niepodległość Polski.” (w:) *Józef Szujski jako badacz polskiego średniowiecza* (w:) *Spór o krakowską szkołę historyczną*, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 78.

<sup>347</sup> J. Szujski: *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej* (w:) *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki*, Warszawa 1991, s. 202.

<sup>348</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni...*, *op. cit.*, s. 911.

<sup>349</sup> J. Szujski: *Parafrazy myśli rządowej* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 101. Por też M. Bobrzyński: *Dzieje...*, *op. cit.*, s. 75.

funkcjonowania instytucji państwa, wpłynęły na przyspieszenie utraty suwerenności narodu polskiego. Syntezy dziejów Polski Szujskiego i Bobrzyńskiego zawierają tezę, że okresy, w których dążono do zbudowania, wzmocnienia lub odzyskania instytucji państwa, stanowią jednocześnie czas dominacji polityki rzeczowej. W dekadach dominacji polityki realnej odnotowują obaj historycy opracowanie istotnych reform wewnętrznych – w zakresie administracji, prawa, skarbu, wojskowości; dbałość o znaczenie państwa w relacjach międzynarodowych – korzystne sojusze dynastyczne, przejęcia ziem. Osłabianie siły wewnętrznej i znaczenia państwa polskiego na arenie międzynarodowej oraz możliwe do uniknięcia terytorialne straty odnotowują Szujski i Bobrzyński w okresach odejścia od polityki realnej, polityki interesu na rzecz polityki partykularyzmów.

### **3.3 Stanowisko stronnictwa krakowskiego w obszarze teorii państwa, władzy politycznej i filozofii prawa.**

Pojęcie „państwa” i „silnego państwa” dla krakowskich konserwatystów pozostają terminami synonimicznymi. Dzieje Polski w perspektywie analiz historycznych skłoniły krakowskie środowisko do niejednokrotnie werbalizowanego przekonania, że odejście od realizacji założeń silnego państwa prowadzi do upadku kultury politycznej, niesprawności struktur państwowych oraz – jak wskazuje *casus* Polski – utraty suwerenności. Koncepcja silnego państwa w przekonaniu krakowskiego środowiska przekracza podziały światopoglądowe na scenie politycznej i stanowi jedyną właściwą odpowiedź na wyzwania epoki.

Uwagi i spostrzeżenia dotyczące instytucji państwa w pismach stańczyków rzadko mają charakter ściśle teoretyczny. Najczęściej związane są z analizą konkretnych przypadków, okoliczności i problemów. Twierdzenia ogólne - odnoszące się np. do natury władzy i praw – stanowią syntezę studiów nad szerokim historycznym materiałem badawczym.

Każde państwo jako najwyższa forma organizacji określonej wspólnoty wartości i dziedzictwa ma cel, polegający na stabilności, trwałości, ochronie obywateli i tożsamości kulturowej. Obok naczelnego zadania: „Każde państwo zakreśla też sobie



pewne tylko cele i pewien kierunek swojego działania i odpowiednio się do tego organizuje. W miarę dalszego rozwoju cel ten i kierunek nieraz się zmienia, rozszerza, a tym samym zmienia się i organizacja państwa.”<sup>350</sup> Celów i kierunków nie obiera się na zasadzie dowolności – wynikają one z szeregu czynników, na które nie można wywrzeć wpływu a którymi może być położenie, potrzeby ekonomiczne, polityczna sytuacja państw ościennych *etc.* Dla Bobrzyńskiego państwo stanowi naturalną konsekwencję rozwoju społeczeństwa i „najwyższy związek polityczny”, którego podstawowym zadaniem jest ochrona i bezpieczeństwo – wewnętrzne i zewnętrzne, wspieranie „pracy we wszystkich jej objawach i kierunkach”<sup>351</sup>. Byłoby więc to państwo prawnie ograniczone w możliwościach ingerencji w jednostkowe decyzje obywateli. Rząd Bobrzyński uznaje za niezbędny, by realizować cele państwa a władza składa się z pięciu gałęzi: ustawodawczej, sądowej, wojskowej, skarbowej i administracyjnej.

Do idei silnego państwa nie przyporządkowują stańczycy jednej formuły ustroju; studia historyczne skłoniły Bobrzyńskiego do następującej konstatacji: „Mylne jest zdanie, jakoby republika oznaczała wolność i szczęście narodu, zaś monarchia absolutna jego niewolę i ucisk. Owszem, w monarchii absolutnej rozumnie rządzonej lud może się czuć swobodny i szczęśliwy, zaś w republice, jeśli na jej czele staną ludzie gwałtowni lub zepsuci, może zapanować najsroższa niedola i ucisk.”<sup>352</sup> Elastyczność wypowiedzi Bobrzyńskiego odpowiada konserwatywnej obronie różnorodności, lecz także – jak wykaże rozdział IV – otworzy krakowskim konserwatystom możliwość podjęcia problemu demokracji.

Realizacja celów państwa powinna przebiegać tak samo sprawnie, pozostając w niezależności od zmienności reprezentacji parlamentarnej i rządu. Fundamentalne zasady dobra wspólnego<sup>353</sup>, uzasadniające istnienie państwa, nie podlegają

---

<sup>350</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1974, s. 67–68.

<sup>351</sup> *Ibidem*, s. 64.

<sup>352</sup> *Ibidem*, s. 67–68.

<sup>353</sup> D. Robertson: „Dobro wspólne (powszechne) odwołuje się do celu polityki leżącego w interesie każdego członka społeczeństwa” (w:): *Słownik polityki*, *op.cit.*, s. 79.

istotniejszym zmianom. Realizm stańczyków skłonił jednak Tarnowskiego do trzeźwej wypowiedzi, w której stwierdza, że znalezienie najlepszego dla obywateli i rządzących sposobu zarządzania państwem jest i pozostanie „kamieniem filozoficznym”<sup>354</sup>. Idealna równowaga między wolnością obywateli a przymusem, jakie wolno stosować państwu, pozostaje więc *idée fixe* – ale jednocześnie – niekwestionuje potrzeby dążenia do rozwiązań, które można uznać za najkorzystniejsze „w danych okolicznościach”.<sup>355</sup> Krakowscy konserwatyści pewnie podzieliliby pogląd T. S. Eliota, który pisze: „Rzeczą bowiem, która trzeba unikać, jest *powszechne* planowanie; rzeczą, którą *trzeba* zapewnić, jest ustalanie granic tego, co może podlegać planowaniu.”<sup>356</sup> Filozofia polityczna środowiska krakowskiego zawierała postulat szerokiego zakresu swobód jednostki – rzecz jednak w tym, że wolność obywatelska w Polsce stworzyła anarchię, która zagroziła bytowi państwa. Nieliczne dowody na sprawność polskiego samorządu przytacza Bobrzyński, przypominając czasy Kazimierza Jagiellończyka, w których notowano przeszczepianie polskich rozwiązań na ziemię krzyżackie.<sup>357</sup> Mimo że chętnie odnotowywali krakowscy historycy ślady polskiej sprawności samorządowej i wyrażali przekonanie do wolnego handlu jako „zdrowego prawidła ekonomicznego”<sup>358</sup>, to jednak projekt naprawy społeczeństwa polskiego uznać w pewnym sensie można za formę inżynierii społecznej, choć w zamierzeniu miała być ograniczona ramami czasowymi. Tę formułę planowania uzasadniały doświadczenia historii Polski i

---

<sup>354</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku, op. cit.*, s. 415.

<sup>355</sup> Por. M. Oakeshott: *Racjonalizm w polityce (w:) Wieża Babel i inne eseje*, Warszawa 1999, s. 26.

<sup>356</sup> T. S. Eliot: *Chrześcijaństwo – kultura – polityka*, Warszawa 2007, s. 226.

<sup>357</sup> M. Bobrzyński: „Samorząd, jakim w Polsce cieszyły się pojedyncze ziemie i miasta, zaprowadzili także w swoim kraju Krzyżacy, zapewniając mu przez to dobrobyt, a sobie niewyczerpane źródło dochodów.” (w:) tegoż: *Dzieje Polski w zarysie, op. cit.*, s. 209, oraz: „[za K. Jagiellończyka] ziemie polskie swobodne, obdarzone rozległym samorządem, kwitnące.” – *ibidem*, s. 238.

<sup>358</sup> Por. S. Tarnowski: „[Frycz] urządza to nawet, co urządzić się nie da, jak np. ceny produktów”, „(...) potrzeby ich, wzajemnie na siebie działając, stanowią tę naturalną równowagę cen, która jest jednym z najciekawszych, najpiękniejszych i najprostszych zarazem praw ekonomicznych.” (w:) tegoż: *Pisarze polityczni XVI wieku, op. cit.*, s. 198, s. 199, s. 579.

przekonanie o całkowitej politycznej niedojrzałości Polaków. Projekt silnego państwa w fazie odbudowywania państwowości polskiej obejmował więc nieokreślony czasowo etap silnej scentralizowanej władzy. Znamienny jest tu głos T. S. Eliota, którego komentarz odnoszący się do sytuacji politycznej Włoch zyskałby zapewne aprobatę stańczyków: „Trzeba oczywiście pamiętać, że Włochy mają do przewyciężenia wieki pełnej chaosu decentralizacji i niewykluczone, że muszą one na okres około jednego pokolenia zaaplikować sobie potężną dawkę władzy centralnej.”<sup>359</sup> Przytoczone z kolei przez Tarnowskiego słowa Talleyranda łączą kwestię dojrzałości politycznej z decyzją o stworzeniu silnego centrum – „Polacy dojdą pod obcym panowaniem do wieku męskiego, do którego mogli dojść w ciągu dziewięciu wieków, a moment, w którym go osiągną, nie będzie daleki od tego, kiedy wyzwoleni przyłączą się do jednego centrum.”<sup>360</sup> W istotnym kontekście dla powyższych wypowiedzi pozostaje stwierdzenie Oakeshotta, który w formule państwa wspartego na *universitas* dostrzega podejmowanie wyborów za obywateli – w wyniku ich niewiedzy lub innej przeszkody uniemożliwiającej dokonanie wyborów. Choć w myśli krakowskich konserwatystów wyczuwalna jest pokusa paternalistycznego stosunku do określanego niedojrzałością obywatelską statusu Polaków, to odpowiada jej równie silna potrzeba edukacji obywatelskiej i podniesienia poziomu kultury politycznej.

Stąd, gwarantem siły państwa nie może być wyłącznie osoba panującego lub piastującego najwyższy urząd w państwie, choćby jej wpływ w danym momencie historycznym był korzystny. Tarnowski charakteryzuje Rosję i Prusy jako silne państwa, następująco oddając stosunek panującego do realizacji interesów narodu: „Cesarz rosyjski jest wiernym wyobrazicielem swojego narodu, Bismarck jest takim w mierze chyba jeszcze zupełniej.”<sup>361</sup> Silne państwo, głównie silne siłą władcy, nie cechuje się stałością i przewidywalnością prawną. Oparte jest na charyzmie i osobowości cara/kanclerza, nie na systemie prawnym: [Bismarck ] „(...) otwarciej od niego

---

<sup>359</sup> T. S. Eliot: *Chrześcijaństwo – kultura – polityka*, op. cit., s. 257.

<sup>360</sup> Przypis nr 288 w: S. Tarnowski: *Wnioski i przestrogi (w:) Z doświadczeń i rozmyślań*, Kraków 2002, s. 329.

<sup>361</sup> S. Tarnowski: *Nasze położenie polityczne (w:) Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 43.

[Aleksandra II] przyznawał, że jest przeczeniem i urąganiem wszelkiego prawa. (...) Za tą protestancką nieświadomością i negacją kościoła musiała pójść polityczna doktryna omnipotencji państwa, filozoficzna doktryna nieodpowiedzialności i nieomyślności państwa.”<sup>362</sup>

Krakowscy historycy podkreślali rolę prawa dla stabilności, sprawiedliwości i gwarancji bezpieczeństwa obywateli. Z dystansem podchodzili do roli i możliwości wpływu jednostki na dzieje i politykę, która tyleż może ulec dobrym skłonnościom, co złym. Jednak – wbrew trochę deklaracjom – w pismach stańczyków to jednostka zawsze stanowi najistotniejszy ośrodek decyzyjny i osobowość wpływowych mężów stanu kreuje kierunki podejmowanych decyzji. Do pojęcia swobód obywatelskich<sup>363</sup> w oparciu o doświadczenie dziejowe Polaków podchodzono więc ostrożnie, akcentując znacznie silniejszą potrzebę obrony systemu prawa państwowego nad jednostkowym oraz egzekwowania równości obywatela w obliczu prawa.

Podstawowym, choć wcale nieprecyzyjnym wyznacznikiem silnego państwa pozostaje jego „elastyczność”, oznaczająca umiejętność adaptacji środków do realizacji celów. T.S. Eliot nadaje każdemu pokoleniu zadanie „rozpoznania elementów stałych i przemijających”<sup>364</sup>. Zwraca na tę niejednoznaczność uwagę Bobrzyński, kiedy pisze (jak już przytaczano w innym kontekście): „Mylne jest zdanie, jakoby republika oznaczał wolność i szczęście narodu, zaś monarchia absolutna jego niewolę i ucisk. Owszem, w monarchii absolutnej rozumnie rządzonej lud może się czuć swobodny i szczęśliwy, zaś w republice, jeśli na jej czele staną ludzie gwałtowni lub zepsuci, może zapanować najsrozsza niedola i ucisk.”<sup>365</sup> Elastyczności domaga się praktyka polityczna; a jak pisze M. Oakeshott: „Praktyka jest wyrazem ludzkiej inteligencji”<sup>366</sup>,

---

<sup>362</sup> *Ibidem*.

<sup>363</sup> Por. hasło „swobody obywatelskie” (w:) D. Robertson: *Słownik polityki*, op. cit., s. 422.

<sup>364</sup> T. S. Eliot: *Chrześcijaństwo – kultura – polityka*, op. cit., s. 289.

<sup>365</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje...*, op. cit., s. 74.

<sup>366</sup> M. Oakeshott: *O stanie cywilnym (w:) O postępowaniu człowieka*, op. cit., s. 140.

która wymaga od sprawców rozumienia, decyzji, działania oraz innowacji. Wypada więc zauważyć, że uzus nie ogranicza sprawców, lecz może zasugerować kierunek realizacji – „(...) użycie danej praktyki jest zawsze uczynieniem czegoś jeszcze poza użyciem tej praktyki”<sup>367</sup>. Oakeshott zwraca uwagę na integrującą siłę uzusu, który wiąże stowarzyszenie. Podkreślanie wagi elastyczności odwołuje się do dwóch znaczeń: umiejętności adaptacji do warunków wymagających od sprawców zastosowania w praktyce rozwiązań, każdorazowo stanowiących wyzwanie dla inteligencji i nawyków, którym podlegają sprawcy.

Kolejnym wyznacznikiem siły państwa jest wspieranie się na zasobach, które przynależą i wypływają z potencjału własnego narodu i państwa. Jak twierdził Szujski „Kierunek sprawy naszej od nas samych, od rządu naszego zależy, a interwencja europejska jest ważnym dla narodu wypadkiem, który jako środek do odzyskania niepodległości być musi.”<sup>368</sup> Stąd wyraźny głos sprzeciwu wobec wspierania się na sojusznikach europejskich, których zawsze może poróżnić konflikt. S. Koźmian przypomina, że w 1863 „Mieliśmy (...) raz jeszcze paść ofiarą gry mocarstw między sobą”, ponieważ politycy strony polskiej nie podjęli działań wyprzedzających i nie wypracowali odpowiednich porozumień.<sup>369</sup> Stanowisko krakowskich konserwatystów dalekie jednak było od izolacjonizmu i wiary w możliwość prowadzenia polityki odrębnej i niezależnej od reszty Europy. Przeciwnie, obserwowali i analizowali sytuację międzynarodową na bieżąco. Byli jednak zdania, że „Każdy wielki naród stoi sobą, stoi własnymi siłami.”<sup>370</sup> I wyznacznikiem dosłownie przez stańczyków traktowanej pełnoletniości narodu jest własna polityka, własny rząd, unikanie protektorów i opiekunów.<sup>371</sup> Zalecenie wspierania się na własnych zasobach obejmuje

---

<sup>367</sup> *Ibidem*, s. 142.

<sup>368</sup> J. Szujski: *Parafrazy myśli rządowej* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 113.

<sup>369</sup> S. Koźmian: *Rzecz o roku 1863*, t. I, cz. I, Kraków 1894, s. 50, s. 55.

<sup>370</sup> Por. wypowiedź J. Graya: „wolny naród trwa dzięki własnej inteligencji” (w:): *Rozmowy z oksfordzkimi filozofami*, B. Polanowska-Sygulska, Kraków 2011, s. 101.

<sup>371</sup> J. Szujski: *Parafrazy myśli rządowej* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 110, s.112.

powstrzymywanie się od kopiowania wzorców zagranicznych – tak na polu mody, obyczajów, jak i rozwiązań politycznych. Przenoszenie obcych wzorów dla krakowskich konserwatystów zawsze stanowi dowód bezmyślności sfer decyzyjnych państwa. Doświadczenie polskie stanowiło potwierdzenie szkodliwości kopiowania inkorporowanych rozwiązań – dowodem czego miało być np. niepowodzenie przeprowadzanych inicjatyw spiskowych.

Indywidualny rys polityki państwowej w dużej części wynika z położenia, sytuacji geopolitycznej i ekonomicznej, w największej zaś – na tożsamości kulturowej i religijnej. Dla Bobrzyńskiego najistotniejszym rysem był okcydentalizm i przynależność do zachodnioeuropejskich prądów dziejowych. Szujski, Tarnowski, Koźmian za wiodące uznawali dziedzictwo chrześcijańskie. U wolnego (choćby w obszarze moralności) sprawcy wymaga się więc inteligencji<sup>372</sup>, która wspomaga proces samookreślenia. Proces indywiduacji – przywołując terminologię jungowską – prowadzi do wyodrębnienia tych zasobów, które budują polityczną kulturę odpowiedzialności<sup>373</sup>. Droga dochodzenia do „autorozumienia” stoi w sprzeczności – jak zauważa Oakeshott – z postawą „oświeconego”. Wędrownica w poszukiwaniu określenia własnej tożsamości stanowi wyraz ludzkiej natury i akceptację usytuowania w świecie. To poszukiwanie narodowej indywiduacji, stanowiące silny komponent europejskiego romantyzmu, w ocenie krakowskiego środowiska nie stanowi na gruncie polskim procesu zakończonego, nie zamykając tym samym szansy na właściwe ukierunkowanie.

Siła państwa wspiera się na kontakcie i porozumieniu między rządzącymi i rządzonymi, co sytuuje się w opozycji do polityki partykularnej, która prowadzi do separacji części społeczeństwa. Krakowscy konserwatyści nieraz dawali wyraz przekonaniu, że tylko władza, która znajduje zrozumienie, posiada umiejętność przekonania i pozyskania wsparcia dla własnej polityki, może przeprowadzać i wdrażać reformy. Brak kontaktu i zrozumienia między książętami a kościołem czyni Szujski

---

<sup>372</sup> Por. M. Oakeshott: *O postaci nowożytnego państwa europejskiego (w:) O postępowaniu człowieka, op. cit.*, s. 264.

<sup>373</sup> Por. *ibidem*, s. 267–268.

zarzewiem pierwszej słabości państwa polskiego.<sup>374</sup> Władza ma być realizatorem potrzeb narodu i społeczeństwa, nawet jeśli dostrzega potrzeby i konieczności, których naród nie potrafi wyrazić. W tym wypadku „najlepszy rząd musi uwzględnić charakter i poziom inteligencji i wykształcenia danego narodu w danym miejscu i czasie”<sup>375</sup>, by przekonać społeczeństwo do swoich racji. Wagę porozumienia krakowscy konserwatyści akcentowali we własnej publicystyce i pracach naukowych – dla wsparcia stanowiska prezentowali cały wachlarz racjonalnych argumentów, służących przekonaniu społeczeństwa i wzbudzenia w nim woli współpracy oraz udziału w realizowaniu programu politycznego pracy organicznej. Szujski w *Parafrazach... explicite* wykląda, że dla przeprowadzenia i wsparcia programu centralizacyjnego niezbędne jest uzyskanie poparcia opinii publicznej.<sup>376</sup> Zasada współpracy w nowoczesnym państwie prawa jest możliwa wyłącznie w wypadku, gdy obywatel może wpierać działania rządu, które rozumie. A „Uczyni to, jeśli wyrobi sobie zdrowe przekonanie, jak państwo rządzone być powinno.”<sup>377</sup>, gdyż „(...) akt głosowania jest zazwyczaj tylko ostatnim etapem procesu partycypacji w polityce – czytania, rozmawiania i myślenia.”<sup>378</sup> Idealną postać owego porozumienia M. Oakeshott nazywa „stanem cywilnym”, wyrażającym się w odmianie „rozwodnionej przyjaźni” między członkami stowarzyszenia. Jednym z niezbędnych warunków zaistnienia tej szczególnej więzi jest równość wobec prawa.<sup>379</sup> Stan cywilny, którego silnym spoiwem jest np. więź moralna (lub język), wskazuje na odmianę, którą badacz nazywa *societas*.

---

<sup>374</sup> J. Szujski: *Historia polskiej..., op. cit.*, s. 38.

<sup>375</sup> T. S. Eliot: *Chrześcijaństwo- kultura – polityka, op. cit.*, s. 70.

<sup>376</sup> J. Szujski: *Parafrazy myśli rządowej (w:) O fałszywej historii..., op. cit.*, s. 109, s. 110. A. de Tocqueville: „Jeśli jakaś idea opanuje umysły w amerykańskim społeczeństwie, nie ma nic trudniejszego nad jej wykorzenienie (...)” (w:) tegoż: *O demokracji w Ameryce*, Kraków 1996, t. I, s. 189.

<sup>377</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie, op. cit.*, s. 75.

<sup>378</sup> S. Lipset: *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1998, s. 192.

<sup>379</sup> Por. M. Oakeshott: *O stanie cywilnym (w:) O postępowaniu człowieka, op. cit.*, s. 129.

Państwo wsparte na uznaniu warunków określających funkcjonowanie, jest w istocie rzeczą nomokracją, „której prawa rozumie się jako warunki postępowania”<sup>380</sup>. Państwo – *universitas* określa zjednoczenie ze względu na wspólny cel<sup>381</sup>. I choć wspólnota wiary, która w oczywisty sposób dla krakowskiego środowiska winna być spoiwem nie tylko Polaków, lecz Europy, za taki cel mogła być uznana, to jednak przedsięwzięcie celu odnosiło się do kierunku politycznych działań, których zwieńczeniem miało być ukonstytuowanie się suwerenności Polski.

Pojęcie władzy pozostaje w centrum analizy politologicznej<sup>382</sup>. Władza oznacza „prawo do wydawania poleceń, które będą wykonywane bez zadawania pytań o ich słuszność”<sup>383</sup>. Światopogląd konserwatywny władzę w państwie uznaje za legalną i prawowitą, gdy jest tradycyjna, tj. wywodzi się z wielowiekowego dziedzictwa. Władza stanowi niezbędny element w strukturze państwa i wynika z naturalnej dystrybucji wiedzy, talentu i umiejętności.<sup>384</sup> O sile władzy konserwatywnej świadczy stabilność państwa<sup>385</sup>, osiągnięta przez wierność tradycji i dziedzictwa narodowego, stanowiącego źródło praktycznej mądrości i rozwiązań instytucjonalno-prawnych. Jak pisze M. Oakeshott, cechą władzy jest autorytatywność, władza polityczna winna więc wynikać z

---

<sup>380</sup> M. Oakeshott: *O postaci nowożytnego państwa europejskiego (w:) O postępowaniu człowieka, op. cit.*, s. 230.

<sup>381</sup> *Ibidem*, s. 243.

<sup>382</sup> Nie tylko kręgu nauk politologicznych – studium pojęciu władzy poświęcił B. Russel: *Władza. Nowa analiza społeczna* (Warszawa 2001), choć praca stanowi wyraz osobistych przekonań filozofa związanych z pojęciem władzy jako najsilniejszego popędu sterującego człowiekiem.

<sup>383</sup> D. Robertson: *Słownik polityki, op. cit.*, s. 484.

<sup>384</sup> Por. A. Heywood, *op. cit.*, s. 40.

<sup>385</sup> Stąd krytyka porewolucyjnej Francji u E. Burke’a – por.: *Rozważania o rewolucji we Francji*, Warszawa 2008, s. 82.



niekwestionowanego autorytetu, wobec których okazjonalne osiągnięcia konkurencji nie stanowią zagrożenia.<sup>386</sup>

Formalnie władza polityczna zawęża się do sfer rządu i parlamentu. Jednakże władzą polityczną mogą dysponować inne środowiska np. artystyczne, czego wyrazistym przykładem pozostaje polski romantyzm.

Pojęcie władzy w doktrynie krakowskich konserwatystów wskazuje na przynajmniej trzy grupy analizowanych problemów: I. rozważania nad naturą i możliwościami sprawowania władzy politycznej służącej interesom polskim w realiach politycznej zależności, II. definicję i znaczenie pojęcia „silnej władzy”, III. określenia elity politycznej i celów jej działania.

Konserwatywna władza związana jest moralnym obowiązkiem działania na rzecz dobra obywateli. E. Burke pojęcie władzy określał w następujący sposób: „Władza państwowa jest wynalazkiem ludzkiej mądrości, służącym zaspokajaniu ludzkich pragnień”<sup>387</sup> a „(...) wolność ożywiająca działania grupowe to w ł a d z a”.<sup>388</sup> Gwarantem prawidłowego sprawowania władzy powinno być sumienie i odpowiedzialność tak wobec obywateli, jak narodowego dziedzictwa i pokoleń przyszłych; wedle S. Tarnowskiego: „Na naszej odpowiedzialności zaś są czasy i losy bliższe: jest wartość, tęgość i roztropność ludzi i pokoleń bezpośrednio następujących.”<sup>389</sup>; a jak pisze w innym miejscu: „(...) odpowiedzialność – najlepsza rękojmia tak dobrych rządów, jak wolności społeczeństwa.”<sup>390</sup> Doktryna krakowskiego stronnictwa nosi wiele cech paternalistycznego konserwatyzmu, w myśl którego jednak przywileje – jeśli mają kogokolwiek wyróżniać – wynikają nie z pochodzenia, lecz z zasług i stopnia zaangażowania w sprawy państwowe. Krakowscy konserwatyści wyrażali silne

---

<sup>386</sup> Por. M. Oakeshott: *O postaci nowożytnego państwa europejskiego* (w:) tegoż: *O postępowaniu...*, op. cit., s. 218.

<sup>387</sup> E. Burke: *Rozważania...*, op.cit., s. 135.

<sup>388</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>389</sup> S.Tarnowski : *Wnioski i przestrogi* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s.308.

<sup>390</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, op.cit., s. 201.

przekonanie, że słuszne jest powierzenie władzy tym, którzy łączą specjalistyczne doświadczenie teorii i praktyki - polityczne, akademickie i publicystyczne<sup>391</sup>.

Wybór między silną a ograniczoną władzą dla krakowskich konserwatystów był oczywisty<sup>392</sup> – polskie doświadczenie ograniczania władzy królewskiej oznaczało odstąpienie od powierzonych jej obowiązków dbałości o „stałość i pewność”, przestrzeganie „praw boskich” i „wolności jednostki”<sup>393</sup>. Silna władza realizuje zadania państwa, precyzowane w zależności od politycznych okoliczności<sup>394</sup>, staje się więc aksjomatem stabilnego państwa. Jak pisze Koźmian: „(...) pierwszym warunkiem ładu społecznego jest poszanowanie władzy i [wszyscy] powinni sobie podać ręce, aby wzmocnić jej znaczenie(...)”.<sup>395</sup> (W szkicu K. Grzybowskiego za immanentną cechą silnej władzy uważa się dyspozycję społeczeństwa do legitymizowania decyzji, które wyrastają z poglądów i interesów wspólnoty.)<sup>396</sup> W dziejach monarchii polskiej wzorcem osobowościowym uosabiającym cnoty silnej władzy dla Bobrzyńskiego był Kazimierz Wielki, którego organizacja państwa stanowiła doskonale uzupełniającą się hierarchię urzędniczą<sup>397</sup>, dla Tarnowskiego – Stefan Batory<sup>398</sup>, dla Szujskiego „ci, którzy

---

<sup>391</sup> W niniejszym przekonaniu znajduje wyraz „sprofesjonalizowanie” epoki pozytywizmu, ceniącej wysoce sprofilowane przygotowanie zawodowe. Na nieodłączność teorii i praktyki w polityce zwraca uwagę M. Oakeshott w eseju *Racjonalizm w polityce*, (w:) *Wieża Babel i inne eseje*, *op.cit.*, s.29–30.

<sup>392</sup> Por. głos współczesnego badacza: „Polacy od ponad tysiąca lat mają problem z władzą.”, gdzie trwa „nieustanna walka o ustanowienie skutecznej władzy w państwie.”, M. Szuldrzyński: *Władza – odwieczna słabość Polaków* (w:) *Władza w polskiej tradycji politycznej*, red. J. Kłockowski, Kraków 2010, s. 7.

<sup>393</sup> S. Tarnowski: *Nasze położenie polityczne* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, *op.cit.*, s. 43.

<sup>394</sup> Por. M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, *op.cit.*, s.78.

<sup>395</sup> S. Koźmian: *O działaniach i dziełach Bismarcka* (w:) *Bezkarność. Wybór pism*, *op.cit.*, s. 277.

<sup>396</sup> K. Grzybowski: *Refleksje sceptyczne*, t. I, Warszawa, 1970, s. 55.

<sup>397</sup> Por. M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, *op.cit.*, s. 191, s.193.

<sup>398</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, *op.cit.*, s. 37, 38, 120, 187, 200, 230.

ideę rządu podnosili” – Kazimierz Wielki, Władysław Łokietek<sup>399</sup>. Silna władza dla krakowskich konserwatystów nie łączyła się z państwową omnipotencją i przerostem uprawnień centralnej biurokracji.<sup>400</sup> „Silna władza” jest w istocie jedyną właściwą realizacją idei władzy w państwie nowożytnym, nie wiążąc się z konkretnym ustrojem i systemem. Dla Bobrzyńskiego, najmocniej posądzanego o propagowanie wzorców państwa policyjnego, najistotniejsza była obrona wolności, której służyły - porządek i prawo.<sup>401</sup> Podstawową i najważniejszą funkcją rządu jest nadawanie kierunku polityce spraw państwowych i dbałość o bezpieczeństwo i stabilność.<sup>402</sup> Całe państwowe instrumentarium stanowi środek realizacji celów państwa, pozostając podporządkowane rządowi. A jak stwierdził R. von Mohl: „Im liczniejsze są te ostateczne [cele], tym silniejszą być musi i władza państwowa w państwie.(...) na zmniejszenie jej pozwolić chyba może równoczesny postęp w oświacie i rozwoju poczucia prawa w narodzie.”<sup>403</sup> Współczesny filozof twierdzi z kolei, że „mądrze stosowany paternalizm w dużym stopniu polega na ochranianiu tejże wolności. Zakłada to samoograniczenie się państwa.”<sup>404</sup>

Za uzasadnione uznawali przeto stańczycy postawę uczestnictwa w sprawowaniu władzy np. w Galicji, jakkolwiek oznaczała ona afirmację polityki

---

<sup>399</sup> J. Szujski, *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej.* (w:) *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki*, op.cit., s. 202.

<sup>400</sup> S. Estreicher: „Konserwatyzm nie sprzyja omnipotencji państwa, aczkolwiek jest doktryną wybitnie polityczno-społeczną (...).” (w:) tegoż: *Konserwatyzm* (w:) tegoż: *Istota konserwatyzmu*, Kraków 1928. Przedruk tekstu dostępny na stronie internetowej:  
[http://www.krakowskie.nazwa.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=47:stanisaw-estreicher-qkonserwatyzmq&catid=18:stanisaw-estreicher&Itemid=4](http://www.krakowskie.nazwa.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=47:stanisaw-estreicher-qkonserwatyzmq&catid=18:stanisaw-estreicher&Itemid=4), & V.

<sup>401</sup> Por. M. Bobrzyński: *Uwagi do: Dzieje Polski w zarysie*, op.cit., s. 447.

<sup>402</sup> Tamże, s. 451. Ale: „Niedołęstwo panujących nie uniewinnia jednak narodu.”, tamże, s. 451.

<sup>403</sup> R. von Mohl: *Encyklopedia umiejętności politycznych*, Warszawa 2003, s. 102.

<sup>404</sup> B. Polanowska-Sygulska: *Rozmowy z oksfordzkimi filozofami*, Kraków 2011, rozmowa z Josephem Razem: *Liberalizm w czasach konfliktu*, s. 232. Inną tezę prezentują S. Holmes i C. S. Sunstein w pracy: *Dlaczego wolność zależy od podatków*, Warszawa 2003.

ugodowej. W wymiarze praktycznym działanie realizujące powyższy kierunek pozwalało na: 1) faktyczną i legalną obecność w życiu politycznym, 2) pozyskiwanie i wykorzystywanie sprzyjających okoliczności (*kairos*)<sup>405</sup>, 3) budowanie polskich struktur administracyjnych, 4) kreowanie polityki oświatowej, edukacyjnej, ekonomicznej, których rozwój i wdrażanie pozwoliłoby odstępować od czasowo zakładanej centralizacji władzy. „Władza spełniać ma cele etyczne, krzewić cnotę i wartości moralne, a nie zamykać się w wąskiej pragmatyce ani brać na siebie zadanie przemiany rzeczywistości. Zakłada to arystokratyzm i elitaryzm.”<sup>406</sup> - taki aksjomat formułuje filozof i badacz kręgu myśli konserwatywnej. Von Mohl, którego doktrynę określa się mianem fuzji liberalizmu z monarchizmem pruskim<sup>407</sup> a którego pisma stały się najistotniejszym przewodnikiem dla M. Bobrzyńskiego, twierdzi, że rozgałęzienie władzy możliwe jest wyłącznie w państwach rozwiniętych.

Genezę powstania elit w Polsce Szujski wywodzi z tego samego mechanizmu, który pozwolił wyłonić się tej grupie w Europie; jak pisze „wojna jest matką szlachectwa”<sup>408</sup> w wiekach wczesnośredniowiecznych<sup>409</sup>. Bobrzyński w *Uwagach do Dziejów* rozwija wypowiedź Szujskiego, dodając, że do uzyskania szlachectwa predestynowała praca, wysiłek i charakter. W ten sposób szlachectwo uzyskali Tarnowscy i Kmitowie (rola), Zamoyscy i Żółkiewscy (rycerstwo), Wierzynek (przemysł, handel). Szlachectwo staje się więc naturalną konsekwencją uznania zasług i wybitnych osiągnięć na różnych polach. Dziedziczenie tytułu zobowiązywało szlachcica do utrzymania wysokich standardów a szczególne talenty i umiejętności przedstawicieli

---

<sup>405</sup> O wadze *kairos* dla skuteczności działania – T. Kotarbiński: *Hasło dobrej roboty*, Warszawa 1975, s.7; Sun Zi: *Sztuka wojenna*, Kraków 2007 (m.in.: „Jeśli dowódca poznał korzyści płynące z moich wyliczeń, niechaj zapewni sobie korzystne położenie, które sprzyja naszemu zwycięstwu. Rozumiem przez to giętkość i najlepsze wykorzystanie okoliczności korzystnych dla zdobycia przewagi.”, s. 20–21) ; N. Machiavelli: *Księżę*, szczególnie r. VI: *O nowych księstwach, zyskanych orężem własnym i męstwem*.

<sup>406</sup> R. Legutko: *Konserwatyzm* (w:) „*Res Publica*”, 1988, nr 3, s. 149.

<sup>407</sup> A. Bosiacki: *Wstęp* do: R. von Mohl: *Encyklopedia...*, *op. cit.*, s. XV.

<sup>408</sup> J. Szujski, *Historyi polskiej...*, *op. cit.*, s. 35.

<sup>409</sup> Por. hasło „arystokracja”, „*Arystoteles*” w: D. Robertson: *Słownik polityki*, *op. cit.*, s. 27., s. 28.

klasy mieszczańskiej lub włościańskiej umożliwiały formalny i faktyczny awans społeczny. W ten sposób, jak twierdzi Bobrzyński, utrzymywała się równowaga w państwie, gdzie naturalne nierówności służyły dobru państwa, angażując element konkurencyjności i dobrze pojętej ambicji. Tarnowski tę myśl wyraża następująco: „Zdolność wyrabia wpływ, oszczędność i zapobiegliwość wyrabia majątek.”<sup>410</sup> Niniejsza zasada znalazła powszechne zastosowanie w okresie renesansu, co E. Voegelin odnosi do filozofii Dantego, którego koncepcję elity nazwał „intelektualną arystokracją osoby”, gdzie szlachectwo tożsame jest z pojęciem rzymskiego *virtu* i odnosi się do równowagi między rozumem i uczuciem.<sup>411</sup>

Szlachta więc jest nośnikiem tradycji i kultury narodowej, spoczywa na niej obowiązek przekazywania dziedzictwa narodowego – wedle określenia jednego ze stańczyków, ma ona „tradycję narodu we krwi”<sup>412</sup> i „jest niezawodnie historyczną i faktyczną alfą i omegą narodu”.<sup>413</sup> Szujski poświęcił problemowi szlachty i charakterowi współczesnej elity szkic *Szlachta i inteligencja*, i tenże tekst stanowił odzwierciedlenie istotnej ewolucji jego poglądów, którą badacz zagadnienia podsumowuje następująco: „Początkowo na czoło wspólnoty narodowej wysuwał on szlachtę (...), ale już w 1867 roku jej miejsce zajmuje inteligencja (ludzie znakomici pracą, inteligencją i majątkiem)”<sup>414</sup>. W 1871 roku była to już „arystokracja ducha, rozumu i wiedzy.”<sup>415</sup> Współczesną elitę narodu polskiego *explicite* Szujski określa

---

<sup>410</sup> S. Tarnowski: *Uspokojenia i skłonności* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, *op. cit.*, s. 159.

<sup>411</sup> Por. E. Voegelin: *Lud boży*, Kraków 1994, s. 155.

<sup>412</sup> S. Tarnowski: *Uspokojenia i skłonności* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, *op. cit.*, s. 155.

<sup>413</sup> J. Szujski: *Szlachta i inteligencja* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 67; tamże: „szlachectwo było stanem podniosłości socjalnej i moralnej” – s. 70, „szlachta jest dziedziczką i właścicielką tradycji historycznej i uobyczajnienia polskiego.” – s. 71.

<sup>414</sup> Został tu przytoczony fragment rozprawy Szujskiego – *Dwie odpowiedzi* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 219.

<sup>415</sup> S. Paczos: *Państwo i naród w myśli politycznej polskich konserwatystów do 1939 roku*, Kraków 2009, s. 167.

następująco: „(...) pod ową warstwą, stanowiącą ów moralny rząd niewolnego społeczeństwa, nie rozumiemy jakiejś hierarchii kastowej, ani pieniężnej, ale sumę tych wszystkich w dojrzałym wieku obywateli, którzy o sprawach kraju pewną mają i głośną opinię i głośną opinię, którym stanowisko pewien wpływ na społeczeństwo zapewnia.”<sup>416</sup> Oczywiście powinowactwo łączy tę myśl z arystotelesowskim pojęciem słowa „arystokracja”, które znaczyło „rządy najlepszych” nie zaś „rządy dobrze urodzonych”.<sup>417</sup>

Elitę powinny wyróżniać dwie cechy: po pierwsze - inteligencja, o której pisze tak Szujski, jak Bobrzyński i Tarnowski. Inteligencja umożliwia osmozę społeczną i przeciwdziała izolacjonizmowi klas; oto jak uzasadnia swoje stanowisko Szujski: „Inteligencja jest zatem ciągłym źródłem, z którego płyną nowe siły narodowe. Chociaż cenę wysoko historyczny przywilej szlachecki, nie waham się ani chwili nazwać ten przybytek nową szlachtą, szlachtą zasługi, wobec której stara powinna trzymać się dobrze na nogach.”<sup>418</sup> Drugą cechą, która w elicie politycznej i opiniotwórczej powinna się przejawiać w wyróżniającym stopniu jest, wedle określenia Szujskiego, „poczucie narodowych obowiązków”<sup>419</sup>, będące siłą scalającą i kształtującą umiejętność współpracy w obliczu zadań realizowanych na poziomie samorządu i rządu. Elita nie stanowiła hermetycznego, odizolowanego od wszystkich obywateli w państwie, kręgu. Przy pewnych personalnych różnicach między Bobrzyńskim a Szujskim w tym względzie, sfery władzy rekrutować się mogły z różnych grup społecznych. Podejście powyższe zawiera w sobie jednocześnie rys elitaryzmu i egalitaryzmu; elitaryzm, który wymaga spełnienia wysokich standardów w zakresie wykształcenia i gotowości do służby społeczeństwu i państwu (ryzyko powierzania władzy reprezentantom stanu trzeciego, nawykłym do dbałości o własny partykularny interes, rozpatrywał E.

---

<sup>416</sup> J. Szujski: *Dwie odpowiedzi (w:) O fałszywej historii..., op. cit., s. 219.*

<sup>417</sup> Hasło „Arystoteles” (w:) D. Robertson: *Słownik polityki, op. cit., s. 28.*

<sup>418</sup> J. Szujski: *Portrety przez Nie-Van-Dycka. Szlachta i inteligencja (w:) O fałszywej historii..., op. cit., s. 74.*

<sup>419</sup> J. Szujski: *Dwie odpowiedzi... (w:) O fałszywej historii..., op. cit., s. 217.*

Burke<sup>420</sup>); egalitaryzm, który znosi bariery społeczne i majątkowe. J. Dewey dokonuje syntezy sytuacji: „Podział na klasę uprzywilejowanych i klasę poddanych nie dopuszcza do społecznego przenikania, endosmozy. Dlatego też zło nawiedzające wyższą klasę jest mniej materialne i mniej dostrzegalne, ale równie realne.”<sup>421</sup> Dla wsparcia stanowiska konserwatyści krakowscy przywoływali argumentację wynikającą z doświadczeń historii państwa; zdanie w tej kwestii wyraził Szujski: „naród uosobił się w szlachcie i jako szlachta żył i upadł politycznie.”<sup>422</sup> Racjonalizm stańczyków przejawiający się planami edukacji obywatelskiej i stopniowym włączaniem do życia publicznego szlachty ubogiej intelektualnie lub zmanipulowanej hasłami demagogów odpowiada spostrzeżeniu Deweya, dla którego „Każda ekspansywna era w historii ludzkości zbiega się z działaniem czynników, które zmierzały do wyeliminowania dystansu między ludźmi i klasami dotąd oddzielonymi.”<sup>423</sup> Ku temu celowi zmierzała polityka narodowa stańczyków. Stawiała przed narodem polskim wyzwanie i wezwanie do podjęcia zadania, które wymagało wzrostu intelektualnego i wysiłku nakierowanego na rozwój. Dawła wyraz dezaprobaty i sprzeciwu wobec postawy gloryfikującej pasywność, możliwościom przedmiotowego traktowania obywateli przez sprawnych socjotechnicznie demagogów. Dla Szujskiego pojęcie szlachty staje się właściwie *ideą szlachty* – „ideą podniesienia wszystkich żywiołów do godności i uczestniczenia w obywatelskim życiu”<sup>424</sup>. Tak pojęte szlachectwo staje się zaproszeniem wszystkich

---

<sup>420</sup> E. Burke: *Rozważania o rewolucji we Francji*, op.cit., s. 144–115.

<sup>421</sup> J. Dewey: *Demokracja i wychowanie*, Warszawa 1963, s. 93.

<sup>422</sup> J. Szujski: *Portrety przez Nie-Van-Dycka. Szlachta i inteligencja* (w:) *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 67.

<sup>423</sup> J. Dewey: *Demokracja i wychowanie*, op. cit., s. 95.

<sup>424</sup> J. Szujski: *Portrety przez Nie-Van-Dycka. Szlachta i inteligencja* (w:) *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 70. H. Michalak dostrzega tę koncepcję, którą nazywa „elastyczną”, lecz akcentuje raczej jej znaczenie w odniesieniu do potencjalnej symbiozy narodowości polskiej z żydowską czy ruską, dalej dopiero wskazując na możliwości otwierające się dla inteligencji czy chłopów. (H. Michalak: *Wstęp* do: J. Szujski: *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 7).

obywateli do struktury o charakterze demokratycznym, jaką szlachta polska się mieniła a co Szujski określał „demokratycznym pierwiastkiem szlachty” i „charakterem ściśle demokratycznym”<sup>425</sup>.

Rozważania na temat elity politycznej należy uzupełnić o refleksję stańczyków poświęconą arystokracji. Po pierwsze, oddzielali ono wyraźnie w swoich rozważaniach znaczenie i wpływ szlachty średniozamożnej od magnatów. Po drugie, tym ostatnim przypisywali większe możliwości, wyższe wykształcenie i – większą w związku z tym odpowiedzialność za naród i państwo. Słowo Tarnowskiego w tej kwestii brzmi następująco: „Arystokracja każda, przez to, że ma życie łatwiejsze niż reszta społeczeństwa, powinna być samym szczytem i kwiatem cywilizacji.”<sup>426</sup> Po trzecie – wpływom i ambicjom arystokracji ograniczonym do uprawiania polityki służącej rodzinie przypisują destrukcję organizmu państwa polskiego. Tarnowski akcentuje brak polityki stronnictw, której obecność stanowi zdrową i naturalną konkurencję polityki partykularnej – „U nas (...) nie jest działanie ujęte w regularne łożysko i w karby politycznych zasad i stronnictw, jest politykowanie na własną rękę.”<sup>427</sup>. Jak pisze, arystokracja polska nie przejęła dobrego wzorca brytyjskiego, gdzie stanowi „instytucję”; nie ograniczyła się do rozwiązania francuskiego, gdzie arystokracja stworzyła stronnictwa – przeciwnie, jednym ze znamion działania arystokracji polskiej było dążenie do pełnej kastowości i zmarginalizowania szlachty.<sup>428</sup> Po czwarte – przykład arystokracji wywarł wpływ na obyczaj szlachty, wprowadzając ten sam sposób postępowania i model uprawiania jednostkowej polityki.

Według Koźmiana, który analizował źródła demokratycznego charakteru bismarckowskich Prus, do wykształcenia stabilności demokratycznej niezbędny i mobilizujący jest przykład rodowej szlachty, „bo byt ich [państw] i potęga spoczywają na silnej podstawie i mniej zależne są od zmiennych losów. Polska upadła, bo nie miała

---

<sup>425</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>426</sup> S. Tarnowski: *Uspodobienia i skłonności polityczne* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 177.

<sup>427</sup> *Ibidem*, s. 161.

<sup>428</sup> *Ibidem*, s. 167.



takiej szlachty jak pruska, a miała swawolną i antypaństwową.”<sup>429</sup>, dodając w tym samym miejscu, że z tak opisywanej formacji pochodził Bismarck.

Czy silna władza – wbrew deklaracjom – nie oznaczała ograniczenia roli, znaczenia i wpływu obywateli-wyborców? W politycznym momencie kryzysu – zapewne tak, i z tą oceną krakowscy konserwatyści się nie kryli. Silna centralna władza miała odegrać rolę, nakierunkowując właściwie poszczególne wątki krajowej i zagranicznej polityki. Nie było to jednak stanowisko szczególnie kontrowersyjne. Jakkolwiek nowożytnie państwo oparte było na fundamencie praw, silnej władzy i na zdyscyplinowanych obywatelach, to wciąż w chwilach kryzysu lub przełomów istotną rolę odgrywał charyzmatyczny przywódca (przywódcy), wśród których wzorcem dla Koźmiana pozostawał Bismarck, stając się wyrazicielem woli narodu i reprezentantem jego interesu. Siła jednego przywódcy może być korzystna dla państwa w momentach historycznie przełomowych, i tylko w takich wypadkach pozostaje uzasadniona.<sup>430</sup> W tym duchu wypowiadał się Tarnowski, akcentując konieczność budowania struktur państwowych w oparciu o prawa i administrację.<sup>431</sup> Wyodrębnienie się nowej warstwy tzw. inteligencji pracującej krakowskie środowisko oceniało jako fakt społecznie korzystny – rzesze inteligencji zasilić miały stanowiska urzędnicze. Tu również wzorcowy przykład stanowiły nawet przedbismarckowskie Prusy, w których „rozbudowano aparat rządzenia o nieporównanej w tamtym czasie solidności i skuteczności działania”.<sup>432</sup> Według Webera powstanie biurokracji wiąże się z

---

<sup>429</sup> S. Koźmian: *O działaniach i dziełach Bismarcka* (w:) *Bezkarność, op. cit.*, s. 294.

<sup>430</sup> Por. *Księżę Machiavellego*.

<sup>431</sup> S. Tarnowski: „Silne państwo, głównie silne siłą władcy, nie cechuje się stałością i pewnością.” (w:) *Nasze położenie polityczne* (w:) tegoż: *Z doświadczeń i rozmyślań, op.cit.*, s. 54.

<sup>432</sup> M. Oakeshott: *O postaci nowożytnego państwa europejskiego* (w:) *O działaniu człowieka, op. cit.*, s. 338.

nowoczesnym kształtem państwowości<sup>433</sup> - w tym aspekcie postawę krakowskiego środowiska można uznać za świadomą adaptację prądów epoki.

Poglądy poszczególnych stańczyków ujawniały mniej lub bardziej wyraźne różnice. W pismach Józefa Szujskiego badacze wskazują na istotną ewolucję poglądów, gdzie stopniowo „czynnik rządu” odgrywa coraz istotniejszą rolę.<sup>434</sup> Jak pisze M. Serejski: „W swej drugiej syntezie dziejów, pochodzącej z ostatnich lat jego życia, Szujski odbiegł już daleko od tradycji romantycznej i zbliżył się do stanowiska zajętego przez najkonsekwentniejszego obrońcę idei państwa – M. Bobrzyńskiego.”<sup>435</sup> Pojęcie „harmonii” dobrze ujmuje pewne wahania doktryny Szujskiego, pragnącego zrównoważyć element silnego rządu czynnikiem sprawiedliwości społecznej. Obawy Szujskiego szczególnie wyraźne stają się w przeprowadzonej krytyce poglądów Bobrzyńskiego. Najpoważniejszy dyskurs w gronie krakowskim dotyczył poglądów „ostatniego stańczyka” – Michała Bobrzyńskiego.

Wydanie niezmiernie popularnych *Dziejów Polski w zarysie* zapoczątkowało długą dyskusję, polemiki i krytykę bardzo młodego wówczas autora.<sup>436</sup> Zarzucano Bobrzyńskiemu pióro pochopne oraz tendencję w prezentowaniu materii historycznej, wynikającą w największej mierze z przyjęcia wzorców niemieckiej nauki o państwie, jak również próbę przeszczepienia tejże na grunt polski. Kontrowersyjność *Dziejów...* polegać miała na eksponowaniu omnipotencji państwa definiowanego jako organizm podlegający prawom biologicznym, nie zaś np. moralnym lub religijnym, które to

---

<sup>433</sup> Por. D. Robertson, *op. cit.*, s. 37. O roli nowoczesnego aparatu biurokracji, etosie urzędnika i reformie administracji – M. Bobrzyński: *Z moich pamiątek*, wstęp i przypisy A. Galos, Wrocław-Kraków 1957, s. 10–24.

<sup>434</sup> Por. M.H. Serejski: *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973, s. 196–199.

<sup>435</sup> Tamże, s. 199.

<sup>436</sup> Por. : A.F. Grabski: *Jeszcze o sporach wokół „Dziejów Polski w zarysie”* (w:) tegoż: *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiozoficzne*, Lublin 1983, s. 279–340; B. Krzezińska-Surowiecka: *Polemika wokół „Dziejów Polski w zarysie” Michała Bobrzyńskiego (w latach 1879-1889)* (w:) *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*, 1956, z.4.

stanowisko bliższe było stańczykom pokolenia *Teki*.<sup>437</sup> Krytyczne oceny wzbudziło również podkreślenie ambiwalentnej roli Kościoła w dziele upadku państwowości Polski a jednocześnie negowanie czynnika chrześcijańskiego w dziejach państwa. Z powyższymi zarzutami rozprawiał się Bobrzyński nie raz, zarówno w krótszych artykułach pisanych *ad hoc*, jak również w *Uwagach* zamieszczanych w kolejnych wydaniach *Dziejów*...

Terminy „silne państwo” i „państwo nowożytne” w typologii Michała Bobrzyńskiego stanowią pojęcia tożsame („Państwo nowożytne, tak zwane prawne, które obok obrony od nieprzyjaciół i utrzymania równowagi wewnętrznej kładzie główny nacisk na wspieranie pracy społecznej za pomocą sprężystej administracji”<sup>438</sup>). Wedle zakreślonego rozwoju dziejów państwa Europy modyfikować miały na drodze spontanicznej ewolucji formy ustrojowe w kierunku scentralizowanej władzy, uwydatnienia roli prawa jako fundamentu państwa, sprawnej administracji i stałej armii. Wiek XVIII stanowić miał kulminacyjny etap transformacji, podczas gdy w Polsce był - *à rebours* - ostateczną fazą upadku, utwierdzając w państwie tendencje anarchiczne. Krakowscy historycy pokolenia pierwszego (Kalinka, Szujski) i drugiego (Smolka, Bobrzyński) zgodni byli co do twierdzenia, że wiek XVIII ostatecznie pogrzebał nadzieje Polaków na odbudowę państwa, inne jednak przesłanki poprowadziły ich do tożsamych wniosków. Bobrzyński za decydujący czynnik uznał odłączenie się Polski od wspólnej Europy drogi ku nowej formule państwa, co skutkowało stopniową atrofią poszczególnych instytucji państwowych aż do całkowitej utraty niezależności politycznej. „Wszędzie uchylano przywileje podatkowe, zaprowadzano stałe armie, skupiano siły narodu w ręku centralnego rządu, wszędzie powstawały potęgi groźne na zewnątrz, więc też i Polska, pomijając inne względy, musiała to uczynić, jeśli chciała istnieć, jeżeli w ogólnej walce o byt miała się jako państwo utrzymać. Organizacja państwa nowożytna nie była dla narodu naszego celem lub ideałem, była warunkiem

---

<sup>437</sup> Por. M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, *op.cit.*, s. 78.

<sup>438</sup> *Ibidem*. Na temat niemieckiego państwa prawa, którego wzorce bliskie były M. Bobrzyńskiemu, pisze A. Dziadzio: *Koncepcja państwa prawa w XIX w. Idea i rzeczywistość* (w:) „Czasopismo Prawno-Historyczne”, Tom LVII, 2005, s.177–201.

bytu, warunkiem osiągnięcia innych, wznioślejszych celów. Fakty uczą, że Polska, pomimo nieustannych prób i usiłowań, warunku tego nie umiała ostatecznie dopełnić, w walce z sąsiednimi państwami nie umiała się utrzymać i byt swój polityczny straciła.” Szujski i Kalinka najsilniejszy akcent kładli na upadek dobrych obyczajów w narodzie i odstępowanie od zasad Dekalogu: „Otóż grzechem (...) narodu (...) było pogardzanie rządem, nierząd i pogardzanie bliźnim, uciemnienie ludu. Grzechem tym było odstępstwo od wiary ojców, od Boga i Kościoła. Grzechy te wywołały szaloną dysharmonię w społeczeństwie narodowym, która się skończyła podziałem Polski.”<sup>439</sup> Sytuacja Polski, interpretowana tu w kategoriach providencjalistycznych jako kara za grzechy przodków, możliwość odzyskania państwa warunkowała powrotem Polski do zasad solidaryzmu państwowego i wiary katolickiej, Polski przedmurza chrześcijaństwa i strefy buforowej między Wschodem i Zachodem. Synteza Bobrzyńskiego, jak również inne pisma programowe, wskazywały na konieczność poddania dziejów Polski obiektywnej analizie w szerszej perspektywie: skonfrontowania z dziejami państw europejskich, szczególnie zaś z państwami ościennymi. Celem takiego zabiegu miało być nadanie badaniom waloru obiektywizmu i ostateczne zerwanie z tendencją jakiegokolwiek rodzaju – umieszczenie dziejów Polski na tle dziejów każdego państwa europejskiego nadawało inny wymiar wnioskowi o kierunku ewolucji państwa polskiego. Stanowisko Bobrzyńskiego, konsekwentnie odrzucającego metafizykę w procesie historycznym, zaowocowało ujęciem dziejów w kategoriach procesu poddającemu się ogólnym „prawom dziejowym”, prawom przyczyny i skutku, spod których Polska od XV wieku się wyłamała, płacąc później najwyższą cenę: „Upadliśmy wskutek tego, żeśmy się sądzili ponad prawa rządzące ludzkością. Zdawało się nam, że nam jednym wolno istnieć bez tego, o co inne narody krwawym dobijają się trudem. (...) walkę o byt na równych z innymi narodami prowadzimy prawach.”<sup>440</sup> Ważnym zarzutem Bobrzyńskiego, wspierającym jego tezę, było podkreślenie odrzucenia

---

<sup>439</sup> S. Tarnowski: *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej (w:) O fałszywej historii..., op.cit., s. 192.*

<sup>440</sup> M. Bobrzyński: *O potrzebie „silnego rządu” w Polsce*, wstęp i opr. P. Majewski, Warszawa 2001.

reformy J. Ostroroga, która mogła nakierować rozwój Polski w kierunku nowoczesnego kształtu państwowości.

Krytyczne podejście i argumentacja krakowskich konserwatystów dotycząca polityki i dziejów Polski w założeniu przybliżyć miała uzasadnienie idei silnego rządu. M. Głuszko w oparciu o artykuł Szujskiego *Niepoprawni* pisze: „J. Szujski nie ukrywał, że w razie odzyskania niepodległego bytu, Polacy będą musieli przejść przez szkołę silnego rządu.”<sup>441</sup> Uzasadnienie miało dwojaki charakter: 1) koncepcja historiozoficzna krakowskiej formacji wymagała uzupełnienia brakującego elementu w dziejach Polski, który miał przywrócić rozwój Polski właściwemu torowi rozwoju zachodniej Europy, 2) szkoła silnej władzy i reform prawno-instytucjonalnych wspomóc miała kierunek przekształcania narodu polskiego w sprawną strukturę dojrzałego i odpowiedzialnego społeczeństwa-organizmu. Jak w innym miejscu pisze Szujski – „Jedynym atoli środkiem utrzymania jednostajnego prądu myśli w szerokim obszarze Polski jest jak największe ześrodkowania władzy w jedno ognisko”<sup>442</sup>. Silna władza miałaby być w bieżącej sytuacji Polski tak elementem polityki defensywnej, jak i ofensywnej. Nadto, etap silnej władzy stanowić miał przywrócenie dziejów Polski właściwym torom Europy i uzupełnić brakujący element składający się na nowożytny kształt państwowości. Jak pisał M. Bobrzyński: „Zmarnowała Polska dwa wielkie prądy dziejowe, które niosły ze sobą silny rząd i rozwój, to jest reformację, a następnie katolicką reakcję, a tak, na nowy prąd dziejowy, którym była dopiero rewolucja francuska, musiała dwa wieki czekać.”<sup>443</sup>

Odpowiedzialność władzy w konserwatywnym paradygmacie państwa odwołuje się do autorytetu etyki absolutnej, dziedzictwa pokoleń, oceny pokoleń przyszłych, w aspekcie instytucjonalnym państwa zaś – do prawa i niezawisłego sądownictwa.

---

<sup>441</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>442</sup> J. Szujski: *Parafrazy myśli rządowej (w:) O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 109.

<sup>443</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, *op.cit.*, s. 360.

Prawem „jest każdy system powszechnie uznawanych i obowiązujących przepisów, który reguluje zachowanie obywateli i aktorów politycznych albo między nimi nawzajem, albo między aktorami i jakąś zwierzchnią władzą.”<sup>444</sup> I choć „najtrudniejszym do uchwycenia i należytego umiejscowienia stanu cywilnego było i jest prawo”, to niezbywalną cechą *lex* powinna być „oszczędność”, jasność i podległość wobec praw wszystkich obywateli oraz funkcja „narzędzia”, wykluczająca określanie i narzucanie odgórnej celowości.<sup>445</sup>

Problematyka związana z prawem nie zajmuje w wypowiedziach krakowskich konserwatystów bardzo wiele miejsca a ich postulaty odnośnie teorii i praktyki prawa formułowane są stosunkowo ogólnie i nie odbiegają od modelowego spojrzenia zwolennika spojrzenia konserwatywnego. Najwięcej miejsca zagadnieniom prawniczym poświęca M. Bobrzyński – w *Dziejach* i osobnych rozprawach, zaś S. Tarnowski w pracy o polskich pisarzach politycznych XVI wieku precyzuje swoje stanowisko i stosunek do polskiego dziedzictwa.

Pierwszą próbą oparcia praw na *ratio* ludzkim była Deklaracja Praw i Obywatela z roku 1789. Dziedzictwem rewolucji francuskiej jest dziewiętnastowieczny pozytywizm prawniczy, a jak pisze znawca tematyki: „(...) każdy fachowiec, zapytany o najważniejsze kierunki w prawodawstwie wieku XIX, wymieni szkołę historyczną i pozytywizm prawniczy”<sup>446</sup>. Istotę prawniczego pozytywizmu ujmuje następująca uproszczona definicja: „prawo składa się z ogólnych reguł (...), których obowiązywanie nie zależy od zgodności owych reguł ze standardami moralnymi”.<sup>447</sup> Wedle R. Dworkina w ramach pozytywizmu prawniczego „utrzymuje się, że prawdziwość zdań prawnych

---

<sup>444</sup> Hasło: „prawo” (w:) D. Robertson: *Słownik polityki*, op. cit., s. 536.

<sup>445</sup> M. Oakeshott: *O stanie cywilnym* (w:) *O postępowaniu człowieka*, op. cit., s. 150.

<sup>446</sup> K. Opalek, J. Wróblewski: *Wstęp do: F. K. Savigny: O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa*, Warszawa 1964, s. 8–9.

<sup>447</sup> J. Woleński: *Wstęp do: R. Dworkin: Biorąc prawa poważnie*, Warszawa 1998, s. XIII-XIV. Dziewiętnastowieczna dyskusja między zwolennikami prawa naturalnego i pozytywnego znalazła kontynuację w drugiej połowie dwudziestego wieku: H. L. A. Hart: *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998, L. L. Fuller: *Moralność prawa*, Warszawa 1978, R. Dworkin: *Biorąc prawa poważnie*, Warszawa 1998.

polega wyłącznie na fakcie zaakceptowania pewnych reguł przez określone instytucje społeczne, i na niczym więcej”.<sup>448</sup>

Dziewiętnastowiecznej szkole historycznej patronuje rozprawa F. K. von Savigny`ego *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa* oraz kodyfikacja wprowadzona przez Puchtę. Stanowisko Savigny`ego łączy sprzeczne zasadniczo zasady, uznające z jednej strony niezmienność i absolutny charakter prawa odkrytego rozumem, z drugiej zaś – historyczną zmienność i kontekstowość prawa. Szkoła historyczna zainicjowała empiryczne badania nad prawem jako faktem społecznym, w bezdyskusyjny sposób kształtującym teorię i praktykę prawną narodu. Prawo jest w tym ujęciu jednym z produktów „ducha narodu”, ekspresją sił, potrzeb i tendencji wynikających z natury narodu – „(...) wszelkie prawo powstaje drogą zwaną powszechnie w niezupełnie ścisły sposób z w y c z a j o w ą, to znaczy jest wytwarzane najpierw przez obyczaj i przekonania narodu, a potem przez jurysprudencej.”<sup>449</sup> Komentując prawo rzymskie (rozdział IV) wskazuje na zmysł prawny i polityczny Rzymian, pozwalający zachować równowagę między tradycją a postępem, praktycznym stosowaniem prawa a komplementarnym w stosunku do praktyki ujęciem naukowym.<sup>450</sup> Procesowi historycznemu nadawał Savigny irracjonalną, ale bezdyskusyjną celowość. Próba zerwania z dziedzictwem jest oceniana przez Savigny`ego krytycznie, nierozzerwalnie przeszłość stanowi źródło nie tylko wartości, lecz kreuje kierunki rozwoju. Jednym sposobem zapanowania nad materią wartości niesionych przez dziedzictwo jest podporządkowanie się i korzystanie z jego wartości. Savigny przeciwstawia się naciskom uniformizacji prawa – powołując się przed nadużyciem tej zasady wskazanej już u Monteskiusza; jak pisze – „każdemu służy własne prawo”<sup>451</sup>.

---

<sup>448</sup> R. Dworkin: *Biorąc prawa poważnie*, *op.cit.*, s. 3. Drugą częścią tej teorii jest utilitaryzm J. Bentham, *ibidem*, s. 47–96.

<sup>449</sup> F. K. Savigny, *op. cit.*, s. 58.

<sup>450</sup> *Ibidem*, s. 70–71.

<sup>451</sup> *Ibidem*, s. 78-79.

Stanowisko niemieckich historyków w genezie prawa za prymarny uznawało spontaniczny i nieświadomiony proces powstawania prawa, wyrastający z praktyki i twórczego ducha narodu. Prawo wypływające ze zwyczaju miało wartość w istocie równą, jeśli nie wyższą, od prawa stanowionego. Utrwalenie prawa w formie zapisanej stanowiło ostatnie i wcale nie najważniejsze ogniwo tworzenia kodeksu państwowego – prawo nie miało kształtu „zamkniętego”, kompletnego i ukończonego; prymarnym celem w zachowaniu ciągłości prawa było utrzymanie żywotnego kontaktu z narodem i jego indywidualnym ewoluującym duchem. Do kwestii tej odnieść można następujące stwierdzenie reprezentanta tzw. realizmu prawniczego: „Zasady [standardy społeczne], w tym także zasady moralne, są narzędziami sędziego, które pomagają mu w znalezieniu właściwego rozwiązania.”<sup>452</sup>

Puchta usystematyzował poglądy Savigny`ego, zajmując się porządkiem prawa zwyczajowego, ustawowego, prawniczego, i nadając nauce prawa status fragmentu całości „wyższego organizmu”<sup>453</sup>. Wkładem Puchty jest rozwinięcie w stosunku do Savigny`ego stanowiska fideistycznego.<sup>454</sup>

Współcześnie filozofowie i filozofowie prawa wciąż zwracają uwagę na trwałość dziedzictwa zwyczaju, twierdząc – jak J. O. y Gasset – że „(...) rzeczywiste prawo, nie zaś poglądy, jakie mają na jego temat filozofowie, juryści czy demagodzy – jest spontanicznym wytworem społeczeństwa i niczym innym być nie może. (...) Rzeczywistość zwana *prawem* nie kończy się formule jego przepisów”<sup>455</sup>. Gasset zwraca uwagę na istnienie nigdzie nieusankcjonowanej normy prawa rzymskiego, która brzmiała: „Obowiązkiem każdego obywatela rzymskiego jest zachowywać się tak, aby Rzym mógł trwać.”<sup>456</sup> Przestrzeganie tego niezapisanego, ale żywego przepisu, znajduje

---

<sup>452</sup> J. Woleński: *Wstęp. Integralna filozofia prawa Ronalda Dworkina*, do: R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, *op. cit.*, s. XVI.

<sup>453</sup> *Wstęp* do F. K. Savigny: *O powołaniu naszych czasów...*, *op. cit.*, s. 31.

<sup>454</sup> Szerzej o niemieckiej i polskiej szkole historycznej – w rozdziale VI.

<sup>455</sup> J. O. y Gasset: *Rozważania o Europie*, Warszawa 2006, s. 26.

<sup>456</sup> *Ibidem*, s. 74.



komentarz w stwierdzeniu Arystotelesa, który ostoję Rzeczypospolitej widzi w cnocie, lecz: „(...) wysokie w każdym człowieku pojęcie cnoty i moralności (...) wymyka się spod wpływu i dozoru państwa.”

\*\*\*

Dla krakowskich konserwatystów podstawą moralną prawa państwowego jest prawo naturalne, którego źródłem jest „prawo wieczne wpisane w istotę rozumną”. W prawie ludzkim – jak zaznacza św. Tomasz z Akwinu – nic nie podlega usankcjonowaniu, jeśli odbiega od prawa wiecznego.<sup>457</sup> Dla chrześcijanina prawo nie podlega procesowi stwarzania, lecz jest raczej odczytywane – wraz z rozwojem dziejów. Stąd m.in. sakralizacja historii u J. de Maistre’a, dla którego konstytucja jest wyrazem tego, co jednostkowe i indywidualne w narodzie, lecz wpisane przez Boga w dzieje państwa. U E. Burke’a filozofia prawa odwołuje się do zasad i reguł, które wyłoniły się z praktyki życia społecznego i najlepiej służą dobrobytowi społeczeństwa. Prawo naturalne zyskuje kształt kodyfikacji we wtórnym procesie zapisu praktyki. W okresie staropolskim „Praw pisanych nie ma, istnieje odwieczne prawo zwyczajowe”<sup>458</sup>, które w Polsce od samego początku chroni szczególnie własność (np. decyzja o sprzedaży lub darowiźnie musi być zaakceptowana przez krewnych). O najwcześniejszym prawie polskim Bobrzyński pisze następująco: „Prawo polskie, rodzime, naukowo nie było jeszcze opracowane, chwytało się więc jak dawniej nauki prawa rzymskiego i kanonicznego, ale nauki odrodzonej, która scholastyczną formę już porzuciła, z jej metodą i pomocą zaczęto dawne prawa polskie w statucie Łaskiego złożone badać, w ich duchu tłumaczyć, na sejmach reformować i kodyfikować, a umysły szlacheckie nabrały tego prawniczego zakroju i zacięcia, tej prawniczej swady, jaka już do końca Rzeczypospolitej pozostała wybitną ich cechą.”<sup>459</sup> Uznanie Bobrzyńskiego zwraca uwagę na umiejętność dostosowywania rozwiązań prawnych do potrzeb i

---

<sup>457</sup> Por.: Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 13, Prawo 1–2, 90–105, zagadnienie 93: *Prawo wieczne*, Londyn 1986.

<sup>458</sup> J. Szujski: *Historia polskiej...*, *op. cit.*, s. 37.

<sup>459</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje...*, *op. cit.*, s. 279.

charakteru polskiej praktyki.<sup>460</sup> Cezura wieku XV dzieli dzieje prawa na okres rozwoju i postępujący regres praworządności. Prawo polskie pozbawiono jego naturalnej i spontanicznie objawiającej się mocy, której istotę Bobrzyński upatrywał w: 1) umiejętności przyswajania rozwiązań prawnych pochodzących z zachodnich kultur, 2) silnym związku z praktyką i zwyczajem.

Prawo jest odzwierciedleniem kondycji narodu i państwa, „postępuje i cofa się zarówno z rozwojem i upadkiem narodu”<sup>461</sup>. Pierwotne prawo polskie cechowało się umiejętnością asymilacji rozwiązań prawnych, z którymi sąsiadowało, utrzymując jednocześnie własną „osobowość” i wyrazistość: „Dawna Polska wciągała w siebie chciwie zdobycze cywilizacji Zachodu, prawo jej rodzinne czerpało pełną dłoń z prawa kanonicznego, nie zamykało przystępu zasadom i urządzeniom prawnym niemieckim i rzymskim, ale wszystkie te obce żywioły przetapiało ono dla siebie w sposób odpowiedni warunkom przyrodzonym ziemi i stosunkom przyrodzonym społeczeństwa, na który i dla którego miało obowiązywać.”<sup>462</sup> W ten sposób państwo polskie realizowało podstawowy cel swojego istnienia: umożliwiało wszystkim swoim obywatelom koegzystencję w ramach jednego organizmu i gwarantowało w ten sposób osobisty rozwój każdemu obywatelowi.

S. Tarnowski do dziedzictwa chrześcijańskiego odwołuje się bezpośrednio, podkreślając jego fundamentalną dla polityki polskiej wartość. Analizując kazanie siódme ks. Skargi, wskazuje radykalizm i potrzebę jednoznacznego określenia nakazów i zakazów: „Dwie rzeczy ma w sobie każde prawo: drogę, którą iść, jako świeca w ciemności ukazuje, a karaniem, aby z niej nie ustępować, grozi.”<sup>463</sup> Z aprobatą

---

<sup>460</sup> Na praktyczny charakter polskiej kultury prawnej, opartej na precedensie, osobowym charakterze prawa, roli i udziału obywateli w procesie sądowym zwraca uwagę M. Cichocki: *Rzeczpospolita – utracony skarb Europy* (w:) *Władza w polskiej tradycji politycznej. Idee i praktyka*, red. J. Kłoczowski, s. 40.

<sup>461</sup> Michał Bobrzyński: *Zasady i kompromisy*, op. cit., s. 133.

<sup>462</sup> *Ibidem*, s. 131–133.

<sup>463</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, op. cit., s. 868.

przytacza zdanie Bobrzyńskiego, który podsumowuje następująco: „Skarga lepiej od wszystkich współczesnych prawników określił pojęcie prawa, uzasadnił jego etyczną i społeczną podstawę.”<sup>464</sup> Prawo świeckie nie zawsze jest tożsame – choć dla Tarnowskiego powinno – z prawem natury, wpisanym w człowieka przez Boga. Grzechem prawa świeckiego jest oparcie na rozumie ludzkim, którego skutkiem jest zmienność, w przeciwieństwie do stałego i uniwersalnego prawa boskiego. Jak pisze Tarnowski: „Są prawdy ogólne, wieczne, zawsze prawdziwe, dopóki stanie tej ziemi i człowieka na niej – zawsze te przyczyny sprowadzić muszą te same skutki, klęski publiczne, a jeżeli trwają długo – upadek, śmierć publiczną.” Fundamentalnym grzechem stało się odstępianie od moralności chrześcijańskiej, które w dziejach polskiego sądownictwa doprowadziło do kryzysu i ucisku poddanych, bo: „tajemnicą zdrowia i długiego życia politycznego jest zdrowie moralne”.<sup>465</sup> Jakkolwiek stanowisko Bobrzyńskiego budziło kontrowersje starszego pokolenia, w analizach tak Bobrzyńskiego, jak Tarnowskiego uwagę przykuwa zbieżność ocen osoby i reform postulowanych przez Frycza. Tarnowski twierdzi, że zapoznana reforma Frycza równości obywateli wobec prawa mogły być tym jednym posunięciem zmieniającym kierunek dziejów Polski.<sup>466</sup> Nadmieniam też postulat wprowadzenia powszechnych podatków<sup>467</sup> oraz pomysł wyłaniania sędziów ze wszystkich stanów.<sup>468</sup>, gdyż „rękojmię zaś na sędziów znajduje Frycz w tej jedynej rzeczy, która dać ją może, w odpowiedzialności.”<sup>469</sup>

Bobrzyński ostoją funkcjonowania i siłą państwa nowożytnego uczynił instytucję rządu i prawo, stając wbrew tradycji polskiej kultury politycznej sytuującej

---

<sup>464</sup> *Ibidem*, s. 869.

<sup>465</sup> *Ibidem*, s. 876–877.

<sup>466</sup> *Ibidem*, s. 219.

<sup>467</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>468</sup> *Ibidem*, s. 223.

<sup>469</sup> *Ibidem*, s. 221.

porządek cnoty nad porządkiem praw. Jak pisze badacz zagadnienia: w Polsce „każdy szlachcic może być ustawodawcą.”<sup>470</sup> Kultura prawna Rzeczypospolitej wspierała się na dobrowolnym i stałym udziale w procesach sfery publicznej. Prawo powstawało w procesie „możliwie najlepszego rozpoznania rzeczywistości”<sup>471</sup>, dostosowywanego do zwyczaju. Stąd praktyka prawa polskiego, w wieku kryzysu rządowego i początku wewnętrznego upadku państwowości, otwierała możliwość niebezpiecznych manipulacji. Bobrzyński odnotował: „Prawo polskie weszło wprawdzie w drugiej połowie XVI wieku na nowe tory rozwoju, korzystało coraz więcej z rozbudowanej nauki prawa rzymskiego, przyswajało sobie jego zasady, (...) stało się przedmiotem naukowego badania i pracy, ale wszystkie te usiłowania w braku należycie działającej władzy ustawodawczej spodziewanych nie wydały owoców. Jednomyślność wszelką zmianę na lepsze udaremniła.”<sup>472</sup> Jednomyślność – jak dodaje – niosąca początek anarchii: „Upada też z końcem XVI wieku ostatecznie całe ustawodawstwo, które niegdyś słuszną naszą stanowiło chlubę.”<sup>473</sup> Kryzys prawny u Bobrzyńskiego wynika z kryzysu ustrojowego, nie zaś wyłącznie moralnego, którego reforma podjęta została w nieodpowiednim historycznie momencie dziejowym. Próba urzędnienia państwa nowożytnego zakończyła się uwolnieniem żywiołów nierzędu, anarchii, uniemożliwiających podjęcie ewolucji a w dalszej perspektywie prowadzących do rozbioru kraju.<sup>474</sup> Nad dobro wspólne, „obronę najwyższych interesów”, prawo służące ogółowi narodu, wysuwa się partykularyzm grup interesu i przegłosowywanie przepisów prawnych tworzonych *ad hoc*, na użytek doraźnej korzyści. Straciło prawo w ten sposób autorytet arbitra, wprowadzającego i wspierającego sprawiedliwość w

---

<sup>470</sup> T. Żyro: *Próba IV. Wolność a polska swawola* (w:) *Wola polityczna. Siedem prób z filozofii praktycznej*. Warszawa 2008, s. 297.

<sup>471</sup> M. Cichocki: *Rzeczpospolita – utracony skarb Europy* (w:) *Władza w polskiej tradycji politycznej. Idee i praktyka*, *op. cit.*, s. 38.

<sup>472</sup> Michał Bobrzyński: *Zasady i kompromisy*, *op. cit.*, s. 18–19.

<sup>473</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>474</sup> Por. M. Bobrzyński : *Dzieje...*, *op. cit.*, s. 49.

państwie. Konsekwencją przyjętego kierunku stało się odejście od propagowania życia cnotliwego, które przez instrument praw wzbudzało w młodych obywatelach a utwierdzało w dojrzałych dyspozycję do nawyku postępowań moralnie przykładowych. W istocie rzeczy państwo polskie cofnęło się tym samym na szczebel bytu przedpaństwowego, służąc miast całemu narodowi - interesom stanu, kasty lub rodziny. Ponadto, prawo ustanawiane przez sam akt ustawodawczy odrywa go od żywotnego pnia ducha i natury narodu, podczas gdy zachowanie tegoż kontaktu stanowi warunek *sine qua non* prawidłowego funkcjonowania prawa w społeczeństwie. Bobrzyński, podkreślając tę zależność, w następujący sposób ocenia stan prawa polskiego już w latach popowstaniowych: „prawo polskie przetrwało czasy rozbioru. Pomimo wprowadzenia kodeksu Napoleona i w ogóle obcego ustawodawstwa, zawsze jeszcze znalazłoby ono pole, na którym z wpływem swym wystąpiło i pewne zmiany w obcych kodeksach spowodowało. Mnóstwo stosunków prawnych powstało z dawnych czasów bez zmiany, a z nimi i nowe ustawodawstwo koniecznie się rachować musiały.”<sup>475</sup>

Przyjęcie drogi prawa zwyczajowego oznacza dostrzeżenie prawa jako instrumentu kultury i społeczeństwa, o tożsamości korespondującej z dziejami i naturą narodu, „(...) skutkiem zbiegu wielu okoliczności prawo zwyczajowe nader głęboko się zakorzeniło, przebyło zwycięsko wszystkie zamachy prawa ustawowego, udaremniło wśród ciężkiej walki wszystkie kodyfikacyjne usiłowania i przetrwało po sam koniec Rzeczypospolitej w całej swojej żywotności i, rzecz można, przewadze.”<sup>476</sup> Tę właściwość prawa oraz użyteczność metody historycznej w poznawaniu dziejów państwa i natury tworzącego je społeczeństwa podkreślał Bobrzyński. Dla Bobrzyńskiego oczywiste było, że warunkiem utworzenia kodeksu prawnego jest sięgnięcie do źródeł pierwotnej siły i sprężystości prawa polskiego, nawiązanie do jego rdzenia, przywołanie samej istoty polskiego prawa, komponentów, które prawo polskie czyniły wyjątkowym i niepowtarzalnym, jako że „prawo zwyczajowe nawet dla społeczeństwa stojącego na wysokim stopniu cywilizacji może być zbawiennym i

---

<sup>475</sup> Michał Bobrzyński: *Zasady i kompromisy*, op. cit., s. 130.

<sup>476</sup> *Ibidem*, s. 134.

pożytecznym.”<sup>477</sup> Stąd napomnienia Bobrzyńskiego do reformatörów prawa o wszelką staranność naukową, o studia z zakresu historii prawa, poznanie wszelkich odcieni i subtelności obyczaju i praktyki prawnej, która „nieodzowną jest dla każdego, co pragnie późniejsze ukształtowanie się stosunków prawnych na ziemiach niegdyś polskich zrozumieć i w jakimkolwiek kierunku nad ich dalszym rozwojem pracować.”<sup>478</sup> M. Bobrzyński podkreślał, że w dziele reformy państwa polskiego nie może być miejsca na posunięcia negujące tradycję i dziedzictwo narodowe; stanowi ona nieprzerwane *continuum*, tożsamość narodową i jako taka nie jest w zasadzie podatna na wyrugowanie, jakkolwiek by o tym myśleli zwolennicy tzw. postępu.

\*\*\*

Formuła państwa w doktrynie krakowskich konserwatystów odwołuje się do tradycyjnie konserwatywnych haseł: silnej władzy, poszanowania dziedzictwa, prawa o zwyczajowym charakterze. Obecność komponentów silnego państwa w dziejach Polski krakowscy konserwatyści łączyli z praktyką polityki realnej – i na tę prawidłowość zwracali uwagę. Formule silnego państwa nie przyporządkowywali określonej struktury ustrojowej – zależała ona od jednostkowych okoliczności. Niezmiennymi wyznacznikami silnego państwa pozostaje elastyczność środków, porozumienie na linii władza–obywatele, nomokracja i potencjał własny narodu, który wynika tak z zasobów materialnych, jak z dziedzictwa kulturowego i religii.

Krakowscy konserwatyści podkreślali silną, integrującą funkcję *lex* jako czynnika, który wymiennie wspiera więź wspólnoty obywatelskiej. Tę własność przywołuje M. Oakeshott w rozważaniach nad naturą wczesnonowożytnych państw europejskich. Dla Stagiryty rządy prawa są probierzem zachowania „proporcji” w państwie: „Dlatego nie dopuszczamy do władzy jednostki, lecz prawo (...), ponieważ jednostka sprawuje rządy dla własnej korzyści i staje się tyranem. [Prawdziwy] natomiast władca jest stróżem tego, co sprawiedliwe, a skoro tego, co sprawiedliwe, to i tego, co równe.”<sup>479</sup>

---

<sup>477</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>478</sup> *Ibidem*, s. 130.

<sup>479</sup> Arystoteles: *Etyka nikomachejska*, *op. cit.*, 1134a–b, s. 181.

## **Rozdział IV**

### **Kwestia realizacji demokracji w Polsce.**

Problematyka podejmowana we wcześniejszych rozdziałach nabiera szczególnego znaczenia w kontekście stosunku krakowskich konserwatystów do perspektyw polityki europejskiej. Sprawy Europy uznane były za ściśle związane z Polską, po pierwsze jako państwa sytuujące się w obrębie wpływów okcydentalnych, obejmujących kulturowe dziedzictwo Grecji, Rzymu i Jerozolimy; po drugie zaś – jako narodu, którego interesy zależne były od kondycji i kierunku polityki państw zaborczych. W rozdziale przeprowadzona zostanie analiza obszaru związanego z oceną demokracji, tendencji demokratycznych w Europie i demokracji w Polsce. Najobszerniejszą wypowiedzią w niniejszej kwestii pozostaje fragment artykułu J. Kloczkowskiego, który stosunek do demokracji krakowskich konserwatystów określa dystansem typowym dla światopoglądu konserwatywnego oraz podkreśla brak praktycznych rozwiązań w obliczu nowych realiów: „Poczucie realizmu politycznego konserwatystów krakowskich najłatwiej kwestionować, gdy weźmie się pod uwagę ich stosunek do demokracji.”<sup>480</sup> A. Dziadzio zwraca uwagę na rozbieżność między teoretyczną akceptacją liberalnej demokracji a uznaniem jej za przeszkodę w realizacji własnych planów.<sup>481</sup> W pracy R. Dmowskiego<sup>482</sup>, krytycznej wobec zjawiska polskiego konserwatyzmu galicyjskiego, podkreślona została wspartą potrzebą – jak pisze – tendencja do przyjęcia przez środowisko „metod demokracji”. Dmowski ostro podsumowuje: „Będąc bitym przez masy, konserwatyzm musiał sobie do tych mas

---

<sup>480</sup> J. Kloczkowski: *Konserwatyści a realizm polski w XIX wieku. Przypadek konserwatyzmu krakowskiego*.

[http://www.krakowskie.nazwa.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=5:jacek-kloczkowski-qkonserwatyci-a-realizm-polityczny-w-xix-wieku-przypadek-konserwatyzmu-krakowskiego&catid=7:teksty&Itemid=5](http://www.krakowskie.nazwa.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=5:jacek-kloczkowski-qkonserwatyci-a-realizm-polityczny-w-xix-wieku-przypadek-konserwatyzmu-krakowskiego&catid=7:teksty&Itemid=5)

<sup>481</sup> A. Dziadzio: *Wprowadzenie do: Teka Stańczyka*, opr. A. Dziadzio, Kraków 2007.

<sup>482</sup> R. Dmowski: *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce. Z dodatkami 1) O bankructwie metody konserwatywnej w Polsce galicyjskiej, 2) Koniec legendy. Wykształcenie polityczne*. Częstochowa 1938, s. 149.

torować drogę, zaczął agitować wśród nich, szeregować je pod swoim sztandarem, zaczął liczyć się z ich psychologią i z ich wymaganiami.”<sup>483</sup> W opinii K. Wyki głos S. Koźmiana, który charakteryzuje jako „niespotykany w późniejszej publicystyce stańczykowskiej”, wskazuje demokrację jako najbliższą jego intelektualnemu temperamentowi.<sup>484</sup> Warto również odnotować głos w dyskusji J. Maternickiego, zgodnie z którym M. Bobrzyński „Widział (...) możliwość stworzenia silnej władzy państwowej w ramach ustroju demokratycznego. Zapatrywania Szujskiego były inne.”<sup>485</sup>

#### 4.1 Konceptualizacja pojęcia demokracji – przegląd definicji.

Arystoteles demokrację uważał za zwyrodniałą w stosunku do *politei* (rządu obywateli)<sup>486</sup> formę ustroju, która nie kierując się dobrem ogółu, zmierza do korzyści ubogich. Dobro ogółu u Arystotelesa oznacza rządy sprawiedliwe, wsparte na prawie, dążące do dobra całej wspólnoty politycznej.

D. Robertson formułuje następująco: „Demokracja to najbardziej ceniona a zarazem najbardziej niejasna idea polityczna współczesnego świata, którego trwałą cechą jest powierzenie decyzji w ręce większości.”<sup>487</sup> Odzwierciedlenie owych niejasności znajduje wyraz w różnorodności poniżej przytoczonych ujęć i definicji.

G. Sartori, porządkując pojęcia związane z demokracją, zwraca uwagę na problematyczność pozornie jednoznacznych twierdzeń, takich jak np. *demos*.<sup>488</sup> Stąd,

---

<sup>483</sup> *Ibidem*.

<sup>484</sup> K. Wyka: *Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1849–1869*, Wrocław 1951, s. 110.

<sup>485</sup> J. Maternicki: *Dyskusja (w:) Spór o krakowską szkołę historyczną*, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 317.

<sup>486</sup> Arystoteles: *Polityka*, Warszawa 2002, ks. III 4, 2–4, s. 125, s. 126.

<sup>487</sup> D. Robertson: *Demokracja (w:) tegoż: Słownik polityki*, Warszawa 2009, s. 76.

<sup>488</sup> G. Sartori: *Teoria demokracji*, Warszawa 1998, s. 37–42.



definicja A. de Tocqueville'a – „rządy, w których lud ma swój większy lub mniejszy udział”<sup>489</sup> – staje się nie tak klarowna, jak wydaje się bez analizy włoskiego badacza. Zestawiając teorię, która podlegała weryfikacji w praktyce, Sartori uznaje, że demokracja „sprowadza się (...) zasadniczo do <rządów poprzez dyskusję>”.<sup>490</sup> Sartori porządkuje normatywną i opisową teorię demokracji, zwracając uwagę na częstokrotne a niezamierzone przemieszanie obu porządków w pracach badaczy. Za pierwotną cechę demokracji uznaje strukturę poziomą<sup>491</sup>, zasadę ograniczonej większości<sup>492</sup>, zabezpieczenie praw mniejszości<sup>493</sup>. Immanentną cechą demokratycznych systemów pozostaje dążenie do równowagi, które wiele zawdzięcza licznym próbom i błędom, gdyż „nasze demokracje rozczarowują, ale nie zdradzają”. Najcenniejszą lekcję dla praktyki i teorii demokracji niesie więc doświadczenie i historia.<sup>494</sup>

M. S. Lipset w oparciu o m. in. prace J. Schumpetera i M. Webera dokonał następującego uporządkowania znaczenia demokracji: „Demokrację w społeczeństwie złożonym można zdefiniować jako system polityczny, posiadający konstytucyjne gwarancje możliwości regularnej zmiany osób u władzy oraz mechanizm społeczny zapewniający możliwie największej części ludności wpływ na podstawowe decyzje za pomocą wyboru osób ubiegających się o stanowiska polityczne.”<sup>495</sup> W wymienionym

---

<sup>489</sup> A. de Tocqueville: *Melangés*, cyt. za: J. O. y Gasset: *Rozważania o Europie*, Warszawa 2006, s. 19.

<sup>490</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>491</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>492</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>493</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>494</sup> *Ibidem*, s. 619.

<sup>495</sup> S. M. Lipset: *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*. Warszawa 1998, s. 48.

zespołe cech Lipset wskazuje na istotny problem dotyczący niezbędnego wspólnego zespołu wartości, bez których demokrację zdominować może chaos.<sup>496</sup>

Współcześni teoretycy demokracji w budowaniu definicji i zakresu znaczeniowego pojęcia akcentują równie często dobrodziejstwa wynikające z demokratycznego porządku (podział władz, wyrównanie szans i możliwości<sup>497</sup>), jak i pewne niebezpieczeństwa, wynikające z samej natury demokracji – choćby tyranie większości.<sup>498</sup> Znamienne brzmienie nadał podtytułowi pracy *Demokracja* S. Filipowicz – *O władzy iluzji w królestwie rozumu* – określając jako główny cel rozważań zdemaskowanie powszechnych mitów i niebezpieczeństw demokracji. M. Saward twierdzi, że najbardziej właściwy argument na rzecz demokracji ma charakter negatywny i zgadza się w tym wymiarze z powszechnie cytowaną wypowiedzią Churchilla, że „demokracja jest najgorszą formą rządów z wyjątkiem tych innych form, które od czasu do czasu próbowano”<sup>499</sup>. Ten sam badacz prowokacyjnie twierdzi, że nieustająco przebudowywany projekt „demokracja” jest właściwie nieosiągalny, gdyż stanowi zawoalowaną formę oligarchii.<sup>500</sup> Dla Sawarda najwłaściwszym – bo realistycznym – ujęciem istoty współczesnej, dwudziestowiecznej demokracji jest definicja schumpeteriańska, która ujmuje demokrację przede wszystkim jako metodę i sankcjonuje konkurencyjność elit oraz stosunkowo nieznaczną rolę obywateli. Robertson z kolei puentuje: „pretendowania do miana państwa demokratycznego trzeba oprzeć raczej na wykluczeniu, to znaczy przyjąć, że w demokracji nie może być mowy o rządach elity, chyba że wynika to z woli większości lub wyjątkowej sytuacji”,

---

<sup>496</sup> *Ibidem*.

<sup>497</sup> M. Król: *Demokracja* (w:) tegoż: *Słownik demokracji*, Warszawa 1991, M. Saward: *Demokracja*, Warszawa 2008, s.44.

<sup>498</sup> *Ibidem*, s. 9, choć argument to znany z pism Platona – *Państwo*, ks. 8, Kęty 1997, s. 269.

<sup>499</sup> M. Saward: *Demokracja*, *op. cit.*, s. 44. Brutalnie rzecz ujął antropolog z Oksfordu, E. Ardener: „Demokracja: nie jesteś w stanie powstrzymać idiotów od mówienia.”, cyt. za: B. Polanowska-Sygulska: *Rozmowy z oksfordzkimi filozofami*, Kraków 2011, s. 96.

<sup>500</sup> M. Saward, *Demokracja*, *op. cit.*, s. 54.

wykluczając prawo do sprawowania władzy oparte na „pochodzeniu, rasie, religii lub wyższości intelektualnej”.<sup>501</sup> L. von Mises zwraca uwagę na naczelne według niego cechy konstytuujące demokrację: „Demokracja wspiera się na dwóch kolumnach – na nadrzędności prawa i budżetu. (...) Definicja rządu demokratycznego jest następująca: system rządu, w którym rządzeni są w stanie określić, bezpośrednio na drodze plebiscytu albo pośrednio poprzez wybory, stosowanie władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz decydują o wyborze najwyższych wykonawców.”<sup>502</sup>

Niezbędne uwarunkowania tworzące ład demokratyczny u Lipseta odnoszą się przede wszystkim do zabezpieczenia możliwości toczenia pokojowej „gry” o władzę, nabywania prawa do sprawowania i sprawowanie władzy oraz możliwości działania opozycji. Z cech społeczeństwa przyczyniających się do stabilności systemu demokratycznego, Lipset wyróżnia: „rozwój gospodarczy oraz legitymizację, czyli stopień, w jakim instytucje jako takie są cenione, uważane za prawidłowe i właściwe.”<sup>503</sup> Po ustanowieniu demokratyczny system polityczny nabiera cech *perpetuum mobile*, wykształcając społeczne mechanizmy podtrzymujące instytucje, które zapewniają jego trwanie. Demokracja, by nie zostać uznaną za wprowadzoną przedwcześnie, musi zostać antycypowana przez społeczne i instytucjonalne warunki sprzyjające jej rozwojowi, takie jak upowszechnienie edukacji, autonomia organizacji prywatnych, bezpieczeństwo ekonomiczne.

#### **4.2 Ocena polskiego dziedzictwa demokratycznego. Krytyka dziewiętnastowiecznych stronnictw demokratycznych.**

Polskie tendencje demokratyczne krakowscy konserwatyści szeregowali według trzech problemów: stosunku do demokracji szlacheckiej, *liberum conspiro* i

---

<sup>501</sup> D. Robertson: *Słownik polityki, op. cit.*, s. 76.

<sup>502</sup> L. von Mises: *Biurokracja*, Lublin–Warszawa–Chicago 2005, s. 55.

<sup>503</sup> *Ibidem*, s. 50.

dziedzictwa romantycznego, oraz do współczesnych polskich stronnictw określających się jako demokratyczne.

Demokrację szlachecką J. Szujski nazywa „pseudodemokracją”<sup>504</sup>, tożsamą z pojęciem anarchii i zaprzeczającą zasadzie równości politycznej<sup>505</sup>. Tegoż określenia używa również i Tarnowski, jako główną wadę wskazując ograniczenie zasady demokracji do jednej wyłącznie warstwy – szlacheckiej: „(...) [w XVI] republikański ideał, który tak mącił nasze zmysły i tak w nich zmysł rzeczywistości tępił: ideał utopijny i fałszywy, bo demokratyczny niby, a w jednej warstwie zamknięty(...)”<sup>506</sup> Argumentacja obu historyków uwagę kieruje na te same problemy – tak dla Szujskiego, jak Tarnowskiego istotne jest rozwarstwianie społeczeństwa i trwała separacja warstw społecznych<sup>507</sup>. Szujski formułuje dosłownie: „przyczyną upadku było (...) niepowołanie ludu do obywatelstwa”<sup>508</sup>. Krakowskie środowisko łączyło przekonanie o negatywnej roli demokracji szlacheckiej w kształtowaniu polityki realnej; jak pisze Tarnowski: „Cały więc ruch demokratyczny (...) był (...) walką świeżej demokracji z polityką roztropną, obliczającą i środki działania, i jego skutki.”<sup>509</sup> Szlachecka demokracja wykazała również niedojrzałość społeczną warstwy szlacheckiej – jako dążenie wyłącznie do dozoru, nie zaś udziału w czynnym rządzeniu. Udział i odpowiedzialność w sprawowaniu władzy w państwie stanowiły istotne postulaty m. in. w rozprawie o wolności starożytnych i nowożytnych Benjamina Constant i w eseju *O wolności* Johna

---

<sup>504</sup> J. Szujski: *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki* (w:) tegoż, *O fałszywej historii...*, *op.cit.*, s. 349.

<sup>505</sup> Por. M. Saward: r. I : *Czy to jest demokracja?* (w:) *Demokracja*, Warszawa 2008.

<sup>506</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, *op.cit.*, s. 447.

<sup>507</sup> S. Tarnowski: *Opinie i stronnictwa* (w:) tegoż: *Z doświadczeń i rozmyślań*, *op.cit.*, s. 81.

<sup>508</sup> J. Szujski: *O fałszywej historii...* (w:) *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 326.

<sup>509</sup> *Ibidem*, s.83.

Stuarta Milla<sup>510</sup>, o wadze stowarzyszeń jako niezbędnego elementu demokracji pisał również A. de Tocqueville, definiując je jako fundament wolności demokratycznej<sup>511</sup>. Polska demokracja krzewiła ponadto rozbijały indywidualizm, dla którego krakowscy historycy chętniej stosowali miano partykularyzmu lub anarchii. Nadto zaś – stanowiła utopię równości, mimo *liberum veto*, nazwanym przez Szujskiego „absolutyzmem jednostki politycznej”<sup>512</sup>. Szujski zwraca uwagę na wspierający powyższą tendencję charakter polskiej kultury humanistycznej, która łączyła laickość z moralnym indyferentyzmem i prowadziła do – jak ujmuje – polityki „niwelacyjnej”.<sup>513</sup>

Wolność indywidualna – z niechęcią reagująca na istnienie jakichkolwiek granic – rozbija i niszczy struktury państwa. Jeśli każdy obywatel czuje się dysponentem interesu grupy, warstwy, realizując zamierzony cel zapomina o dobru wspólnym. W ten sposób gra interesów między szlachtą a magnaterią stanowiła bezwzględne pole walki, czyniąc ze słabszych pod względem majątku czy siły politycznego wpływu zakładników. Bobrzyński, definiując wolność polityczną jako swobodę w dysponowaniu swoją osobą w granicach prawa oraz prawie do demonstrowania swoich poglądów politycznych i nadawania za pomocą rządu kierunku polityce, uznał, iż szlachecka wolność w istocie rzeczy była „najsroższą niewolą”.<sup>514</sup>

Ówczesny wzorzec Polaka w sienkiewiczowskim stylu charakteryzuje Bobrzyński w *Uwagach do Dziejów...*. W nakreślonym wizerunku Bobrzyński eksponuje antypaństwowe cechy natury Polaka, wśród których podkreśla ciemnotę i

---

<sup>510</sup> Por. J. S. Mill: *O wolności*, wstęp P. Śpiwak, Warszawa 2002, s.91, B. Constant: *O wolności starożytnych i nowożytnych*. „Arka” 1992, nr 42.

<sup>511</sup> A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*, t. I, II, Kraków 1996, t. I, cz. II, r. IV: *O stowarzyszeniach politycznych w Stanach Zjednoczonych*, s. 192-200; t.II, cz. II, r. V: *O użytku, jaki w życiu społecznym Amerykanie czynią ze stowarzyszeń*, s. 116-121.

<sup>512</sup> J. Szujski: *Dumania samotną godziną* (w:) *O fałszywej historii...*, *op.cit.*, s. 163.

<sup>513</sup> J. Szujski: *Odrodzenie i reformacja w Polsce: pięć prelekcji publicznych, mianych 1880 w Krakowie*, Kraków 1881, 19–40.

<sup>514</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, *op. cit.*, s. 362.

anarchizm.<sup>515</sup> Dla Tarnowskiego antywzorem pozostaje S. Orzechowski, w którego charakterze widzi zestaw typowych dla swojego pokolenia cech osobowościowych. Wiodącym rysem Orzechowskiego Tarnowski czyni usytuowanie się ponad wszelkimi zasadami – moralnymi, prawnymi, ponad zasadą Państwa i Kościoła. To – wedle – Tarnowskiego typ „bardzo polski”, podobny do – co znamienne – polskich rokoszan.<sup>516</sup> Bobrzyński zwraca uwagę na rolę króla i wskazuje monarchę, którego określił jako jednego z bardziej szkodliwych dla Polski – Zygmunt I wprowadził Polskę na drogę anarchii, dokonując istotnych zmian w prerogatywach szlachty. Bobrzyński podkreśla, że arbitralne posunięcia Zygmunta I zniszczyły morale szlachty i wydały ją na polityczną łaskę możnowładztwa.<sup>517</sup> Odebranie władzy królewskiej królowi w latach, gdy w Europie nadawano jej szczególne znaczenie, w Polsce stało się zarzewiem upadku. Tarnowski określa ten proces „utrata punktu ciężkości”<sup>518</sup> w kraju i wraca uwagę na konsekwencje – każdy w związku z brakiem ustaleniem hierarchii społecznej mógł uznać się za wyraziciela i reprezentanta woli narodu i interesu państwa.<sup>519</sup> Najpoważniejszą konsekwencją radykalnych zmian w polityce, w związku z osiągnięciem wpływu w sferach władzy całkiem odrębnych grup lub jednostek, było zaburzenie ciągłości polityki wewnętrznej i zagranicznej. Na tamtym etapie dziejów Polski dla Tarnowskiego tylko dynastia zapewniłaby stałość polityki. Jak dowodzi: „wielkie przedsięwzięcia uwieńczone wielkim skutkiem potęgi udawały się zawsze tylko przez dziedziczność myśli, programu wykonywanego stopniowo w długim ciągu czasu.”<sup>520</sup> Z

---

<sup>515</sup> *Ibidem*, s.454.

<sup>516</sup> Por. S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, *op. cit.*, s. 361, 367.

<sup>517</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, *op. cit.*, s. 280.

<sup>518</sup> S. Tarnowski : *Pisarze polityczni XVI wieku*, *op. cit.*, s. 917.

<sup>519</sup> *Ibidem*, s. 917.

<sup>520</sup> *Ibidem*, s. 921–922. O tym samym zagadnieniu por.: „Szło tu o wykończenie dzieła rozpoczętego przez książąt polskich jeszcze w drugiej połowie XIII wieku, a posuniętego dalej przez Władysława Łokietka.”(w:) M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, *op. cit.*, s. 192.

punktu widzenia uporządkowania myśli, systematyczności i filozoficznego przygotowania dla Tarnowskiego najwybitniejszym umysłem XVI wieku był Modrzewski.<sup>521</sup>

W ocenie polskiej demokracji w pracach krakowskiego środowiska dominuje głos krytyki. Wcześniej wprawdzie – w porównaniu z państwami Europy – ujawniły się w Polsce demokratyczne skłonności, lecz skanalizowane zostały w błędny sposób i w błędnym kierunku. Tarnowski określa polską demokrację jako „przeciwną naturze”, bo zaprzeczyła idei wolności, prawa i równości, stworzywszy oligarchię opartą na darwinowskim prawie silniejszego.<sup>522</sup> Brak politycznego zmysłu, poczucia interesu państwa i moralny indyferentyzm przyczyniły się do umocnienia skłonności ulegania opinii i zmniejszenia znaczenia roli przestrzeni publicznej jako forum swobodnej wymiany poglądów. Jak przypomina Szujski, z tego względu ks. Skarga miał do demokracji jednoznacznie negatywny stosunek,<sup>523</sup> wskazując na wiodącą rolę pochlebstwa. Popularność zawodowych niemalże demagogów „szlacheckiego demosu” wzmocniła tendencję do przyswajania sądów w miejsce indywidualnej pracy intelektualnej nad rozważaniem politycznych problemów. Niechlubnym przykładem służy tu Tarnowskiemu działalność rodziny Zborowskich.<sup>524</sup>

Jedną z tragicznych konsekwencji rozwoju i natury polskiej demokracji była jej forma „tragiczna i fatalna”, która obywatelom pragnącym działać na rzecz interesu państwa nie pozostawiała możliwości pracy w ramach prawa. Bobrzyński precyzuje, że pierwszym zadaniem obywateli, których oparli się ogólnemu zepsuciu, było łamanie i obalenie obowiązujących praw<sup>525</sup>. Legalizm, cecha polityki rzeczowej, w realiach szlacheckiej demokracji prowadził do działań na szkodę narodu i państwa. Prawdziwie

---

<sup>521</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, op. cit., s. 373.

<sup>522</sup> *Ibidem*, s. 913.

<sup>523</sup> *Ibidem*, s. 862.

<sup>524</sup> *Ibidem*, s. 915.

<sup>525</sup> Por. M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, op. cit., s. 364.

patriotyczne jednostki zmuszone były walczyć z legalnością<sup>526</sup>, co – jak notuje – stwarzało sytuację mimo wszystko moralnie szkodliwą.

Przełom osiemnastego i dziewiętnastego wieku stanowi istotną cezurę w pojęciu i praktyce demokratycznej. „Przewodnikiem” czasów porozbiorowych – przywołując określenie Bobrzyńskiego<sup>527</sup> – był Joachim Lelewel, który od nowa „postawił gmach naszych dziejów”. Teoria gminowładztwa, określana przez Bobrzyńskiego mianem „dogmatu”, zakładała, że gminowładztwo (wolność społeczna i polityczna) jest jedyną formułą ustrojową narodu polskiego. Odstąpienie od jej kształtu spowodowało upadek Polski, więc – konsekwentnie – powrót przybliży do wyjścia z regresu. Szkole lelewelowskiej zarzuca – między innymi – niedostrzeżenie czynnika „siły i sprężystości władzy rządowej”<sup>528</sup>. Idealizacja tradycji demokratycznej utrwalała szkodliwe wzorce w społeczeństwie polskim, „W sposób czysto doktrynerski idealizował więc zgubne prawa z drugiej połowy XVI wieku, nie bacząc na ich następstwa, anarchię, a poczytał za zbrodnię późniejsze usiłowania zmierzające do złamania tej złotej wolności”<sup>529</sup>. I mimo że wpływ Lelewela i szkoły lelewelowskiej był dominujący przed długie lata, to „Po ciężkich, nowych doświadczeniach społeczeństwo nasze straciło wreszcie zaufanie do poglądów historiozoficznych szkoły lelewelowskiej, którą się dotychczas karmiło.”<sup>530</sup>

Spuścizna piśmiennicza krakowskich konserwatystów stanowi dobry przykład realizacji pozytywistycznej tendencji w prezentowaniu materii historycznej. Studiując dzieje Polski, krakowscy historycy przesiewali tradycję, poszukując dobrych wzorców – lub nawet nieświadomie nadając taki status wzorcom kreowanym – pragnąc wesprzeć zespół własnych tez. W polityce Stanisława Augusta i Czartoryskich Tarnowski

---

<sup>526</sup> Por. J. Szujski: *O fałszywej historii...* (w:) tegoż: *O fałszywej historii...*, s. 337.

<sup>527</sup> M. Bobrzyński : *Dzieje Polski w zarysie*, op. cit., s. 56.

<sup>528</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>529</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>530</sup> *Ibidem*, s. 66.



dostrzega fuzję czynników prowadzących do wzmocnienia władzy centralnej i tendencji demokratycznych w, jak pisze, „dzisiejszym” pojęciu<sup>531</sup>; w latach sejmu grodzieńskiego i powstania Kościuszki - wpływ demokracji francuskiej i europejskiej. Wyrazem zasymilowania się prądów jest dla Tarnowskiego między innymi „francuski duch”, przejawiający się w deklarowanej na łamach okolicznościowej literatury politycznej nienawiści do przedstawicieli własności. Przedłużeniem i konsekwencją propagowanych postaw stały się m.in. wyroki i egzekucje bez sądu, podsycanie obywateli przeciw władzy.

Dziewiętnastowieczna demokracja kontynuuje zasadnicze błędy szlacheckiej, choć „doktryna spiskowa przyszła do nas z Zachodu”.<sup>532</sup> Stanowiła przeszczepienie środka działania, bez analizy „czy ten środek do tego celu służy i wiedzie”<sup>533</sup>. Doktryna krakowskiego środowiska dopuszczała asymilację rozwiązań przenoszonych z obcych narodowo terenów, miały jednak one przejść proces weryfikacji przez zwyczaj i uzus<sup>534</sup>. Tarnowski wykląda *explicite*: „Mówiło się zawsze i mówi dotąd w rewolucyjnych książkach i pismach, że szlachta i arystokracja zgubiły dawną Rzeczpospolitą. Jeżeli tak, to w wieku XIX pozazdrościła jej tej zasługi demokracja.”<sup>535</sup> Konspirację i metody rewolucyjne krakowscy konserwatyści oceniali negatywnie, biorąc pod uwagę tak praktykę efekty, jak i ideologię. Jednym z ważnych argumentów skierowanych przeciw stronnictwom demokratycznym a dotyczącym złamania zasady demokracji, było przywołane przez Tarnowskiego podejmowanie decyzji politycznych przez niewybraną a samowładnie uznaną za rząd mniejszość.<sup>536</sup> Jak twierdzi, w społeczeństwie, które

---

<sup>531</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku, op. cit.*, s. 646.

<sup>532</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>533</sup> *Ibidem*.

<sup>534</sup> Por. M. Bobrzyński: *O dawnym prawie polskim, jego nauce i umiejętnym badaniu* (w:) tegoż: *Zasady i kompromisy. Wybór pism*, Kraków 2001, 129–141.

<sup>535</sup> S. Tarnowski: *Opinie i stronnictwa* (w:) tegoż: *Z doświadczeń i rozmyślań, op.cit.*, s. 91.

<sup>536</sup> *Ibidem*, s.85.

aspiruje do porządku demokratycznego, decyzja o kierunkach polityki podejmowana przez nadającą sobie prawa grupie jest złamaniem zasady odpowiedzialności indywidualnej i politycznej. Z tego choćby względu nie można uznać polskiej demokracji za postępową i prawdziwie demokratyczną, była ona raczej „negacyjna i rozkładowa”<sup>537</sup>. Doświadczenie rewolucji francuskiej pozwoliło Tarnowskiemu sformułować tezę, że „wolność i sprawiedliwość jest w słowach i zamiarach, a anarchia w praktyce i czynach.”<sup>538</sup> Krytyka polskiej demokracji zawiera refleksję odnoszącą się do oceny demokracji *in toto* i zwraca uwagę na obecne i potencjalne czynniki demoralizujące. Konspiracja skłania do działań, w których niezbędne staje się kłamstwo, cel przesłania środki, a pojęcia prawdy i honoru powoli się rozmywają lub zanikają.<sup>539</sup> Wytwarza się wtedy szkodliwy indywidualnie i społecznie nawyk występowania przeciw jakiegokolwiek władzy i autorytetom, *ergo* – utrwalenie kultury antypaństwowej, której krakowscy konserwatyści przeciwstawiali legalizm i praworządność. Jak sformułował mechanizm Tarnowski, zwracając uwagę na zakorzenianie się złego obyczaju: „Wyznając zaś zasadę, że cel uświęca środki, a dla <idei> wszystko robić jest wolno, wprawiano się bez wahania w sztukę kłamstwa lub potwarzy. Przestano też w końcu wiedzieć, że prawda jest obowiązkiem uczciwego człowieka, podstawą i cechą prawości i honoru. Co gorzej, że za tym przykładem i tą praktyką, zaczęło się z nieprawdą oswajać i społeczeństwo.”<sup>540</sup> W *liberum conspiro* dostrzegali tendencje „negacyjne i rozkładowe”, pokrewne dziedzictwu rewolucji francuskiej. Przestrzegał w tym kontekście Koźmian – „Jest coś policyjnego w konspiratorze, jest coś konspiracyjnego w policjancie.”<sup>541</sup> Jak twierdził Tarnowski, rewolucja w praktyce staje się anarchią, zwracając uwagę na celny – choć odosobniony

---

<sup>537</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>538</sup> *Ibidem*, s.89.

<sup>539</sup> Por. S. Tarnowski: *Uspokojenia i skłonności* (w:) tegoż: *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 135.

<sup>540</sup> S. Tarnowski: *Niektóre złe zwyczaje* (w:) tegoż: *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 261.

<sup>541</sup> S. Koźmian: *Nr 11 Rozmowa Pana Piotra z Panem Pawłem* (w:) *Teka Stańczyka*, Kraków 2007, s. 86.

- obraz rewolucji w dramacie Krasińskiego.<sup>542</sup> W dalekosiężnej perspektywie, która nakazywała krakowskim konserwatystom przewidywać warunki, w jakich znajdzie się niepodległa na nowo Polska, taka tendencja znów okazać się mogła destrukcyjna.

Ocenę narzędzia współczesnych stronnictw demokratycznych – spisków – przeprowadził S. Koźmian: „Przedsięwzięcie, które celu nie ma, jest bezmyślne, lekkomyślnym jest to, które wie, że nie rozporządza potrzebnymi do dopięcia celu środkami. Z jakiegokolwiek punktu widzenia zapatrywać się będziemy na spiszek polski 1863r., jeden z tych trzech zarzutów i wszystkie trzy razem zmuszeni będziemy mu uczynić.”<sup>543</sup> W innym miejscu zwraca uwagę, że przypadkowe zwycięstwo powstańcze nie zapewniłoby Polsce stabilności i wolności; bez odpowiedniego przygotowania społeczeństwa – w zakresie obowiązków obywatelskich i organizacji administracyjno-samorządowej – państwa ościenne szybko postarałyby się o skuteczne i ostateczne rozwiązanie sprawy polskiej. Polityczne cele i metody stronnictw demokratycznych uznawane były przez stańczyków za nieudolne, niewłaściwe i szkodliwe. Szujski zwraca uwagę, że polska demokracja nie wypełniła tego zadania, które zrealizowała w państwach Europy. Zamiast równości, porządku i praw – utwierdziła tendencje anarchiczne, ponadto nieskutecznie i nieudolnie zajmowała się problemem uwłaszczenia. Krytykując i składając winę na szlachtę, demokraci nie zadbali o podniesienie świadomości warstwy chłopskiej. Demokrację dziewiętnastowieczną cechowało odrealnione podejście do kluczowych problemów; jak formułuje zarzut Szujski: „lud uwłaszczony rano chciała mieć wieczór szlachcicem i na nabitej kosie kazała mu dźwigać dziewięć wieków historii!”<sup>544</sup>.

Krakowscy konserwatyści nie odmawiali stronnictwom demokratycznym trafności w określeniu części celów – takich jak podniesienie oświaty, uwłaszczenie – ale za koronny błąd i przewinę uznawali nieudolność i zastosowanie chybionych z punktu widzenia skuteczności politycznej środków. O jednym z nich pisze badacz:

---

<sup>542</sup> Por. S. Tarnowski: *Opinie i stronnictwa* (w:) tegoż: *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 89.

<sup>543</sup> S. Koźmian: *Rzecz o roku 1863* (w:) tegoż: *Bezkarność. Wybór pism*, op. cit., s. 175.

<sup>544</sup> J. Szujski: *O fałszywej historii...* (w:) tegoż: *O fałszywej historii...*, s. 349.

„Istotne różnice pomiędzy stańczykami a demokratami ujawniły się przy okazji obchodów rocznic narodowych.”<sup>545</sup> Stosunek stańczyków do demonstracji był jednoznacznie negatywny. Wyrażali oni zdanie, że demonstracje stanowią przede wszystkim środek służący „demagogom demokratycznym”, jak ujął Tarnowski<sup>546</sup>, i nie ma na celu podtrzymywania ducha w narodzie, lecz przeciwnie – wprowadza w stan, który Gasset określił „pijaństwem mas”. Naród poddawany wpływom demagogii podawanej w trakcie patriotycznych demonstracji, pozostaje w tym szczególnym stanie podatności na wszelkie sugestie.<sup>547</sup> W opinii stańczyków demonstracje nie stanowią w żadnym wypadku instrumentu polityki rzeczowej, kształcącej postawy odpowiedzialne i intelektualnie rozwijające.

Czy jednak polskie dziedzictwo nie zawierało pewnych pozytywnych śladów, które umożliwiałyby podjęcie kontynuacji myśli demokratycznej? Tak jak określili stańczycy wzorzec silnego władcy – tak odnaleźli tradycję wzorcowych demokratów, wskazując na działalność Kościuszki i Dekerta (Tarnowski<sup>548</sup>), oraz Staszica (Szujski). Szujski poświęcił Staszicowi osobne studium (*Stanisław Staszic jako pisarz polityczny*<sup>549</sup>), zaznaczając we wnioskach, że uwagi Staszica dotyczące zasady demokracji zachowały swą aktualność. Stosunek Staszica relacjonuje w odniesieniu do polskiej demokracji szlacheckiej i celów oraz cech konstytutywnych demokracji. Za podstawę siły demokracji uznaje wydobywanie potencjału z dolnych warstw społecznych, czego brak – jak określa – stał się zgubą Polski. Przywołuje ocenę *liberum veto*, które charakteryzuje jako powierzenie władzy politycznej przypadkowemu

---

<sup>545</sup> M. Głuszko: *Walka konserwatystów krakowskich z demokratami na łamach ich organów prasowych w okresie 1867–1895*, Toruń 2007, s. 44.

<sup>546</sup> S. Tarnowski: *Uspodobienia i skłonności* (w:) tegoż: *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 155.

<sup>547</sup> S. Tarnowski: *Niektóre złe zwyczaje* (w:) tegoż: *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 251.

<sup>548</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>549</sup> J. Szujski: *Stanisław Staszic jako pisarz polityczny*, „*Przegląd Polski*”, 1866-1867, I, s. 540–569, artykuł dostępny na stronie krakowskiego Ośrodka Myśli Politycznej: <http://www.polskietradycje.pl/article.php?artykul=79>.

obywatelowi. Uznaje zasadę równowagi między obowiązkami a uprawnieniami wobec instytucji państwa. Inicjatorem zmian i ośrodkiem tendencji reformistycznych czyni warstwę historyczną, czyli szlachtę. W koncepcji Staszica widzi Szujski postulat niezależności warstw i jednocześnie zaznaczoną potrzebę silnej władzy, rzeczowość i odpowiedź na realne problemy społeczeństwa, odpowiedzialną postawę warstwy szlacheckiej, której wyrazem jest inicjatywa uwłaszczenia i ujednolicenia praw.

Współczesnej demokracji stańcyzy stawiali poważne zarzuty kontynuacji błędów demokracji szlacheckiej. Szujski stwierdził, że demokracja polska a zagraniczna różnią się celami – polska demokracja nie poparła, jak pisze, prawdziwie demokratycznych reform: bezpłatnej oświaty, ustawy o propinacji, ustawy przeciw lichwie i pijaństwu.<sup>550</sup>

Demokracja stanowi dla stańczyków realizację tendencji cywilizacyjnych, które propagują kulturę konsumpcji i materializm, promują relatywizm moralny i relatywizm wartości (gdy Tarnowski charakteryzuje stosunek do religii współczesnego demokracy, używa znamienego określenia „religijny nihilista”<sup>551</sup>). Demokraci – jak pisze S. Tarnowski – wabią kuszącymi hasłami, skłaniając natury dobre, choć łatwowierne, do uległości. Brak powszechnej świadomości odnośnie niebezpieczeństw tak opisywanej postawy rejestruje zarówno Tarnowski, jak i Koźmian (m.in. w rozprawie *Bezkarność*). Demokracja przejmująca współczesne trendy staje się groźnym narzędziem tak nihilizmu, jak ignorancji – a w sytuacji Polski oznacza to kontynuację politycznych błędów *liberum veto* i *liberum conspiro*.

#### **4.3. Stanowisko stronnictwa krakowskiego w odniesieniu do demokracji i tendencji demokratycznych w Europie.**

W krytyce demokracji krakowskie stronnictwo przywoływało argumentację stosowaną od początków filozofii polityki. Powinowactwa odnaleźć można tak z myślą Arystotelesa, jak J. S. Milla i A. de Tocqueville’a. W rozprawie *O działaniach Bismarcka*

---

<sup>550</sup> J. Szujski: *List o ostatniej sesji sejmu galicyjskiego* (w:) tegoż: *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 443.

<sup>551</sup> S. Tarnowski: *Usposobienia religijne* (w:) tegoż: *Z doświadczeń i rozmyślań*, op. cit., s. 220.

Koźmian jako główną wadę demokracji podaje prymat ilości nad jakością.<sup>552</sup> Z kolei w *Liście otwartym do posła Bobrzyńskiego* z 6 IX 1889 (Kraków 1889) w następujący sposób precyzuje stanowisko, wskazując, że starożytni demokrację uznawali za „jedną z trzech naturalnych doskonałych (acz nie najdoskonalszą) form rządu”, której wynaturzenie stanowi demagogia: „Otóż u nas biorą często demagogię za demokrację, to jest popsucie i nadużycie zasady za zasadę. Demokracja w naszych czasach to równouprawnienie, to zasady, którymi dziś kieruje się Francja i prawie wszystkie cywilizowane społeczeństwa, to zasada, która faktycznie rządzi dziś naszą prowincją, to jednym słowem zdobycze rewolucji francuskiej. Dlatego jeżeli wolno z góry potępić demagogię, nie wolno potępić demokracji, przynajmniej nie bez dyskusji.”<sup>553</sup> Kształt współczesnej demokracji charakteryzuje Koźmian w dialogu *Rozmowa Pana Piotra z Panem Pawłem*, nadając jej cechy „opłakanego i zgubnego optymizmu” odwołującego się do „wyobraźni, do sentymentalizmu, do nienawiści i do namiętności”<sup>554</sup>. Szczegółowo nakreślił też obraz demokracji w jednym z listów w *Tece Stańczyka*<sup>555</sup>, akcentując szczególnie widoczną politykę demagogii i cynizmu, widocznych w deklarowanych niejednokrotnie lekceważeniu i zwodzeniu kłamstwami adresatów programu opartego na „nieprzerwalności powstania”. Jak pisze o celach krakowskiego środowiska: „tak jest, my chcemy użyć wolności, którą tu mamy, na obalenie naszych zamków na lodzie i na zwalenie rusztowania waszych fałszywych teorii, zgubnych zasad i wszystkich waszych fanfaronad!”<sup>556</sup> W ocenie Koźmiana prawdziwie demokratyczne zasady i duch panuje w bismarckowskich Prusach, gdzie „państwo to, przyswajając sobie wszystko, co nowożytne, nie wyzulo się całkiem z tego, co dawne czasy miały

---

<sup>552</sup> S. Koźmian: *Bezkarność. Wybór pism, op.cit.*, s. 298.

<sup>553</sup> S. Koźmian: *Bezkarność*, Kraków 2001, s. 33.

<sup>554</sup> S. Koźmian: *Bezkarność, op. cit.*, s. 14.

<sup>555</sup> List pt.: *Optymowicz (właściciel apteki) do Trwożnickiego (urzędnika bankowego)*.

<sup>556</sup> S. Koźmian: *nr 11. Rozmowa Pana Piotra z panem Pawłem* (w:) *Teka Stańczyka*, Kraków 2007, s. 91.

dobrego, i dlatego zapanowały w nim czynność i życie nowoczesnych demokracji połączone z hartem i siłą krzyżacką.”<sup>557</sup>

W krytyce demokracji szlacheckiej i współczesnej wiele uwagi krakowscy konserwatyści poświęcają – jak wspomniano - pojęciu i zjawisku demagogii. Podatność na uleganie propagandzie i demagogii według stańczyków wynika we współczesnym świecie ze zmian o charakterze społeczno-filozoficznym, gdzie dominująca kultura świecko-materialna odbiera człowiekowi możliwość uzyskania z demokracji pełni korzyści. Jak stanowczo twierdził Tocqueville – którego Szujski bardzo wysoko cenił, nazywając „jednym z najznakomitszych statystów naszego wieku”<sup>558</sup> - „Gdy zatem jakkolwiek religia zapuści głęboko korzenie w glebie demokracji, strzeżcie się, by jej nie zachwiać.”<sup>559</sup> Tarnowski również podkreśla wagę praw moralnych i woli moralnej, bez których demokracja nie ma szans wnieść niczego trwałego i cennego.<sup>560</sup> Szujski zwraca uwagę na dominujące „przeciętniactwo umysłowe”, które otwiera umysł na propagandę i demagogię; tę „arystokrację popularności”<sup>561</sup> Tarnowski określa mianem „terroryzmu opinii”<sup>562</sup> i przestrzega przed demagogami demokratycznymi i konspiracyjnymi<sup>563</sup>, którzy chętnie przyjmują rolę przewodników narodu.

W *Rozważaniach o Europie* J. O. y Gasset podkreśla rolę demagogii i - jak określa - uskrajniania, by skuteczniej wpływać na społeczeństwo. Jako konstytutywną

---

<sup>557</sup> S. Koźmian: *O działaniach i dziełach Bismarcka* (w:) *Bezkarność, op. cit.*, s. 237.

<sup>558</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, Kraków 2000, s. 913.

<sup>559</sup> A de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce, t. II*, Warszawa 1996, rozdz. XV „Jak wiara religijna niekiedy zwraca duszę Amerykanów ku korzyściom materialnym”, s. 154.

<sup>560</sup> Por. S. Tarnowski: *Uspodobienia i skłonności polityczne* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań, op.cit.*, s. 135, *Niektóre złe zwyczaje, ibidem*, s. 268.

<sup>561</sup> J. Szujski: *Dawna Rzeczpospolita a jej pogrobowce. Ustęp z obszerniejszego studium* (w:) *O fałszywej historii...*, *op.cit.*, s. 296.

<sup>562</sup> S. Tarnowski: *Opinie i stronnictwa* (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań, op.cit.*, s.250.

<sup>563</sup> S. Tarnowski: *Wnioski i przestrogi*, (w:) *Z doświadczeń i rozmyślań*, Kraków 2002, s. 317–318.

cechę nowoczesnej umasowionej demokracji Gasset wskazuje socjotechnikę sterowania emocjami mas. Masy stanowiące dla demagogów anonimowy tłum są materiałem poddającym się dowolnemu ukształtowaniu. Stanowią przedmiot, nie podmiot oddziaływania politycznego i ten stosunek ilustrują spostrzeżenia Gasseta: „(...) demagogia jest pijaństwem mas, a wiadomo, że pijący potrzebują coraz to mocniejszego alkoholu.”<sup>564</sup> Krakowscy konserwatyści zdawali sobie sprawę z nowego oblicza polityki – polityki masowej, lecz jak się zdaje, całkowicie świadomie nie chcieli tą drogą podążać. W ramach politycznego planu demokratyzację życia politycznego pragnęli „uszlachetnić”, zwracając uwagę na m.in. konieczność podjęcia zadania powszechnej edukacji obywatelskiej (o czym szerzej w następnym rozdziale), prowadzącej do podniesienia poziomu dojrzałości odpowiedzialności politycznej. Bobrzyński w *Dziejach* pisze, że demokracja odpowiada społeczeństwom dojrzałym i rozwiniętym<sup>565</sup>, których obywatele stosują się do zasady odpowiedzialności. W innym przypadku, jak przestrzega Tocqueville, „W momencie przyznania praw politycznych i społecznych, które dotąd było ich pozbawione, musi nastąpić kryzys, często konieczny, ale zawsze niebezpieczny.”<sup>566</sup>

Ważnym kontekstem wypowiedzi pozostaje przekonanie stańczyków o wciąż istniejącym opóźnieniu Polski w stosunku do narodów i państw Europy. Wynikło ono z odstąpienia od drogi rozwoju państwa charakterystycznego dla państw europejskich. W tym kontekście, odnośnie nurtu reformacji w Europie Szujski notuje: „Reformacja nie weszła w krew i duszę narodu. (...) Pośród ogólnego zracjonalizowania Europy, Polska powróciła na łono Kościoła z dawną, średniowieczną wiarą, chwyciła się nietolerancji szczerzej i zapalczywej wtenczas, gdy tolerancja polityczna zwyciężała.”<sup>567</sup>

---

<sup>564</sup> J. O. y Gasset: *Rozważania o Europie*, Warszawa 2006, s. 69.

<sup>565</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1974, *op. cit.*, s. 74; L. von Mises: „Demokracja nie jest dobrem, jakim można cieszyć się bez żadnego trudu ze swojej strony.” (w:) tegoż: *Biurokracja*, Lublin-Chicago-Warszawa 2005, s. 140.

<sup>566</sup> A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*, *op. cit.*, t. I, s. 245.

<sup>567</sup> J. Szujski: *Rzut oka na stanowisko Polski w historii powszechnej* (w:) tegoż: *O fałszywej historii....*, *op. cit.*, s. 57.



U Michała Bobrzyńskiego nie raz akcentowany jest nierozzerwalny związek tendencji panujących w Europie z Polską ( np.: „Z początkiem XVIII (...) Wszędzie dokonana się ostatecznie budowa władzy rządowej w nowy sposób pojętej. Wszędzie rząd skupił w swoim ręku nie tylko najwyższą władzę, ale zarazem wszystkie siły i zasoby narodu, rozległa organizacja administracyjna zapewniała mu szybkie i stanowcze wykonanie rozkazów, a wyćwiczone stałe armie popierały jego politykę zagraniczną swoim zbrojnym naciskiem.” , „Polska (...) bez żadnej wewnętrznej organizacji, bez energicznej władzy, bez odpowiedniego wojska i podatków, z zagrodzoną drogą wszelkiej w tym kierunku reformy.” <sup>568</sup>). W interpretacji krakowskich historyków odejście od linii rozwojowej Europy przesądza o dominacji sił destrukcyjnych w państwie. Stąd – jak należy mniemać – dosyć wyważone opinie dotyczące ustroju demokratycznego, wyrażające przekonanie o niedostatecznym przygotowaniu Polaków w kwestii umiejętności podejmowania odpowiedzialności i niedostatecznej dojrzałości politycznej.

Szujski twierdzi, że „demokracja (...) ściąga zasłużonych i dojrzałych w masę niezasłużonych i niedojrzałych.”<sup>569</sup>, co odpowiada zapiskom E. Burke’a. W *Recenzji Emigracji chłopskiej Anczyca* St. Koźmian docenia satyrę dzieła, odnoszącą się do „parodii demokratycznych abstrakcji”<sup>570</sup> w kwestii m.in. równości politycznej. Egalitaryzm krakowskich konserwatystów odnosił się do kwestii równości wszystkich obywateli wobec prawa i zajmował istotne miejsce wśród postulatów bieżących reform. Drugi poziom egalitaryzmu określany jako wsparcie równości szans<sup>571</sup> jest także obecny wśród założeń struktury nowoczesnego państwa, a powiązany zostaje z

---

<sup>568</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, op. cit., s. 428–429.

<sup>569</sup> J. Szujski: *Dawna Rzeczpospolita a jej pogrobowce. Ustęp z obszerniejszego studium* (w:) *O fałszywej historii...*, op.cit., s. 296.

<sup>570</sup> S. Koźmian: *Recenzja „Emigracji chłopskiej” Anczyca* (w:) tegoż: *Bezkarność*, op.cit., s. 60.

<sup>571</sup> Por. hasło: „egalitaryzm” (w:) D. Robertson: *Słownik polityki*, Warszawa 2009, s. 95.

kontekstem elit jako przestrzeni, która powinna być otwarta dla każdej jednostki o ponadprzeciętnych uzdolnieniach, talentach i pracowitości.

Wypowiedzi krakowskich konserwatystów pozwalają zrekonstruować rozumienie pojęcia demokracji jako sposobu organizacji państwa właściwego dla modelu społeczeństwa idealnego, w którym każdy obywatel realizuje własne interesy, pozostając bez kolizji z obowiązującą moralnością, dziedzictwem kulturowym i prawem, nadto zaś przejawiając aktywność w sferze zobowiązań wynikających z demokratycznego sposobu sprawowania i kontroli władzy. Wspólnota demokratyczna jest wspólnotą wartości<sup>572</sup>, a państwo demokratyczne powinno być państwem prawa, realizującym postulat prawnego egalitaryzmu.<sup>573</sup> Odniesienie do wspólnego zespołu wartości jako fundamentu demokracji określa ją jako „demokrację etyczną”, gdzie zasady moralne wynikają z dziedzictwa chrześcijańskiego i stanowią kanon ujęty w Dekalogu. Określenie i istnienie dla Tocqueville’a pewników aksjologicznych było równie oczywiste – niebezpieczeństwa momentu przełomu, etapu przejściowego określa on następująco: „Nie mają ani instynktownego patriotyzmu monarchii, ani świadomego patriotyzmu republiki. Zatrzymali się gdzieś pośrodku w pomieszanu i niedoli.”<sup>574</sup>

Tarnowski zwraca uwagę, by idei postępu i demokracji nie odłączać od cnoty, uczciwości i porządku.<sup>575</sup> Przywołuje wartość cnoty ze względu na jej wartość samą w sobie, która nie wymaga korzyści, nagrody i uznania.<sup>576</sup> Z głosem Tarnowskiego

---

<sup>572</sup> M. Oakeshott: „Stowarzyszenie cywilne jest pewnym związkiem moralnym” (w:) *O stanie cywilnym* (w:) tegoż: *O postępowaniu człowieka*, Warszawa 2008, s. 198.

<sup>573</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, *op.cit.*, S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, *op.cit.*

<sup>574</sup> A de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*, *op. cit.*, t. I, s. 245.

<sup>575</sup> Por. S. Tarnowski: „Społeczeństwo demokratyczne, jeśli ma być zdrowym i silnym, musi się składać z ludzi porządných, i na dobrej wierze opierać.” (w:) *Niektóre złe zwyczaje* (w:) tegoż, *Z doświadczeń i rozmyślań*, *op. cit.*, s. 268.

<sup>576</sup> S. Tarnowski: „ile warta cnota, która żyje nagrodą” (w:) tegoż: *Pisarze polityczni XVI wieku*, *op. cit.*, s. 145.

koresponduje Koźmian, przytaczający Monteskiusza i podkreślający znaczenie cnoty dla trwałości demokracji. W stwierdzeniu Koźmiana wyraźny jest ambiwalentny stosunek do ładu, który oferować może demokracja – jej istotą jest cnota, która umożliwia trwałość demokratycznego państwa.<sup>577</sup> Szujski krótko podsumowuje swoje rozważania nad naturą demokracji: „Rzeczpospolite stoją cnotą”.<sup>578</sup>

W związku z powyższym, tendencje demokratyczne w Europie oceniane były przez środowisko krakowskie – niejednoznacznie. Z jednej strony, pisze S. Tarnowski: „Demokracja! Jest faktem, jest prawem, może być w Polsce, jak wszędzie, nieprzebraną kopalnią dobrego, ale trzeba umieć ten kruszec kopać, bo inaczej szyb się zawali(...)”<sup>579</sup>, mając tu na myśli fundament praw moralnych<sup>580</sup>. Dziedzictwu demokracji francuskiej przypisywali zsekularyzowanie, racjonalizm i tendencje anarchiczne, pozostając w tym względzie w zgodzie z zasadniczą linią krytyki Burke’a. Francuska rewolucja wystąpiła przeciw władzy i wartościom, obalając porządek moralny i nie zastępując go porządkiem praw. Koźmian podkreśla, że idea demokratyczna, choć wzniosła, ze względu na niechlubne początki we współczesnej Francji nie ma szans na zbudowanie trwałego organizmu. Do atmosfery terroru demokracji francuskiej nawiązuje też Tarnowski, kiedy pisze o powstaniu Kościuszki – „Ówczesne pamflety (...) występują z nienawiścią, szczepią nienawiść do wszystkiego, co możniejsze majątkiem lub wpływem. (...) pierwsze podszczuwania ludzi przeciw władzy (...) pierwsze wyroki i egzekucje bez sądu.”<sup>581</sup>. O ile więc idea demokratyczna

---

<sup>577</sup> S. Koźmian: „tylko cnotliwe społeczeństwa zdolne są znieść ten rząd” (w:) *O działaniach i dziełach Bismarcka* (w:) tegoż, *Bezkarność*, op. cit., s. 254.

<sup>578</sup> J. Szujski: *O fałszywej historii...* (w:) tegoż: *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 334.

<sup>579</sup> S. Tarnowski: *Uspodobienia i skłonności polityczne* (w:) tegoż, *Z doświadczeń i rozmyślań*, op.cit., s. 135.

<sup>580</sup> Por. również S. Tarnowski: *Niektóre złe zwyczaje* (w:) tegoż: *Z doświadczeń i rozmyślań*, op.cit., s. 268.

<sup>581</sup> S. Tarnowski: *Opinie i stronnictwa* (w:) tegoż, *Z doświadczeń i rozmyślań*, op.cit., s.82.

budzi obawy, ale też i nadzieje w krakowskim środowisku, o tyle francuska realizacja stanowi jednoznacznie zagrożenie dla świata porządku i wartości.

Demokracja jako zasada umożliwia podporządkowanie woli wszystkich silniejszemu i ten aspekt niepokoił krakowskich konserwatystów. Wyrazem tej postawy stało się współcześnie ostrzeżenie Jana Pawła II skierowane do pokolenia posoborowego: „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm.”<sup>582</sup> Materializm i laicyzm stanowiły drogę do zakwestionowania prawa i prawdy obiektywnej, otwierając drogę do tego, co współcześni badacze i socjologowie katoliccy nazywają „dyktaturą relatywizmu”.<sup>583</sup>

#### 4.4. Kierunki rozwoju ustrojowego Polski.

W drugiej połowie XIX wieku krakowscy konserwatyści stanęli w obliczu dylematu: czy demokracji udzielić swojego poparcia; jak się zdaje – chcieli odpowiedzieć twierdząco. Jeden z badaczy myśli stańczyków zwraca uwagę, że „zajmowali się nie tylko samą metodą walki o wolność, ale zwracali uwagę na stan społeczeństwa i jego przygotowanie w odrodzonej ojczyźnie”.<sup>584</sup> Stojąc na stanowisku typowości dziejów Polski w stosunku do państw Europy, właściwie nie mogli – bez zaprzeczenia własnym deklaracjom - demokracji całkowicie zanegować. W odniesieniu do tendencji europejskich przełomu XV–XVI wieku, Tarnowski konstatuje: „W wieku XV więc jest podobieństwa wiele w pojęciach i dążnościach politycznych między Polską a Europą Zachodnią. W wieku XVI to podobieństwo się zmniejsza.”<sup>585</sup> W obliczu ewolucji ustrojowych XIX wieku zaś krótko stwierdza: „Demokracja jest faktem wszędzie.”<sup>586</sup>

---

<sup>582</sup> Jan Paweł II: *Centesimus annus*, Wrocław 2000, s. 93.

<sup>583</sup> Por.: R. de Matei: *Dyktatura relatywizmu*, Warszawa 2009.

<sup>584</sup> M. Głuszko: *Walka konserwatystów...*, *op. cit.*, s. 67.

<sup>585</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, *op. cit.*, s. 63.

<sup>586</sup> S. Tarnowski: *Wnioski i przestrogi (w:) Z doświadczeń i rozmyślań*, *op. cit.*, s. 317–318.

Znamienne jest, jak M. Bobrzyński w *Uwagach do Dziejów* podkreślił, że „każde [prawdziejowych] pogwałcenie odpłaca się odwetem (...)”<sup>587</sup>, gdyż kiedy „(...) Europa Zachodnia poszła w jednym kierunku: ku absolutnej monarchii i zjednoczonemu, silnie uorganizowanemu państwu, Polska w przeciwnym – ku parlamentarnej demokratycznej decentralizacji.”<sup>588</sup> S. Koźmian w 1861r.<sup>589</sup> perspektywy transformacji społeczeństwa polskiego widział w kierunku demokratycznym, rozumiejąc demokrację jako „równe powołanie wszystkich do spraw publicznych, a więc powołanie do zastępu narodowego”, z ducha wywodzące się z założycielki demokracji europejskiej, rewolucji francuskiej. Szujski w podobnym tonie twierdzi: „(...) krzepić nam się przyszło nadzieją, że to, co demokracja zrobiła gdzie indziej, robi i u nas. Ślepy nie widzi, że ona to jest tym wielkim motorem najnowocześniejszego świata. Nie to, co zwykle doktryną demokratyczną robią, ale to, co niesie z sobą rozbudzony do obywatelstwa duch powszechny.”<sup>590</sup> W artykule, który wyznaczał program stańczyków na cały okres aktywności naukowej, społecznej i politycznej, Szujski jednoznacznie wskazuje: „(...) liczymy (...) na to, co się w zwykłym, powszednim pojęciu – demokracją nazywa (...). Nasz kapitał materialny i moralny, naszą przyszłość w ludzie, aby stał się narodem, naszą przeszłość, aby iść wedle słów prawd jej i upomnień i znowu nasz rozum, aby go wykształcić nauką, a nie marnić na bezdrożach.”<sup>591</sup>

\* \* \*

Demokracja wiązała się przede wszystkim z partycypacją w procesach demokratycznego zarządzania państwem i to uczestnictwo nadawało status równości politycznej. Troska o przygotowanie społeczeństwa polskiego do podjęcia tego

---

<sup>587</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, op.cit., s. 458.

<sup>588</sup> S. Tarnowski: *Pisarze polityczni XVI wieku*, op. cit., s. 63.

<sup>589</sup> S. Koźmian: *Kilka słów o naszych stosunkach*, Rzeszów 1861, s. 37.

<sup>590</sup> J. Szujski: *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki* (w:) *O fałszywej historii...*, op.cit., s. 349.

<sup>591</sup> J. Szujski: *O fałszywej historii...* (w:) tegoż: *O fałszywej historii...*, s. 348.

obowiązku w największej mierze stanie się przedmiotem uwagi krakowskiego stronnictwa. Obawy dotyczą powierzenia władzy ludziom powodowanym ambicją i „pożądaniem iluzorycznej chwały”.<sup>592</sup> Nieudany eksperyment tzw. demokracji szlacheckiej oraz współczesne polskie stronnictwa określające się jako demokratyczne stanowiły pozór demokracji, zaś dysponentem właściwego rozumienia pojęcia miało być krakowskie stronnictwo. Jak jednak optymistycznie notuje Szujski – „naród (...) musi się doczekać przyszłości lepszej, jak wszystko, co na nią zapracować umiało.”<sup>593</sup>

Krakowskie środowisko wyraźnie świadome było wyzwania, jakie stanowi demokracja – „Demokracja oznacza samookreślenie (...) Demokracja nie jest dobrem, jakim można cieszyć się bez żadnego trudu ze swojej strony.”<sup>594</sup> Wobec coraz silniejszych tendencji demokratycznych w Europie krakowskie środowisko za niezbędne uznało wdrażanie narodowego programu przygotowania do nieuchronnych zmian. W cytowanym wyżej fragmencie rozprawy Szujskiego demokracja wymaga spojrzenia ogarniającego przeszłość i przyszłość, naukę i wnioski płynące z ciągłego samookreślenia się w świetle dziedzictwa oraz w odniesieniu do procesów świata współczesnego.

Środek prowadzący do realizacji wyznaczonego celu wyrugować miał także anarchizm natury polskiej i polskiego „ducha przekory”, wpoić zasady legalizmu, dyscypliny, wskrziesić etos jagielloński i skłonić do pracy organicznej. Oświata i edukacja, których teoretyczne i praktyczne aspekty wychowawcze krakowscy konserwatyści analizowali, A. de Tocqueville określał mianem fundamentu wspólnoty demokratycznej.<sup>595</sup>

---

<sup>592</sup> Por. E. Burke: *Rozważania o rewolucji we Francji*, Warszawa 2008, s. 114–121.

<sup>593</sup> J. Szujski: *O fałszywej historii...* (w:) tegoż: *O fałszywej historii...*, *op. cit.*, s. 337.

<sup>594</sup> L. von Mises: *Biurokracja*. Lublin–Chicago–Warszawa, 2005, s. 140.

<sup>595</sup> Por. J. Szujski: *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej* (w:) *O fałszywej historii...*, *op.cit.*, s. 201.

## **Rozdział V**

### **Edukacja polityczna i kultura polityczna jako filary ładu demokratycznego.**

Badawczym celem niniejszej części pracy będzie określenie znaczenia edukacji, edukacji politycznej i kultury politycznej w praktyce życia społecznego, oraz sprecyzowanie zakresu zadań wymienionych obszarów z perspektywy stanowiska krakowskich konserwatystów. Przedstawione spojrzenia teoretyków i badaczy zajmujących się problematyką przybliżą tradycję europejską, sytuującą kulturę i edukację polityczną w określonej przestrzeni społecznej, oraz przedstawią również relacje zachodzące między problemem kształcenia w społeczeństwie a wyzwaniami, jakie stwarza w tym zakresie porządek demokracji.

#### **5.1 Edukacja i edukacja polityczna – przegląd stanowisk.**

Dla przedstawionych niżej definicji i poglądów poświęconych problematyce edukacji i edukacji politycznej wspólnym mianownikiem pozostaje integrujący wpływ na trwałość i rozwój społeczny.

Według J. Deweya społeczeństwo trwa wyłącznie dzięki procesom przekazywania, zaś różnice między młodymi i starszymi w społeczeństwie wypełnić może jedynie proces wychowawczy.<sup>596</sup> Podobne zdanie na temat roli i wagi edukacji wyraża T. S. Eliot: „(...) edukacja dla każdego jest środkiem, z którego musimy skorzystać, aby na powrót scalić cywilizację. Dopóty, dopóki pod słowem *edukacja* kryje się wszystko, co idzie w parze z ukształtowaniem się dobrego indywiduum i dobrego społeczeństwa, pozostajemy w zgodzie.”<sup>597</sup> Integrującą wartość edukacji<sup>598</sup>,

---

<sup>596</sup> J. Dewey: *Demokracja i wychowanie*, Warszawa 1963, s. 7.

<sup>597</sup> T. S. Eliot: *Chrześcijaństwo – kultura – polityka*, Warszawa 2007, s. 223.

<sup>598</sup> M. Oakeshott: “Dzieci <ludu> miały być przyuczane do pewnych podrzędnych, ale bardziej nowoczesnych zawodów, dzięki czemu z obciążenia z punktu widzenia państwa mogłyby stać się czymś bliższym bogactwu i z uwagi na co same mogłyby z większym przekonaniem rozpoznać siebie jako inteligentny element jego bogactw naturalnych, jego <kapitału> ludzkiego. Taki właśnie był zamysł

przeciwdziałającą izolacjonizmowi i procesom ekskluzji społecznej, dostrzegał tak J. Dewey, jak i M. S. Lipset.

Wychowanie ma na celu przygotowanie do odpowiedzialnego przyjęcia przywilejów osobników dorosłych. W historycznej perspektywie pieczę nad edukacją, wiarą i obyczajem u zarania europejskich państw sprawowała władza duchowa, której autorytet uosabiał papież. Na przełomie XV i XVI wieku datuje się przejmowanie sprawowania kontroli nad wymienionymi dziedzinami przez władców świeckich, włączając je w zakres autorytetu państwa.<sup>599</sup>

Wychowanie to „proces przygotowania przyszłości do przeszłości albo wykorzystanie przeszłości jako zasobu dla rozwijającej się przyszłości”<sup>600</sup>. Cechą osobników młodych jest perspektywa czasu bieżącego – dziecko, jak pisał badacz współczesnego imaginariusium społecznego, „ucieleśnia <naturalną> kondycję samowoli i musi zostać dopiero ukształtowane”.<sup>601</sup> (J. Locke następująco precyzuje wady wieku dzieciennego: nieuwaga, zapominanie, niestałość i marzycielstwo.<sup>602</sup>) Wychowanie więc obejmuje ustosunkowanie się do przeszłości, które jest skorelowane z potrzebami współczesnego środowiska i okoliczności. Przyswojenie doświadczenia, jakie zawiera dziedzictwo społeczne, nazwać można protezą osobistego doświadczenia, którym wychowywany nie dysponuje. Istotą i rdzeniem w ten sposób rozumianego społeczeństwa i roli wychowania staje się przekaz oraz integrujący społecznie kontakt międzyludzki.<sup>603</sup> Przekazywanie i utrwalanie pożytecznych społecznie oraz moralnie

---

pruskiego *Landschulregiment* z 1763 roku, najambitniejszego z wielu podobnych przedsięwzięć w owych czasach.” (w:) *O postaci nowożytnego państwa europejskiego* (w:) tegoż: *O postępowaniu człowieka*, Warszawa 2008, s. 342.

<sup>599</sup> *Ibidem*, s. 314.

<sup>600</sup> Dewey: *Demokracja i wychowanie*, *op. cit.*, s. 88.

<sup>601</sup> Ch. Taylor: *Nowoczesne imaginaria społeczne*, Kraków 2010, s. 60.

<sup>602</sup> J. Locke: *Wybór pism pedagogicznych*, Warszawa 1948, s. 91.

<sup>603</sup> „Społeczeństwo (...) istnieje w przekazywaniu, w komunikowaniu.”; „Człowiek naprawdę jest kimś o tyle, o ile kontaktuje się z innymi.” *Ibidem*, s.8, s.133.



nawyków Arystoteles nazywa „przyzwyczajeniem”, dzięki któremu „prawodawcy wyrabiają cnoty w obywatelach”.<sup>604</sup> Wszelkie cnoty etyczne, jak twierdzi Stagiryta, nie przynależą ludzkiej naturze, ale „z natury jesteśmy tylko zdolni do ich nabywania, a rozwijamy je w sobie dzięki przyzwyczajeniu”.<sup>605</sup>

Charakter wychowania Dewey określa, wskazując na konieczność nie tylko przekazu treści zamkniętych, lecz rozwijania umiejętności umysłowych i uwrażliwiania moralnego. W ten sposób wyposaża się młodych w narzędzia, za pomocą których mogą korzystać z trwałych osiągnięć pokoleń wcześniejszych, lecz także w różnych dziedzinach mogą dokonywać ulepszeń. Wychowanie jest więc procesem wymagającym, wspomagającym wysiłek i osobisty wzrost, a jednocześnie wskazującym „nowe i dalsze perspektywy”.<sup>606</sup> Immanentnym komponentem tak rozumianego procesu wychowania jest wypracowywanie umiejętności myślenia, bo jak píše Dewey, „edukacja bez myślenia jest imitacją procesu wychowawczego” a „myślenie jest metodą inteligentnego doświadczenia w obranym kierunku”.<sup>607</sup> Rolą wychowawcy staje się więc swoista akuszeria, początki swe wywodząca z tradycji filozofii sokratejskiej. Dziedzictwo sokratejskie wskazuje na konieczność poszukiwania mądrości (*sapientia*), stawiając ją znacznie wyżej od wiedzy (*scientia*). Dla referowanych poglądów charakterystyczne jest przekonanie, że wychowanie i edukacja – *in toto* – zawsze są wychowaniem moralnym: „To jest jedyny odwieczny sens wychowania: być na tyle pewnym, że coś jest prawdą, aby odważyć się przekazywać to dziecku.”<sup>608</sup> W systemie pedagogicznym J. Locke’a hierarchię celów wychowania otwiera cnota, dalej jest roztropność, dobre zachowanie, na ostatnim zaś miejscu –

---

<sup>604</sup> Arystoteles: *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2008, s. 104 (1103b).

<sup>605</sup> *Ibidem*, s. 104 (1103a) oraz: „Ludzie bowiem na ogół z natury słuchają nakazu nie wstydu, lecz tylko strachu, a od złych postępów powstrzymuje ich nie to, że przynoszą one hańbę, lecz obawa kary.”

<sup>606</sup> Por. B. Suchodolski: *Wstęp do: J. Dewey: Demokracja i wychowanie*, *op. cit.*, s. XXXVII.

<sup>607</sup> J. Dewey: *Demokracja i wychowanie*, *op. cit.*, s. 165.

<sup>608</sup> G. K. Chesterton: *Pisma wybrane*, Kraków 1974, s. 167.

wykształcenie.<sup>609</sup> Wychowanie moralne jest priorytetem i punktem wyjścia, stąd instytucja autorytetu w wychowaniu i kształceniu ma kardynalne znaczenie i kluczową pozycję<sup>610</sup>. Ten aspekt, obecny i u G. K. Chestertona<sup>611</sup>, staje się też fundamentem koncepcji społeczeństwa L. Straussa opartej na szacunku w relacjach mistrz–uczniowie<sup>612</sup>.

Edukację pobiera się w domu, szkole i społeczeństwie; istnieje więc różnica między wychowaniem zamierzonym a przez współżycie z innymi. Wychowanie przez współżycie wpaja mimowolnie, przez nawyk i przykład, wzorce postępowania, których źródeł trudno czasem odszukać a których trwałości się nie podważa. Środowisko wykształca w jednostce predyspozycje do określonych działań i reakcji, gdyż „Rzadko zdajemy sobie sprawę, w jakim stopniu nasza świadoma ocena tego, co jest wartościowe i tego, co jest bezwartościowe, wynika z zasad nieuświadamianych (...) A przyzwyczajenia, które leżą poniżej progu refleksji, to właśnie te, które się ukształtowały w nieustannym obcowaniu z innymi.”<sup>613</sup>

Wychowanie szkolne stanowi z założenia realizację określonego programu edukacyjnego, zawierającego metody, cele i środki. Dewey twierdzi, powtarzając argument Arystotelesa, że przykład jest silniejszy od przepisu, i trudno w szkole dostrzec poważną konkurencję dla utrwalonych w społeczeństwie modeli zachowań. Jak jednak sam dodaje, społeczeństwa na różnych poziomach rozwoju w szkole dostrzegają niezbędny czynnik, wspomagający wzmacnianie dziedzictwa integrującego i umożliwiającego eliminację, jak pisze, zwyrodnień.<sup>614</sup> Tę wartość i szansę, którą otwiera szkolnictwo, widzą społeczeństwa na wyższym niż niższym poziomie rozwoju.

---

<sup>609</sup> J. Locke: *Wybór pism pedagogicznych*, op. cit., s. 80–83.

<sup>610</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>611</sup> G. K. Chesterton: *Pisma wybrane*, op. cit., s. 166.

<sup>612</sup> S. Rosen: *Hermeneutyka jako polityka*, Warszawa 1998, s. 171.

<sup>613</sup> J. Dewey: *Demokracja i wychowanie*, op. cit., s. 25.

<sup>614</sup> *Ibidem*, s. 26.

Szkoła jest źródłem, z którego mogą rozprzestrzeniać się nowe nawyki i nowe wzorce współżycia społecznego, wspomagając wykształcenie indywidualne i podnosząc społeczny poziom oświaty.

By jednak zainicjować i przeprowadzić powszechną edukację, oraz oddziaływać na szersze rzesze społeczne, by popularyzować edukację obywatelską i polityczną, część filozofów polityki uznaje za niezbędny czynnik – obecność i aktywność: filozofów, uniwersalnej arystokracji – przywołując określenie Straussa.<sup>615</sup> Jest to jedyna grupa społeczna, dla której proces kształcenia nigdy nie będzie zakończony.<sup>616</sup> Strauss jednocześnie wskazuje na paradoks sytuacji filozofów – nie jest to warstwa zainteresowana rządzeniem, lecz ciągłym rozwojem stanowiącym powołanie filozofa. Edukacja liberalna (do-wolności, co sytuuje ją w opozycji do określenia „neliberalna”, nie zaś „konserwatywna”), choć skierowana jest do wszystkich, jak twierdzi Strauss, nie stanie się nigdy wykształceniem powszechnym, pozostając dostępna dla mniejszości.<sup>617</sup> Edukacja liberalna kształciła dżentelmena, w wyniku procesu, który wymaga czasu i umysłu wolnego od trosk codzienności<sup>618</sup>. Dla Straussa wykształcenie liberalne jest warunkiem zaistnienia odpowiedzialności cywilnej.<sup>619</sup> Natomiast – w odróżnieniu od elitarniej edukacji liberalnej – procesowi edukacji politycznej może zostać poddany bez dodatkowych obwarowań każdy obywatel. M. Oakeshott łączy pojęcie edukacji politycznej z edukacją liberalną, twierdząc, że istotą aktywności politycznej jest odpowiedzialność, jaką biorą za nią obywatele.<sup>620</sup> Tak dla Oakeshotta, jak i Straussa możliwa jest edukacja polityczna i nadanie pożądanego kierunku działań obywateli,

---

<sup>615</sup> Por. B. Miner: „edukacja liberalna” (w:) tegoż: *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, Poznań 1996, s. 81.

<sup>616</sup> L. Strauss: *Wykształcenie liberalne i odpowiedzialność* (w:) tegoż: *Sokratejskie pytania*, Warszawa 1998, s. 263.

<sup>617</sup> *Ibidem*, s. 276.

<sup>618</sup> W tym duchu prowadzi wykład J. Locke: *Wybór pism pedagogicznych*, *op. cit.*

<sup>619</sup> *Ibidem*, s. 263.

<sup>620</sup> M. Oakeshott: *Edukacja polityczna* (w:) tegoż: *Wieża Babel i inne eseje*, Warszawa 1999, s. 59, 60.

które odzwierciedlać powinny cele narodu i państwa. W pojęcie polityki wpisany jest bowiem pożądaný model edukacji.

Zależność trwałości demokracji od wychowania widoczna jest w pracach wielu badaczy i filozofów polityki. Akcentuje ją Tocqueville, twierdząc, że powierzenie obowiązku kształcenia obywateli należy przekazać gminom, które będą realizować program służący społeczeństwu jako wspólnocie wartości. Tocqueville zwraca uwagę na fakt, że demokracja amerykańska – stanowiąc dlań pewien urzeczywistniony ideał – wspiera się na obywatelach, którzy w większości odebrali podobne, podstawowe wykształcenie, wpajające elementarne umiejętności. Ubolewając nad niedostatecznie popularnym wykształceniem wyższym, Tocqueville podkreśla jednak rolę ujednoliconego powszechnego kształcenia i porządku moralnego dominującej religii dla trwałości demokracji amerykańskiej<sup>621</sup>. Dewey analizuje praktyczne skutki czynnika edukacji i wykształcenia w społeczeństwie demokratycznym, twierdząc: „Przywiązanie demokracji do wychowania jest faktem znanym. (...) rząd, opierający się na powszechnym głosowaniu nie może mieć powodzenia, dopóki ci, którzy wybierają i którzy słuchają kierowników, nie zostaną wychowani. Ponieważ społeczność demokratyczna odrzuca zasadę zewnętrznego autorytetu, trzeba ją zastąpić dobrowolną dyspozycją i zainteresowaniem, a to może wytworzyć jedynie wychowanie.”<sup>622</sup>

W opinii Deweya społeczeństwo demokratyczne wymaga jednostek wysoko ocenianych pod względem zalet osobistych i do tego celu zmierzać powinny starania wychowawców.<sup>623</sup> Jakkolwiek stanowisko Straussa w odniesieniu do wysokiego i powszechnego wykształcenia określić trzeba sceptycznym, to jednak i on stwierdził, że „Oświecenie jest podstawą nowej edukacji.”<sup>624</sup> Tocqueville Stany Zjednoczone Ameryki

---

<sup>621</sup> A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*, Kraków 1996, t. I, s.54.

<sup>622</sup> J. Dewey: *Demokracja i wychowanie*, *op. cit.*, s. 96; M. S. Lipset: „Wielu badaczy twierdzi, że im wyższy poziom wykształcenia ludności danego kraju, tym większe są szanse na istnienie demokracji.”, w tegoż: *Homo politicus*, *op. cit.*, s. 58.

<sup>623</sup> Por. J. Dewey: *Demokracja i wychowanie...*, *op. cit.*, s. 133.

<sup>624</sup> L. Strauss: *Wychowanie liberalne i odpowiedzialność (w:) tegoż: Sokratejskie pytania*, *op. cit.*, s. 270.

Północnej uznawał za kraj, który w równym stopniu oferuje możliwości realizowania jednostkowych zamiarów. Równość możliwości obejmowała też i aspiracje odnoszące się do wykształcenia. *Expressis verbis* postulat formułuje Dewey, twierdząc, że demokracja, wymagając od wszystkich udziału, zaangażowania i aktywności, jednocześnie musi wypracować procedury i możliwości rozwijania wybitnych zdolności swoich obywateli. Zaniedbanie w tym zakresie określa jako fatalne dla demokracji.<sup>625</sup>

Analizując wpływ wykształcenia na funkcjonowanie i stabilność demokracji tak Dewey, jak Lipset stwierdzają, że upośledzenie edukacyjne wiąże się z upośledzeniem ekonomicznym, co sprzyja procesom izolacji i społecznej trwałej ekskluzji. Przejawem tego kierunku stają się niekiedy sprzeczne, lecz zawsze zagrażające demokracji sygnały. Nawyk podporządkowania, brak pewności siebie i zanik umiejętności werbalnych stanowią najmniej inwazyjne, choć również groźne symptomy tej samej choroby. G. Knupfer podaje tu skłonność ulegania sugestiom i brak politycznej wyobraźni.<sup>626</sup> Lipset zwraca uwagę na podatność ekstremizmom, przyciągających frustratów i społecznie odizolowanych<sup>627</sup>, lub – popadanie w trwałą apatię.<sup>628</sup> Ten sam badacz twierdzi, że czynnik wykształcenia jest dla powodzenia demokracji najistotniejszy, ponieważ: „Chociaż nie możemy stwierdzić, że <wysoki> poziom wykształcenia jest wystarczającym warunkiem demokracji, to dostępne dane sugerują, że staje się warunkiem prawie niezbędnym.”<sup>629</sup> Charakter systemu wychowania wpływający najkorzystniej na wspieranie tendencji demokratycznych jest, zgodnie z określeniem zajmującego się tą tematyką Deweya, „procesem rozwoju osobowości” w opozycji do np. niemieckiej „zaprawy w dyscyplinie”.<sup>630</sup>

---

<sup>625</sup> J. Dewey: *Demokracja i ...*, *op. cit.*, s. 133.

<sup>626</sup> Cyt. za M. S. Lipset: *Homo politicus*, *op. cit.*, s. 117.

<sup>627</sup> *Ibidem*, s. 180.

<sup>628</sup> *Ibidem*, s. 121.

<sup>629</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>630</sup> J. Dewey: *Demokracja i wychowanie*, *op. cit.*, s. 104.

Wychowawczą rolę Arystoteles nadał prawom, które kreują dyspozycję do działań etycznych w społeczeństwie. „Wychowawcom” społeczeństwa sugeruje opanowanie umiejętności prawodawczych.<sup>631</sup> Tradycja arystotelesowska definiuje wspólnotę jako związek etyczno-polityczny i nakłada na państwo obowiązek stworzenia dyspozycji do etycznych postaw i działania obywateli. Choć doktryna J. Locke’a sferę edukacji sytuuje w przestrzeni prywatnej, zbieżne z wykładem Stagiryty jest jednocześnie kształtowanie postawy moralnej i utrwalania prawidłowych nawyków.

## **5.2 Edukacja szkolna i edukacja polityczna w myśli społeczno-politycznej stronnictwa krakowskiego.**

Dla krakowskich konserwatystów problem edukacji, oświaty i wykształcenia pozostawał w trwałym powiązaniu z niepodległością państwa polskiego. Wnioski i przemyślenia, które wykładali, w wielu punktach odpowiadają twierdzeniom filozofów i współczesnych teoretyków przytoczonych w poprzedzającym niniejsze rozważania wstępie.

Zalecenia Tarnowskiego, Szujskiego, analizy Koźmiana i Bobrzyńskiego mają w znacznej przewadze charakter zaleceń ogólnych, wykładających zasadę edukacji i edukacji obywatelskiej w duchu wartości konserwatywnych, z którymi nie pozostają w sprzeczności założenia edukacji liberalnej w rozumieniu takim, jakie nadają terminowi M. Oakeshott i L. Strauss.

Krakowskie środowisko żywiło optymistyczne przekonanie, że tak, jak można wpoić narodowi polskiemu założenia polityki realnej wspartej na wzorcach jagiellońskich, tak możliwe jest przeprowadzenie ogólnonarodowego planu wychowania narodu polskiego, by wzorem „Hellady, która straciła wszystko, co liczy się na tym świecie: państwo, potęgę, wolność i życie obywatelskie w klasycznym rozumieniu tego wyrazu, mogła jednak powiedzieć za swoim ostatnim wielkim poetą,

---

<sup>631</sup> Por. Arystoteles: *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2008, s. 298, 299 (1180b–1181b).

Menandrem: <To, czego nikt nie może zabrać człowiekowi – to *paideia*>.”<sup>632</sup> Przytoczenie fragmentu dzieła W. Jaegera nie ma na celu wytworzenia nazbyt upraszczającej analogii między dziejami Polski i starożytnej Grecji. Polska – w interpretacji stańczyków – odstąpiła od właściwej jej kierunkowi polityce, której wyrazicielami była dynastia Jagiellońska, w reprezentantach której wyraziły się ideały polityki służącej państwu i jego obywatelom. Ideał kultury obywatelskiej i politycznej został przez samych obywateli polskich sprofanowany i zniszczony a zadania zdefiniowania na nowo potrzeb kulturalnych i państwowych dokonano zbyt późno, by zapobiec ostatecznemu rozbirowi państwa. Greckie ideały kulturowe i wychowania stały się jednak orężem silniejszym od kapitału politycznego – podbijając i podporządkowując sobie kulturę rzymską. Zapewne rywalizacja w tym zakresie nie była nigdy celem krakowskiego środowiska – choć zależało stańczykom na udowodnieniu niezbędnego elementu polskości w strukturach państwowych Austro-Węgier, by w ten sposób uzasadnić konieczność nadania Polsce statusu państwa partnerskiego w przyszłej federacji niezależnych państw.

Program naprawczo-wychowawczy odpowiadał według stańczyków pilnej potrzebie społecznej, a przeprowadzenie było realnie możliwe w Galicji, wyposażonej w pewną autonomię polityczną: „Kultura galicyjska tego okresu nie była bynajmniej kulturą jedynie Polaków z Galicji, lecz tworzoną przez Polaków z całej Polski, ponieważ gdzie indziej nie mogła się rozwijać w takim stopniu i w takich warunkach.”<sup>633</sup> *Paideia* – jako wyraz nieustannego dążenia do wznoszenia się na coraz to wyższy poziom rozwoju duchowego i kulturowego - była dla stańczyków posłannictwem, które elity naukowe i kulturowe narodu polskiego powinny urzeczywistniać nieustająco przez wszystkie wieki dziejów Polski. Rozwój dziedzictwa kulturalnego w idealnym kształcie powinien mieć charakter kumulatywny, wzbogacając nieustannie zasób narodowego skarbca kultury. Ocena dorobku polskiego przez stańczyków miała ambiwalentny charakter i wiązała się z selekcją wobec kierunku niektórych procesów, stanowiących nie tylko regres wartości, lecz także skutkujących wymiernymi politycznymi

---

<sup>632</sup> W. Jaeger: *Paideia*, t. II, Warszawa 1964, s. 7.

<sup>633</sup> K. Grzybowski: *Rzeczy odległe a bliskie*, Warszawa 1969, s. 271.

konsekwencjami. Harmonia – jak często, używając tego pojęcia, zaznaczali zwłaszcza Szujski i Tarnowski - rozwoju Polski, która zanikła na przełomie XV i XVI wieku, powinna zostać przywrócona, odbudowując w równym stopniu dwa sprzężone elementy – kultury wyrażającej fundament moralny, i kultury politycznej, obejmującej instytucję państwa i materię polityki. Była więc to odbudowa skierowana na zewnątrz – na widoczne i wymierne komponenty państwa; oraz wewnątrz – obejmująca pozornie niewidoczne: kondycję moralną i kulturową. Analizując wypowiedzi krakowskich konserwatystów, przytoczyć można zdanie W. Jaegera: „(...) wychowanie jest tym Archimedesowym punktem oparcia, z którego można poruszyć z posad świat polityki”.<sup>634</sup> Problem wychowania obejmuje jednostkę i społeczeństwo, wychowanie moralne i publiczne, wychowanie w szkole i przez współżycie, nawyk i przykład. Wychowanie stanowi wyzwanie dla elit, bo w różny, ale stały sposób musi towarzyszyć każdej epoce. Dla krakowskich konserwatystów było oczywiste, że w dobie odbudowania państwa polskiego wychowanie jest szczególnie niezbędne i animatorzy wychowania powinni akcentować swoją obecność i racje w jawny lub zgodny z „naturalną konspiracją” sposób. Zawsze jednak winni wierni być Platońskiej filozofii polityki, która zakłada „umiejętność kierowania dusz ludzkich ku temu, co jest dla nich naprawdę dobre”.<sup>635</sup>

Zgodnie z Platońskim zaleceniem w wychowaniu najistotniejszą rolę przypisywali stańczycy „przewodnikom narodu”, którzy tworzą naturalną elitę i naturalny rząd. Oni winni właściwie odczytywać znaki czasu i kreować bieżącą, jak też długofalową perspektywę polityczną. Ta warstwa – jak o arystokracji państwa pruskiego pisał Koźmian – jest siłą pociągową narodu. Szlachta i arystokracja, dziedzicząc cnoty intelektualne lub mając możliwość ich rozwijania, może i powinna przyczynić się do utrwalania w społeczeństwie dyspozycji do ich utrwalenia. Stąd, za największą chorobę Rzeczypospolitej uznali krakowscy konserwatyści separację warstwy szlacheckiej, która odstąpiła od realizowania interesu państwa, koncentrując się na dbałości o partykularne korzyści.

---

<sup>634</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>635</sup> *Ibidem*, s. 40.



Pojęcie harmonii, którym operuje Szujski i Tarnowski, a które odnosi się do równowagi w państwie, interesujący kontekst zyskuje w doktrynie Solona. Jak przytacza W. Jaeger, kryzysy polityczne stanowią pochodną „chorobowych zaburzeń w funkcjonowaniu organizmu społecznego”<sup>636</sup> i stanowią odzwierciedlenie całościowego spojrzenia na naturę państwa jako scalonego konglomeratu sprzężonych elementów. Załamanie któregośkolwiek z trybików maszyny państwa niechybnie – w bliższej lub dalszej perspektywie – powoduje destabilizację w funkcjonowaniu całego państwa. Być może ta całościowa perspektywa – widoczna m.in. w konstrukcji *Historii polskiej...* - której brak dostrzegł w syntezie Bobrzyńskiego Szujski, skłoniła go do wyrażenia krytyki w stosunku do młodego historyka. By zdiagnozować chorobę i znaleźć lekarstwo, należy przyjąć całościową perspektywę, która była wyznacznikiem teorii pedagogicznych starożytnej Grecji. „*Diagnozy* nie da się oddzielić od *gnozy*, tj. poznania całej natury.”<sup>637</sup> Wychowanie polskiego narodu można więc zdefiniować jako proces ozdrowieńczy, który jako taki zaprowadzi naród polski do stanu całkowitej równowagi i harmonii, jaką jest niezawisłość i stabilność polityczna.

Krakowscy konserwatyści postulowali konieczność objęcia całego społeczeństwa polskiego powszechną edukacją. Miała ona mieć – w zależności od adresatów – zróżnicowany program. Szkoły wiejskie kształciły obywateli, którzy ze względu na otoczenie i zajęcie, miały otrzymać odrębny profil. Powszechna edukacja, przeprowadzana zgodnie z dostosowanymi i zaakceptowanymi programami i podręcznikami, wyrugować i przeciwdziałać miała w pierwszym rzędzie szkodliwym nawykom społecznym, takim jak anarchizm i „duch przekory”, nauczyć zaś legalizmu i dyscypliny. Szujski wielokrotnie podkreślał wagę oświaty, wskazując na korzyści społeczne i polityczne, takie jak szerzenie świadomości narodowej, dumy, wagi honoru i patriotyzmu.<sup>638</sup> Edukacja przekłada się w życiu publicznym na umiejętność

---

<sup>636</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>637</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>638</sup> Można by interpretować ten kierunek jako próbę wskrzeszenia przedmieszczańskich cnót wielkości, które współczesna kultura usunęła, preferując etykę produktywności. Por. Ch. Taylor: *Nowoczesne imaginaria społeczne*, Kraków 2010, s. 145.

argumentacji w sporach politycznych, skłania do konsekwencji i zachęca do skuteczności.<sup>639</sup> Te cechy znajdują zastosowanie w każdej warstwie i klasie społecznej. Łatwo więc zauważyć, że kształcenie dla krakowskiego środowiska nie ograniczało się to przekazywania ściśle określonej wiedzy przedmiotowej, lecz zawsze było kształceniem moralnym człowieka Polaka.<sup>640</sup> Brak oświaty w Polsce „jest niezawodnie jedyną, wyłączną, rzeczywistą przyczyną złego, a należyte oświecenie ludu rozwiązuje całe zadanie”<sup>641</sup>. Koźmian podkreślał konieczność podjęcia drogi edukacji obywatelskiej, wskazując na jej trwałe efekty, w przeciwieństwie, jak pisał, do „uobywatelnienia przez prawo”, postulowanego przez środowiska demokratyczne, gdzie umożliwia się udział w debacie publicznej jednostkom nieprzygotowanym do odpowiedzialności współrzędzenia, nadto zaś podatnym na sugestie i siłę demagogów. Edukacja i oświata postulowana poprzez środowisko krakowskie, objąć miała całe społeczeństwo; szczególne jednak miejsce w projekcie wychowawczym zajmowała warstwa chłopska. Kwestia tzw. „włościańska” za najpilniejszą została uznana przez Koźmiana, za niezbędną przez Szujskiego<sup>642</sup>. Koźmian w przytaczanej już *Recenzji <Emigracji chłopskiej> Anczyca* kwestię włościańską uznaje za „treść bytu narodowego”<sup>643</sup> i „pierwszy dla nas obowiązek”<sup>644</sup>. W warstwie chłopskiej widzi Koźmian uosobienie żywiołu narodowego, choć – jak dotąd – moralnie chwiejnego, podatnego na wpływy i manipulacje. Zgadza się z Ancycem, że program naprawczy

---

<sup>639</sup> Por. J. Szujski: *Rzut oka na stanowisko Polski w historii powszechnej, Szlachta i inteligencja, O obowiązkach narodu względem ludu w sprawie oświaty*, (w:) tegoż: *O fałszywej historii...*, *op.cit.*, s. 56, s. 73, s. 275–276.

<sup>640</sup> Por. S. Tarnowski: *Próby rozstroju* (w:) *Studia polityczne*, Kraków 1895, t. II, s. 22 (paginacja Polskiej Biblioteki Internetowej).

<sup>641</sup> S. Koźmian: *Kilka słów o naszych stosunkach*, *op.cit.*, s.20–21.

<sup>642</sup> J. Szujski: *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki* (w:) tegoż: *O fałszywej historii...*, *op.cit.*, s.349.

<sup>643</sup> S. Koźmian: *Recenzja <Emigracji chłopskiej> Anczyca* (w:) tegoż, *Bezkarność*, *op. cit.*, s.59.

<sup>644</sup> *Ibidem*, s.62.

przede wszystkim powinien być skierowany na poprawę obyczajów i na elity nakłada obowiązek wdrażania projektu. Warstwa włościańska w opinii Koźmiana zdominowana jest przez charaktery słabe, niestałe, o wyraźnych cechach niedojrzałości – „Są to natury moralnie słabe, ale nie złe”<sup>645</sup>. Potencjał polityczny, jak pisze, jest w warstwie chłopskiej obecny i, jak dotąd, nie został należycie wykorzystany.

W Rozprawie *Kilka słów o naszych stosunkach*<sup>646</sup> Koźmian kwestię chłopską uznał za kluczową dla przyszłości Polski, twierdząc, że od niej zależy autonomia państwa. Dla Koźmiana „podniesienie ludu wiejskiego i powołanie go do poczucia politycznego”<sup>647</sup> wiązało się z realizacją zasady demokracji. Nie oznaczało jednak natychmiastowego włączenia chłopów w strukturę parlamentarną, lecz bezpośrednio i w najbliższym związku czasowym wiązało się z nałożeniem moralnego zobowiązania na szlachtę i realizacją postulatów, określanych przez Koźmiana jako z ducha demokratyczne, które prowadzić miały do poprawy bytu materialnego i wrażliwości moralnej warstwy chłopskiej. W ten niełatwy dla szlachty sposób naród polski miał w perspektywie zyskać nowych „uczestników narodowych losów”<sup>648</sup>.

Krakowscy konserwatyści mieli świadomość, iż stoją u progu nowej ery uprawiania polityki, której stałą cechą stanie się masowość. Zdawali sobie sprawę, że pozyskanie tej warstwy społecznej może warunkować sukces wyborczy ugrupowania. W tym aspekcie stronnictwa *in toto* ocena Dmowskiego może zawierać pewien element trafności.<sup>649</sup>

Wyrazem świadomości trwałych przemian stały się działania krakowskich konserwatystów nakierowane na wzmocnienie klasy średniej. W jej skład wchodzić

---

<sup>645</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>646</sup> S. Koźmian: *Kilka słów o naszych stosunkach*, Rzeszów 1861.

<sup>647</sup> *Ibidem*, s. 37 (paginacja Polskiej Biblioteki Internetowej).

<sup>648</sup> J. Szujski: *Portrety przez Nie-Van-Dyka* (w:) tegoż: *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 84.

<sup>649</sup> J. Skowronek: *Uwagi nad funkcją szlachecką w polskim życiu polityczno-społecznym i ideologii w XIX wieku* (w:) *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. nauk. Z. Stefanowska, Warszawa 1976, s. 189.

miała tak wykształcona klasa chłopów, jak inteligencja i przedsiębiorcy. Jakkolwiek krakowskie środowisko niechętnie przyjmowało kierunek powierzenia pełnej odpowiedzialności wykształconej obywatelsko klasie włościańskiej, kierunek ich rozważań nakazywał doceniać polityczną rolę chłopów. Nie bez znaczenia pozostawała zapewne tradycyjnie przywiązana do wartości chrześcijańskich i konserwatywnych orientacja polskiego chłopca, mogąca stanowić liczące się wsparcie dla polityki galicyjskiego stronnictwa. Warto wspomnieć, że ten również kierunek odpowiada stwierdzeniu Lipseta, według którego „wiara w długotrwałe reformy może stać się ideologią jedynie stosunkowo dobrze sytuowanej klasy niższej”<sup>650</sup>, a wypracowanie społecznego wsparcia i akceptacji dla programu rozłożonych w czasie reform stanowiło wyzwanie niełatwe. Naród polski politykę rzeczową skłonny był kontestować na rzecz manifestacji zbrojnych bądź narodowych demonstracji, stanowiących właściwy polskiemu duchowi wyraz politycznego zaangażowania. Wykształcenie i budowanie nie tylko kultury politycznej, lecz dbałości o dobrze pojęty narodowy interes ekonomiczny, stanowić miało wsparcie dla postaw odpornych na ekstremizmy i przeciwdziałanie wobec społecznego izolacjonizmu. Jak przytacza Lipset, Tocqueville wcześniej od Marksa stwierdził, że „buntują się w zasadzie tylko ci, którzy nie mają nic do stracenia”.<sup>651</sup>

Badacz zagadnienia pisze: „Problem oświaty stanowił jednocześnie problem wychowawczy, społeczny, polityczny i wreszcie narodowy.”<sup>652</sup> Kwestia edukacji i szkolnictwa ludowego stanowiła przedmiot starań Michała Bobrzyńskiego, gdy po 1890 roku został wiceprezesem Rady Szkolnej Krajowej i realizował hasło „w każdej wsi szkoła”.<sup>653</sup> Warto podkreślić realizację programu reformy edukacji w Galicji, którą wdrożył Bobrzyński po otrzymaniu tytułu cesarsko-królewskiego namiestnika prowincji.

---

<sup>650</sup> M. S. Lipset: *Homo politicus*, op. cit., s. 64.

<sup>651</sup> *Ibidem*, s. 184.

<sup>652</sup> M. Głuszko: *Walka konserwatystów krakowskich z demokratami na łamach ich organów prasowych w okresie 1867–1895*, Toruń 2007, s. 146.

<sup>653</sup> *Ibidem*, s. 153.

Była ona zastosowaniem wypracowanych znacznie wcześniej przekonań. Bobrzyński za niezbędne uznał podtrzymanie różnorodności typów i profili szkół, a jako wiodący cel uznał hasło: „szkoła powinna w młodość wszczepiać poczucie narodowe, uczyć ją dziejów ojczystych”<sup>654</sup>. Jak konkluduje, „Wielkie braki pod tym względem przedstawiały plany naukowe i książki z r. 1875. (...) Usunął te braki duch, jaki w nauczycielstwie zapanował.”<sup>655</sup> W rezultacie przeprowadzonych reform szkolnictwo elementarne Galicji pod koniec stulecia w najlepszym stopniu odpowiadało potrzebom i warunkom regionu.<sup>656</sup>

### **5.3. Kultura i kultura polityczna – przegląd definicji. Tradycja polskiej kultury politycznej w świetle badań.**

Różnorodność naukowych podejść do pojęcia kultury wynika z wielości dyscyplin, które przyjmując własną perspektywę, tę dziedzinę badają. Pojęcie kultury przez badaczy i filozofów poddawane jest analizom i kategoryzacji w odniesieniu i opozycji do pojęcia „natury” (które też skądinąd jest pojęciem niejednoznacznym).<sup>657</sup> G. Simmel określa naturę jako stan, w którym wyrażają się wyłącznie „siły popędowe”<sup>658</sup>, kulturę zaś jako „ludzką działalność celową”, stanowiącą rozwinięcie i dopełnienie natury. T. S. Eliot formułuje rzecz przewrotnie i prosto: „Kulturę można by

---

<sup>654</sup> M. Bobrzyński: *Z moich pamiętników*, Wrocław 1957, s. 103.

<sup>655</sup> *Ibidem*.

<sup>656</sup> Por. I. Ihnatowicz: *Oświata, nauka* (w:) I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski: *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, t. XXV: *Dobra społeczne*, s. 579.

<sup>657</sup> Por. np. G. Simmel: *O istocie kultury* (w:) *Filozofia kultury. Wybór esejów*. Kraków 2007, s. 15.

<sup>658</sup> *Ibidem*, s. 16.

nawet określić jako po prostu coś, co nadaje wartość życiu.”<sup>659</sup> i wykracza poza proste zaspokajanie elementarnych potrzeb życiowych. Ingarden uważa kulturę za quasi-rzeczywistość, w której człowiek urzeczywistnia wartości moralne i estetyczne: „Dzięki szczególnej umiejętności przewidywania ich jakości wytwarza na podłożu świata realnego (...) nowy świat – świat kultury ludzkiej, w którym te wartości się ukazują.”<sup>660</sup>, co odpowiada najgłębszej potrzebie natury ludzkiej. Według Deweya „Nie ma może lepszej definicji kultury niż ta, że jest to zdolność do ciągłego rozszerzania zakresu i dokładności ujmowania znaczeń.”<sup>661</sup>

W wyżej przywoływanych definicjach wspólnym trzonem pojęcia kultury pozostaje przekonanie o istnieniu natury ludzkiej, skłaniającej człowieka do rozwinięcia potrzeb poznawczych, które szczególny wyraz znajdują w społecznym charakterze relacji łączącym jednostki.

Na wiążący wpływ dziedzictwa kulturowego zwraca uwagę J. O y Gasset: „człowiek jako osoba lub jako zbiorowość jest zawsze równaniem między swym bytem *bezwolnym* – nastawionym na odbiór, tradycyjnym – a swym bytem *rzutkim*, czynnym, podejmującym problemy.”<sup>662</sup> Jednostka w niepoddający się kontroli sposób nasiąka kulturą i sposobem bycia, który nadaje mu cechy Polaka, Francuza, Niemca. Problemy, które wyrastają z życia aktywnego, życia społecznego, jednostka skłonna jest rozwiązywać w oparciu o wzorce tradycyjne, traktując je jako *modus vivendi*, a więc receptę nakierowaną na przyszłość. Owe mechanizmy zachowań niezwykle trudno skierować w drugą stronę, jako że „zwyczaje”, „slogany”, „opinie” stanowią największą siłę w społeczeństwie.<sup>663</sup> Pozytywną siłę przesądów dla trwałości społeczeństwa

---

<sup>659</sup> T. S. Eliot: *Ku definicji kultury* (w:) *Chrześcijaństwo–kultura–polityka*, Warszawa 2007, s. 130; w tym kierunku formułuje również wnioski T. Filipiak: *Wartości i standardy kultury politycznej w okresie przebudowy* (w:) *Dylematy polskiej transformacji*, red. nauk. J. Błuszkowski, Warszawa 2007, s. 185.

<sup>660</sup> R. Ingarden: *O naturze ludzkiej* (w:) *Książeczka o człowieku*, Kraków 1974, s.23.

<sup>661</sup> J. Dewey: *Demokracja i wychowanie*, Warszawa 1964, s. 135.

<sup>662</sup> J. O. y Gasset: *Rozważania o Europie*, Warszawa 2006, s. 52.

<sup>663</sup> *Ibidem*.

dostrzegał E. Burke jako wydatnie wspomagającą utrzymać konsensus w państwie. Wymienione aspekty znaczenia i wpływu kultury na funkcjonowanie społeczeństwa ujmuje również definicja kultury A. Kłoskowskiej, akcentująca istnienie pewnych zakorzenionych wzorów społecznych zachowań.<sup>664</sup> Ujęcie F. Znanieckiego podkreśla kulturę jako ustalony system wartości, sytuując ją tym samym w ramach pewnej wspólnoty aksjologii.

Współcześnie termin „kultura polityczna” jest pojęciem, które interpretować można w wąskim bądź szerokim znaczeniu.<sup>665</sup> Słownikowe pojęcie kultury politycznej „oznacza całość idei i postaw związanych z władzą, dyscypliną, obowiązkami i uprawnieniami rządu oraz odnośnymi wzorami przekazywania kulturowego (jak system edukacji czy nawet życie rodzinne). Ważność tych czynników (i zarazem powód ich łączenia w jednym zbiorczym pojęciu) polega na możliwości tworzenia ogólnego profilu, określającego, jak ludzie zareagują w sprawach publicznych.”<sup>666</sup> Badania nad kulturą obywatelską, prowadzone w ramach studiów nad kulturą polityczną wykazują, że wzorcem są „idee i wartości polityczne obywateli (...) zharmonizowane z równością polityczną i uczestnictwem, gdzie rząd jest postrzegany jako wiarygodny i działający w interesie publicznym”.<sup>667</sup> Za rozwój kultury politycznej wg G. Meyera, referującego

---

<sup>664</sup> Por. J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski: *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Warszawa 2004, s. 11–16.

<sup>665</sup> Por.: J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski: *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Warszawa 2004, s. 18–23; I. Kamińska- Szmaj: *Co to jest kultura polityczna?* (w:) *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusewicz i B. Siciński, Wrocław 1994; T. Filipiak: *Z badań polskiej i amerykańskiej kultury politycznej* (w:) *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Handlu i Prawa*, z. 1.1999; W. Lamentowicz: *Państwo współczesne*, Warszawa 1993, 61–64; R.R. Ludwikowski: *Polska kultura polityczna. Mity tradycje i współczesność*, Kraków 1980, s. 3–9; G. Meyer: *Kultura polityczna w Polsce i w Niemczech: wybrane problemy*. Red. G. Meyer, S. Sulowski, W. Łukowski, Warszawa 2007, s. 10–13.

<sup>666</sup> D. Robertson: „kultura polityczna” (w:) tegoż: *Słownik polityki*, Warszawa 2009, s. 206–209.

<sup>667</sup> D. Robertson: „kultura obywatelska”, *ibidem*, s. 206; J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski: *Kultura polityczna...*, *op. cit.*, s. 59–61.

koncepcję K. Rohego, odpowiadają główni aktorzy sceny politycznej.<sup>668</sup> W ramach kultury politycznej istotną rolę odgrywa pojęcie wzajemnego zaufania aktorów przestrzeni politycznej i obywatelskiej, współcześnie określane mianem kapitału społecznego<sup>669</sup>.

Dla potrzeb niniejszej części rozprawy, której celem jest usystematyzowanie poglądów krakowskiego stronnictwa w określonej tytułem dziedzinie, przyjmuje się definicję regulująco-projektującą, której komponenty posłużyć mogą przyjętemu celowi badawczemu: „Kultura polityczna to – zmienny w czasie, wytworzony głównie pod wpływem tradycji historycznej oraz struktury instytucji politycznych i zasad funkcjonowania danego systemu – całokształt orientacji społeczeństwa, grupy społecznej, jednostek wobec polityki. Jest to sfera subiektywna polityki (wewnętrzne przekonania) znajdująca wyraz w zachowaniach konkretnych i werbalnych. Składają się na nią: 1) zainteresowania polityką, wiedza o niej i znajomość faktów politycznych; 2) wartości uznane i pożądane dotyczące systemu politycznego i mechanizmów funkcjonowania jego instytucji; 3) ocena zjawisk politycznych i sądy wartościujące na temat instytucji politycznych; 4) uznawane wzory zachowań w sferze polityki i wypróbowane typy działań politycznych.”<sup>670</sup>

Według J. A. Gierowskiego immanentną cechą polskiej kultury politycznej jest jej dynamika, pozostająca w bezpośrednim powiązaniu z meandrami dziejów Polski. T. Żyro zwraca uwagę na przewagę czynnika etycznego nad państwowym<sup>671</sup>, co w istotny sposób wpłynęło na utrwalenie postaw indywidualistycznych, pozostając w trwałym konflikcie z czynnikiem współpracy i współdziałania. J. Garlicki wyróżnia dominujące tradycje polskiej kultury politycznej, „nacechowane pluralizmem, indywidualizmem, doświadczeniami słabego lub traktowanego jako obce państwa,

---

<sup>668</sup> G. Meyer: *Kultury polityczna i demokratyzacja...*, *op. cit.*, s. 14.

<sup>669</sup> D. Robertson: „kapitał społeczny” (w:) tegoż, *Słownik polityki*, *op. cit.*, s. 167.

<sup>670</sup> J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski: *Kultura polityczna...*, *op. cit.*, s. 44–45. Por też: G. Meyer: *Kultura polityczna i demokratyzacja – podstawy, problemy i tezy* (w:) *Kultura polityczna w Polsce i w Niemczech: wybrane problemy*, red. G. Meyer, S. Sulowski, W. Łukowski, Warszawa 2007, s. 11–13.

<sup>671</sup> T. Żyro: *Respublica mixta czy hybryda?* (w:) tegoż: *Wola polityczna*, Warszawa 2008, s. 265.



słabego w zakresie obywatelskiej aktywności”<sup>672</sup>, zwracając uwagę na pozytywne znaczenie pierwszej wymienionej cechy w odniesieniu do funkcjonowania demokracji. R. R. Ludwikowski rekonstruuje dominujące modele polskiej kultury politycznej, wskazując na trwałość mitu „romantycznego”<sup>673</sup>, który łączy z cechami natury polskiej. Równie trwały mit określa mianem „szlacheckiego anarchizmu”, akcentując aspekt walki o szerokie uprawnienia i wolności stanu.<sup>674</sup> M. Szuldrzyński podkreśla prawidłowość: „Gdy udawało się wykształcić rządy efektywne, oparte o sprawne instytucje i dobrze zakorzenione w kulturze politycznej rozwiązania ustrojowe – wówczas Polska rosła w siłę i znaczenie.”<sup>675</sup> Według S. Kieniewicza wiek XIX - *in toto* - cechował wielki rozkwit kultury politycznej.<sup>676</sup> Wiązało się to z zasadniczymi przemianami społeczno-cywilizacyjnymi: dominacją mieszczaństwa, rozwojem przemysłu, prasowych środków przekazu. W Polsce jednak kultura polityczna kształtowała się w specyficznych warunkach ograniczonej płaszczyzny oficjalnej, z udziałem dominującego pod względem formalnoprawnym wpływem państw zaborczych, oraz na płaszczyźnie nieoficjalnej, zakonspirowanej, postrzeganej jako właściwa przestrzeń polskiego życia politycznego. Stąd, jak pisze J. Buszko, dopiero w II połowie XIX wieku ustąpiło upośledzenie Galicji a autonomia umożliwiła rozwój regionu, dzięki któremu stała się ona „główną szkołą polityczną dla Polski międzywojennej”<sup>677</sup>. I. Ihnatowicz definiuje kulturę polityczną jako rodzaj „prakseologii

---

<sup>672</sup> J. Garlicki: *Tradycje i dynamika kultury politycznej społeczeństwa polskiego* (w:) *Dylematy polskiej transformacji*, red. nauk. J. Błuszkowski, Warszawa 2007, s. 163.

<sup>673</sup> R. R. Ludwikowski: *Polska kultura polityczna. Mity, tradycje i współczesność*, Wrocław 1980, s. 18-26.

<sup>674</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>675</sup> M. Szuldrzyński: *Władza – odwieczna słabość Polaków* (w:) *Władza w polskiej tradycji politycznej. Idee i praktyka*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2010, s. 7.

<sup>676</sup> S. Kieniewicz: *Polska kultura polityczna w XIX wieku* (w:) *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, red. J. A. Gierowski, Warszawa 1977, s. 137.

<sup>677</sup> J. Buszko: *Kultura polityczna Galicji* (w:) *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, *op. cit.*, s. 161.

politycznej”, której obecności i rozwoju w większej części społeczeństwa omawianego okresu nie ma podstaw odnotować, choć jak pisze: „Znowu w każdym z zaborów sprawa przedstawiała się nieco inaczej, najgorzej w rosyjskim, lepiej w pruskim, najlepiej chyba jednak w austriackim.”<sup>678</sup> W ocenie A. Bocheńskiego pokolenie stańczykowskie „podniosło Polskę w dziedzinie kultury umysłowej i politycznej tak wysoko, jak nigdy od XVI wieku nie stała!”.<sup>679</sup>

Można więc przyjąć, że w ocenie charakteru polskiej kultury politycznej wśród badaczy zjawiska nie występują istotniejsze rozbieżności zdań.

#### **5.4. Rekonstrukcja modelu kultury politycznej w myśli społeczno-politycznej stronnictwa krakowskiego.**

T. S. Eliot twierdzi, że „Zrozumieć kulturę (...) to zrozumieć ludzi”, choć w ten sposób ujęte zadanie staje się syzyfowym wysiłkiem. Krakowscy konserwatyści racjonalnymi metodami analizy dążyli do tego, by odkryć *modus vivendi* i arystotelesowski złoty środek, prowadzący do politycznego rozwiązania szeregu czynników, które w interpretacji środowiska doprowadziły do regresu państwowości i utraty suwerenności. Ważną grupą zagadnień, pozostającą w centrum zainteresowań stronnictwa krakowskiego współcześnie określa się przedmiotem kultury politycznej. Analiza wyodrębnionej tematyki zostanie dokonana w oparciu o klasyfikację J. Garlickiego i A. Nogi-Bogomilskiego, obejmującą punkty:

- 1) zainteresowanie polityką, wiedza o niej i znajomość faktów politycznych;
- 2) wartości uznane i pożądane dotyczące systemu politycznego i mechanizmów funkcjonowania jego instytucji;
- 3) ocena zjawisk politycznych i sądy wartościujące na temat instytucji politycznych;

---

<sup>678</sup> I. Ichnatowicz: *Kultura polityczna* (w:) *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1988, s. 573–577.

<sup>679</sup> A. Bocheński: *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*. Warszawa 1996, s. 101.

4) uznawane wzory zachowań w sferze polityki i wypróbowane typy działań politycznych.”<sup>680</sup>

W rozważaniach poprzedzających warto jeszcze raz podkreślić jednoznacznie wartościujący stosunek krakowskiego środowiska wobec wszelkich zjawisk, które włącza się w obszar kultury politycznej. W polskim dziedzictwie krakowskie stronnictwo notowało silny wpływ elementu destrukcyjnego, dezintegrującego tkankę narodu i instytucję państwa, stanowiącego przejaw odejścia od zasad moralności chrześcijańskiej, tworzącej rdzeń tożsamości narodu. Stąd deklarowana nie raz celowość wszelkich przedsięwzięć w obszarze działalności politycznej, publicystycznej i naukowej, wyrażająca się w realizacji postulatu społecznej stabilizacji, integracji, bezpieczeństwa, tożsamości moralnej i kulturowej.

1) Zainteresowanie polityką, wiedza o niej i znajomość faktów politycznych.

Ocena stanu świadomości społeczeństwa doby popowstaniowej w opinii krakowskiego środowiska wypadła znacznie gorzej niż dwa pokolenia wcześniej, w epoce polskiego Oświecenia. Z jednej strony krakowscy konserwatyści notowali aktywność środowisk, które sami określali jako „pseudodemokratyczne”, z drugiej – obserwowali rozprzestrzenianie się w społeczeństwie postaw permissywnych, związanych także z szeroko występującym zjawiskiem społecznej ekskluzji. W pierwszej grupie zainteresowanie polityką i wiedzę o mechanizmach działań politycznych określali jako z gruntu fałszywą, wynikającą z nieprawidłowej oceny faktów i pozostającą pod wpływem szkodliwych politycznie historiozofii np. Lelewela, lub też – jako efekt manipulacji politycznych demagogów. W pracy S. Tarnowskiego – *Pisarze polityczni XVI wieku* – prezentowane poszczególne postaci uznane zostały za wzór intelektualnego i obywatelskiego zaangażowania, gdzie czynnik etyczny znajdował swoją naturalną realizację w czynniku legalnym.

Obecność trzech komponentów, wymienionych w niniejszym punkcie – zainteresowanie polityką, wiedza o niej i znajomość faktów politycznych – krakowskie środowisko klasyfikowało jako współcześnie występujące w stopniu nikłym lub ukierunkowanym na fałszywe tropy, kontynuujące wszelkie błędy *liberum veto* i *liberum conspiro*.

---

<sup>680</sup> J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski: *Kultura polityczna...*, op. cit., s. 44–45.

Odpowiedzią na wspierające powyższe postawy polityki zaborców miało być zaktywizowanie środowisk, które w strukturach samorządowych, działalności społecznej i charytatywnej winny utrzymywać polską kulturę, obyczaj, przeciwdziałać niepożądanemu, wynaradawiającemu przeszczepowi obcych praw. W Galicji, pod każdym względem w I połowie XIX wieku zacofanej, zadanie to jawiło się jako podwójnie trudne, jako że – przywołując Kieniewicza – nieudany i niedojrzały próbnym działań wyzwolenieczych towarzyszył zanik kultury politycznej.<sup>681</sup> Galicja straciła również wielu działaczy, aktywistów i ludzi nauki. Stąd, krakowscy historycy mieli świadomość wagi przełomu, jaki stanowiła przegrana Austrii po wojnie z Prusami i osiągnięta dzięki temu liberalizacja Galicji.

2) Wartości uznane i pożądane dotyczące systemu politycznego i mechanizmów funkcjonowania jego instytucji.

Jak wykazano w rozdziale czwartym, realizując Burke'owski model konserwatyzmu zastosowania wartości w podlegającym zmianom świecie, krakowskie stronnictwo podjęło wyzwanie „wychowania” narodu polskiego do sprostania próbie nowoczesnej formuły demokracji. Wartości przysługujące demokratycznej kulturze politycznej w związku z powyższym stanowią tu najważniejszy punkt odniesienia.

Kultura polityczna jest jednym z niezbędnych uwarunkowań prawidłowego funkcjonowania systemu demokratycznego; tradycja kultury politycznej wpływa na fundamentalną zasadę demokracji, zakładającą udział i aktywność społeczeństwa w mechanizmach sprawowania i kontroli władzy. Stąd wskazanie „kultury politycznej uczestnictwa” jako dominującej i praktykowanej w nowożytnych systemach demokratycznych.<sup>682</sup> W typologii T. Filipiaka temu modelowi odpowiada typ przeciwstawiany kulturze politycznej totalitarnej i autorytarnej – tj. kultura polityczna w społeczeństwie obywatelskim. Obecność kultury politycznej społeczeństwa obywatelskiego wymaga ustabilizowanych praw wolnościowych, poszanowania pluralizmu politycznego i pokojowej gry sił politycznych oraz tradycji legalnej

---

<sup>681</sup> S. Kieniewicz: *Polska kultura polityczna w XIX wieku*, op. cit.

<sup>682</sup> J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski: *Kultura polityczna...*, op. cit., s. 52.

legitymizacji władzy politycznej.<sup>683</sup> Płaszczyzny analizy cech kultury politycznej J. Garlickiego<sup>684</sup> w demokratycznym systemie za preferowane wartości uznaje: 1) nastawienie obywateli do systemu politycznego oraz zaufanie do systemu politycznego, 2) pluralizm w sferze wartości i orientacji politycznych społeczeństwa, 3) nastawienie obywateli wobec pluralizmu, 4) polityczne „ego” obywateli ( otwarte-zamknięte; racjonalizm–emocjonalizm), 5) nastawienie na współdziałanie w grupie lub indywidualizm, 6) podejście do rozwiązywanych problemów (pragmatyzm–ideologizm), 7) aktywność w sferze społecznej, a w szczególności publicznej, 8) niepodatność na lęki lub skłonność do ulegania im (zaufanie do ludzi – nieufność w stosunkach społecznych; poczucie bezpieczeństwa – podatność na lęki).

Promowanie i wspieranie wartości wspierających demokratyczny kierunek rozwoju społeczeństwa polskiego krakowskie środowisko podjęło w oparciu o wykazywanie i udowadnianie szkodliwości moralnej i politycznej inicjatyw współczesnych stronnictw demokratycznych. Stanowiły one dla stańczyków wykładnię źle pojętego interesu Polski, błędną drogę działania oraz chaos celów. Środkiem służącym zrozumieniu dziejów Polski było określenie stałych konstytutywnych okoliczności, składających się na indywidualny rys polityki Polski. Wynikały one z położenia i natury polskiej, ukształtowanej w dużej mierze przez układ ziem etnicznych zachodniej słowiańszczyzny. Dla Szujskiego cechą polskiej kultury jest misyjność i przekazanie czynnika chrześcijańskiego na wschód. Przyporządkowuje również Polsce sferze wartości kultury okcydentalnej. W tym wymiarze pogląd powyższy łączy Szujskiego z Bobrzyńskim, Tarnowskim i Koźmianem. Szujski i Tarnowski analizują dwa aspekty kultury – politycznej i religijnej, dziedzictwu chrześcijańskiemu nadając decydujące znaczenie. Za Kalinką przyjmują, że prawidłowy pod względem moralnym i korzystny z uwagi na interes państwa kierunek polityki utrzymywano w Polsce, zachowując żywotny kontakt z moralnością Dekalogu. Stanowisko Bobrzyńskiego

---

<sup>683</sup> T. Filipiak: *Typologia kultury politycznej oraz zachowań publicznych* (w:) *Pokolenia. Kultura. Polityka*. Warszawa 1999, s. 318–319.

<sup>684</sup> J. Garlicki: *Tradycje i dynamika kultury politycznej społeczeństwa polskiego* (w:) *Dylematy polskiej transformacji*, op. cit., s. 160.

ograniczało się do uznania konieczności pokrewieństwa rozwoju ustrojowo-prawnego wszystkich państw Europy zachodniej.

Polska tradycja demokratycznej kultury politycznej wzorce postaw, zachowań łączy z początkami polskiego systemu parlamentarnego w XVI i XVII wieku. Wymiernymi osiągnięciami była niezależność stanu szlacheckiego, stanowiącego jedyną warstwę pełnoprawnych obywateli, gdzie partycypacja miała charakter dobrowolny.<sup>685</sup> Formuła *republice mixtae*<sup>686</sup> ukształtowała polską kulturę polityczną, która „oparta była na przewadze pierwiastka etycznego nad legalnym”<sup>687</sup>. Stąd – sprawdzała się w dekadach i wiekach, gdzie powszechnie akceptowana i zwyczajowo dominująca etyka i moralność tworzyła spójny system towarzyszący monarchii. Wartości, do których historycznie Polacy przywiązywali wielką wagę – indywidualizm, walka o wolności - na etapie parlamentaryzmu stanowiły widomą przeszkodę w praktyce politycznej, ponieważ „wolność pozytywna – uczestnictwo w życiu publicznym – nie była już interpretowana jako decydowanie o sobie i ochrona wolnego państwa, ale wyłącznie jako obrona indywidualnych wolności obywateli”.<sup>688</sup> Jak by można było więc interpretować, punkty klasyfikacji odnoszące się do tolerancji i pluralizmu wartości dla stańczyków mogłyby stanowić rozwinięcie zagrożeń, jakie niesie indywidualizm polityczny. Po drugie zaś, w formule demokracji nie widzieli miejsca dla wartości innych jak katolickie, we wszelkich odstępstwach i odłamach upatrując potencjalne zagrożenie dla tożsamości narodowej lub możliwość wpływu współczesnego materializmu.

---

<sup>685</sup> Por. M. Szuldrzyński: *Władza – odwieczna słabość Polaków* (w:) *Władza w polskiej tradycji politycznej. Idee i praktyka*, op. cit., s. 10.

<sup>686</sup> Por. U. Augustyniak: Ustrój „<monarchia mieszana> (...) uważany za optymalny zgodnie z twierdzeniem Arystotelesa” (w:) *Granice wolności obywatela Rzeczypospolitej* (w:) tejże: *Wolność i jej granice. Polskie dylematy*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2007, s. 17.

<sup>687</sup> T. Żyro: *Respublica mixta czy hybryda?* (w:) tegoż: *Wola polityczna*, op. cit., s. 265.

<sup>688</sup> U. Augustyniak: *Granice wolności obywatela Rzeczypospolitej* (w:) *Wolność i jej granice*, op. cit., s. 40.

### 3) Ocena zjawisk politycznych i sądy wartościujące na temat instytucji politycznych.

Tradycja myślenia o narodowym życiu politycznym definiowała demokrację szlachecką w kategoriach wzorcowej realizacji zasad ustroju, wyznaczając na długie lata kanony i wzorce postępowania, obyczaj zachowań parlamentarnych oraz praktyki zachowań przestrzeni publicznej. Tenże kanon na długie lata wykluczył wpływ i wprowadzanie innego modelu.<sup>689</sup> Sarmacki, zmitologizowany typ szlachcica-obywatela Rzeczypospolitej przemawiał do wyobraźni narodowej, artystycznej, wykluczając obiektywną analizę zjawiska „złotej wolności”, jak też próby jakiegokolwiek krytyki. Wedle konstatacji Józefa Szujskiego demokracja szlachecka wydobyla istniejącą w naturze narodu polskiego skłonność do ulegania politycznym ułudom i utopiom. W ten sposób idea wolności polskiej była „dla ojców naszych duchem Rzeczypospolitej.(...) Troskliwość ta o ideę doszła do niepraktykowanych nigdzie bajecznych rozmiarów, bo wyrodziła absolutyzm jednostki politycznej *liberum veto*. Utopia ta polityczna rozrosła się w duchu narodowym w miarę, jak kultowi wolności nie dopisywał rozum polityczny i potęga narodowa (...).”<sup>690</sup> Ten szczególny irrealizm niósł za sobą konsekwencję, żywą wciąż po utracie niepodległości, w czasie gdy, wydawałoby się, dokonać należało narodowego rachunku sumienia błędów przeszłości: „(...) patriotyzm polski stał się niepodległości patriotyzmem. Wady pierwszego udzieliły się drugiemu, a *liberum veto* znalazło się w *liberum conspiro*.”<sup>691</sup> Michał Bobrzyński zaś wskazuje jasno degradację kultury politycznej i postawy bliskie zdradzie stanu - „(...) złota wolność służyć miała tylko za płaszcz innemu dążeniu, powiedzmy wprost – materializmowi i prywacie.”<sup>692</sup>; „Złota wolność pozwalała usuwać się od obowiązków wobec ojczyzny (...) Nie ideały zgubiły nas, lecz prywata”. Prawa jednostki w tym wymiarze egzekwowane były *ad*

---

<sup>689</sup> Na zmiany wskazuje m. in. S. Kieniewicz w cytowanej w niniejszym podrozdziale pracy, jak też R. R. Ludwikowski: *Polska kultura polityczna. Mity, tradycje i współczesność*, Kraków 1980.

<sup>690</sup> J. Szujski: *Dumania samotną godziną. Niepoemata i nierozprawy* (w:) tegoż: *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki*, Warszawa 1991, s. 163.

<sup>691</sup> *Ibidem*, s. 163.

<sup>692</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie* (w:) *Zasady i kompromisy*, Kraków 2001, s. 19.

*absurdum, ius* wyparło *lex*, zaś „złota wolność pozwalała usuwać się od obowiązków, od wojska, od podatków, a resztki skarbu publicznego obdzierać”<sup>693</sup>. Jednocześnie wolność doprowadzona do samowoli – uniemożliwiała działania na rzecz dobra publicznego: „Złota wolność udaremniała wszelki śmielszy poryw ku wznioślejszym, idealnym celom(...)”<sup>694</sup>. Tak znoszono równowagę sił w państwie, odbierając kompetencje królowi, siłę parlamentowi, paraliżując cały aparat państwowy, podporządkowany wąskiej grupie wpływu – magnaterii. Od tego czasu utrwała się znamienna cecha polskiej kultury politycznej, której ośrodki decyzyjne sytuowały się w przestrzeni prywatnej, nie instytucjonalnej. Zachowanie równowagi zaś – wedle Arystotelesa – między częściami składowymi, stabilność i stałość praw, stanowiły fundament państwa. Kulturę polityczną stanowiącą najsilniejsze dziedzictwo i najwyraźniejszy wpływ na powszechnie powielane wzorce zachowań cechowały więc zachowania skrajnie indywidualne, ponad wspólne działanie wynoszące osobiste cele i stanowisko, nieposzanowanie państwa, prawa, królów i parlamentu. Tenże wzorzec utrwalał wady narodowe, które nakreślił m. in. Bobrzyński<sup>695</sup>, a odnoszące się do odejścia od poszanowania prawa, karność i zgody. Szujski, odnosząc się do postawy Polaka na przestrzeni wieków, pisze: „duch przekory – wierny towarzysz wolności polskiej”.<sup>696</sup> O utrwalonych wzorcach pisze w innym miejscu: „Czy nie pozostał nam wstręt do wszystkiego, co się urzędowym nazywa? A nie mówimy tu o władzach rządu, pod którym jesteśmy, ale o tych, na których utworzenie sami wpływamy. Czy nie pojmujemy naszych instytucji autonomicznych zbyt często jako obowiązanych przede wszystkim do zwolnienia rygoru prawa, podczas gdy powinniśmy od nich żądać

---

<sup>693</sup> *Ibidem*.

<sup>694</sup> *Ibidem*.

<sup>695</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1974, Okres I, Paragraf 3. *Słowianie*, s. 85.

<sup>696</sup> J. Szujski: *Rzut oka na stanowisko Polski w historii powszechnej* (w:) tegoż: *O fałszywej historii...*, s. 46. T. Żyro: „Polska kultura polityczna została oparta na skrajnej formule indywidualizmu, wywodzącego się z postulatu równości stanu szlacheckiego oraz koncepcji władzy polegającej już nie na kontrolowaniu, co przeszkadzaniu.” (w:) *Próba IV. Wolność a polska swawola* (w:) tegoż: *Wola polityczna, op. cit.*, s. 273.



najskrupulatniejszego onegoż wykonania i okazywać im najsumienniejsze posłuszeństwo dlatego, że są nasze?”<sup>697</sup> Przywołując terminologię M. S. Lipseta, krakowscy konserwatyści byli zdania, że czynnik konfliktu dominuje nad czynnikiem konsensusu w narodzie polskim, stanowiąc jednocześnie przeszkodę w ewolucji na poziom dojrzałego do mechanizmów demokratycznych społeczeństwa.

Kod romantyczno-demokratyczny utrwalił poetycki ton prowadzenia publicznej dysputy na tematy polityczne, przyjmując perspektywę mesjanistyczną oraz misyjny determinizm dziejów Polski. To, co stańcyzy określali „idealizującym” spojrzeniem i co w ich pojęciu stanowiło istotne ograniczenie, miało być wynikiem dwóch czynników: właściwego naturze polskiej ubarwiania rzeczywistości, a stanowiło również istotne narzędzie samousprawiedliwienia i ucieczki od realności problemów – co szczególnie krakowskich konserwatystów skłaniało do ostrej krytyki. W istocie więc rzeczy na polskiej scenie politycznej królowały antywartości kultury politycznej, i do tego braku odnosi się krytyka i naciski krakowskiej formacji: ogólnie i milcząco akceptowane normy i zasady postępowania, pozwalające na przeciwstawienie indywiduum wspólnocie, skutecznie uniemożliwiające realizowania zasady demokratycznego celu państwa.

Powyższa konstatacja stanowiła wyzwanie dla konserwatywnego szacunku wobec dziedzictwa przeszłości – krakowskie stronnictwo w ostatnich dwóch wiekach niewiele wartościowego pragnęło ocalić i uznać za cenne dla narodu polskiego. Sporadyczne wyrazy uznania dla polityki oświatowej Stanisława Augusta nie miały predyspozycji i wystarczającej siły, by służyć za trwałe wzorzec. Zresztą, w zamierzeniu krakowskich działaczy, zaproponowany wzorzec miał stanowić odpowiednio silną i wpływową odpowiedź na sarmaczyznę i jej pokłosie w postaci *liberum conspiro*. Oto racjonalny wywód Bobrzyńskiego: „Jeżeli historia nasza ma nam być nauczycielką życia, jeżeli w dzisiejszych naszych przedsięwzięciach mamy się posługiwać argumentem, że <tak nasi czynili ojcowie>, to zapatrujmyż się na naszych wielkich przodków z jagiellońskich czasów, a te skarłowaciałe późniejsze pokolenia, których ciężkie brzemie

---

<sup>697</sup> J. Szujski: *Dawna Rzeczpospolita a jej pogrobowce. Ustęp w obszerniejszego studium*. (w:) tegoż: *O fałszywej historii...*, op. cit., s. 288.

grzechów dotychczas dźwigamy, posłużą nam jako przykład ostrzegawczy.”<sup>698</sup> Dalej Bobrzyński przekonuje: „Społeczeństwo dzisiejsze jest już na to przygotowane, że tradycja przekazana nam przez ostatnie pokolenia, w której jeszcze po części tkwimy, jest tradycją powstałą w wiekach upadku, że umysł polski obejmował niegdyś szersze poglądy, że pierś nasza karmiła wznioślejsze dążenia od tych, w które nas zakuła ciemnota i krótkowidzenia XVII lub XVIII stulecia.” Staranna i logiczna argumentacja stańczyków przebudować gruntownie miała świadomość Polaków i spowodować głęboką, nie powierzchwniową „przemianę duchową”<sup>699</sup>. Nie miała się ona ograniczyć wyłącznie do zmiany języka, choć ten aspekt stał się istotny z innego względu i przyczyny – język polityki polskiej ukształtowany został przez kod romantyczny. Nowy język sfery polityki miał oddawać zmiany paradygmatu uprawiania polityki; jak pisze Koźielecki: „Wypracowanie nowego języka politycznego nie jest drobnostką. (...) Epoka nowych początków wymaga nowego kodu.”<sup>700</sup> W typologii, którą przytacza Koźielecki, Polskę przyporządkować wypada do szeregu narodu „kulturowych”, których spoiwem jest język, obyczaje, religia i dziedzictwo kulturowe. Intencją krakowskich konserwatystów było uczynienie ze społeczeństwa polskiego narodu „politycznego”, scalanego przez historię państwa, porządek prawny i system instytucjonalny.<sup>701</sup>

4) Uznawane wzory zachowań w sferze polityki i wypróbowane typy działań politycznych.

W zakresie wzorców osobowościowych lub stronnictw politycznych służących jako przykład działania słusznego i skutecznego, krakowscy konserwatyści odwoływali się do historii Polski, rzadziej - państw ościennych. Egzemplifikacja i uzasadnienie wyboru stały się przedmiotem analizy w niniejszej pracy w podrozdziałach poświęconych stanowisku krakowskiego stronnictwa, w rozdziałach odnoszących się do

---

<sup>698</sup> M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie, op. cit.*, s. 46.

<sup>699</sup> Por. T. S. Eliot: *Chrześcijaństwo – kultura – polityka*, Warszawa 2007, s. 28.

<sup>700</sup> J. Koźielecki: *Koniec wieku nieodpowiedzialności. Eseje humanistyczne*, Warszawa 1995, s. 131.

<sup>701</sup> *Ibidem*, s. 137.

tematyki polityki realnej, państwa, tradycji demokracji. Konieczne jednakże jest uzupełnienie tego obrazu o – politykę, działalność i efekty działań samych stańczyków.

Mimo że „dziewiętnastowieczny polski konserwatyzm nie przetrwał ideowo powstania, wielkich, masowych, nowoczesnych partii politycznych.”<sup>702</sup>, uznać można, że dokonał jednak pewnego przewrotu intelektualnego, nadto zaś – uzyskał wymierny wpływ na kierunek polityki krajowej i udział w administracji wysokiego szczebla państwa zaborczego (*casus* J. Dunajewskiego, którego postać stanowiła wzór polityczny dla młodego Bobrzyńskiego). Śmiałym, choć uzasadnionym pomysłem była koncepcja dążenia do federacji z Austrią, z dalekosiężnym celem zmarginalizowania wpływów Węgier<sup>703</sup> a znacznie bliższym i w sporym stopniu zrealizowanym – liberalizacji Galicji. Jak pisze badacz zagadnienia: „Konserwatyzm <stańczyków> był najwyraźniejszą bodaj artikulacją opcji niedocenianej, a przecież obecnej przez kilka dziesięcioleci w polskiej myśli zachowawczej. Zmierzał do zachowania resztek narodowego życia roztrwonionego w nieudanych powstaniach, odrzucał irredentyzm, negował politykę uczuciową, szczepiąc w jej miejsce poczucie powinności kierowanych politycznym rozumem.”<sup>704</sup> Jak warto podkreślić, S. Tarnowski i M. Bobrzyński – obok intensywnej pracy naukowej i dydaktycznej – brali udział w pracach sejmu krajowego i w Radzie Państwa. Program pozytywny stronnictwa zawierał się w kilku istotnych punktach, wśród których za wiodące uznaje się: 1) ustrój federacyjny, 2) reformę gminną, której ośrodkiem był program oświaty i edukacji, 3) porozumienie z Rusinami honorujące ich odrębną narodowość<sup>705</sup>, 4) ustanowienie krajowej rady edukacyjnej i zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego.<sup>706</sup> Był to więc program,

---

<sup>702</sup> M. Król: *Konserwatyści a niepodległość. Studia na polską myśl konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985, s. 184.

<sup>703</sup> W. Feldman: *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Warszawa MCMXXXIII, s. 62.

<sup>704</sup> B. Szlachta: *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*, Kraków–Warszawa 1998, s. 208.

<sup>705</sup> Por. M. Głuszko: *Kwestia ruska w prasie obydwu stronnictw (w:) tegoż: Walka konserwatystów krakowskich z demokratami na łamach ich organów prasowych w okresie 1867–1895*, Toruń 2007, s. 93–120.

<sup>706</sup> B. Szlachta: *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003, s. 140.

nakierunkowany na wspieranie kultury i tożsamości polskiej w oparciu o założenia pracy organicznej i pracy u podstaw, przeciwdziałający polityce wynaradawiania i wykluczenia na rzecz aktywizowania środowisk gminnych i miejskich. W latach 1879 i 1885 program ów zapewnił krakowskim konserwatystom kontrolę nad życiem politycznym regionu Galicji.<sup>707</sup> Widomym znakiem uznania osoby Szujskiego i programu politycznego stronnictwa stało się członkostwo Izby Panów (1879), lecz także wcześniejsza działalność naukowa, wysoko oceniona przez rząd wiedeński.<sup>708</sup>

Za największy sukces działalności M. Bobrzyńskiego można uznać kierowanie Radą Szkolną Krajową i znaczne osiągnięcia na polu walki z analfabetyzmem z zastosowaniem specjalizacji programowej i szkolnej.<sup>709</sup> W późniejszym okresie – namiestnikostwo Galicji, obejmowane w sytuacji napięcia politycznego po zabójstwie poprzednika, hr. Andrzeja Potockiego, oraz w realiach politycznych, których wyznacznikiem była wielka liczba przeciwników politycznych (ludowcy, socjaliści, nacjonaści ukraińscy, endecja polska).<sup>710</sup> W ocenie badacza: „(...) Bobrzyński w swoisty sposób widział i rozumiał nowego ducha czasu, kształtującego się pod wpływem burzliwego rozwoju wydarzeń u progu pierwszej wojny światowej.”<sup>711</sup>

---

<sup>707</sup> M. Głuszko: *Kwestia reformy wyborczej do Sejmu Krajowego i Rady Państwa w prasie konserwatystów i demokratów* (w:) tegoż: *Walka konserwatystów...*, *op. cit.*, s. 163–171.

<sup>708</sup> Por. J. Buszko: *Historycy krakowscy jako politycy* (w:) *Spór o krakowską szkołę historyczną*, *op. C.* Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 197.

<sup>709</sup> W. Łazuga: *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982, s. 99.

<sup>710</sup> Por. J. Buszko: *op. cit.*, s. 201–203.

<sup>711</sup> *Ibidem*, s. 204.

## **Rozdział VI**

### **Krakowska a niemiecka szkoła historyczna – szkic porównawczy.**

Rozważania poniższe, jak zaznaczono we wstępie pracy, w części analitycznej dążąc do uwypuklenia pewnych pokrewieństw, zostaną skupione wokół kontekstów i zastosowań pojęć historii i historyczności.

*Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza<sup>712</sup> pojęcie „historyczności” definiuje przez przymiotnik „historyczny”, któremu przypisuje się następujący zespół znaczeń: 1. „mający związek z historią jako ciągiem zdarzeń z przeszłości”, 2. „istniejący w przeszłości lub pochodzący z niej”, 3. „dotyczący wiedzy na temat historii lub jej nauczania”, 4. „dotyczący badań naukowych w jakiejś dziedzinie”, 5. „ważny ze względu na rolę odgrywaną w rozwoju życia społecznego”. W kontekście niniejszych rozważań należy zaakcentować ostatnie znaczenie terminu; historii i historyczności zjawisk postawa konserwatywna nadaje wartość niezastąpioną, za Coleridge`em i Kirkiem określając ją Stałością równoważącą wymogi Postępu.<sup>713</sup> Jak rzecz formułuje badacz dziejów konserwatyzmu: „Konsekwentny konserwatysta dbał o kontynuację i nie negował koniecznych zmian, pozwalających trwać tradycji, obyczajom, instytucjom publicznym, a nawet części dawnej hierarchii społecznej, po uwzględnieniu tych wszystkich nowości, które po prostu trzeba było zaakceptować, gdyż tymczasem stały się elementami rzeczywistości. [Ewolucjonizm] Był (...) oparty na systemie konkretnych wartości, któremu towarzyszyło przekonanie o konieczności akceptowania samorzutnie kształtującego się świata.”<sup>714</sup>

---

<sup>712</sup> T. I-IV, Warszawa 2003.

<sup>713</sup> Por. R. Kirk: *Przyszłość konserwatyzmu*, Warszawa 2012, s. 45.

<sup>714</sup> R. Skarżyński: *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 91.

## 6.1 Ramy chronologiczne, czołowi przedstawiciele, główne założenia.

Najbardziej wpływowymi przedstawicielami niemieckiej szkoły historycznej, zwanej też „szkołą profesorską”, byli: Gustav von Hugo (1764–1844, *Lehrbuch des Naturrechts, als einer Philosophie des positiven rechts* 1809, artykuł *Ustawy nie są jedynym źródłem praw jurydycznych*), Friedrich Karl von Savigny (1779–1861, *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa* 1814) i Georg Friedrich Puchta (1798–1846, *Prawo zwyczajowe* 1828, *Kurs instytucji* 1841)<sup>715</sup>. Przedmiotem studiów były dzieje prawa, szczególnie prawa rzymskiego, historia instytucji politycznych i problematyka wolności. Najistotniejszym założeniem szkoły było przywrócenie wagi nauce historii, tradycji, narodu w praktyce współczesnej. Jak pisze K. Grzybowski: „(...) szkoła ta rozwija jako swe założenia metodologiczne pojęcie ciągłości historycznej, jednolitego procesu rozwoju historycznego na miejsce racjonalistycznego schematu wartości niezmiennych i abstrakcyjnych, poznawalnych za pomocą rozumu. Ona to rodzi koncepcje historii jako źródła progresywnej odnowy.”<sup>716</sup> Współczesny badacz relacji między polską a niemiecką myślą prawną zaznacza: „Niemiecka szkoła historyczno-prawna znana jest przede wszystkim z powodu oryginalnej teorii prawa, która odpowiada na pytania dotyczące jego powstania i rozwoju, uwzględniając w sposób szczególny miejsce kodyfikacji w hierarchii źródeł prawnych. Należy przy tym podkreślić, iż teoria ta ma nie tylko znaczenie historyczne, ale jest ona żywa i obecnie.” Pokrewieństwo w dzisiejszym rozumieniu prawa dostrzega G. Jędrejek w powszechnym dziś przenikaniu się prawa z życiem wspólnoty prawnej, na określenie zjawiska przywołując określenie *law in action*.<sup>717</sup>

---

<sup>715</sup> A. Sylwestrzak: *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1996, s. 223–228.

<sup>716</sup> K. Grzybowski: *Refleksje sceptyczne*, t. II, Warszawa 1970, s. 86.

<sup>717</sup> G. Jędrejek: „Teoria prawa niemieckiej szkoły historyczno-prawnej w świetle piśmiennictwa polskiego z XIX wieku” (w:) „Czasy nowożytne. Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku”, t. VIII (IX) 2000, s. 177.

Na ostateczny kształt doktryny wpłynęła dyskusja zainicjowana przez heidelberskiego profesora A. Thibauta, pozostającego pod wpływem myśli oświeceniowej, który w 1814r. postulował unifikację systemu prawa w państwach niemieckich. Wypowiedzi Savigny'ego, niestanowiące zamkniętego systemu filozoficznego, rozwinął i uszczegółowił Puchta, który też podjął się obrony tej szkoły historycznej wobec nasilających się krytyk.

Najważniejszymi pojęciami szkoły historycznej niemieckiej były:

- 1) Organistycznie definiowany naród i duch historii wyrastający z tradycji narodu.
- 2) Wiedza historyczna i postulat pogłębionych studiów historycznych jako niezbędny element wyznaczania kierunków rozwoju narodu.
- 3) Irracjonalizm, antyindywidualizm i odcięcie się od dziedzictwa oświeceniowego usytuowanego w sferze abstraktu.
- 4) Pojęcie wolności, które rozwinął Puchta a które stanowi podstawę systemu prawnego.<sup>718</sup>

Niemcy początku XIX wieku miały charakter rolniczy, z zacofaną gospodarką i o dominującej strukturze feudalnej. Powstały w 1834 r. Niemiecki Związek Celny przyczynił się do rozwoju państw niemieckich, których zjednoczenie nastąpiło w 1871 roku. Rozwojowi gospodarczemu odpowiadała współpraca właścicieli ziemskich i burżuazji. Postępowym siłom burżuazji przeciwstawiały się środowiska sprzyjające porządkowi feudalnemu. Reprezentantem tej postawy był np. J. Fichte, opowiadający się za stanowym podziałem i reglamentacją produkcji rzemieślniczej.<sup>719</sup> Żadna jednak ze stron nie była na tyle silna, by zdecydowanie przejąć polityczną inicjatywę. Stąd, obie strony dokonywały prób kompromisu, co zaowocowało koegzystencją gospodarki

---

<sup>718</sup> T. Filipiak: *Główne założenia szkoły historycznej*, maszynopis wykładu; tegoż: *Szkoła historyczna: zagadnienia polityczne i prawne*, maszynopis wykładu.

<sup>719</sup> Ciekawy portret Fichtego zawiera artykuł ks. dr. P. Tachowicza: *Fichte – filozof i pedagog niemieckiego nacjonalizmu* (w:) „*Ateneum Kapłańskie*”, 1937, t. 39.

feudalnej i wolnorynkowej w ramach państw feudalnych. Założenia szkoły historycznej, według K. Grzybowskiego, posłużyły na terenie Niemiec celom konserwatywnym.<sup>720</sup>

Za najważniejszych przedstawicieli szkoły historycznej krakowskiej uznaje się: Waleriana Kalinkę (1826–1886), Józefa Szujskiego (1835–1883), Stanisława Tarnowskiego (1837–1917), Michała Bobrzyńskiego (1849–1935) i Stanisława Smolkę (1854–1924). Jakkolwiek środowisko nie było jednolite i całkowicie zgodne, tak co do metody, jak i stanowiska światopoglądowego (choćby kwestia stosunku do religii i do pozytywistycznego scjentyzmu)<sup>721</sup>, dzieliło zespół przekonań odnoszących się do oceny dziejów Polski. Dla W. Kalinki i J. Szujskiego naukowe wnioski i polityczne postulaty stanowiły, jak pisze A. F. Grabski, „punkt dojścia na ich życiowej drodze”, dla M. Bobrzyńskiego i S. Smolki były z kolei punktem wyjścia dla aktywności zawodowej i społecznej.<sup>722</sup> W niniejszej części pracy stanowisko krakowskiej szkoły reprezentował będzie przede wszystkim Walerian Kalinka, którego rozprawy otworzyły nowy rozdział w polskiej historiografii i znacząco wpłynęły na polskie życie polityczne epoki postyczniowej. Pisarstwo historyczne Kalinki odzwierciedlało intencję oddzielenia przestrzeni wyobraźni od pamięci historycznej, kierując uwagę na rzeczywistość minioną przeciwstawioną dominującej w polskim kodzie kulturowym fantazji, fikcji i utopii politycznej.<sup>723</sup>

Wymiar polityczny tezy szkoły krakowskiej zyskały w działalności tzw. stronnictwa krakowskiego, którego aktywnymi politykami byli historycy krakowscy (Szujski, Tarnowski, Bobrzyński) oraz Ludwik Wodzicki i Stanisław Koźmian.

G. Jędrejek - historyk zajmujący się badaniem wpływu szkoły niemieckiej na polskie prawodawstwo – podkreśla, że w polskim piśmiennictwie XIX wieku nie

---

<sup>720</sup> K. Grzybowski: *Refleksje sceptyczne*, op. cit., s. 86.

<sup>721</sup> Por. M. H. Serejski: *Wstęp do: Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*. Opr., wstęp i komentarz M. H. Serejski, Warszawa 1963, s. 127–138.

<sup>722</sup> A. F. Grabski: *Orientacje polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1972, s. 303.

<sup>723</sup> O pamięci i wyobraźni więcej w: P. Ricoeur: *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006, s. 16.



występowała wyraźna krytyka tez teorii szkoły niemieckiej: „Żaden z autorów nie kwestionował np. twierdzenia szkoły co do konieczności rozwoju prawa zgodnie z <duchem narodu>. Powszechnie też zostało przyjęte twierdzenie o <historycznym> czyli ewolucyjnym rozwoju źródeł prawa, poczynwszy od prawa zwyczajowego, przez prawo prawnicze aż do prawa ustawowego.”<sup>724</sup> Bardziej zasadne wydaje się badaczowi twierdzenie, że doktryna szkoły niemieckiej spotkała się w Polsce z dużym zainteresowaniem, notując dwa okresy intensywniejszej recepcji: okres Królestwa Polskiego i autonomii Galicji.

Cezura zyskania autonomii dzieli rozwój terenów polskich pod zaborem austriackim, w drugiej połowie wieku notując wzrost przyrostu ludności (o 85%), rozwój procesów urbanizacyjnych, przemysłu, kultury, oświaty i nauki, utrzymując jednakże pewne opóźnienie w porównaniu do zaboru pruskiego.<sup>725</sup> Polacy uzyskali możliwość partycypacji w procesach prawodawczych, co stworzyło korzystne warunki do recepcji teorii prawa.

Działalność obu szkół miała miejsce w historycznie trudnych momentach narodów polskiego i niemieckiego, w obliczu kryzysów o znaczeniu fundamentalnym dla bytu narodowego i państwowego.<sup>726</sup> Inspirując się bezpośrednio dziejami i historią własnych narodów, historycy obu szkół wspierali tezy analizą przyczyn i konsekwencji rewolucji francuskiej, której wybuch w zasadniczy sposób wpłynął na ukształtowanie się profilu dziewiętnastowiecznego konserwatyzmu. Światopogląd romantyczny nadał szkole niemieckiej wyraźne piętno poszukiwań tożsamości narodowej w tym, co lokalne i wyrastające z miejscowej tradycji, klimatu i zwyczaju.

---

<sup>724</sup> G. Jędrejek: *Teoria prawa niemieckiej szkoły historyczno-prawnej...*, *op. cit.*, s. 184.

<sup>725</sup> Więcej na ten temat: *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zienatara, J. Żarnowski, Warszawa 1988, s. 429–593.

<sup>726</sup> Por. K. Pielński: *W obliczu kryzysu. Konserwatyzm angielski od Burke'a do Lecky'ego*, Warszawa 2011, s. 13.

## 6.2 Metoda historyczna.

Badania naukowe obie szkoły prowadziły według zasady, której podstawę stanowią studia historyczne. W badawczej praktyce nauka historii staje się tym źródłem, które określa największą trudność nauk politycznych: „polityki jako nauki o człowieku w jego historycznym istnieniu”<sup>727</sup>. Metoda historyczna nakazywała przebadanie każdego zjawiska aż do jego początków „organicznych”; jak formułuje Savigny: „Zmierza ona (...) do tego, by każdy dany materiał zbadać aż do jego korzenia, odkrywając w ten sposób zasadę organiczną, na podstawie której samorzutnie musi ulec oddzieleniu to, co jeszcze żywe, od tego, co już obumarło (...)”.<sup>728</sup> Zasada organiczna związana jest przede wszystkim z „duchem narodu”, nie z literą prawa a podstawowe zastosowanie znajduje w źródłach historycznych.<sup>729</sup> Można więc stwierdzić za Savignym, że cel metody nie ograniczał się do opisu, lecz miał wymiar jednocześnie intelektualny, moralny i praktyczny. Metoda historyczna kierowała uwagę na istotną przesłankę, która nakazywała badaczowi ogląd rzeczywistości historycznej z perspektywy wartościującej – z procesu zmian historycznych należało wyłonić: trwałość (np. okcydentalizm kultury polskiej, przynależność do tradycji chrześcijańskiej), czynniki korzystne powstałe z interakcji kulturowej (np. samorządność pod panowaniem Kazimierza Wielkiego), wpływy o jednoznacznie destrukcyjnym charakterze (np. trwała od upadku Jagiellonów tendencja do ulegania obcym wpływom i przeszczepiania obcych wzorców kulturowych i politycznych). Nie byłoby więc prawdą stwierdzenie, że metoda historyczna skierowana jest wyłącznie na analizę i powrót do przeszłości; przeciwnie – studia stanowią podstawę do podejmowania decyzji politycznych i prawniczych w perspektywie nie tylko bieżącej, lecz nade wszystko – dalekosiężnej. Wydaje się więc, że nie miałyby tu zastosowania przenikliwy zarzut Nietzschego: „historyczni ludzie (...) wierzą, że sens istnienia ujawnia się w miarę procesu istnienia,

---

<sup>727</sup> E. Voegelin: *Nowa nauka polityki*, Warszawa 1992, s. 37.

<sup>728</sup> F. K. von Savigny: *O powołaniu naszych czasów...*, *op. cit.*, s. 137.

<sup>729</sup> *Ibidem*.

spoglądając wstecz tylko po to, by z rozważań nad dotychczasowym procesem nauczyć się rozumieć teraźniejszość i tym silniej pożądać przyszłości; nie wiedzą wcale, jak ahistorycznie myślą i działają mimo całej swej historyczności, i że całe ich zajmowanie się dziejami bynajmniej nie służy temu poznaniu, lecz życiu”.<sup>730</sup>

Żywo obecna perspektywa przyszłości metody historycznej nie oznacza jednak kopiowania scjentyistycznej metody nauk przyrodniczych i poszukiwania uniwersalnych praw dziejów. Historycy obu szkół mieli wyraźną świadomość istnienia w historii tzw. przypadków jednostkowych, których idealna kopia w dziejach nigdy się nie powtórzy. Innymi słowy – dalecy będąc od naukowego historyzmu spod znaku Marksa, przeświadczeni byli jednocześnie o powtarzalności pewnych sekwencji okoliczności ściśle wynikających z np. charakteru narodowego. I tak np. w dziejach polski indywidualizm i pożądanie wolności szlachty prowadziło do realizowania partykularnego interesu własnego ponad dobrem wspólnym. Znaczeniu historii i krytyce determinizmu i scjentyzmu L. von Mises poświęcił odrębną pracę, w której ważnym wnioskiem jest twierdzenie, iż: „Historia spogląda wstecz na przeszłość, ale lekcja, której uczy, dotyczy spraw przyszłych.” oraz: „Otwiera również umysł na zrozumienie ludzkiej natury i przeznaczenia. Powiększa mądrość. (...) Jest najważniejszym krokiem w stronę humanizmu, skumulowanej wiedzy o ludzkich problemach, która odróżnia człowieka od innych istot żywych.”<sup>731</sup>

Cechą nowożytnej nauki jest jej uniwersalność i niewykończoność. (Uniwersalność oznacza tu zainteresowanie każdą możliwością badawczą.)<sup>732</sup> Metoda organiczna nakierowana jest na uniwersalne, niepodlegające falsyfikacji wyjaśnienie zdarzeń, ponieważ „przyszłość leży ukryta w przeszłości i teraźniejszości; postrzegamy

---

<sup>730</sup> F. Nietzsche: *Niewczesne rozważania*, Kraków 1996, s. 95; cyt. za P. Ricoeur: *Pamięć, historia, zapomnienie*, op. cit., s. 390.

<sup>731</sup> L. von Mises: *Teoria a historia. Interpretacja procesów społeczno-gospodarczych*. Warszawa 2011, s. 190, s. 191.

<sup>732</sup> K. Jaspers: *O źródle i celu historii*, Kęty 2006, s. 89.

ją i wymyślamy w ramach realnych możliwości”<sup>733</sup>. W. Kalinka, pisząc swoje monumentalne prace, dawał nie tylko pełen opis wydarzeń wskazanych w tytułach, lecz przedstawiał szeroki kontekst, sięgając dla jasności wywodu wiele lat wstecz. Pracę *Sejm czteroletni* rozpoczyna rozdział poświęcony „sprawom przedsejmowym, domowym i obcym” w latach 1787–1788.<sup>734</sup> Broszura *Jaką dawniej była Polska...* prezentuje całe dzieje Polski „ku nauce i przestrodze braci swoich”<sup>735</sup>, by uwypuklić znaczenie i szacunek dla wolności Polaków oraz uargumentować tezę, że Polacy na przestrzeni dziejów i przy zachowaniu różnic majątkowych i pochodzenia szanowali nawzajem własne wolności.

Dla jednego z ważniejszych dwudziestowiecznych filozofów polityki teoria polityki powiązana jest u swych podstaw z teorią historii i te dwie dziedziny stanowią nierozzerwalną całość od czasów Platona.<sup>736</sup> Metoda historyczna, której potrzebę w powołaniu historyka, prawnika i polityka wyraźnie zaznaczali krakowscy historycy, wymagała zespołu cech, wśród których obok cnót moralnych równie ważne był intelekt i wykształcenie, podczas gdy, jak np. konstatuje Savigny, „(...) redaktorzy Kodeksu i członkowie Rady Państwa w mowie i w piśmie zachowują się jak dyletanci, czyli innymi słowy: tamci nie potrzebowali Kodeksu, a ci nie powinni się do niego zabierać.”<sup>737</sup> Wiedza i wykształcenie, wykraczające poza standard, pozwalają na uniknięcie w praktyce polityka i prawodawcy „mechanicznego” podejścia, które w dziedzinie prawa Savigny nazywa nieuzasadnionym i nierozumnym „zlepkiem” zasad, podczas gdy stanowić winno zespół wzajemnie naświetlających się i uzupełniających reguł, których istotną cechą winna być klarowność.

---

<sup>733</sup> *Ibidem*, s. 141.

<sup>734</sup> W. Kalinka: *Sejm czteroletni*, t. I, Lwów, 1881, s. 1.

<sup>735</sup> W. Kalinka: *Jaką dawniej była Polska. Napisał włościanin z nad Wisły ku nauce i przestrodze braci swoich*. Kraków 1848.

<sup>736</sup> E. Voegelin: *Nowa nauka polityki*, *op. cit.*, s. 15.

<sup>737</sup> F. K. von Savigny: *O powołaniu naszych czasów...*, *op. cit.*, s. 102.

Ważnym wnioskiem Savigny`ego było przekonanie, że metoda historyczna przyczynia się do zachowania „świadomości narodowej”<sup>738</sup>: „Tylko bowiem dzięki niej utrzymać można żywy związek z dawniejszym stanem narodów, a utrata tego związku pozbawiłaby każdy naród najlepszej części jego życia duchowego.” Budowanie tej świadomości miały na celu prace Kalinki, co wyraża własnymi słowami w przedmowie do wydania tekstów z epoki: „Ostatniemi słowem świadectw historycznych, które z tej epoki były lub będą jeszcze głoszone, jest: że upadku swojego Polacy sami są sprawcami i że nieszczęścia, które na nas spadły wówczas lub później, zasłużoną są przez naród pokutą. Ta prawda, aczkolwiek bolesna i wobec naszych przyjaciół tak upokarzająca, była już nieraz powiedzianą; ale powtórzona dzisiaj w chwili największego ucisku, jakiego naród doznał od dziesięciu wieków, nie na rozumowaniu pisarza oparta, ale nasuwająca się sama z dokumentów niewątpliwych i swą jasnością aż rażących, nabiera większego nierównie znaczenia i głośniejszem staje się wyznaniem.”<sup>739</sup> Metoda historyczna nakierowana jest nie na tworzenie historii, w sensie kreowania nowej rzeczywistości historycznej, lecz na uwidocznienie bezspornie występujących relacji przyczynowo-celowych.

Nauka historii epoki pozytywizmu zajęła na uniwersytetach poczesne miejsce, dążąc nie tylko do specjalizacji, lecz również upowszechniania. Celem nauki historii było ustalanie i porządkowanie faktów z przeszłości. Egzegeza oparta była na możliwie pełnym obiektywizmie, faktach empirycznych, z zachowaniem skrupulatności w porządkowaniu źródeł. W Polsce nauka historii służyła środowiskom zaangażowanym politycznie, które wspierając się argumentem prawdy politycznej, konstruowali program polityczny prowadzący ku nie tylko umocnieniu świadomości narodowej, lecz do odzyskania politycznego bytu na mapie Europy. Jak napisał J. Szujski, „Historia jest badaniem prawdy o przeszłości życia człowieczeństwa i narodów (...)” a „Każda chwila historyczna niesie z sobą pewne nowe światła dla chwil dawno minionych (...). Suma odkryć materiału, suma trafnych spostrzeżeń i przedstawień to suma historycznej

---

<sup>738</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>739</sup> W. Kalinka: *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Cz. I : dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału*, Poznań 1868, s.V. ( w tekście i tytule zachowano pisownię oryginału).

nauki, na której stanąć, z którą rachować się wypada.”<sup>740</sup> Unikając tendencji i „namiętności”<sup>741</sup>, jak pisze, w materii historii, winna ona „niepośrednie (...) zajmować miejsce, powinna się stać poważnym studium nowego pokolenia, przedmiotem powszechnego zajęcia i rozstrząśnienia. Z pożywiołu dla uczucia powinna ona przejść, czym jest właściwie, na pożywioł dla krytycznego i twórczego ducha w narodzie.”<sup>742</sup> Przyjmując taką drogę – prawdy historycznej – historyk przyczynia się do poszukiwania prawdy moralnej i określenia politycznych celów, do czego odnieść można wstępne uwagi Kalinki z najważniejszych prac: „Tylko prawda od złudzeń nas uchroni i od rozczarowania”<sup>743</sup> i „Nie używam (...) w piśmie tem innej siły jedno prawdy. (...) Wiem także, że nie słowa, ale fakta mają moc.”<sup>744</sup> U Kalinki to jednak nie warsztat<sup>745</sup> - choć przygotowania obejmowały kwerendy w archiwach Watykańskich, prywatne księgozbiory Pawła Popiela, biblioteki Lwowskie i wiedeńskie - stanowi najistotniejszy rys spuścizny; fundamentalną częścią historiozofii Kalinki pozostaje providencjalizm i teoria filozoficzno-religijna w duchu filozofii św. Augustyna. Stąd krytyczna ocena tendencji epoki i pracy M. Bobrzyńskiego, z którym w polemikę wszedł również J. Szujski. Sprzeciwiając się przeniesieniu modelu nauk przyrodniczych w dziedzinę humanistyki, J. Szujski twierdził, że mają one zasadniczo odmienne oblicza, oceniając tę tendencję jako „naukowe awanturnictwo”<sup>746</sup>.

---

<sup>740</sup> J. Szujski: *Wstępna prelekcja otwierająca kurs historii polskiej* (w:) *Historycy o historii. O Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, wstęp i opr. M. H. Serejski, Warszawa 1963, s. 142, 143.

<sup>741</sup> *Ibidem*, s. 145.

<sup>742</sup> *Ibidem*.

<sup>743</sup> W. Kalinka: *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*. *Op. cit.*, s. X.

<sup>744</sup> W. Kalinka: *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków 1898, s. 10.

<sup>745</sup> Por. A. F. Grabski: *Orientacje polskiej myśli politycznej*, *op. cit.*, s. 340.

<sup>746</sup> *Ibidem*, s. 312, 313.

Dla obu szkół metoda historyczna wyznaczała naukowy model studiowania, pisania historii oraz historycznej autorefleksji. Obie szkoły sięgnęły do starożytnych toposów *historiae magistrae vitae* i Cycerońskiej tradycji historii jako „opowiadania prawdziwie o rzeczach minionych”. Tak dla szkoły niemieckiej, jak i krakowskiej metoda historyczna związana była z pogłębionymi studiami źródeł i filozofów, oraz zakładała poszukiwania, które przybliżają prawdę historyczną. Ta postawa łączyła wyrostłych bezpośrednio z romantycznej tradycji historyków niemieckich, J. Szujskiego i W. Kalinkę – z młodszym pokoleniem M. Bobrzyńskiego i S. Smolki.

### **6.3 Historyczność prawa.**

Dyskusja nad kodyfikacją prawa w Niemczech, zainicjowana przez Thibaut, ze strony niemieckich historyków spotkała się z ostrym sprzeciwem. Za kodyfikacją opowiadały się środowiska tzw. postępowe, przychylnie przyjmujące filozoficzną postawę racjonalizmu i dziedzictwo rewolucji francuskiej. Polemika między Thibaut a Savignym przyczyniła się do sformułowania programu szkoły, obejmującego zagadnienia prawne i polityczne.

Thibault, notując złożoność procesu kodyfikacji prawa w Niemczech, zaakcentował potrzebę ujednolicenia systemu i wykładni prawa, co wyłączało poza system „mikrologię” prawa, czyli odstępianie od tradycyjnej kazuistyki. Według niego, wprowadzenie jednego kodeksu i ogólnego ustawodawstwa państw niemieckich wpłynąć miało korzystnie na jedność narodu. Thibaut wskazuje, że dotychczasowe prawo oparte jest na obcym prawie rzymskim, nadto zaś - panuje w nim chaos. Argumentacja Thibaut zmierza w kierunku twierdzenia, by - jeśli nie jedność polityczną i gospodarczą – wprowadzić przynajmniej prawną. Oto jakie argumenty uznaje za najważniejsze: „Biada narodowi, który gnuśny i bezwładny, nic innego nie chce znać i miłować, jak tylko to, co sobie przyswoi przez podania i legendy!... Niemcy byli podzieleni, sparaliżowani i osłabieni przez wiele stuleci labiryntem rozmaitych, częściowo bezsensownych i zgubnych zwyczajów. Teraz właśnie nadarza się nieoczekiwanie korzystna sposobność ulepszenia prawa cywilnego... przekonanie, że Niemcy dotąd cierpiały na wiele bólów, że może i powinno być lepiej – jest

powszechne. Nawet niedawna przemoc francuska przyczyniła się do tego. Nikt bowiem bezstronny nie może zaprzeczyć, że w urządzeniach francuskich wiele rzeczy było bardzo dobrych i że *Code* oraz dyskusje na jego temat, jak również kodeks pruski i austriacki dały naszemu prawu więcej świeżego życia i sztuki cywilistycznej niż całe kopy naszych podręczników praw natury.”<sup>747</sup>

Podjmując dyskusję z Thibaut, Savigny zgodził się w jednym punkcie: współczesne prawodawstwo nie spełnia swej roli, zamiast ładu wprowadzając prawny chaos. Postulując powstanie nowoczesnej szkoły prawniczej, za niezbędny komponent budowania współczesnego mu prawodawstwa Savigny uznał metodę historyczną, równie mocno akcentując potrzebę utrzymania żywego związku ze źródłem niemieckiego prawodawstwa obecnego w tradycji i w ewolucji praw niemieckich. Odzyskany w ten sposób „czynnik rozwoju prawa zwyczajowego” stanowi jednocześnie czynnik postępu i rozwoju prawa, który pozwoli odzyskać narodowy charakter prawa oraz wykształcić prawniczą terminologię i językowe środki wyrazu.<sup>748</sup>

W pracy *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa* Savigny poddaje krytycznemu oglądowi trzy kodeksy: *Landrecht* pruski (1794), *Code civil* (1804) i kodeks austriacki (1811). Prawo, by spełniało swoją rolę, musi zawierać „pierwiastek narodowy”<sup>749</sup>, który to brak stanowi główną słabość analizowanych dokumentów. W ten sposób prawo może ulec niebezpiecznej tendencji ujarzmiania wolności, zamiast nadawania jej ram porządku. Pozbawione podstawy narodowej, może również wolą ustawodawcy przybierać dowolny kształt, przypadkową treść, co Savigny określa „bezpłodnym wynaturzeniem prawa”<sup>750</sup> i stanem „wielkiej niepewności prawnej”<sup>751</sup>. Savigny zauważa również istotne braki kodeksu francuskiego, który –

---

<sup>747</sup> Cyt. za: T. Filipiak: *Główne założenia szkoły historycznej*, *op. cit.*

<sup>748</sup> F. K. von Savigny: *O powołaniu naszych czasów...*, *op. cit.*, s. 149.

<sup>749</sup> T. Filipiak: *Główne założenia szkoły historycznej*, *op. cit.*

<sup>750</sup> F. K. von Savigny: *op. cit.*, s. 60.

<sup>751</sup> *Ibidem*, s. 107.



mając stanowić odpowiedź na potrzebę odkrycia uniwersalnego prawa – w praktyce prawniczej wymaga jednak odwołania się do *coutumes* (zwyczaju) oraz, co gorsza, otwiera furtkę dla przypadku i samowoli, a obie możliwości nazywa Savigny złem największym wymiaru sprawiedliwości.<sup>752</sup> Jak komentuje K. Jaspers, w istocie rzeczy: „ów adorowany przez rewolucjonistów rozum był w o wiele większej mierze ich własnym, nie zaś ogólnoludzkim rozumem.”<sup>753</sup> Współczesny stan nauk prawnych pozostaje dla Savigny`ego chaosem, któremu skutecznie sprzeciwić się może wyłącznie „wyostrzony zmysł historyczny”<sup>754</sup>. Stanowi on również jedyną obronę przed, jak pisze Savigny, samoomamieniem<sup>755</sup>, prowadzącym do fałszywego stereotypu „urodziłem się wolny”<sup>756</sup>. Savigny rekonstruuje myślenie niemieckich prawników, którymi kieruje przekonanie, że „istnieje praktyczne prawo natury czy prawo rozumowe, to znaczy idealne prawodawstwo ważne we wszystkich czasach i przypadkach, prawodawstwo, które trzeba tylko odkryć, aby raz na zawsze stworzyć doskonałe prawo pozytywne”.<sup>757</sup> Tym przekonaniem kierowali się duchowi ojcowie rewolucji francuskiej, choć ich nadzieje Savigny określa mianem przesadnych, nieokreślonych i ślepych na rzeczywiste okoliczności.<sup>758</sup> Na pytanie, czy łatwiej byłoby stworzyć całkiem nowy porządek prawny, Savigny odpowiada przecząco – unicestwienie istniejącej świadomości prawnej jest przede wszystkim szkodliwe, jako że „(...) nie można wiedzieć, ilu możliwych ulepszeń pozbawimy przyszłość, utrwalając współczesne braki (...)”<sup>759</sup>, dalej

---

<sup>752</sup> *Ibidem*, s. 107–108.

<sup>753</sup> K. Jaspers: *O źródle i celu historii*, *op. cit.*, s. 165.

<sup>754</sup> F. K. von Savigny: *O powołaniu naszych czasów...*, *op. cit.*, s. 83, s. 134–135.

<sup>755</sup> Por. *ibidem*, s. 135.

<sup>756</sup> R. Scruton: *Pożytki z pesymizmu i niebezpieczeństwa fałszywej nadziei*, Poznań 2012, s. 47–65.

<sup>757</sup> F. K. Savigny: *O powołaniu naszych czasów...*, *op. cit.*, s. 53.

<sup>758</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>759</sup> *Ibidem*, s. 86.

zaś - niemożliwe jest odcięcie się od wiedzy i doświadczenia pokoleń; jak pisze „(...) panowanie przeszłości nad teraźniejszością zaznaczy się tam, gdzie teraźniejszość celowo przeciwstawia się przeszłości”<sup>760</sup>. Ustawodawca więc, by nadać skuteczność i trwałość swej pracy, powinien zwrócić się ku prawu zwyczajowemu i poddać zasadzie jego kształtowania. Oznacza to, że akceptuje się prawidłowości utrwalone w tradycji oraz naturę prawa, która odzwierciedla życie i rozwój narodu. Oznacza to również akceptację niewyraźnych i niepoddających się racjonalizacji sił, w procesie formowania prawa decydujących o jego naturze i kształcie. Nieracjonalność procesu kształtowania zwyczaju prawnego nie jest przypadkowa, lub też – jest przypadkowa pozornie; prawo podlega pewnej wewnętrznej konieczności, realizującej nieuświadomioną wolę narodu, która wyklucza przypadkowość i dowolność. Prawodawca i sędzia winni tę więź pielęgnować, jako że to ona – a powołuje się tu Savigny na system Rzymian<sup>761</sup> - wskazuje właściwe rozwiązanie każdego prawnego i sędziowskiego problemu. Tok rozumowania prowadzi Savigny`ego do argumentu skierowanego przeciw Thibaut – prawo zwyczajowe kształtowane jest przez wyjątkowe i niepowtarzalne dla każdego narodu i państwa okoliczności. Takie przedstawienie problemu prawa sprzeciwia się koncepcji ujednolicenia, uznając ją za nieporadną i szkodliwą próbę narzucenia kodeksu, który nie może współgrać z naturą narodu utrwaloną w systemie państwowych instytucji. Savigny zwraca uwagę więc na komplikacje propozycji Thibaut, które mają charakter praktyczny, organizacyjny, lecz za decydujący przyjmuje wniosek o nieingerencji i nietykalności indywidualnego charakteru narodu i państwa.

Puchta nakreśla trzy drogi powstania prawa : 1) bezpośrednie przekonanie (wola narodu), 2) prawodawstwo, 3) nauka prawa, co odpowiada następującym działom: 1) prawu zwyczajowemu, 2) prawu ustawowemu, 3) prawu naukowemu.

Podstawą systemu prawnego Puchta uczynił wolność, którą definiował jako możliwość dokonywania i zdolność wyboru, co wyraża stwierdzeniem: „[prawo jest]

---

<sup>760</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>761</sup> *Ibidem*, s. 115.

uznaniem prawnej wolności objawiającej się w osobach i ich woli oraz w ich oddziaływaniu na podmioty”.<sup>762</sup> Wolność prawna dla szkoły niemieckiej wiąże się ze spontanicznym i nieograniczonym ingerencjami zewnętrznymi rozwojem ducha narodu, którego niczym niezdeterminowana natura odciska swe indywidualne piętno na prawie i instytucjach państwowych. Wspólnota więc nadaje kierunek i „wybiera” formy prawne, którym jednostka jest podporządkowana. Impuls tworzenia prawa pochodzi z praktyki, uzusu i przyczynia się do wzmocnienia narodu i państwa. Obyczaj jest zewnętrznym kształtem, jakie przybiera wspólne przekonanie prawne. W ten sposób jednostka bezwzględnie podlega prawu, lecz nie jest wcale pozbawiona wolności – prawo jest konsekwentnym wynikiem działania i potrzeb nie tylko jednostki, lecz przekonania całego narodu. Jego rozwój jest nieprzewidywalny i irracjonalny. Mimo tego, tak powstałe i powstające prawo odpowiada potrzebom i naturze każdej jednostki, co wyklucza prawdopodobieństwo buntu i – co niezmiennie istotne dla Savigny’ego – niezrozumienie obowiązującego prawa. Jak zwraca uwagę T. Filipiak: „Siłą prawa jest wola narodu a nie partykularne partie polityczne funkcjonujące w społeczeństwie.”<sup>763</sup> Prawo powstałe taką drogą prowadzi do sytuacji, którą określił Cyzero: „Czynią z dobrej woli to, do czego zmuszają ich prawa.”<sup>764</sup> i określa pewien stan idealny, bliski szkole tak krakowskiej, jak niemieckiej. U Puchty wyraźnie obecna jest deistyczna interpretacja ducha prawa, które stanowi wykładnię prawa boskiego, wpisanego w porządek natury.

Dla ustanowienia dobrego prawa pozytywnego niezbędne jest odwołanie się do prawa zwyczajowego, jak stwierdza Puchta: „Zwyczaj ma większy charakter

---

<sup>762</sup> G. F. Puchta: *Kurs instytucji* 1841, s. 28, cyt. za: K. Opalek, J. Wróblewski: *Niemiecka szkoła historyczna w teorii prawa* (w:) „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, t. V, 1954, s. 276. Chociaż, jak twierdzi M. A. Krąpiec: „Puchta, pod wpływem F. Schellinga, wyniósł *Volksgeist* do potęgi obiektywnej, wytwarzającej wszelkie przejawy kultury, w tym prawo, którego korzenie wyrastają z <ducha narodu>, ludzie zaś są tylko biernymi wykonawcami tego prawa.”, w tegoż: *Filozofia prawa*, s. 16, artykuł dostępny na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu.

<sup>763</sup> T. Filipiak: *Georg Friedrich Puchta*, maszynopis wykładu z dn. 21 listopada 1996 roku, s. 1.

<sup>764</sup> M. T. Cyzero: *Wybór pism naukowych*, Wrocław 1954, s. 283.

gatunkowy.”<sup>765</sup> W analogiczny sposób, źródłem języka prawniczego winien być język naturalny. W procesie kodyfikacji istotną, choć pośredniczącą rolę, odgrywa reprezentacja narodu, która realizuje wolę narodu, przekładając jego potrzeby w zespół obowiązujących norm pozytywnych. Warstwa pośrednicząca powinna wykazać się umiejętnością odczytania i interpretacji źródeł prawa. Fundamentalnym komponentem pozostaje tu prawo zwyczajowe i zrozumienie intencji zwyczaju, dalej zaś wiedza naukowa badaczy i zapisane świadectwa żywej tradycji narodu.<sup>766</sup> Powstanie prawa pozytywnego warunkuje więc szereg wcale niełatwych wyzwań, które zrealizować winna reprezentacja narodu. Na niej ciąży odpowiedzialność zebrania wniosków z trzech grup źródeł prawa i przysposobienie do kodyfikacji. Kodyfikacja przybiera kształt formy pisanej, jako że warunkiem przyjęcia prawa ustawowego jest przekaz utrwalony nie w pamięci pokoleń, lecz na papierze.

Prawo naukowe stanowi uzupełnienie źródeł prawa i nie zawsze odpowiada świadomości narodu. Stanowi jednak ważną pomoc w objaśnianiu, jak należy prawo ustawowe odczytywać i stosować. Tezy Puchty uznać można za rozwinięcie pewnych twierdzeń Savigny`ego, dla którego prawo naukowe stanowi element rozwoju kultury: „(...) wraz ze wzrostem kultury kierunki działalności narodu wyodrębniają się coraz bardziej i to, co dotąd wykonywane było wspólnie, zaczyna przypadać poszczególnym stanom. Takim wyodrębnionym stanem stają się z czasem prawnicy. Prawo zyskuje teraz kształt językowy, nabiera cech naukowych i tak jak dotąd żyło w świadomości całego narodu, staje się obecnie przedmiotem świadomości prawników, którzy odtąd reprezentują naród w tej jego funkcji. Byt prawa jest od tej pory bardziej sztuczny i skomplikowany, albowiem żyje ono podwójnym życiem: raz jako część całości życia narodu, którą to częścią być nie przestaje, po wtóre zaś jako specjalna nauka uprawiana przez prawników.”<sup>767</sup> Pierwszą odmianę Savigny określa mianem „elementu politycznego”, drugą – „elementem technicznym”.<sup>768</sup>

---

<sup>765</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>766</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>767</sup> F. K. Savigny: *O powołaniu naszych czasów...*, *op. cit.*, s. 57.

<sup>768</sup> *Ibidem*.

Hugo w najważniejszej swojej pracy (*Lehrbuch des Naturrechts...*) w 1809 roku wyłożył założenia szkoły: uznał nie tylko wtórność prawa ustawowego, lecz nadał pewnego rodzaju autonomię prawu zwyczajowemu, zwracając uwagę na jego rolę w Anglii lub Rzymie. Twierdzenie to prezentowało stanowisko sprzeczne z panującymi wówczas poglądami w sferze prawoznawstwa i prawodawstwa. Prawo podlega spontanicznemu rozwojowi, znajdując pewną analogię z rozwojem języka, a jego moc wiążąca nie podlega z tego względu wcale umniejszeniu, lecz przeciwnie, wywiera większy wpływ od prawa pozytywnego. Na potwierdzenie swej tezy Hugo podaje przykład nadania przez władze nowych nazw ulic w Getyndze, których mieszkańcy nie używali. Według Hugo ustawodawca prawa pozytywnego zazwyczaj ma świadomość, że pozytywne normy prawne wcale nierzadko są ignorowane w praktyce społecznej.<sup>769</sup> Savigny, który analizuje rozwój prawa na przestrzeni rozwoju kulturalnego narodu niemieckiego, formułuje wniosek, który najważniejszą rolę nadaje siłom wewnętrznym, działającym nie w jawny, lecz w ukryty sposób. Siły te znajdują wyraz w prawie zwyczajowym lub też w impulsie ukierunkowanym na prawników, których zadaniem jest nadanie kształtu kodeksu niezwerbalizowanej, lecz wyraźnej i obecnej potrzebie.

Egzemplifikacją wyżej zarysowanego problemu między pozorną uniwersalnością prawa pozytywnego a zwyczajowego jest dla Savigny'ego prawo małżeńskie. Przynależy ono do, z jednej strony, sfery prawa, z drugiej zaś – do moralności. Savigny podkreśla, że wszelkie wysiłki prawnicze, zmierzające do ustawowego dookreślenia wszelkich niejasności i kwestii przynależnych sferze nieprawniczej, uznać należy za złudne: „kierunku takiego nie ma, każde usiłowanie wyczerpującej regulacji prawodawczej uczyni stan obecny jeszcze bardziej chwiejnym i trudnym do uzdrowienia”.<sup>770</sup>

Do przedstawionej w rozdziale trzecim doktryny prawa krakowskiego stronnictwa warto dołączyć stanowisko Kalinki, inicjujące dyskusję środowiska nad powyższymi kwestiami. Jak napisał we wstępie do swojej pierwszej znaczącej

---

<sup>769</sup> *Ibidem*.

<sup>770</sup> *Ibidem*, s. 82.

rozprawy: „Prawa i trybunały krajowe są owocem życia narodowego, pojęć jego sprawiedliwości i sposobu jej wymiaru. Wprawdzie jedna zasada leży na gruncie wszystkich kodeksów; one są tylko ziemskim i doczesnym tłumaczeniem prawa odwiecznego, ale w codziennych stosunkach są zarazem objawem potrzeb, zwyczajów, usposobienia narodów. Zmieniać te prawa dowolnie, narzucać obce – nie można bez skrzywienia ducha ludności – bez ubliżenia zasadzie konserwatywnej, która w narodowości leży, bez nadwątlenia uczucia sprawiedliwości, która już sobie pewne formy, przez ciąg wieków, w układzie narodowym wyrobiła.”<sup>771</sup> Tę samą treść wyraża K. Jaspers, przeciwstawiając zasadę prawa zasadzie przemocy: „Sprawiedliwość powinna się urzeczywistniać poprzez prawo na bazie przewodniego prawa idealnego – prawa naturalnego. Ale to idealne prawo przybiera kształt tylko w historycznym prawie społeczeństwa, nadającego sobie prawa, których się trzyma. Wolność człowieka zaczyna się wraz z ważnością pisanych praw, których się trzyma.”<sup>772</sup> Obce ingerencje w materię prawno-instytucjonalną powodują rozpad więzi obywatelskich i moralną stałość, a co za tym idzie, materialne pogorszenie sytuacji społeczeństwa. Taki proces dostrzega Kalinka w momencie upadku Rzeczypospolitej, dodatkowo osłabiający ducha narodowego. Kodeks austriacki zniszczył polski zwyczaj sądów polubownych, w to miejsce prowadząc ton nakazujący, lecz unikając „idei jasnej i dokładnej”<sup>773</sup>. Prawo polskie miało słabszą siłę oddziaływania od, jak pisze Kalinka, moralności wynikającej z religijności narodu. Ona to skłaniała skazanego nie tylko do podporządkowania się zasadzie prawa, lecz do samodzielnego egzekwowania wykonania kary i wyroku. Tylko w ten sposób skazany miał szansę odzyskać możliwość sprawowania wszelkiej służby publicznej. Sumienie jako ostoja sprawiedliwości stanowiło treść przysięgi sędziowskiej, który nabywał prawa do sądzenia nie z mocy nadania rządowego, lecz z wyboru narodu.<sup>774</sup> Pokoleniowo bliski Kalince J. Szujski wspiera jego stanowisko,

---

<sup>771</sup> W. Kalinka: *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków 1898, s. 11.

<sup>772</sup> K. Jaspers: *O źródle i celu historii*, op. cit., s. 156.

<sup>773</sup> *Ibidem*, s. 360.

<sup>774</sup> *Ibidem*, s. 358–359.

akcentując wagę prawa zwyczajowego. W reformie Kazimierza Wielkiego charakteryzuje słuszne kierunki działań, podkreślając uporządkowanie prawa zwyczajowego i instytucji sądowych Rzeczypospolitej.<sup>775</sup>

#### 6.4 .Historyczność narodu i instytucji państwa.

Konserwatyzm to, co wieczne lub trwałe, przeciwstawia temu, co przypadkowe i postępowe; w ramach wskazanej opozycji duch narodu (albo społeczności lokalnej) stanowi przeciwstawienie dla indywidualizmu.<sup>776</sup> Duch narodu, pojęcie o dość kłopotliwym statusie naukowym, przez konserwatystów sytuowany jest w przestrzeni diachronicznej i synchronicznej: „Pojęcia narodu nie można ograniczyć do ludzi żyjących w określonym tylko czasie, ponieważ określa ono naturalną jedność, która przewija się poprzez generacje. Tak więc, pojęcie idealnego narodu jako jedności, obejmuje jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Idealny naród posiada więc nieprzemijający byt.”<sup>777</sup> Duch narodu uwidacznia się w naturalnym rozwoju narodów. Proces historyczności narodu dla historyków niemieckich i krakowskich stanowi punkt odniesienia dla wszelkich obszarów życia społecznego – polityki, prawodawstwa, kultury. Jak zauważa P. Ricoeur: „Istnieje coś takiego jak ludzkość, ale istnieją również ludy (wielu dziewiętnastowiecznych filozofów mówiło na tej zasadzie o <duchu ludów> ), to znaczy język, obyczaje, kultury, religie i na ściśle politycznym poziomie – narody żyjące w ramach państw. Odniesienie do narodów było tak silne, że przedstawiciele wielkiej niemieckiej szkoły historycznej stale pisali historię z punktu widzenia narodu niemieckiego.”<sup>778</sup> Świadomość historyczności narodu i zespołu cech

---

<sup>775</sup> J. Szujski: *Historia polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*, posł. P. Matusik, Poznań 2005, s. 73.

<sup>776</sup> Por. R. Skarżyński: *Konserwatyzm*, Warszawa 1998, s.39.

<sup>777</sup> D. Strauch: *Recht, Gesetz Und Staat bei Friedrich Carl von Savigny*, Bonn 1970, s. 197; fragment przełożony przez T. Filipiaka.

<sup>778</sup> P. Ricoeur: *Pamięć, historia, zapomnienie*, op. cit., s. 406.

składających się na, jak twierdzili historycy niemieccy, jego ducha, nie oznacza bezwzględnej akceptacji dla obu zjawisk. Można nawet powiedzieć, że przeciwnie – spojrzenie krytyczne jest cenne i dowodzić może lojalności wobec własnego narodu oraz umiłowania ojczyzny. Tak rozumiana postawa krytyczna dąży do wyeliminowania słabości i wad – w miarę możliwości – a wzmocnienia cech służących realizacji celów państwa. Metoda historyczna oddaje tu nieocenione usługi, jej zadaniem pozostaje ogląd każdego pojęcia w świetle ich roli historycznej. Efektem zarysowanej tendencji jest dla Savigny`ego pruski *Landrecht*, który „opracowywano bez wewnętrznych przynagieł, lecz tylko w celu i poczuciu konieczności wykonania znakomitego dzieła”<sup>779</sup>. Opozycję stanowi tu Kodeks Napoleona, opracowywany pod presją czasu, by wprowadzić wszędzie zasadę równości i załagodzić niektóre ze złych następstw rewolucji francuskiej.<sup>780</sup>

Historia i waga uświadomienia sobie nierozzerwalności teorii polityki z teorią historii – kwestia zawsze aktualna dla filozofów konserwatywnych – nie stanowi dla Savigny`ego wartości, by tak rzec, wyłącznie opisowej lub dydaktycznej. W historyczności narodu podkreśla czynnik, który Voegelin nazywa „samorozświeceniem społeczeństwa przez symbole”<sup>781</sup> a który bliski jest Burke`owskiemu przed-sądom; Savigny nadaje im nazwę czynności symbolicznych lub po prostu symboli i przypisuje im funkcję porządkującą i podtrzymującą system prawa. Zespół symboli narodowych pełni zaś naczelną rolę integrującą wspólnotę narodową. W historyczności narodów, w zachowaniu żywotnego związku z dawnym stanem Savigny podkreśla najlepszą część życia duchowego narodu. Dlatego też D. Strauch podkreśla u Savigny`ego ważny postulat, który odrodzenie Niemiec sytuuje w sferze postaw i wartości, uwypuklając zjednoczenie religijne warunkujące zjednoczenie polityczne.<sup>782</sup> Czynniki te wymagają

---

<sup>779</sup> *Ibidem*, s. 110.

<sup>780</sup> *Ibidem*.

<sup>781</sup> E. Voegelin: *Nowa nauka polityki*, op. cit., s. 37.

<sup>782</sup> *Ibidem*.



wsparcia i uzupełnienia przez język, naukę - rozwijaną we wszechnicach, oraz przez prawa.

Pojęciem „ducha narodu” posługuje się J. Szujski i W. Kalinka<sup>783</sup> i – jak można określić - oznacza ono zespół indywidualnych cech składających się na niepowtarzalny rys narodu. Dla J. Szujskiego najsilniejszym rysem ducha narodu polskiego pozostaje udział w zachodniej kulturze chrześcijańskiej oraz dobroczynny wpływ instytucji i duchownych na naród i politykę polską.<sup>784</sup> Dla Kalinki „duch narodu” nie stanowi „bytu autonomicznego”, pewnej irracjonalnej choć aktywnej woli, jak definiują historycy niemieccy; stanowi raczej konsekwencję życia narodowego, jego potrzeb, uwarunkowań i zwyczajów: „Duch narodu jest większy od ducha, choćby też największego, człowieka; wszelka forma, którą człowiek dla narodu wymyśli, musi być ciasną i niewygodną, bo każdy duch wybiera sobie właściwą formę i wedle przyrodzonych warunków rozrasta.”<sup>785</sup> . Postawę Kalinki oddają słowa krytyki formułowane w odniesieniu do przemian społecznych i politycznych rewolucyjnej Francji. Jak pisze, „budowa społeczna ma właściwe sobie, tajemne warunki, których umysł ludzki nigdy w zupełności nie zrozumie: jeden tylko jej architekt Bóg i jeden plan, według którego ona doskonalić się może, prawo objawione.”<sup>786</sup> Temu prawu koryfeusze rewolucji francuskiej przeciwstawili rozum matematyczny i zanegowanie prawa naturalnego wpisanego w Dekalog.

---

<sup>783</sup> W. Kalinka: *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, op. cit., s. 11, s. 14: „Na ducha narodowego wymierzone są te gromy; w duchu narodowym, w jego pełnym, poważnym i statecznym działaniu jedyny dla nas ratunek.”

<sup>784</sup> J. Szujski: *Rzut oka na stanowisko Polski w historii powszechnej* (w:) tegoż: *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki*, wyb., opr., wstęp H. Michalak, Warszawa 1991, s. 29, s. 42. „Otóż ta przeszłość powiada nam np., że jesteśmy katolikami i że znamię nasze katolickie jest najświętszym dziejowym naszym znamieniem.”, *Ibidem*, s. 95.

<sup>785</sup> *Ibidem*, s. 430.

<sup>786</sup> W. Kalinka: *Przegrana Francji i przyszłość Europy*, Kraków 1871, s. 9.

Ilustracją dla zasygnalizowanego śródtytułem problemu jest praca J. Szujskiego *Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*<sup>787</sup>. Stan przedpaństwowy i naturę polską ocenia Szujski dość krytycznie, akcentując wprowadzenie siły rodziny w systemie społecznym, lecz wskazując jednocześnie na silną tradycję indywidualizmu.<sup>788</sup> Dojrzałej formy naród i państwo polskie nabywają w sojuszu z instytucją Kościoła, zaś źródłem pierwszej słabości jest dla Szujskiego konflikt księżęta-duchowieństwo, czego symbolicznym i historycznym wyrazem była walka między św. Stanisławem i Bolesławem Śmiałym.<sup>789</sup>

Instytucje państwa w toku dziejów nabierają nie tylko trwałości, lecz doskonałą się zgodnie z potrzebami społecznymi. Ingerencja w naturalnie i organicznie kształtujący się system niszczy nie tylko struktury organizacyjne, lecz wypacza ducha narodu i przyczynia się do szkód moralnych obywateli. Tę zależność Kalinka analizował w pracy *Galicya i Kraków pod panowaniem austriackim*<sup>790</sup>, wskazując nie tylko na destrukcyjny wpływ polityki zaborcy, lecz charakteryzując jednocześnie państwo i politykę rządu austriackiego. Służą one Kalince jako urzeczywistniony model antywzoru państwa i polityki międzynarodowej. Austria konsekwentnie promuje „system nieograniczonego poświęcenia wszystkiego na korzyść państwa, system z żelazną logiką przeprowadzony, nie wahający się nigdy, nie cofający się przed niczym(...)”. Wobec państwa znika indywiduum, znika prawo, znika religia, znika uczucie moralności, znikają wszystkie podstawy społeczeństwa.”<sup>791</sup> Abstrakcyjna „potrzeba państwa” zastępuje racje moralne, z zastępu poddanych czyniąc bezwolne marionetki. Polskie instytucje państwowe wedle Kalinki odpowiadały swym funkcjom do momentu, kiedy zachowano wierność tradycji chrześcijańskiej – wsparte na dobrej woli obywatela

---

<sup>787</sup> J. Szujski: *Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*, op.cit.

<sup>788</sup> W. Kalinka: *Przegrana Francji i przyszłość Europy*, op. cit., s. 15.

<sup>789</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>790</sup> *Ibidem*, r. II. *Stosunek poddańczy*.

<sup>791</sup> *Ibidem*, s. 169–170.

chroniły jego prawa; od momentu „zatrucia Francją”<sup>792</sup> nastąpił regres i rozpad więzi instytucjonalnych. Mechanizm ten dotknął całej Europy, Polsce niosąc oprócz wewnętrznego rozkładu utratę niezawisłości.

Instytucja Kościoła dla Kalinki stanowi najistotniejszy punkt odniesienia: „Kościół zatem jest najprzedniejszą w społeczeństwie ludzkim instytucją cywilizacyjną i nieustannie świat odmładzającą”.<sup>793</sup> Kościół jest dysponentem cechy, na którą zwrócił uwagę Savigny u Rzymian, doceniając umiejętność włączania zmian w istniejące struktury ( o czym dalej). Kalinka zaznacza, że polska państwowość i duch narodowy prześlknęły charakterem religijnym, odwzorowując w znacznym stopniu strukturę kościelną; a jak pisze: „prawa polityczne stały się niejako egzekutorami ewangelii.”<sup>794</sup>

Dla Savigny`ego wszelkie prace, oddzielnie analizujące naród i państwo, zawierają fundamentalny błąd, bowiem – z bytu narodu w nierozzerwalny sposób wyrasta państwo: „Cielesną postacią duchowej wspólnoty narodu jest państwo.” Naród stanowi naturalną i pierwotną podstawę państwa, efekt dobrowolnej i spontanicznej działalności jego ducha. W duchu narodu uwidaczniają się cechy wszystkich jego członków, choć sam naród nie stanowi monolitu. Organiczna struktura i diachroniczny spontaniczny rozwój narodu minimalizuje konflikt między sferą nieformalną - wspólnotą narodu - a instytucjami państwa. Przypadek, który Savigny podaje jako niechlubny przykład, wskazuje na niebezpieczeństwo, kiedy „(...) przez te szybkie zmiany zniszczono znowu to, co stało się ostatnio tak często afirmowanym przedmiotem wiary i czci, oraz że te słowa i formuły pozostawały w ustawicznej sprzeczności z pojęciami, na skutek czego w większości narodu zaniknąć musiało do reszty poczucie prawdy i moralności.”<sup>795</sup>

---

<sup>792</sup> *Ibidem* s. 250.

<sup>793</sup> W. Kalinka: *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim* w tegoż: *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim. Wybór pism*. Kraków 2001, s. 76.

<sup>794</sup> W. Kalinka: *Przegrana Francji i przyszłość Europy*, *op. cit.*, s. 299–300.

<sup>795</sup> F. K. von Savigny: *O powołaniu naszych czasów...*, *op. cit.*, s.89.

Podstawowym i najistotniejszym założeniem Savigny`ego jest przekonanie, że współczesność to fragment rozwoju historii, gdyż istnieje „nierozzerwalny związek organiczny pokoleń i wieków, pomiędzy którymi da się pomyśleć tylko rozwój”. Rozwój wyznacza kierunek zmian stopniowych, ewolucyjnych; rewolucja dla Savigny`ego stanowi zakłócenie naturalnej drogi przekształceń społeczno-politycznych i w żaden sposób nie może zrealizować ( słusznych nawet w intencji ) celów. Savigny z uznaniem pisze o wysokim poziomie rzymskiej nauki prawa, zauważając, iż „Rzym (...) stał się wielkim państwem dzięki żywemu i wrażliwemu zmysłowi politycznemu, z którym naród rzymski zawsze był gotów odmładzać swe formy ustrojowe w ten sposób, by nowe służyło tylko rozwojowi starego, zachowując równowagę sił tradycji i postępu.”<sup>796</sup> Nowa forma (prawna, ustrojowa) wiązana była od razu z formą istniejącą, przejmując jej klarowność i precyzję, co sprzyjało organicznemu rozwojowi kultury rzymskiej. Jak zaś pisał Cyцерo, przyjmując metaforę przyrodniczą w odniesieniu do państwa, etap społeczeństwa i państwa jest osiąganym przez naród, gdy istnieją „jakby nasiona jakiejś sprawiedliwości, oraz zadatki na jakieś powstanie państwa”<sup>797</sup>, ciągłość i powiązanie narodu z ustrojem państwa znajdując również w kształcie państwa. Drugim ważnym aksjomatem szkoły historycznej jest przekonanie co do istnienia „pierwiastka narodowego” w instytucjach prawnych i politycznych, powiązanego z organicznie rozumianym rozwojem narodu w dziejach. Stąd, na przykład, zdystansowana ocena Savigny`ego przenoszenia rozwiązań pruskich na pokrewne tereny krain niemieckich; jak pisze: „po pierwsze to, że ogólny charakter pruskich urządzeń ustrojowych odpowiada temu także szczególnemu układowi i utrzymuje go w zdrowym stanie, co byłoby trudno osiągnąć w innych państwach niemieckich; po drugie zaś i przede wszystkim to, że także w krajach pruskich stan prawa zmieniłby się przez wprowadzenie projektowanego kodeksu w innych państwach niemieckich”.<sup>798</sup>

---

<sup>796</sup> *Ibidem, op. cit.*, s. 71.

<sup>797</sup> M. T. Cyцерo: *Wybór pism naukowych, op. cit.*, s. 285.

<sup>798</sup> F. K. von Savigny: *O powołaniu naszych czasów...*, *op. cit.*, s. 161.

Niemieckie instytucje prawne i polityczne stanowią nierozdzielalną całość z narodem, wyrosły bowiem z jego przekonań i potrzeb. Metoda historyczna odtwarzała rozwój instytucji państwa, starając się dotrzeć do najwcześniejszych śladów aż do czasów współczesnych. Jakkolwiek formy podlegały na przestrzeni dziejów mniejszym lub większym modyfikacjom, treść nie traciła kontaktu z żywotnym pniem narodu, wyrażającym się w mowie, obyczajach i kulturze. Instytucje państwowe stanowią wynik doświadczeń codzienności, nie zaś napięć politycznych, wśród których za najbardziej szkodliwą Savigny uznaje rewolucję francuską. Zauważa, że przed rewolucją rządzący i rządzeni posiadali niezbędną umiejętność słuchania i rządzenia; z tych dwóch strat bardziej bolesna dla państwa wydaje się utrata nielicznych, których umiejętności rządzenia nazywa „geniuszem”. Savigny wyjaśnia, jak rządzenie wymaga od monarchy rozlicznych umiejętności i intuicji, by działać w zgodzie z wykształconą przez historię naturą oraz indywidualnością narodu.

Stawiając Prusy jako pewien wzorzec, podnosi Savigny kwestię oddolnych instytucji, które w gminie budują naturalną podstawę państwa. W tym miejscu kreuje się postawy stanowiące paradygmat postawy obywatelskiej zmierzającej do konsensusu realizującego interesy gminnej wspólnoty. Dla Savigny`ego wpływ lokalnej działalności nie ogranicza się do geograficznych granic regionu; twierdzi on, że duch współpracy i atmosfera działania promieniuje na cały organizm państwowy, wzmacniając lub osłabiając jego strukturę. Jak wyklada, „Zdrowy stan każdego bytu organicznego, więc także państwa, polega na tym, że zachodzi równowaga pomiędzy całością i każdą jej częścią, że każdemu służy jej własne prawo. Jest bardzo częstym zjawiskiem, że obywatel, miasto czy prowincja zapomina o państwie, do którego należy, i każdy uzna taki stan za nienaturalny i chorobliwy. Równocześnie jednak aktywna miłość do całości może wpływać jedynie z aktywnego udziału we wszystkich jednostkowych stosunkach i ten tylko, kto dobrze sprawuje rządy w swoim domu, będzie dobrym obywatelem.”<sup>799</sup> Forma państwa, jakkolwiek by była, musi być

---

<sup>799</sup> F. K. von Savigny: *O powołaniu naszych czasów...*, *op. cit.*, s. 79. Warto przytoczyć uwagę R. Kirka.: „(...) zmiana, jeśli ma przynieść realne korzyści, musi być dokonana przez dobrowolny wysiłek wielu jednostek i stowarzyszeń niezarządzanych przez wyniosłą władzę centralną.” (w:) tegoż: *Przyszłość konserwatyzmu*, Warszawa 2012, s. 47.

nasycona treścią ducha narodu, co oznacza, że musi wynikać z jego indywidualnego charakteru, na które składają się części składowe, które Savigny określa mianem prowincji lub gminy<sup>800</sup>. Pełnią one szczególną rolę jako czynnik wspierający władzę.

W tym ujęciu państwa Savigny'ego nie można utożsamiać z aparatem przymusu – stanowiąc ekstrapolację potrzeb narodu, jego moralność i sprawiedliwa postawa znajduje odpowiedni kształt ustroju i kodyfikacji. Struktura państwa, jak twierdzi Savigny, odwzorowuje stosunki i relacje panujące w rodzinie, i jest to trwała cecha instytucji państwa. W rodzinie zawiera się zarodek państwa, stanowiąc najmniejszą jego część składową. Rodzinę od państwa oddziela gmina, która skupia zespół rodzin.

System instytucji politycznych i prawnych szkoły niemieckiej stanowi doktrynę, której fundament zdrowego rozsądku uderzyć ma w system prawa natury i koncepcje wywiedzione z tzw. czystego rozumu, operujące abstrakcyjnymi pojęciami prawnymi oderwanymi od kontekstu historycznego i kulturowego.

\*\*\*

Wagę i dorobek obu szkół historycznych wciąż uznać można za dostatecznie nie zbadane i nie ocenione. Obie szkoły – co charakterystyczne dla nurtów wyrastających z konserwatywnego pnia – wykrystalizowały zespół tez w oparciu o polemiki ze współczesnymi reprezentantami tzw. postępowych frakcji, których szkodliwość określano jako podstawowe zagrożenie dla bytu narodowego i państwowego. Sytuację społeczno-polityczną obu narodów można określić jako kryzysową, związaną z funkcjonowaniem lub istnieniem państwa jako niepodległego i samodzielnego podmiotu politycznego. Doktryna obu szkół studiom i nauce historii nadawała fundamentalne znaczenie, w metodzie historycznej odnajdując szansę na podjęcie istotnego tropu, prowadzącego do zachowania narodowego charakteru w instytucjach państwa. Utrzymanie indywidualnego rysu narodu miało znaczenie *stricto* polityczne, w odrębności i wierności dziedzictwu narodowego obie szkoły upatrywały fundament potencjalnej politycznej siły. Egzemplifikację tak pojętej niezależności historycy szkół przeprowadzali w dziedzinie prawodawstwa, prawa zwyczajowemu

---

<sup>800</sup> F. K. von Savigny: *O powołaniu naszych czasów...*, *op. cit.*, *ibidem*.

nadając rangę i wagę znacznie wyższą od pozytywnego. Obie szkoły łączy też ważne przekonanie, by wyzwania stojące przed narodem i jego reprezentacją rozwiązywać w oparciu o potencjał własny narodu. Zalecenie historyków wymagało odwagi w identyfikacji wad, błędów i wyzwań, oznaczało bowiem drogę niełatwą, a wymogiem dla narodu i obywateli nie był tylko patriotyzm i wola działania, lecz usilne dążenie do zgłębienia narodowego ducha, do którego droga wiedzie przez nieustanny wysiłek i pracę.

## Zakończenie. Wnioski.

Formułę konserwatyzmu krakowskiego trudno nazwać doktryną, spójnym i precyzyjnym projektem<sup>801</sup>; w istocie rzeczy, jak w odniesieniu do nurtów konserwatywnych twierdzono nie raz, charakteryzuje się on wyrazistym rysem polemicznym<sup>802</sup>. Znamienny pozostaje pierwszy manifest stanowiska stronnictwa, *Teka Stańczyka* – tekst prześmiewczy, satyryczny, szyderczy - skierowany na krytykę raczej niż walkę na argumenty. Do dzisiaj stanowi on w powszechnym pojęciu wizytówkę stronnictwa i – choć nie do końca celnie – służy identyfikacji poglądów formacji.

Konserwatyzm krakowski odpowiada konserwatyzmowi wartości, nie struktur, co sytuuje go jako dziedzica myśli E. Burke'a i A. de Tocqueville'a w opozycji do radykalnego konserwatyzmu J. de Maistre'a<sup>803</sup>. Takie spojrzenie oznacza - w pewnym stopniu - otwarcie na przemiany społeczne i polityczne, których charakter można określić jako trwałe. Uznanie nieuchronności pewnych procesów historycznych i ich konsekwencji determinuje ciągłą autoweryfikację stanowiska, w myśl stwierdzenia G. K. Chestertona, podsumowującego stosunek współczesnego człowieka do ewolucji obejmującej wiek dwudziesty: „Pomieszaliśmy dwa pojęcia, i to pojęcia całkowicie sprzeczne. Postęp powinien oznaczać ciągłe zmienianie świata w celu dostosowania go do naszej wizji.”<sup>804</sup> W innym wypadku nie spełnia nawet warunku zachowawczości, jako że: „Jeśli postawi się rzecz samej sobie, wystawi się ją działanie nieustannych

---

<sup>801</sup> Choć: „(...) bez wątpienia stworzyli najpełniejszą koncepcję konserwatywną w dziewiętnastowiecznej polskiej myśli.” (w:) M. Król: *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną*, Warszawa 1985, s.193; por. również ocenę zawartą w szkicu: Stanisław Tarnowski (w:) *Sylwetki polityczne XIX wieku*, W. Karpiński, M. Król, Kraków 1974, s. 90–97.; por. opinię B. Szlachty: *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003, s. 140–142.

<sup>802</sup> W. Feldman: *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Warszawa MCMXXXIII, s. 90.

<sup>803</sup> Którego jednak K. Wyka uznaje za jednego z patronów S. Koźmiana (w:) tegoż: *Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1849–1869*, Wrocław 1951, s. 51.

<sup>804</sup> G. K. Chesterton: *Ortodoksja*, Warszawa–Ząbki 2004, s. 185.



zmian. Jeśli pozostawi się w spokoju biały słup, wkrótce zmieni się w czarny. (...) Krótko mówiąc, jeśli chcesz zachować swój stary, biały słup, musisz go ciągle odnawiać. Ale to, co jest jedynie banalną prawdą w stosunku do rzeczy nieożywionych, okazuje się prawdą szczególną i straszną w stosunku do spraw ludzkich. Obywatel musi odznaczać się nadnaturalną niemal czujnością z powodu błyskawicznego starzenia się ludzkich instytucji.”<sup>805</sup> Dlatego też, zalecenia krakowskiego stronnictwa odnoszą się do akcentowania stale nawracających problemów polityki polskiej. Przyjęty w niniejszej pracy porządek analizy wyszczególnionych kolejnymi rozdziałami zagadnień wskazuje na, w pewnych aspektach formułowane pierwszy raz, wnioski.

1) Polityczna odpowiedzialność narodu w sytuacji politycznej utraty suwerenności zachowuje swą wiążącą siłę. Odpowiedzialność – jako wartość i kategoria moralna – w sferze wyborów etycznych pozwala na realne, choć ograniczone działania polityczne. Gadamerowskie pojęcie odpowiedzialności jako działania wolnego sprawcy<sup>806</sup> dla krakowskich konserwatystów jest przykładem sądu nieprawdziwego, ponieważ – jak sformułował J. Szujski – „stać się wolnym to stać się zdolnym utworzyć rząd i dokonać reorganizacji społeczeństwa”.

2) Podjęcie polityki realnej, stanowiącej konstytutywną cechę konserwatywnych ruchów, dla krakowskich konserwatystów było jedyną możliwą drogą skuteczności przedsięwzięć politycznych. Politykę realną sytuowali w opozycji do demokracji szlacheckiej i romantycznego konspiracjonizmu, w obu przypadkach podkreślając szkodliwość dominacji *ius* nad *lex*. Katalog cech przynależnych polityce realnej – m.in. planowość, legalizm, miara, hierarchizacja celów – umożliwia nie tylko przeprowadzenie różnorodnych reform, lecz wydatnie przyczynia się do realizacji najistotniejszego celu polskiej racji stanu – odzyskania podmiotowości na mapie Europy.

3) Polityka realna ściśle skorelowana jest z zasadami silnego państwa prawa, czego dowodzą – jak przedstawiali krakowscy konserwatyści - dzieje Polski. Komponentami silnego państwa jest władza centralna efektywnie współpracująca ze szczeblami lokalnymi, egalitaryzm prawny, elastyczność w doborze środków i realizacji celów,

---

<sup>805</sup> *Ibidem*, s. 202.

<sup>806</sup> H. G. Gadamer: *Przyczynowość w dziejach?* (w:) tegoż: *Rozum, słowo, dzieje*, Warszawa 2000, s. 8.

wspieranie się na zasobach narodu i państwa oraz – porozumienie i zasada współpracy między rządzącymi a rządzonymi. Naród i państwo scala wspólnota wartości, formę ustrojową pozostawiając zależną od okoliczności społeczno-politycznych.

4) W rozdziale czwartym pierwszy raz szerzej podjęto problem oceny tendencji prowadzących do demokratyzacji życia politycznego. Rozdział poświęcony zagadnieniom, z jednej strony, polskiej tradycji demokratycznej, z drugiej zaś idei demokracji oraz jej zastosowaniom w świecie współczesnym, stanowić może egzemplifikację zalecenia G. K. Chestertona dotyczącego umiejętności i konieczności wypracowania zastosowania wartości w podlegającym nieustannym zmianom świecie. Stosunek krakowskich konserwatystów do idei i praktyki demokracji stanowi wymierny dowód na otwartość i umiejętność podejmowania wyzwań, które nie pozostając w bezpośrednim związku z naczelnym celem odzyskania niepodległości, w istotny jednak sposób pozostają z nim połączone.

5) Dla krakowskich konserwatystów demokracja stanowi właściwą formę dla społeczeństw dojrzałych i rozwiniętych. Dzieje Polski dowodziły, że ocena społeczeństwa polskiego nie wypada pod tym względem korzystnie. Stąd postulowany przez środowisko program naprawczo-oświatowy, który objąć miał tak elity, jak chłopów. Celem wszechstronnych działań, które objąć miały szkolnictwo i opinię publiczną, było kształtowanie cnoty politycznej w elitach i wsparcie w społeczeństwie sił moralnych, pozwalających na uniknięcie pułapek kultury konsumpcyjno-materialnej i moralnego nihilizmu, tak bowiem krakowskie środowisko definiowało zagrożenia demokracji.

6) Pojęcie historyczności i historii staje się fundamentem nie tylko ontologii polityki, ale bytu ludzkiego jako takiego, ponieważ „ogląd historyczny stwarza przestrzeń, z wnętrza której budzi się nasza świadomość człowieczeństwa”<sup>807</sup>. Ta najszersza z możliwych perspektywa badawcza odpowiada na pytanie o sens i cel badań historycznych, przeświecając przez rozważania historyków polskich i niemieckich, dotyczących bezpośrednio źródeł kryzysu politycznego.

Próba zastosowania etosu skuteczności politycznej, intelektualna czujność i nieustanne ustosunkowywanie się do dynamicznych przemian, których punktem

---

<sup>807</sup> K. Jaspers: *O źródle i celu historii*, op. cit., s. 225.

odniesienia pozostają problemy polityki polskiej, stanowią najlepszy może argument za uznaniem przewodniej idei niniejszej pracy, która myśl społeczno-polityczną krakowskich konserwatystów stawia w rzędzie dorobku polskiego dziedzictwa intelektualnego zachowującego w obliczu wyzwań współczesności nośność i intelektualną wartość.

## **Bibliografia**

**Adamus J.:** *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961.

**Arystoteles:** *Etyka nikomachejska*, przeł. i wstęp D. Gromska, Warszawa 2008.

**Arystoteles:** *Polityka*, przekł. i opr. L. Piotrowicz, przedm. K. Grzybowski, Warszawa 2002.

**Bastiat F.:** *Państwo, L'Etat*, tł. Jan Kłós, Lublin–Chicago–Warszawa 2006.

**Bobrzyński M.:** *Dzieje Polski w zarysie*, opr. i wstęp M. H. Serejski i A. F. Grabski, Warszawa 1974.

**Bobrzyński M.:** *O potrzebie „silnego rządu” w Polsce*, wstęp i opr. P. Majewski, Warszawa 2001.

**Bobrzyński M.:** *Szkice i studia historyczne*, t. I-II, Kraków 1922, (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Bobrzyński M.:** *Zasady i kompromisy. Wybór pism*. Wyb., opr. i wstęp W. Biernacki, Kraków 2001.

**Bobrzyński M.:** *Z moich pamiętników*, wstęp i przypisy A. Galos, Wrocław-Kraków 1957.

**Bobrzyński M., Jaworski W. L., Milewski J.:** *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859-1873*, Warszawa 1905.

**Bocheński A.:** *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1996.

**Bocheński A.:** *Rozmyślania o polityce polskiej*, Warszawa 1988.

**Bocheński A.:** *Rzecz o psychice narodu polskiego*, Warszawa 1986.

**Bodio T.:** *Między romantyzmem a pragmatyzmem. Psychopolityczne aspekty transformacji w Polsce*, Warszawa 2001, r. I, II.

**Burke E.:** *Rozważania o rewolucji we Francji*, wstęp L. G. Mitchell, przeł. i opr. D. Lachowska, Warszawa 2008.

**Buszko J.:** *Kultura polityczna Galicji* (w:) *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, red. J. A. Gierowski, Warszawa 1977.

**Chesterton G.K.:** *Ortodoksja. Romanca o wierze*, przeł. M. Sobolewska, Warszawa 2004.

**Chesterton G.K.:** *Pisma wybrane*, wyb. i wstęp P. Mroczkowski, Kraków 1974.

**Cichocki M.:** *Wstęp do pierwszego wydania* (w:) C. Schmitt: *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M. Cichocki, Warszawa 2012.

**Constant B.:** *O wolności starożytnych i nowożytnych*, „Arka” 1992, nr 42.

**Constant B.:** *Zasady polityki mające zastosowanie dla wszystkich rządów (wersja z lat 1803-1810)*, przeł. A. Dwulit, wyb. M. Bąba, Warszawa 2008.

**Crick B.:** *W obronie polityki*, tłum. A. Waśkiewicz, Warszawa 2004.

**Cycero M. T.:** *Wybór pism naukowych*, przeł. K. Wiśłocka-Remerowa, opr. M. Plezia, Wrocław 1954.

**Dewey J.:** *Demokracja i wychowanie*, przeł. Z. Bastgen, Warszawa 1963.

**Dmowski R.:** *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce. Z dodatkami 1) O bankructwie metody konserwatywnej w Polsce galicyjskiej, 2) Koniec legendy. Wykształcenie polityczne.* Częstochowa 1938.

**Dunleary P.:** *Państwo (w:) Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R. E. Goodin, P. Petiw, Warszawa 1998.

**Dworkin R.:** *Biorąc prawa poważnie*, przeł. T. Kowalski, wstęp J. Woleński, Warszawa 1998.

**Dylus A.:** *Niemoralna bezkompromisowość w polityce. Inspiracje teologiczne (w:) Teologia i polityka. Czy istnieje w Polsce teologia polityczna? Studia Teologiczne i Humanistyczne*, Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, Nr 63, red. serii ks. A. Malina, Katowice 2011, s. 39–53.

**Dziadzio A.:** *Koncepcja państwa prawa w XIX w. Idea i rzeczywistość (w:) „Czasopismo Prawno-Historyczne”*, Tom LVII, 2005, s.177–201

**Eco U.** (oraz **R. Rorty, J. Culler, C. Brooke-Rose**): *Interpretacja i nadinterpretacja*, przeł. T. Bieroń, Kraków 1996.

**Eliot T. S.:** *Chrześcijaństwo – kultura – polityka*, wyb., wstęp, przypisy P. Kmila, Warszawa 2007.

**Estreicher S.:** *Konserwatyzm*, Kraków 1928.

**„Europa. Tygodnik idei”** Nr 31 (174), 4 sierpnia 2007.

**Filipiak T.:** *Georg Friedrich Puchta*, maszynopis wykładu z dn. 21 listopada 1996 roku.

**Filipiak T.:** *Główne założenia szkoły historycznej*, maszynopis wykładu.

**Filipiak T.:** *Nauka o kulturze politycznej (w:) Między polityką a historią: księga pamiątkowa na sześćdziesięciopięciolecie profesora Zygmunta Hemmerlinga*, red. M. Nadolski, Warszawa 1995.

**Filipiak T.:** *Nurt konserwatywny i postępowy w okresie zdobywania władzy przez Hilera. Między liberalizmem a faszyzmem (w:) tegoż, Polityczna i społeczna doktryna faszyzmu*, Warszawa 1985.

**Filipiak T.:** *Szkoła historyczna: zagadnienia polityczne i prawne*, maszynopis wykładu.

**Filipiak T.:** *Typologia kultury politycznej oraz zachowań publicznych (w:) Pokolenia. Kultura. Polityka. Księga jubileuszowa na 65-lecie Profesora Bronisława Gołębiowskiego*, red. W. Jarmołowicz. Warszawa 1999.

**Filipiak T.:** *Wartości i standardy kultury politycznej w okresie przebudowy (w:) Dylematy polskiej transformacji*, red. J. Błuszkowski, Warszawa 2007.

**Filipiak T.:** *Wzory i wartości kultury politycznej oraz nowoczesna demokracja (w:) Stosunki międzynarodowe i polityka: wyzwania końca stulecia: księga jubileuszowa na 65-lecie profesora Bogusława Mrozka*, Warszawa 1995.

**Filipiak T.:** *Z badań polskiej i amerykańskiej kultury politycznej (w:) „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Handlu i Prawa”, z. 1*, 1999.

**Filipowicz S.:** *Demokracja. O władzy iluzji w królestwie rozumu*. Warszawa 2007.

**Filipowicz S.:** *Ujarmienie rozumu politycznego. Polityczne horyzonty krakowskiej szkoły historycznej*, Warszawa 1984.

**Fukuyama F.:** *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, przeł. J. Serwański, Poznań 2005.

**Fuller L. L.:** *Moralność prawa*, red. J. Kurczewski, Warszawa 1978.

**Furedi F.:** *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?*, przeł. K. Makaruk, Warszawa 2008.

**Gadamer H.G.:** *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. i wstęp B. Baran, Warszawa 2007.

**Gadamer H.G.:** *Przyczynowość w dziejach (w:) Rozum, słowo, dzieje*, wyb. opr. i wstęp K. Michalski, przeł. M. Łukasiewicz, K. Michalski, Warszawa 2000.

**Garlicki Jan:** *Tradycje i dynamika kultury politycznej społeczeństwa polskiego (w:) Dylematy polskiej transformacji*, red. J. Błuszkowski, Warszawa 2007.

**Gasset J. O. y:** *Rozważania o Europie*, przeł. H. Woźniakowski, wstęp K. Polit, Warszawa 2006.

**Głuszko M.:** *Walka konserwatystów krakowskich z demokratami na łamach ich organów prasowych w okresie 1867–1895*, Toruń 2007.

**Grabski A.F.:** *Historiografia i polityka*, Warszawa 1986.

**Grabski A. F.:** *Jeszcze o sporach wokół <Dziejów Polski w zarysie> (w:) tegoż: Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiozoficzne*. Lublin 1985.

**Grabski A. F.:** *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972.

**Grzybowski K.:** *Galicja 1848–1914. Historia ustroju politycznego na tle ustroju Austrii*, Kraków 1959.

**Grzybowski K.:** *Ojczyzna – naród – państwo*, Warszawa 1970.



**Grzybowski K.:** *Refleksje sceptyczne*, Warszawa 1970.

**Grzybowski K.:** *Rzeczy odległe a bliskie*, Warszawa 1969.

**Grzybowski K.:** *Szkoła historyczna krakowska. Michał Bobrzyński (1849–1935) (w:) Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1964.

**Grzybowski K.:** *Szkoła krakowska (w:) Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. II, red. B. Skarga, Warszawa 1978.

**Habermas J.:** *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przeł. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, red. nauk. W. Czyżewski, Warszawa 2008.

**Hart H. L. A.:** *Pojęcie prawa*, przeł. J. Woleński, Warszawa 1998.

**Heywood A.:** *Klucz do politologii. Najważniejsze ideologie, systemy, postaci*, Warszawa 2008.

*Historia Polski 1975–1914*, K. Groniowski, J. Skowronek, Warszawa 1987.

*Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918.* Wstęp i opr. M. H. Serejski, Warszawa 1963.

**Hume D.:** *O społeczeństwie politycznym (w:) Badania dotyczące zasad moralności*, przeł. M. Filipczuk, T. Teszner, Kraków 2005.

**Ingarden R.:** *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych (w:) Księżeczka o człowieku*, Kraków 1974.

**Jaeger W.:** *Paideia*. Przeł. M. Plezia, t. II, Warszawa 1964.

**James W.:** *Pragmatyzm. Nowa nazwa kilku starych metod myślenia*. Przeł. M. Filipczuk, Kraków 2004.

**Jasienica P.:** *Polska anarchia*. Kraków 1988.

**Jaskólski M.:** *Historia – Naród – Państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866–1934*, Kraków 1974.

**Jaskólski M.:** *Kaduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866–1934*, Warszawa–Kraków 1990.

**Jaskólski M.:** *Konserwatyzm–nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyzmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914*, Kraków 1989.

**Jaspers K.:** *O źródle i celu historii*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2006.

**Jaspers K.:** *Stawanie się człowiekiem dzięki polityce (w:) Filozofia egzystencji*. Wyb. S. Tyrowicz, wstęp H. Saner, posłowie D. Lachowska, przekł. D. Lachowska, A. Wołkowicz, Warszawa 1990.

**Jędrejek G.:** *Teoria prawa niemieckiej szkoły historyczno-prawnej w świetle piśmiennictwa polskiego z XIX wieku (w:) „Czasy nowożytne”*. Periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku, t. VIII (IX) 2000.

**Kalinka W.:** *Galicya i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków 1898.

**Kalinka W.:** *Jaką dawniej była Polska. Napisał włościanin z nad Wisły ku nauce i przestrodze braci swoich*. Kraków 1848.

**Kalinka W.:** *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Cz. 1 : dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału*, Poznań 1868.

**Kalinka W.:** *Przegrana Francji i przyszłość Europy*, Kraków 1871.

**Kamińska-Szmaj Irena:** *Co to jest kultura polityczna?* (w:) *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, pod red. J. Anusiewicza i B. Sicińskiego, Wrocław 1994.

**Karwat M.:** *Polityk-cwaniak. Trywialna mutacja makiawelizmu.* (w:) „*Rocznik nauk politycznych nr 8 Wyższej Szkoły Humanistycznej w Puławach*”, Puławy 2005.

**Kieniewicz S.:** *Polska kultura polityczna w XIX wieku* (w:) *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, Warszawa 1977, red. J. A. Gierowski.

**Kieniewicz S.:** *Problem pracy organicznej* (w:) *Historia polska od połowy XVIII do połowy XIX wieku*, Warszawa 1960, s. 169–232.

**Kieniewicz S.:** *Tło historyczne <Dziejów Polski> Michała Bobrzyńskiego* (w:) „*Przegląd Historyczny*”, t. 37 (1948).

**Kirk R.:** *Przyszłość konserwatyzmu*, Warszawa 2012.

**Kłockowski J.:** *Konserwatyści a realizm polski w XIX wieku. Przypadek konserwatyzmu krakowskiego* (w:) *Patriotyzm i zdrada. Granice realizmu i idealizmu w polityce i myśli polskiej*, red. J. Kłockowski, M. Szuldrzyński, Kraków 2008.

**Kosicka-Pajewska A.:** *Zachowawcza myśl polska w Galicji w latach 1864–1914*, Poznań 2002.

**Kotarbiński T.:** *Hasło dobrej roboty*, Warszawa 1975.

**Kozielecki J.:** *Koniec wieku nieodpowiedzialności. Eseje humanistyczne*, Warszawa 1995.

**Koźmian S.:** *Bezkarność. Wybór pism*. Wybór i opr. Bogdan Szlachta, Kraków 2001.

**Koźmian S.:** *Gdzie przyszłość Polski? Kilka słów do rodaków z powodu stoletniej rocznicy pierwszego rozbioru Ojczyzny*, Lwów 1872.

**S. Koźmian:** *Kilka słów o naszych stosunkach*, Rzeszów 1861 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Koźmian S.:** *Ludwik Wodzicki. Życiorys*. Kraków 1894 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Koźmian S.:** *Pisma polityczne*, Kraków 1903 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

.

**Koźmian S.:** *Podróże i polityka*, Kraków 1905 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Koźmian S.:** *Program „Czasu”*: artykuł wstępny z dn. 27 lipca 1878r. Kraków 1878 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Koźmian S.:** *Reprezentacja kraju naszego w Radzie Państwa*, Kraków 1879 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Koźmian S.:** *Rzecz o roku 1863*, Kraków 1894 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Krąpiec M. A.:** *Filozofia prawa*, artykuł dostępny na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa św. Tomasza z Akwinu.

**Krąpiec M. A.:** *O rozumienie filozofii*, Lublin 1991.

**Król M.:** *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985.

**Król M.:** *Słownik demokracji*, Warszawa 1991.

**Król M.:** *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*. Wyb., przedm. i przyp. M. Król, Warszawa 1985.

**Król M.:** *Szlachta jako warstwa historyczna w polskiej myśli konserwatywnej XIX wieku* (w:) *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. nauk. Z. Stefanowska, Warszawa 1976.

**Krzemińska-Surowiecka B.:** *Polemika wokół <Dziejów Polski w zarysie> Michała Bobrzyńskiego (w latach 1879–1889)* (w:) *Zeszyty Naukowe UŁ*, 1956, z.4.

*Kultura polityczna w Polsce i w Niemczech: wybrane problemy*. Red. G. Meyer, S. Sulowski, W. Łukowski, Warszawa 2007.

*Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski, Warszawa 2004

**Lamentowicz W.:** *Państwo współczesne*, Warszawa 1993.

**Legutko R.:** *Konserwatyzm*, „Res Publica”, 1988, nr 3.

*Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herburt, Wrocław 1998.

**Lewandowski E.:** *Charakter narodowy Polaków i innych*, Warszawa 2008.

**Lipset M.S.:** *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1998.

**Lisicki H.:** *Antoni Zygmunt Helcel 1808–1870*, Lwów 1882, t. II.

**Locke J.:** *Wybór pism pedagogicznych*, opr. H. Pohoska, Warszawa 1948.

**Ludwikowski R.R.:** *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*, Warszawa 1982.

**Ludwikowski R. R.:** *Polska kultura polityczna. Mity, tradycje i współczesność*, Wrocław 1980.

**Ludwikowski R.R.:** *Szkice na temat galicyjskich ruchów myśli politycznej (1842–1892)*, Kraków 1982.

**Łazuga W.:** *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982.

**Machiavelli N.:** *Księżę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza*. Przeł. C. Nanke, K. Żaboklicki, Warszawa 1984.

**Mackiewicz S. Cat:** *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 1939 r.*, Londyn 1991.

**Mannheim K.:** *Myśl konserwatywna*, tłum. S. Magala, Warszawa 1986.

**Markiewicz H.:** *Pozytywizm*, Warszawa 1978.

**Maternicki J.:** *Idee i postawy*, Warszawa 1975.

**Mattei, R. de:** *Dyktatura relatywizmu*, przeł. P. Toboła-Pertkiewicz, E. Turlińska, Warszawa 2009.

**Michalak H.S.:** *Józef Szujski 1835–1883. Światopogląd i działanie*, Łódź 1987.

**Mich W.:** *Myśl polityczna polskiego ruchu konserwatywnego*, Lublin 1994.

**Mill J. S.:** *O wolności. O zasadzie użyteczności*, przeł. A. Kurlandzka, F. Mierzejewski, Warszawa 2003.

**Miner B.:** *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, przeł. T. Bieroń, Poznań 1996.

**Minogue K.:** *Polityka*, przeł. M. Tabin, Warszawa 1997.

**Mises L. von:** *Biurokracja*, Lublin–Chicago–Warszawa 2005.

**Mises L von:** *Teoria a historia. Interpretacja procesów społeczno-gospodarczych*. Przeł. G. Łuczkiewicz, Warszawa 2011.

**Mochnecki M.:** *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, Poznań 1863 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Mohl R. von:** *Encyklopedia umiejętności politycznych*, przeł. A. Białecki, wstęp i opr. A. Bosiacki, Warszawa 2003.

**Mordarski R.:** *Filozofia wobec politycznego przymusu. Analiza początku ks. I Platońskiego Państwa*. (w:) „Kwartalnik Filozoficzny”, t. XXXV, z. 4, 2007.

**Nowicka-Kozioł M.:** *Odpowiedzialność w świetle alternatyw współczesnego humanizmu*, Warszawa 1993.

**Oakeshott M.:** *O postępowaniu człowieka*, przeł. M. Szczubiałka, red. nauk. T. Żyro, Warszawa 2008.

**Oakeshott M.:** *Wieża Babel i inne eseje*, wyb. i wstęp P. Śpiewak, przeł. A. Lipszyc, Ł. Sommer, M. Szczubiałka, Warszawa 1999.

**K. Opałek, J. Wróblewski:** *Niemiecka szkoła historyczna w teorii prawa* (w:) „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, t. V, 1954, s. 276.

**Owidiusz:** *Metamorfozy*, przeł. B. Kiciński, opr. A. Krawczuk, Warszawa 1995.

**Paczos S.:** *Państwo i naród w myśli polskich konserwatystów do 1939 roku*, Kraków 2009.

**Pangle T. L.:** *Uszlachetnianie demokracji*, Kraków 1994.

**Pieliński K.:** *W obliczu kryzysu. Konserwatyzm angielski od Burke'a do Lecky'ego*, Warszawa 2011.

**Polanowska-Sygulska B.:** *Rozmowy z oksfordzkimi filozofami*, Kraków 2011.

**Popiel P.:** *Choroba wieku. Wybór pism*, wyb., wstęp i przypisy: J. Kloczkowski, Kraków 2001.

*Religia i konserwatyzm: sprzymierzeńcy czy konkurenci?* Red. i opr. P. Mazurkiewicz i S. Sowiński, Wrocław 2004.

**Ricoeur P.:** *Egzegeza i hermeneutyka (w:) Egzystencja i hermetyka. Rozprawy o metodzie*. Wyb., opr. i wstęp St. Cichowicz, Warszawa 2003.

**Ricoeur P. :** *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków 2006.

**Robertson D.:** *Słownik polityki*, przeł. M. Dera, M. Młynarz, G. Polak, R. Wonicki, Warszawa 2009.

**Rosen S.:** *Hermeneutyka jako polityka*, przeł. P. Maciejko, Warszawa 1998.

**Rosner K.:** *Hermeneutyka jako krytyka kultury*, Warszawa 1991.

**Russel B.:** *Wartość wolnej myśli (w:) tegoż, Portrety z pamięci. Wartość wolnej myśli*. Przeł. i wstęp A. Chmielewski, Wrocław 1995.



**Russel B.:** *Władza. Nowa analiza społeczna*. Wprowadzenie K. Willis, przeł. M. Kądzielski, R. Gołębiowski, Warszawa 2001.

**Sartori G.:** *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Warszawa 1998.

**Saward M.:** *Demokracja*, przeł. A. Burek, Warszawa 2008.

**Savigny F. K. von:** *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa*, tłum. i wstęp K. Opałek, Warszawa 1964.

**Schumpeter J.A.:** *Kapitalizm – socjalizm – demokracja*, przeł. M. Rusiński, wstęp wyd. pol. S. Mikosik, wprow. T. Bottomore, Warszawa 1995.

**Scruton R.:** *Co znaczy konserwatyzm*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002.

**Scruton R.:** *Pożytki z pesymizmu i niebezpieczeństwa fałszywej nadziei*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2012.

**Sennet R.:** *Etyka dobrej roboty*, przeł. J. Dzierzgowski, Warszawa 2010.

**Serejski M. H.:** *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973.

**Serejski M. H.:** *Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.

**Skarżyński R.:** *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii polskiej*, Warszawa 1998.

**Słoczyński H.:** *Z dziejów czarnej legendy krakowskiej historiografii konserwatywnej. Józef Szujski w opiniach współczesnych i potomnych* (w:) „Kwartalnik Historyczny” 1995, nr 3–4.

**Smolka S.:** *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*. Wstęp: R. Kołodziejczyk, Warszawa 1983.

*Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, Warszawa 1988.

*Spór o krakowską szkołę historyczną*, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972.

*Stanisław Tarnowski 1837–1917. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 14 listopada 1997r.*, PAU, Kraków 1999.

*Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*. Wyb. i opr. M. Król, Warszawa 1985.

**Strauss L.:** *Sokratejskie pytania*, wyb. i wstęp P. Śpiewak, Warszawa 1998.

**Sun Zi:** *Sztuka wojenna. Chiński traktat o skutecznej taktyce i strategii w walce zbrojnej oraz życiu i interesach*. Spolszczył i opr. R. Stiller, Kraków 2007.

*Sylwetki polityczne XIX wieku*, W. Karpiński, M. Król, Warszawa 1974.

**Szlachta B.:** *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*, Kraków–Warszawa 1998.

**Szlachta B.:** *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003.

**Szujski J.:** *Dzieje Polski podług ostatnich badań*, t. I–III, Lwów 1862 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Szujski J.:** *Dzieła*, seria III, t. I–III, *Pisma polityczne*, Kraków 1885–1896 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Szujski J.:** *Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*, postł. P. Matusik, Poznań 2005.

**Szujski J.:** *Odrodzenie i reformacja w Polsce: pięć prelekcij publicznych, mianych 1880 w Krakowie*, Kraków 1881 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Szujski J.:** *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*. Wybór i wstęp: Józef Michalak, Warszawa 1991.

**Szujski J.:** *Opowiadania i roztrząsania historyczne*, Warszawa 1882 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Szujski J.:** *Stanisław Staszic jako pisarz polityczny*, „Przegląd Polski”, 1866–67, I, s. 540–569, artykuł dostępny na stronie krakowskiego Ośrodka Myśli Politycznej: <http://www.polskietradycje.pl/article.php?artykul=79>.

**Śpiewak P.:** *Konserwatyzm (w:) Ideologie i obywatele*, Warszawa 1991.

**Św. Tomasz z Akwinu:** *Suma teologiczna*, t. 13, Prawo 1–2, 90–105, tłum. i opr. o. Pius Bełch, O.P.Londyn 1986.

**Tachowicz P., ks. dr:** *Fichte – filozof i pedagog niemieckiego nacjonalizmu (w:) „Ateneum Kapłańskie”*, 1937, t. 39.

**Tarnowski S.:** *Pisarze polityczni XVI wieku*, Wstęp i przyp. B. Szlachta, Kraków 2000.

**Tarnowski S.:** *Studia polityczne*, Kraków 1895 (paginacja zgodnie ze źródłem – Polska Biblioteka Internetowa).

**Tarnowski S.:** *Z doświadczeń i rozmyślań*, wstęp A. Rzegocki, Kraków 2002.

**Taylor Ch.:** *Nowoczesne imaginaria społeczne*, przeł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Kraków 2010.

*Teka Stańczyka*, opr. i wstęp A. Dziadzio, Kraków 2007.

*Teorie i metody w naukach politycznych*, red. D. Marsch, G. Stoker, Kraków 2006, s. 131-152.

**Tinder G.:** *Myślenie polityczne. Odwieczne pytania*, przeł. A. Dziurdziuk, Warszawa 2003.

**Tokarczyk R.:** *Klasyki praw natury*, Lublin 1988.

*Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. nauk. S. Dubisz, Warszawa 2003.

**Walentynowicz H.:** *Wstęp (do:) Max Horkheimer: Krytyka instrumentalnego rozumu*, Warszawa 2007.

**Weber M.:** *Polityka jako zawód i powołanie*, wyb. opr. i wstęp M. Dębski, przeł. P. Egel i M. Wander, Warszawa 1989.

**Wielomski A.:** *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007.

**Wierzbicki A.:** *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 1993.

**Wielomski A.:** *Konserwatyzm: główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007.

**Witkowska A.:** *Literatura romantyzmu*, Warszawa 1986.

**Władza w polskiej tradycji politycznej. Idee i praktyka**, red. J. Kloczkowski, Kraków 2010.

***Wolność i jej granice. Polskie dylematy***, red. J. Kloczkowski, Kraków 2007.

*Współczesna filozofia polityczna. Wybór tekstów źródłowych*, red. D. Pietrzyk-Reeves, B. Szlachty, Kraków 2003.

**Wyka K.:** *Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1849-1869*, Wrocław 1951.

**Voegelin E.:** *Lud boży*, tłum. M. Umińska, Kraków 1994.

**Voegelin E.:** *Nowa nauka polityki*, przeł. i wstęp P. Śpiewak, Warszawa 1992.

***Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859–1873***, Bobrzyński M., Jaworski W. L., Milewski J., Warszawa 1905.

**Żyro T.:** *Wola polityczna. Siedem prób z filozofii praktycznej*. Warszawa 2008.



